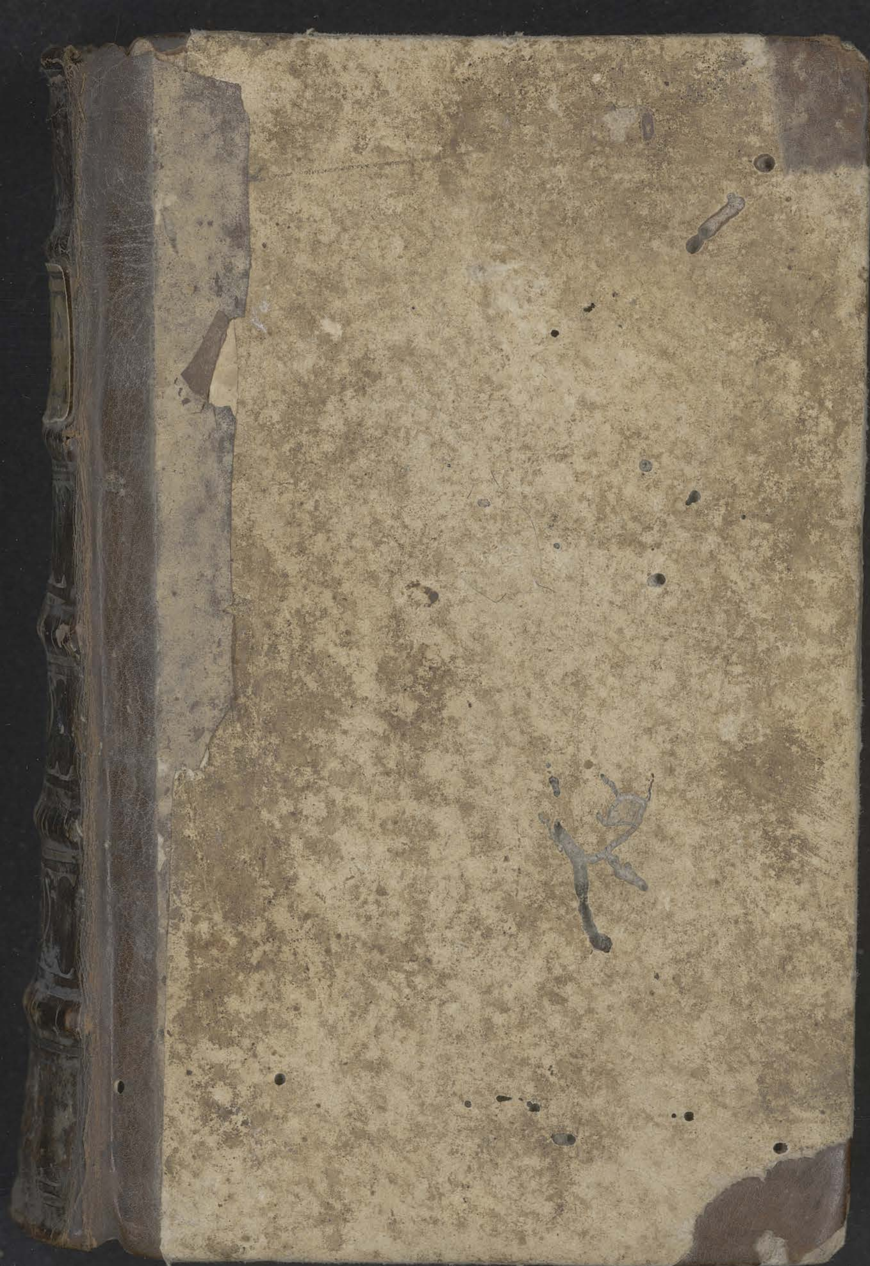


KAZANIA
NA
UROCZYSTE DNI
MATKI BOZEY
NAYDOSTOYNIEYSZEY, NAYSWIĘTSZEY
MARYI PANNY.
Y
NA DNI NIEKTORE
NIEKTORYCH SWIĘTYCH
PRZYPADAIĄCE.
KU PRZYGODZIE DO DRUKU
PODANE.
Przez X, Piotra KONITZERA.

PP. Eremitar: Camaldulen: Eremi. Vigressie.

w KALISZU
w Drukarni J. K. M. i Rzeczy-Pospltey.
ROKU 1781.



CZytałem Kazania ná Uroczyſte Dni Matki Boſkiey, i na dni niektore, niektorych Swiętych Pańſkich, *Xiędza Piotra Konitzera*, á Te ponieważ nic nie maią przeciwnego Wierze Swiętey, i dobrym obyczaiom, ſądzę bydź godne Druku Datt: w Kaliſzu 1781. 2da Januarii.

ANDREAS MROCZYNSKI.
Profeſſor Theologiæ, Cenſor Librorum per Archi-Diecœſim Gneſnenſem. mpp.



DO
Wielmożnego JMći PANA
JOZEFA
z Lipego
LIPSKIEGO
ŁOWCZYCA WSCHOWSKIEGO
PANA i DOBRODZIEIA.

GDy *Kázania na Uroczyste dni Matki BOZEY Naydostoynieyszey Nayśw: MARYI PANNY i na dni niektore, niektorych Swiętych Pańskich przez Xiędza Piotra Konitzera mia-*

ne, na iawny widok z pod Drukarſkiey wychodzą Praſy; nie widzę cale, komubym ie ſłuſznieyſzym mogł przypiſać prawem, iak Tobie Wielmożny JOZEFIE z Lipego LIPSKI Łowczycu Wſchowſki. Kazania te ſą właściwie Twoie; bo ſą wypracowane od tego, ktory ſię Tobie na Urzędzie Nauczyciela oddał, i ſamego ſiebie

wraz z całą swoią poświęcił pracą. Bierzesz od Męża tego gruntowną naukę, ktora cię na ozdobę Prześwictnego Domu Twego, i na podporę Oyczyzny i Rządu wzrastaiącego do Naywyższych dostoieństw uczyni zdatnym. Tak nam albowiem iuż przezorność przewyższaiąca lata, iuż prześliczne przymioty, ktoremi Cię

hoynie zbogaciła natura, iuż natężona w nabywaniu umiciętności usilność niepłonnie rokować każe. Przyimiy łaskawym okięm i te Kazania, ktore są dziełem Nauczyciela twego, á czytanie ich, uczyniCię, z nauki przed światem wielkim; z cnot przed BOGIEM miłym. Tego szczerożyczliwym u przeymie pragnie sercem.

WIELMOŻNEGO WAĆ PANA DOBRODZIEIA

naynižszy sługa

X. J. M.



REJESTR KAZAN.

Na Swięta Nayświętszey MARYI PANNY, y Swiętych Pańskich.



Ná



KA-



KAZANIE

NA DZIEŃ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAYŚWIĘTSZEY

MARYI PANNY.

Quæ eſt iſta, quæ progreditur quaſi aurora reſurgens, pulchra ut luna, electa ut ſol *Cant:* 6.

Ktoraż to iest, ktora idzie, iako zorza powstaiąca, piękna iako Xiężyc, wybrana iako słońce Cant: 6.

KOmuż Słuchacze, przerzeczone słowa, ſprawiedliwſzym prawem, iako tey nieporownaney, i bez zmazy pierworodney dziś poczętey Pannie przypiſać ſię mogą? Ktoreż kiedy inne ſczere

 ſtwo-

ſtworzenie, przy ſamey życia ſwego zorze iak prętko tylko żyć zaczęło, pięknością Xiężyca, i świetnością ſłońca otoczone? Ktoreż w pierwſzym życia ſwego wſtępie, nietylko od wſzelkiey zmazy wolne, ale nadto wyſoką świątobliwością ozdobione było? Ach tać to ieſt po upadku pierwſzych Rodzicow naſzych powſzechna wſzyſtkich ludzi klęſka; że iak prętko tylko to doczeſne zaczynaią życie, ták natychmiaſt zaczynaią bydź godnemi karania, i śmierci! Prawda, byli takowi święci, ktorzy przed Narodzeniem ſwoim, ieſzcze w Macierzyńſkim żywocie, przez uprzedzaiącą łaſkę Boſką, od grzechu uwolnieni, i poświęceni byli, wſzakze iednak przy pierwſzym życia ſwego początku, powſzechney nieuniknęli klęſki, to ieſt: poczęli ſię w grzechu, byli nieprzyiaciołami BOGA. Ale gdzie o Naydoſtoynieyſzey MARYI Pannie zachodzi wzmianka, tam żadnego grzechu ſkaza, tam żadna nawet myśl o naymnieyſzey niedoſkonałości mieyſca niema. MARYA w ten czas, ktorego ſię wſzyſcy inni ludzie w bardzo opłakanym, bo w grzechowym znayduią ſtanie, w naywiękſzym zoſtawa ſzczęściu; bo do tego świątobliwości wynieſiona ſtopnia, ktory ią czyſtſzą, i oczom ſtworcy ſwego milſzą nad wſzyſtkie ſtworzenia czyni. Wſzyſtkie Patryarchow, i Prorokow świetne dzieła, ieżeli z MARYĄ, dziś w wnętrznościach ma-

macierzyńskich poczętą, *piękną iako Xiężyc*, *wybraną iako słońce*, w porownanie poydą, wnet iako pomnieysze światełka przy słonecznych promieniach, zdrobnieią, wnet cały blask utracą. Bo iako cała MARYI godność, pochodzi nie od iey przodkow, ktorzy ludźmi byli, ále od iey Syna, ktory iest prawdziwym Bogiem, ták umnieysza i zacimia nieiako wszystkę Przodkow swoich chwałę, w ten czas nawet, gdy ią wywyższa, i obiaśnia, naybardziey. Wspaniała Matki BOGA godność, wywyższa MARYA nietylko nad sprawiedliwych Starego Zakonu ludzi, ktorzy tylko oznaczeniem przyszłego Zbawiciela byli, wywyższa ią nietylko nad Swiętych nowego Prawa, ktorzy tylko wyobrażeniem iego są, ále nadto wywyższa ią nad Anielskie Duchy, ktore tylko są sługami iego. To zaś ták szczegulne MARYI wywyższenie gdy rozważam pilnie, wstrzymać się niemogę, ábym się z założonemi ná początku mowy moiey słowami odzywać niemiał: *Ktoraż to iest, ktora idzie, iako zorza powstaiąca piękna iako Xiężyc, wybrana iako słońce.*

Lecz ábyśmy stan dziś bez zmazy poczętey Panny doskonaley poiąć mogli, chcieycie, słuchacze, zważyć ze mną, że BOG MARYI, áby ią był nad wszystkie szczere stworzenia wyniosł, dwie naywiększe, á te iey samey właściwe wyświad-

czył łaſki. Pierwſzą ſamey MARYI ſzczególną łaſką ieſt, że iey ze wſzyſtkiemi innemi ludźmi przy poczęciu ſwoim połączyć niechciał, á że ią przy tymże Poczęciu ſwoim, nad wſzyſtkich Swiętych wywyżſzył, ieſt drugą. Wſzyſtko nam co do porządku natury ieſt z MARYA ſpolne; gdyż i ona ieſt Adamową Corą. Wſzyſtko ieſt MARYI ſzczegulne, co do porządku łaſki, gdyż ona ſama ieſt od wiekow przeznaczona, áby była Syna Boſkiego Matką. Ziedney ſtrony rożni ſię MARYA od wſzyſtkich ludzi; bo ſię poczyna wolna bez tey powſzechney zmazy, w ktorey ſię poczynamy wſzyſcy. Z drugiey ſtrony rożni ſię MARYA od Wſzyſtkich Swiętych i Anielſkich Duchow, bo ſię poczyna w takiey pełności łaſki, iaka wſzyſtkim wybranym Bożym nie ieſt pozwolona nigdy.

Ależ iakaż, ſłuchacze moi z tego co MARYA naywyżey wynoſi, Nauka, dla nas? Jakież my dla pożytku naſzego, z naywiękſzey dziś MARYI wyświadczoney łaſki, cnotliwego życia prawidła wyczerpnąć możem, ktorzy to nieſzczęście mamy; iż ſię w żywocie macierzyńſkim poczynamy w grzechu, w grzechu rodziemy ſię ná świat, á ná świecie będąc, tyle znayduiemy przeſzkod, ábyśmy niebyli Swiętemi? Ach, Chrześcianie! wielu ſię w teraźnieyſzych nieſzczęśliwych czaſiech światowniſiow znaydzie, ktorym naywię-

kſza

kſza dziś MARYI wyświadczona łaſka, zá wymowkę ſwoiey bezbożności ſłuży. Mowi niemała zapamiętałych grzeſznikow liczba: prawda, że MARYA Nayświętſze prowadziła życie, prawda, że MARYA z drogi naywyżſzey doſkonałości, i ná krok ieden nieuſtąpiła nigdy; ále też iey natura przy poczęciu ſwoim (iák pobożnie wierzemy) pierworodnym niebyła ſkażona grzechem. My wprawdzie niekiedy od Boſkiego odſtępuiemy prawa, ále też natura naſza zaraz przy pierwſzym poczęciu naſzym, ieſt zepſuta pierworodnym grzechem, á zatym do wſzyſtkiego złego ſkłonna. I ták bezbożnego życia ſwego wymowkę z niepokalanego MARYI chcą zaciągnąć poczęcia. Mowi niemało innych, cnotliwſzych nieco, wſzakże iednak oziębłych Chrześcian; prawda, że MARYA naywyżſzego doſkonałości wierzchołku doſzła, prawda, że ſię MARYA przez wyſoką świątobliwość ſwoią wzbiła nad ſtworzenia wſzyſtkie, ále też zaraz przy poczęciu ſwoim naywiękſzą łaſk Niebieſkich odebrała obfitość. My wprawdzie nieieſteśmy ták gorliwi w ſłużbie Boſkiey, mało ſię ćwiczemy w cnotach, ále też Boſkie nam użyczone dary, ſą drobne i máłe. I tak naganney oziębłości ſwoiey, niemniey naganną w niepokalanym MARYI poczęciu, chcą wynaleść zaſłonę. Otoż te dwa tak ſzkaradne błędy zbiiać będzie rzeczą dzi-
ſiey-

ſieyſzey mowy moiey. Wſzakże rzecz tę w taki ułożę ſpoſob, âbym oraz o Niepokalanym MARYI nie milczał poczęciu. Słuchaycież więc, otoż Kazania moiego podział: Pierwiaſtkowa, á zaraz w pierwſzym poczęciu otrzymana, MARYI czyſtość, niewymawia grzeſznikow, narzekaiących na zepſucie natury ſwoiey w bezbożnościach ſwoich, iako w pierwſzey; nayważſza, á to przy poczęciu zaraz otrzymana MARYI doſkonałość niewymawia (iak oni niebacznie ſądzą) oſchłości oziębłych Chrześcian, iako w drugiey obaczemy części. Pierwſza część pokaże, że ſkargi waſze ná zepſucie natury ſwoiey ſą nieſprawiedliwości pełne, kiedy grzeſznikami ieſteście. Druga część dowiedzie, że ſkargi waſze ná małą łaſk Boſkich liczbę ſą pełne zaślepienia, kiedy ſprawiedliwemi ieſteście. BOZE w Nayświętſzym Sakramencie w tey świątyni ná Ołtarzu wyſtawiony, ſpraw łaſkawie, ábym godnie mowił ná wyſławienie tey nieporownaney, á dziś bez pierworodney zmazy w wnętrznościach macierzyńſkich poczętey Panny, ktora ſię godną ſtała, ciebie za ſprawą Ducha Swiętego w płodnodziewicznym żywocie ſwoim począć, i noſić. Tę ſamę łaſkę uproſiſz bez zmazy dziś poczęta Nayświętſza MARYA.

CZĘSC I.

ABYście Słuchacze poznali łatwiey iak wielka przy pierwszym życia swego początku czystość MARYI była, i iak wielką niesprawiedliwość popełniaią grzesznicy, kiedy zepsucie natury swoiey skarżą, trzeba wam z iedney strony zemną zważyć, powszechny całego Narodu ludzkiego upadek przez grzech Adama á z drugiey strony przypatrzyć sie trzeba naprawie tego ludzkiego Narodu przez łaskę JEZUSA Chrystusa. Ta bowiem dwoiaka uwaga wystawi nam nayprzod niezbite przyczyny, ktoremi się Niepokalane MARYI gruntuie poczęcie; powtore wystawi nam przyczyny, ktore pokazuią iawnie, iak niesprawiedliwe sa grzesznikow skargi. Ze zaś narod ludzki iest zepsuty przez Adama, i oraz naprawiony przez JEZUSA Chrystusa, te dwie prawdy ták iawnie, i gruntownie są ztwierdzone w Piśmie że im się sprzeciwić iest iedno, co od zdrowego rozumu odstąpić światła. Jakoż zaprawdę pierwsza nasza właściwość iest bydź grzesznikami, gubiemy dary pochodzące od łaski, iak prętko tylko nabywamy darow pochodzących od natury, ieszcześmy się nienarodzili ná świat, á już iesteśmy skazani ná śmierć. Jak prędko tylko dusza pocznie ożywiać ciało, tak natychmiast ciało grzechem

du-

duszę szpeci. Ledwie zaczynamy życie, á iuż iesteśmy godni śmierci zaczynaiąc żyć, i umierać razem. Wszyscy się poczynamy w grzechu, i niemasz żadnego, ktoryby z Jobem niemogł sprawiedliwie mowić; *niech zginie dzień, ktoregom się urodził, i noc w ktorą rzeczono, począł się człowiek.* (b) Niech zginie ten czas, ktorego się BOG stał nieprzyiacielem moim, á ia dla grzechu mego stałem się nieprzyiacielem BOGA.

Tego wszystkiego o zepsuciu Narodu ludzkiego, nas naucza wiara. Alec chcecież nadwerężenie swoie obaczyć iaśniey? Spoyrzyicie tylko ná nędze własnego życia swego, á iak bardzo natura nasza przez grzech pierworodny zepsuta była, obaczycie iawniey. Bo czemuż się nieszczęśliwemi rodziem? Oto dla tego że się grzesznikami rodziem, dzwigamy przez całe życie nasze grzechową karę; Ato samo życie człowieka, ktore zaczyna płacząc, przepędza krwawo pracuiąc, á kończy umieraiąc, czyliż mu oczywistym dowodem nie jest, że zawsze z sobą właściwość grzesznika, i sprawiedliwą grzechu nosiemy karę? Ach kiedy człowiek w kwiecie młodości swoiey zá namiętnościami swemi idzie, w ten czas ledwo poznaie to dobro, ktoreby iednak mogł wykonać łatwo; kiedy zaś wszystkie siły ná drodze nieprawości ztarga,

(b) Job. 3.

ga, kiedy iuż do niczego niemal zdolny nie ieſt, w ten czas (o nieſzczęśliwości rzewliwemi łzami niedoſyć opłakana nigdy) wten czas wprawdzie poznaie to,co dobrego ieſt, ále iuż wykonać niezdoła, álbo przeto że ná ſiłach oſłabł, álbo przeto, że ieſt przyuczony do wſzyſtkiego złego. Idąc wdalſze lata człowiek, ieſt nieprzyiacielem ſiebie, ieſt oraz nieprzyiacielem innych, ieſt nieprzyiacielem ſiebie, dla właſnych pożądliwości ſwoich, ktorego tu i owdzie właśnie iakoby żeglarza, po morzu burzliwe rzucaią fale; ieſt nieprzyiacielem innych dla złości, álbo ułomności ſwoiey, ktore mu żadnego niedadzą ſpocznienia, bo go álbo innych namiętności trapią, álbo on ſwoiemi ieſt innym przykry. Już nawet do zgrzybiałey przyſzełſzy ſtarości, nieuſtanną z ſobą woynę wiedzie, bo Duch ſobie pragnie podbić ciało, á ciało ſobie wzaiemnie chce podbić Ducha. Nigdy ſię niemoże ſám z ſobą doſkonale zgodzić, gdyż widzi, i chwali, co dobrego ieſt, á przecię nieczyni tego, widzi, i gani, co złego ieſt, á przecię częſtokroć czyni to, co gani. Same nakoniec władze duſzy ſą ſkażone. Rozum ktory naybardziey człowieka od nierozumnego ſtworzenia rożni, przez grzech pierworodny oſłabiony zoſtał. I z tądci ieſt, że roſkoſz człowieka powabami ſwemi nieporządnie ciągnie, że w nikczemnych świata tego dobrach zbytnią pokłada ufność. Ztąd pochodzi że

w tym

w tym swoy zakłada koniec, co mu tylko do otrzymania końca bydź powinno srzodkiem. Z tąd iest, co człowieka w ten czas nawet złego czyni, kiedy się ná pozor zdaie dobrym, áże słowem zawrę wszystko, ztąd pochodzi, że się tak wiele złego, á przeciwnie tak mało dobrego ná świecie dzieie.

Coż przecię tak wielkiego w życiu ludzkim nieporządku może bydź przyczyną, ieżeli nie grzech ow pierworodny, ktory iest zrzodłem wszystkich innych grzechow? Zkąd pochodzi, że ludzie każdego czasu, i na każdym mieyscu byli tak zepsuci, i do wszystkiego złego skłonni, ieżeli nie ztąd, że są grzesznemi Adama Synami od ktorego w dziedzictwie grzech, i śmierć nieuchronną biorą. Tak iest Słuchacze, przestępstwo pierwszych Rodzicow naszych, iest pierwszą nieszczęśliwości naszych przyczyną. Narod ludzki iest zepsuty przez grzech Adama, wszakże oraz iuż iest naprawiony przez JEZUSA Chrystusa, znayduiemy usprawiedliwienie swoie w JEZUSIE Zbawicielu naszym, ktory iest łaski i prawdy zrzodłem. Jako podług wyrazu Swiętego Pawła przez grzech iednego człowieka, wszyscy się grzesznikami stali, tak przez sprawiedliwość iednego wszyscy się sprawiedliwemi stali. Niemnieysza to prawda, że wszyscy ludzie zgrzeszyli w Adamie, gdyż Chrystus zá wszystkich umarł, iako to,

że

że JEZUS Chrystus za wszystkich umarł, gdyż wszyscy zgrzeszyli w Adamie. Gdyby niebył zgrzeszył Adam, śmierć JEZUSA Chrystusa namby (że tak powiem) niepotrzebna była; ále oraz gdyby po upadku Adama niebył umarł Chrystus, tedyby grzech Adama zgładzony niebył; gdyby niebył zgrzeszył Adam, tedyby natura ludzka záwsze dobra była, ále oraz gdyby po przestępstwie Adama, JEZUS Chrystus niebył umarł, tedyby natura ludzka była zawsze złą została.

Otoż macie przedsiewzięte dwie uwagi wyrażone krotko nayprzod, że grzech pierworodny, iest przyczyną tak wielkiego w Narodzie ludzkim złego, powtore, że JEZUS Chrystus sam przez nieskończoną dobroć swoią tenże narod ludzki podzwignąć był zdolny. Obroćmyż teraz Słuchacze, te dwie uwagi ná pokazanie Niepokalanego MARYI Poczęcia, i ná zawstydzenie grzesznikow złości. Ja ábym to pokazał łatwiey, mowię: że zepsucie Narodu ludzkiego przez grzech Adama, i naprawa narodu ludzkiego przez JEZUSA Chrystusa, zniewalaią nas, ábyśmy pobożnie wierzyli, że MARYA iest poczęta bez zmazy; A to dla dwoch następuiących przyczyn, Grzech pierworodny iest w Narodzie ludzkim, wszelkiego złego i wszystkich grzechow przyczyną, wszystkie zaś złe, i uczynkowe grzechy, są skutkiem

pier-

pierworodney zmazy. MARYA żadnego nigdy nieznała uczynkowego grzechu ktory iest skutkiem pierworodnego, toć też słusznie mówić można, że w niey niebyło przyczyny iego, to iest pierworodnego grzechu. Sam Chrystus naprawia narod ludzki, grzech pierworodny gubiąc, toć też MARYA, ktora się nayściśley z Chrystusem łączy, od grzęchu tego, ktory od Chrystusa był zniesiony, bydź musiała wolna. Rożwiedźmy te dwie uwagi nieco. - - Grzech pierworodny, według Swiętego Augustyna zdania, w tych się nieszczęśliwych skutkach, ktore w nas sprawuie, pokazuie iawnie. Zyiemy grzesznikami, á ztąd łatwy wniosek, żeśmy się też poczęli w grzechu. Wszakże się o MARYI nic podobnego niemoże mówić. Owszem możemy bez wszelkiego błędu mowić, całe MARYI życie naymnieyszym nigdy niebyło skalane grzechem, więc też to naydoskonalsze Przenayświętszey Troycy dzieło, nieznało pierworodney zmazy. Boć wszyscy prawowierni Chrześcianie zá prawdę nieomylną mamy, iż czystość MARYI żadną nigdy przez całe życie naymnieyszą niebyło skażone zmazą. W niey ani płochość dziecinnego, áni rozwiozłość średniego, áni słabość podeszłego wieku, niemiała mieysca. Rozumu iey żadne nieogarnęły ciemności, żadne nieporządne chuci niezapalały serca, żadna nigdy trudność

dność w postępowaniu w cotach, i chwalebnych dziełach nietamowała Jey gorliwości, żaden zgoła nieporządek w całym Jey życiu znaleziony niebył. Cnota Jey tak porządna, niewinność ták gruntownie utwierdzona była, że się żadna nigdy odmiana w całym iey niepokazała życiu, oprocz nieustannego, ktory w dobrym czyniła, postępku. A tu iuż odważam się śmiele pytać, kto nieprzyzna, że MARYA iest poczęta bez pierworodney zmazy? Kto niepowię, że iako MARYA nieznała nigdy żadnego skutku pierworodnēy skazy, ktorym są uczynkowe grzechy, ták nieznała przyczyny iego, to iest pierworodney zmazy? Dopieroż kto o Niepokalanym MARYI Poczęciu powątpiwać będzie, kiedy zważy, że MARYA nayściśley z JEZUSEM złączona była, od ktorego iest zniesiona taż pierworodna zmaza? Wszakci to nas wiara uczy, iż Syn Przedwiecznego Oyca Chrystus niemogł bydź inaczey odkupicielem świata, tylko się MARYI Synem stawszy; gdyż tylko ile Syn MARYI mogł umierać dla nas. MARYA więc była przeznaczona od całey wieczności, áby była Syna Boskiego MATKĄ. Powinna tedy była bydź zachowana od pierworodnego grzechu; bo wprzod niżeli została Matką Boską, powinna była bydź tak czystą, żeby się o większey, niżeli Jey była, czystości áni pomyślić mogło. MARYA

RYA od wiekow przeznaczona była, áby z Synem Przedwiecznego Oyca, ktory się z niey miał narodzić wczasie wspołrobiła około zepsowania panowania grzechowego. Należało przeto, áby od węża tego, ktoremu głowę zetrzeć miała, niebyła ukąsana nigdy, áby nigdy niebyła niewolnicą czarta, ktory od niey z całym Krolestwem swoim zwyciężony, i przekonany został. MARYA od wiekow przeznaczona była, áby była, i ludzi, i Aniołow Krolową, należało przeto, áby od ludzi, áni od Aniołow niebyła przewyższona w łasce. Jeżeli więc Aniołowie, i pierwsi Rodzice nasi byli stworzeni w łasce; Ktoż powątpiwać będzie, że MARYA bez wszelkiey iest poczęta zmazy? Możnaż pomyślić przynaymniey, áżeby naydoskonalsze Przenayświętszey Troycy dzieło, miało bydź niedoskonałe, i zmazane grzechem? Ach, Słuchacze moi, nigdy tego w siebie wmowić niedam, áby ta Krew, miała bydź zmazana grzechem, z ktorey sam Zbawiciel nasz uczynił ciało swoie! Woda Jordanu płynie zawsze swoim nurtem, ále przy przeyściu Arki przymierza w biegu się zastanowić musi. Machabeyczykowie za rzecz niesprawiedliwą sądzili, áby Krew bydlęca, ná tym Ołtarzu BOGU ofiarowana była, ktory był zeszpecony od niewiernych Pogan, â iakże będziemy mowić mogli, że Syn Boży ze krwi nieczystey ciało swoie Nayświętsze przyiął?

Mó-

Mówią w prawdzie, przeciwnicy niepokalanego MARYI poczęcia, wszakże prawo od BOGA postanowione, powszechne było, áby wszyscy ludzie poczęli się w grzechu? Prawda, ále też pytam się, czyli niebyło powszechne od BOGA postanowione prawo, áby wszystkie Niewiasty rodziły w boleści? á przecię MARYA od niego wyięta była! Prawo Boskie powszechne iest, áby się ciała ludzkie po śmierci rozsypały w popioł, á przecię MARYI ciało od tey powszechney skazy uwolnione było? Postanowienie Boskie powszechne iest, áby każda Matka przez płodność swoię traciła dziewictwo, áby iak prętko bydź zaczyna Matką, natychmiast bydź przestała Panną, zkądże więc iest, że MARYA porodziwszy Syna, nieutraca dziewictwa? zkądże iest, że zostawszy Matką, bydź nieprzestaie Panną? - - mowią oni, rzeczby to nieprzystoyna była, gdyby się Syn Boski z takiey miał narodzić Matki, ktoraby z Mężem swoim cielesne społeczeństwo miała. Jakoż tak iest, iak oni mowią; ále czyli rzecz przystoyna będzie, áby się Syn Boski z takiey narodził Matki, ktora choć przez krotką chwilę była w mocy czarta, i niewolnicą iego? czyli rzecz przystoyna będzie, áby Syn Przedwiecznego Oyca przyiął w czasie naturę ludzką w wnętrznościach takich, ktore były zeszpecone grzechem? czyli rzecz przystoyna będzie, áby Zba-

wi-

wiciel świata, ktory naydroższą Krew swoią na okup zbawienia ludzkiego wylał z Krwi MARYI, ktora grzechem skalana była, uczynił nayczystsze, i nayświętsze ciało swoie? Czyli wreszcie rzecz przystoyna będzie, áby Syn Boski naygorliwszy miłośnik czystości, takie mięszkanie obrał, w ktorym naygłownieysi nieprzyiaciele iego, to iest grzech, i czart, mięszkali pierwey? Niech, o Panie! Kto chce mowi, że MARYA iest poczęta w grzechu, ia temu żadną miarą nie mogę wierzyć! niech kto chce, mowi, że MARYA w pierwszym swoiego życia początku musiała bydź skalana grzechem, gdyżby inaczey nie była odkupiona od swoiego Syna, ia bespiecznie twierdzę, że Chrystus niemniey iest odkupicielem MARYI, gdy ią zachował od grzechu, iak gdyby ią iuż zostaiącą w grzechu był uwolnił od niego.

A tu przypatrzywszy się przyczynom z założonych odemnie uwag wypływaiącym, i dowodzącym, że MARYA iest poczęta bez pierworodney zmazy, przypatrzmy się niesprawiedliwym grzesznikow skargom, kiedy narzekaią ná zepsucie natury swoiey w bezbożnościach swoich. Skargi takowe czynią grzesznicy, czynią Chrześcianie. Skarżą się ná nadwerężenie natury ludzkiey grzesznicy, i w nich się oczywiście pokazuią skutki pierworodnego grzechu. Chrześcianie podobneż skargi

czy-

czynią; i ci tylko pierworodnego grzechu odpuſzczenia doſtąpić mogą. Dwoiaka uwaga dowodząca nikczemności ſkarg na zepſucie natury ludzkiey czynionych od Chrześcian. Coż więc ſą za iedni, ktorzy ſię ná ſkażenie nátury ludzkiey uſkarżać zwykli? Oto ſą to ludzie owi, ktorzy chcą ſobie we wſzyſtkim wygadzać, w niczym ſię rozhukanym namiętnosciom ſwoim ſprzeciwić niechcą, ktorzy nieporządnie zapomniawſzy o BOGU, i zbawieniu wiecznym; ſzukaią wygod i zmyślności ciała, zgoła ſą to ci tylko, ktorzy álbo ſą grzeſznikami, álbo oziębłemi w ſłużbie Boſkiey. Boć cnotliwi Chrześcianie dzwigaią z pokorą grzechu pierworodnego ciężar. Niewymawiaią grzechow ſwoich; ale álbo za nie pokutuią oſtro, álbo ſię ich wyſtrzegaią pilnie. Uznawaią oni nieſzczęście ſwoie, że ſię poczęli, i narodzili w grzechu, ale to dlá tego tylko, áby ſię BOGU wdzięcznemi ſtali zá to, że im dał ſpoſob zgładzenia grzechu. I toć to ieſt, Bracia grzeſznicy, co wam pokazuie iawnie, że ſzemrania ná zepſucie natury waſzey ſą nieſprawiedliwości pełne. Bo gdybyscie w cnotach ćwiczyli pilnie, gdybyście ſię wyſtrzegáli złego, gdybyście ſię owych niegodziwych towarzyſtw ſtrzegli, gdzie niewinność ſzwankuie, á ſłowa wiecznego piekła godne odbieraią chwałę, gdzie cnota, wiara, á częſtokroć i poczciwość fama ná

B ſzy-

ſzyderſtwo idzie, á grzechy, wiarołomſtwo, i bluznierſtwo panuię ſwawolnie, gdybyście owe poranne czaſy, ktore po nocy na piiańſtwie, obmowach, przyſięgach, i tyſiącznych zbrodniach, przepędzoney, ná marne innych gorſzące, obracacie ſtroie, przed Chryſtuſowym trawili Ołtarzem, żebrząc pokornym, i ſkruſzonym ſercem poſiłku, i wſparcia przeciw nadwerężoney naturze, á przecię grzeſznikami byli; w ten czasbyście podobno w bezbożnościach waſzych nieco wymownemi byli? Ale gdy zá ponętami ciała, zá powabami świáta, zá poduſzczeniami czarta bez przeſtanku chodzicie, ná zgryzoty ſumnienia, ktore wam pokazuie nieraz, że ſię tego, lub owego dobra chwycić, tego lub owego złego wyſtrzegać trzeba, żadnego niemiawſzy względu, nie ieſtże to bezbożność ſzkaradna, ktora żadnym ſpoſobem niezepſowaney naturze, ále złości waſzey przypiſać ſię winna? Czemuż ſię cnoty i pobożności nieudaiecie drogą, ktorą tak wielu innych poſzło? Nieprzeſzkodziła, áni przeſzkadza zepſowana natura ludzka, tak wielu innym cnotliwym, i pobożnym ludziom do ćwiczenia ſię w dobrym, do chronienia ſię złego, á wam czemuż ma przeſzkadzać? Alboż ſię oni nie tak iak wy poczęli w grzechu? álboż wy nie tak ieſteście Chrześcianinami iak oni? Mogą oni ná drodze ſłużby Boſkiey, wſzyſtkie przekonać trudności, á wam

té

te ſame przeſzkody przełamać ma bydź nie podobna? Możecie wy ſami tak łatwo dla względow ludzkich w nabywaniu przyiaźni, w podchlebieniu ſię innym wſzyſtkie zwyciężyć przeſzkody, á w drodze zbawienia naymnieyſzey niemożecie trudności ponieść? Ach prożno, prożno w nadwerężoney naturze ſzukacie wymowki rozpuſtnego życia ſwego! Prożno narzekacie ná Adamową winę, znieſioną od JEZUSA Chryſtuſa. Ten Nayłaſkawſzy Zbawiciel naſz naprawił łaſkawie to wſzyſtko, co nadwerężył Adam. Wſzyſtka więc wina wam ſamym przypiſać ſię powinna. Niewymawia waś bynaymniey pierwiaſtkowa MARYI czyſtość, o ktorey ſłyſząc takie ſobie wnioſki czynicie. Jeżeli nieskończona świątobliwość Boſka niemogła tey powſzechney zmazy, w ktorey ſię poczynamy wſzyſcy, w Matce ſwoiey zſcierpieć, iakże znieſie w ſercu moim ſzczegulne, á to z ſzczerey złości popełnione zbrodnie? Ach nieprzenikałem do tąd, iako BOG niemoże ſię żadną miarą z grzechem zgodzić! Alec (niech BOGU nieſkończone dzięki będą) dzień dziſieyſzey taiemnicy nauczył mię zupełnie, iako te dwie rzeczy, to ieſt BOG i grzech nigdy ſię z ſobą niemogą złączyć. Dziś poznawam dobrze, że BOG żadną miarą w tey duſzy niemoże mieſzkać, w ktorey ſię grzech znayduie. Swiątobliwość ſtworzenia tego, ktore Syn Boſki ra-

czył sobie zá Matkę obrać, dowodzi mi, iaka świątobliwość bydź powinna Chrześcianina każdego, ktorego Syn Boski sobie zà Brata obrał. Już od tąd nietylko grzechow moich niebędę wymawiał zepsuciem natury, àle nadto zechcę się usilnie starać, ábym pokutował zá nie. A tak iak się spodziewam, otrzymawszy ich odpuszczenia z wszelką pilnością ná drodze pobożności, i cnoty postępować będę, ábym znowu w owe zaślepienie niewpadł w ktorym zostawaią ci, ktorzy oschłości swoiey w obfitości łask Niebieskich MARYI użyczonych chcą wynaleść zasłonę. O czym w drugiey części krotko.

CZĘSĆ II.

JAko BOG iest zrzodłem świątobliwości wszelkiego stworzenia swego, ták niemniey iest iego doskonałości miarą. Udziela łaski swoie każdemu stworzeniu tym szczodrzey, im się z nim łączy ściśley, i im większa iest dostoyność, ná ktorą ie wynosić raczy. A z tąd łatwy wniosek, iak wielka świątobliwość, iak niewymowna MARYI czystość bydź musiała, ktorey Oyciec Przedwieczny Nayukochańszego Syna swego, Syn Boski Nayświętsze człowieczeństwo swoie, Duch Swięty naydoskonalszą sprawę swoią powierzyć raczył. Niemożna żadną miarą wątpić, aby MA-

RYA

RYA do godnego tak wielkiey dostoyności piastowania, zaraz przy piewszym życia swoiego wstępie tak wiele łask i darow Niebieskich odebrać niemiała, ktoreby wszystkie wszystkim Swiętym użyczone dary przewyższyły nierownie. Łaski innym wybranym Bożym były użyczone na to, áby ich były uczyniły Swiętemi; ále łaski MARYI są użyczone ná to, áby ią uczyniły wszystkich Swiętych Krolową, Łaski innym Swiętym dane, nie inny koniec miały, tylko áby oni niemi wsparci, godne cnot rozlicznych wydali owoce, łaski użyczone MARYI do tego dążyły konca, áby ona z płodnodziewicznego żywota była wydała Zbawiciela ziemi. Łaska Boska czyni innych Swiętych przysposobionemi Synami BOGA, łaska Boska MARYI w pierwszym poczęciu dana, czyni ią Matką BOGA, nie przez przysposobienie, ale przez naturę. Łaska Boska innym Swiętym daie prawo do Nieba, łaska Boska czyni z MARYI nieiako drugie Niebo, gdyż ią czyni pomieszkaniem Boskiego Syna Łaska Boska sprawuie w innych Swiętych, áby oni myślą poięli BOGA, łaska Boska MARYI dana, czyni, áby rzetelnie co do istoty poczęła, i porodziła BOGA człowieka. Trzeba więc było, áby łaski Boskie przy pierwszym poczęciu MARYI dane daleko większe były, aniżeli te, ktore innym Swiętym BOG udzielił. Trzeba było, áby MA-
RYA

RYA cała łaſką Boſką napełniona była. Jakoż ták uczynił Pan BOG, ſprawuiąc łaſkawie, że MARYA była pełna łaſki, według wyrazu Archanioła. *Zdrowaś MARYA łaſki pełna.* (*c*) Napełnił BOG MARYA tak niezliczonemi darami, że ią Swięty Piotr Damiani ſprawiedliwie nazywa *dziełem które ſam Stworca przewyżſza.* (*d*) Swięty Wincenty Ferreryuſz upewnia niezawodnie, że Nayświętſza MARYA *Panna ieſzcze w żywocie* Macierzyńſkim *poświęcona była nad wſzyſtkich Swiętych, i nad wſzyſtkich Aniołow.* (*e*) Swięty Epiphaniuſz pełen zadumienia woła, że łaſka MARYI dana ieſt *niezmierna*, Auguſtyn, że *niewymowna* Dyonizy Kartuzyanus, że *nieſkończona*, Hieronym, że cała łaſka wylała ſię na MARYA, Bernardyn Seneńſki twierdzi, że MARYI tak wielka łaſka dana ieſt, iak wielka ſię iednemu ſzczeremu ſtworzeniu udzielić może. (*f*) Tak niepoięta łaſk MARYI użyczonych obfitość ſprawiła, że Duch tey Przenaydoſtoynieyſzey Panny zaiaśniał, ſerce ſię rozgrzało, myśli ſtały iako promienie ſłońca, miłość ku BOGU wybuchała iak płomień. Z tey łaſki niewinne MARYI ciało poddało ſię zupełnie Duchowi, á z tąd poſzła wielka ſkłonność do wſzyſtkich dzieł chwalebnych, i nieporownana doſkonałość w wſzyſtkich cnotach. Z tąd poſzło, że MARYA z wſzyſtkie-

(c) *Ave Maria, gratia plena.* (d) *S. Petrus Damianus.* (e) *S. Vincent: Fer:* (f) *S. Hieronim:*

ſtkiemi ſobie udzielonemi darami wſpołpracowała pilnie, i pokazała zawſze, iż Niebieſkie te naſienia ná ſerce Jey, niby zyzną, i ſtokrotnie korzyſtaiącą padły rolę.

O więc ſzczęśliwa MARYA, ktora iuż w ten czas wſzyſtką duſzą ſwoią zoſtawa w Niebie, kiedy ieſzcze niewyſzła ná świat; ktora iuż w ten czas nad Anioły wywyżſzona, kiedy ludziom ieſzcze nieznaioma była. Szczęśliwa, i prawdziwie nietylko między Niewiaſtami, ále między wſzyſtkim ſzczerym ſtworzeniem błogoſławiona MARYA, ktora w tak maluczkim ciele ſwoim tak wielką, i tak doſkonałą duſzą ozdobiona, ktora ieſzcze nieznaioma świątu, á iuż Niebu naywiękſzą pociechą była? Ale (mowi podobno nie ieden) iak my przeciwnie ieſteśmy nieſzczęśliwi! Ktorzy łaſk i darow Boſkich nietylko w tak wielkiey nieodbieramy liczbie, ále nadto dla nadwerężoney natury naſzey ieſteśmy do wſzyſtkiego złego ſkłonni, ktorzy tyle niebeſpieczeńſtw, i przeſzkod ná drodze doſkonałości mamy, iż nietylko w cnotach ſię ćwiczyć trudno, ále nadto prawie niepodobno niewpadać w grzechy. Takci oziębli Chrześcianie mowić poſpolicie zwykli, ktorzy wprawdzie do tak wielkiey bezbożności nieprzyſzli ieſzcze, áby BOGA odſtąpili zupełnie, ále też niemaią tyle ſerca, áby ſię wſzyſtkiemi ſiłami przykładali do nabycia cnoty; Ktorzy gdy to dobro opuſzcza-

szczaią, co inni czynią, á tego dopuszczaią się złego, czego się inni chronią, śmieią zuchwale twierdzić, że inni nie są cnotliwsi nad nas, ále BOG iest w łaskach swoich przeciw nim hoynieyszy; Kiedy nawet spoyrzą ná Nayświętsze MARYI życie, szukaią w nim dlá siebie zasłony. Mowią oni, prawda, że MARYA do Naywyższey doskonałości przyszła, ále też zaraz przy poczęciu swoim niezliczoną łask Boskich odebrała liczbę. My co prawda iesteśmy w służbie Boskiey oziębli nie co, ále też nam użyczone łaski, ktoż niewidzi, iak są szczupłe? Skargi te iak wielkiego są zaślepienia pełne, dowodzić mi nie trzeba, bo to oczywista przez się. Mowią oni, cnotliwemi bydź niemogą dlá niedostatku łaski; á nad to coż bydź może niesprawiedliwszego? BOG chce, ábyśmy wszyscy doskonałemi byli, i do tego nam wszelką ofiaruie pomoc, daie tysiączne sposoby, i srzodki, ktoremi możem tey doskonałości dopiąć. A ieżeli tak iest (iak iest nieomylnie) iakoż się sprawiedliwie możem uskarżać na małą łask Boskich liczbę? Alboż niedosyć iest hoyności BOGA, że nam daie tyle, ile do świątobliwego potrzeba życia? Alboż on nie iest Panem swoich darow? Alboż nam przeto, że innym więcey daie, krzywdę czyni, kiedy my tych nawet darow, ktore nam BOG dobroczynnie daie, nieiesteśmy godni?

Kie-

Kiedy ich zażywamy ná złe skuteczney nieprzykładaiąc wspołpracy? Kiedy się iemu staiemy niewdzięcznemi za nie?

Wszakże BOG, nietylko chce, ábyśmy doskonałemi byli, ále nadto nieustanne nam dobrodzieystwa świadczy, ustawiczną ofiaruie pomoc, ábyśmy tey doskonałości doszli. Boć przypomniy sobie tylko niektore przynaymniey, wszystkich álbowiem niepodobna, ktoreś wziął w życiu twoim dobrodzieystwa od BOGA. O! iak ich wiele cisną ci się pewnie do pamięci gwałtem! BOG cię wyprowadził z niczego przez stworzenie, oswobodził z niewoli czarta i grzechu przez odkupienie, powołał do wiary, przyiął do łaski, dał prawo do chwały przez poświęcenie. A małeż to są łaski? małeż to są dobrodzieystwa? Był czas, co sam uznaiesz, był czas, kiedy cię niebyło; otoż BOG cię z nieskończoney dobroci swoiey ku chwale swoiey stworzył, ukształtował, uczynił, iako się z tym sam u Izaiasza Proroka, w Rozdz: 43. oświadcza (g) Był czas kiedy z tobą z młodości wzrastały grzechy, kiedyś był powinien wiekuiście zginąć, kiedyś był powinien dla bezbożności twoiey bydż wycięty z ziemi, á wtrącony w piekło, żeś iednak ieszcze niezginął, że cię do tych czas piekło w swoich niepogrzebło pożarach, małaż to iest łaska? Pamiętasz, Bracie grzeszniku, kiedyś

(g) *Isaiæ* 43.

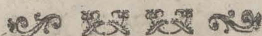
dyś się ná grzech pierwszy odważył znę-chwale, cożeś ty, uważ tylko, cożeś uczynił w ten czas? Otoś JEZUSA, u ktoregoś i ty w sercu mięszkał, i on u ciebie, w sercu twoim wbił powtore na Krzyż, i zamordował okrutnie. Czegoż, ach czego ta zbrodnia tak brzydka była godna? Godna zaiste nieodwłocznego á srogiego bardzo karania, godna śmierci straszney á nagłey, godna wiecznego piekła. Ze cię BOG zasłonił przed karą, że cię zachował przy życiu, że cię obronił od piekła, małaż to iest łaska? Nawrociłeś się (iak podobno mowisz) z drogi nieprawości swoiey; ale teraz znowu oschłe i oziębłe prowadzisz życie, ktore tak iest nieprzyiemne BOGU, że owemu Biskupowi groził, iż go z ust swoich miał wyrzucić zá to. Ze ciebie oschłego i lodowatego prawie niewyrzucił ieszcze, że cię łaskawie cierpi, czeka, wzywa, ba nawet (o niepoiętą BOGA moiego dobroci) prosi cię ze wszystkiemi grzesznikami w obec przez Jeremiasza Proroka w Rozdz: 3 mowiąc: *iednak nawroć się do mnie, á ia przyimę cię.* (h) Ze cię Chrześcianinie BOG tak wiele obiaśnieniami oświeca, że ci tyle zbawiennych przestrog daie, że cię do uczestnictwa Niepokalanych Ołtarza przyimuie taiemnic, że tym, i owym utrapieniem na drogę przykazań Boskich wiedzie, małaż to

(h) Jerem: 3.

to ieſt łaſka? Gdybyś, o gdybyś oziębły Chrześcianinie wſzyſtkim łaſkom Bożym, ktoreś odebrał do tąd, był posłuſzny zawſze, o iąk obfite byłbyś cnot i dobrych uczynkow zebrał żniwo! o iakbyś iuż do tego czaſu był doſkonałym zoſtał, ktorego ſię oſchły i oziębły na małą łaſk Boſkich uſkarżaſz liczbę!

Twoia więc Chrześcianinie w tym zachodzi wina, pracuy pilnie z daną tobie łaſką, á zepſuta natura twoią pozwoli ci niepochybnie, ćwiczyć ſię w cnotach, i wyſtrzegać ſię grzechu. Co ábyśmy wſzyſcy tym ſkuteczniey uczynić mogli, wezwieymy ná pomoc dziś bez zmazy poczętey Panny, mowiąc: O Przenaydoſtoynieyſza MARYA Panno! tyś to ſzczęście miała, że poczęta ieſteś bez pierworodney zmazy, uproś nam nędznym tę przynaymniey łaſkę, ábyśmy uwolnieni byli od uczynkowego grzechu. Twey pomocy, z tym większą wzywamy uſnością, im uznaiemy pewniey, że nas możeſz poratować łatwiey. Tyś ieſt miłoſierdzia Matką, ziednay przeto, ábyśmy i my miłoſierdzia doſtąpić mogli. Przyczyń ſię zá nami do JEZUSA Chryſtuſa, ktory ieſt Synem twoim, á Zbawicielem naſzym, ábyśmy zá łaſką iego życie poprawić, grzechy przez pokutę zgładzić, w cnotach poſtępować, á nakoniec w wiekuiſtey ſzczęśliwości miłoſierdzie iego wyſławiać mogli. AMEN.

KA-



KAZANIE

NA DZIEŃ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAYŚWIĘTSZEY MARYI PANNY.

Liber Generationis Jeſu Chriſti Filii David, Filii Abraham. Abraham genuit Iſaac. Iſaac autem genuit Jacob - - Achaz autem genuit Ezechiam. Ezechiaz autem genuit Manaſſen - - Jacob autem genuit Joſeph Virum Mariæ, de qua natus eſt Jeſus qui vocatur Chriſtus. *Matt:* 1. *v* 1. 2 9 10. 16.

Księga Rodzaiu Jezusa Chrystusa Syna Dawidowego, Syna Abrahamowego Abraham zrodził Izaaka, á Izaak zrodził Jakoba, - - Achaż zrodził Ezechiasza, á Ezechiasz zrodził Manassessa, - á Jakob zrodził Jozeja, Męża Maryi, z ktorey się narodził Jezus, ktorego Chrystusem zowią Matt: 1.

NIewątpię Słuchacze że dziś, i przedtym nieraz uważaliście pilnie, iako cud natury i łaſki, pierwſzy po Chryſtuſie Boſkich

za-

zamyflow cel, i koniec całey wieczności dzieło Niepokalanie poczęta Nayświętfza MARYA Panna z Nayszlachetnieyszego, bo z naystarożytnieyszego, bo naywyższemi godnościami ozdobionego, bo naybardziey cudy, i świątobliwością wsławionego, bo zspokrewnionego z samym Bogiem człowiekiem Jezusem Rodzaiu idzie. Idzie z rodzaiu naystarożytnieyszego; bo Ewanielista Łukasz rodzay ten wzgorę od Jezusa prowadząc, wiedzie go przez 74. Mężow Naysławnieyszych. Wiedzie go aż do Dawida Krola, od Dawida aż do Setha; i Adama, od Adama aż do samego BOGA, BOGA samego zá czoło całego rodu stawiaiąc: (a) *Ktory był Setho, ktory był Adamow, ktory był Boży.* Idzie MARYA z Rodu Naywyższemi ozdobionego godnościami; bo Mateusz Swięty maiąc za niepodlegaiące wątpliwości od Adama aż do Abrahama Rodzicow Jey nieprzerwanym porządkiem następowanie, wywodzi Rodzay ten przez 14. Patryarchow, przez 14. Krolow, przez 14. Wodzow. Łukasz S. zpokrewnia go z Kapłańskim przez Elżbietę rodem, od Zacharyasza aż do Abii, od Abii aż do Aarona, do Abii za czasu Dawida, do Aarona za czasow Moyżesza Naywyższych Kapłanow. (b) *Był zá czasow Heroda Krola Judzkiego Kapłan nieiaki imieniem Zacharyasz z rodu Abii, á Zona Jego z Corek Aaro-*

(a) *Luc:* 3. *v.* 38. (b) *Luc:* 1. *v.* 5.

árona, i Imię Jey Elżbieta. Mowi Łukaſz S. Idzie MARYA z Rodu cudy, i świątobliwością naybardziey wſławionego; bo ten iey Rodzay ſam i Jeden od powſzechnego potopu był zachowany; czerwone morze ſuchą nogą przeſzedł, przez 40. lat na puſzczy Niebieſką był karmiony manną; ten ſam wſławiony był Abrahama poſłuſzeńſtwem, Izaaka boiaźnią Bożą, Jakoba cierpliwością; Jozefa czyſtością, Dawida dzielnością, i łaſkawością, Salomona mądrością, Ezechiaſza ku czci Bożey zarliwością, tylu i tak dziwnemi przypadkami woien, tylu chwalebnemi zwycięſtwy. Idzie MARYA z Rodu z ſamym z ſpokrewnionego Bogiem Człowiekiem; bo Rodzay BOGA Człowieka tenże ſam ieſt, co Rodzay MARYI. (c) *Kſięga Rodzaiu JEZUSA Chryſtuſa &c.* A lubo dziſieyſza Ewanielia niemianuie wyraźnie Joachima, i Anny, Rodzicow MARYI, ale tylko Jey Oblubieńca Jozefa; że iednak On, iako ſprawiedliwy niebrał żony tylko wedle Zakonu i uſtawy; to ieſt z domu ſwego, z Pokolenia Dawidowego, toć muſiała MARYA bydź przeczyſtą Dawidową Corką. A do tego iawnie Ewanielia Chryſtuſa Synem Dawidowym zowie, niebył zaś Synem Dawidowym po Jozefie bo z niego nic niemiał, toć muſiał bydź Synem Dawidowym po Matce, z ktorey ſobie w Jey żywocie ludzkie uczy-

(c) *Ad Coloſſen:* 1. *v.* 15: 16.

uczynił ciało. O iakże więc słusznie z Jldefonsem Swiętym zawołać możem, nikt w pokoleniu z cielesney krwi idącym szlachetnieyszy nad Boską niezaiaśniał Matkę! O iak sprawiedliwie z Swiętym Seneńskim Bernardynem wyznawać mamy, potrzeba ábyśmy MARYĄ dla Jey Urodzenia przenieśli nad wszystkie Kśiążęta, Krole i Cesarza, zgoła nad wszystkie całego świata Wielmożności. O iak niezawodnie z Swiętym Albertem Wielkim nam należy głosić, Błogosławiona Panna dla wszelkiey godności, i szlachetności, w naywyższym stopniu była nayszlachetnieysza, i naygodnieysza. O iak rzetelnie z Swiętym Bonawenturą powinniśmy twierdzić, że gdyby wszystkie stworzenia przytomne były, chociażby wstąpiły ná naywyższy szlachetności stopień, wszystkieby iednak pokorny ukłon Matce Boskiey musiały oddać.

Ale czegoż ia się nad wysławieniem Rodu, z ktorego się MARYA poczyna, bawię? Tych tylko z Rodu potrzeba chwalić, ktorych z czego innego chwalić niema, boć tym tylko z Rodu iest miła pochwała, ktorzy prożniackie życie wiodąc nic dla BOGA, nic dla Kościoła Jego, nic na swe zbawienie, nic na dobro Oyczyzny nierobią; Ktorzy doczesnego tylko, á to samym sobie pożytecznego dobra i wygody patrząc; gdy się niemaią czym że swego przechlubiac, Przodkow się swoich zastania-

ſtániaią godnością. Wſzakże niemaſz i ztąd przez co ſzyi łamać wſzyſcy ſię i Krolowie naymożnieyſi, iako o ſobie mowi Salomon, iednako iak kmiecie poczynaią z zgniłey, i rozkiſłey ziemi, z brzydkiey i wſmierdłey roſkoſzy, zgroza mowić, poczynaią ſię Synami gniewu, i zatracenia, wygnańcami Nieba, niewolnikami piekła.

Możemyż, prawda w BOGU chlubić ſię z Przodkow naſzych, ieżeli oni świątobliwemi byli, á my ſię do ich świątobliwości przykładamy, álbo przynaymniey cnotę ich przeymuiemy na ſiebie, á tak ſprawiedliwości ich potomkami ieſteśmy, od tych zaś ktorzy źle żyli, odradzamy ſię świątobliwie. Lecz ieżeli ſię rzecz inaczey dzieie, prożna ieſt chluba naſza choćby też i z świątobliwey Przodkow naſzych zacności do ktorey niceśmy nieprzydali ſwego. Czcza ieſt ſzlachetność naſza, ieżeli cnoty bogoboynym Przodkom wrodzoney i łaſki poświęcaiącey niemamy; dopieroż nędzna ieſt doſtoyność naſza, ieżeli ſię z wyſtępkami złych niektorych Przodkow łączy, ktora w wielmożną przybrana świetność, im ſię wynoſi wyżey, tym niżey na doł piekła ſpada.

Jeżeli więc z Rodu dziś Niepokalanie Poczętą Pannę ſławić mamy, obroćmyż bacznieyſzą ná Kſięgę Jey Rodzaiu uwagę, á widząc iawnie, iuż to że Rodzay MARYI tenże ſam ieſt, w ſprawcy wſzy-

ſtkich

ſtkich rzeczy Syna Jey JEZUSA, iuż to, że w tym Rodzaiu było wiele Swiętych Patryarchow, i Krolow, iako to, Abraham, Izaak, Jakob, Dawid, Ezechiaſz, Jozyaſz, iuż to, że toż ſamo pokolenie, wielu ſproſnych, brzydkich, i iawnych grzeſznikow liczy, iakim był Joram, Ahaz, Joas, Amon, Manaſſes, Jeroboam, tak z tąd ſławmy MARYA, iak ſię z Rodu przechwalać należy, do tey zaś pochwały z tąd pochop bierzmy, że ta pochwała, nie tak Rodzaiowi MARYI, iako raczey Jey ſamey, właściwa ieſt, to ieſt: że ona ieſzcze przed Niepokalanym Poczęciem ſwoim, do świątobliwey Przodkow ſwoich zacności przyłożyła ſię wielce, że ona zaraz przy Niepokalanym poczęciu ſwoim wſzyſtkich ſwych Przodkow, wświątobliwości przeſzła, że ona od Niepokalanego Poczęcia ſwego, żadney Przodkow ſwych nieprawości nieznaiąc, tey świątobliwości nieſtraciła nigdy.

Tać mi ſię zdaie dla Niepokalanego MARYI Poczęcia pochwała zgodna. Ale czegoż ią tak ſzczupłemi określam granicami, że ią w ſamym Izraela zamykam pokoleniu? Mowić mam raczey w obſzernieyſzey powſzechności, á mowić doſadniey, mowić mam, że MARYA ieſzcze przed ſwym Niepokalanym Poczęciem, nietylko ſię iakokolwiek do świątobliwości ſwych Przodkow przyłożyła, ále pierwſzą

C po

po Chryſtuſie wſzelkiey Aniołom i ludziom świątobliwości przyczyną była. Ze MARYA zaraz przy ſwym Niepokalanym Poczęciu nietylko ſwych Przodkow, ále wſzyſtkich Aniołow, i ludzi wraz zebranych, w świątobliwości wyſoce przewyżſzyła. Ze MARYA od Niepokalanego Poczęcia ſwego tey świątobliwości nietylko Przodkow ſwych nieprawością, ale żadną ktoremukolwiek z Aniołow, i ludzi podobną winą nieſkaziła, ani ſkazić niemogła nigdy. Otoż rzecz cała, i moiego Kazania podział. Rzecz ieſt o świątobliwości Niepokalanego MARYI Poczęcia, ktora iak wielce ieſt wyſoka, z trzech miarkuycie przyczyn, i oraz roſporządzenie dalſzey mowy bierzcie. MARYA ieſzcze przed Niepokalanym Poczęciem ſwoim wſzelkiey w Aniołach, i ludziach świątobliwości przyczyną była. Część *Pierwſza.* MARYA zaraz przy Niepokalanym Poczęciu ſwoim wſzyſtkich Aniołow, i ludzi świątobliwość przewyżſzyła. Część 2*ga.* MARYA od Niepokalanego Poczęcia ſwego żadną Aniołom, á ludziom podobną winą ſkazić niemogła nigdy świątobliwości. Część 3*cia* Kazania. Iſtotney, świątobliwości BOGU na większą chwałę. Przeżegnay ſkalane grzeſznika uſta, niepoięte świątobliwości cudo, Niepokalanie dziś poczęta Panno, i Matko Boſka MARYA.

CZESC

CZĘSC I.

Mniey baczny zdaie ſię wam podobno SS. poſtępek moy, że z tąd, iż iedenże ieſt Jezuſa, co i MARYI Rodzay, pochop do twierdzenia wziąłem, że MARYA ieſzcze przed ſwym Niepokalanym Poczęciem wſzelkiey w Aniołach, i ludziach świątobliwości przyczyną była. Niezdaie ſię wam podobno, áby ſię iedno, iakokolwiek wiązało z drugim, ále ieżeli w iſtotę tey rzeczy myśl zapuścicie głębiey, uznacie bez wątpienia, iż ſię nietylko iakokolwiek te dwie rzeczy łączą, lecz że oboia ta prawda tak ſię z ſobą iednoczy ściśle, iż iedna gruntownie dowodzi drugiey. Jakoż i ia z pierwſzey drugą wywodzić myślę. Prawda, że na rzetelne Jey wyprowadzenie, z doczeſnego tego, do innego, bo Przedwiecznego Rodzaiu myślą nam ſię wzbić należy. Wſzakże iżaliżby tenże ſam i ieden Przedwieczny MARYI, co i Jezuſa był Rodzay, gdyby nietegoż ſamego i iednego doczeſnego Rodzaiu byli? gdyby MARYA niebyła Matką Jezuſa wczaſie, á Jezus MARYI Synem? Dla tey zaiſte doczeſnego ich Rodzaiu iedności ieden ich bydź muſiał Rodzay Przedwieczny, bo iedność Rodzaiu doczeſnego niemogła zkąd inąd, tylko z iedności Rodzaiu przedwiecznego pochodzić, á zatym

druga pierwszą, iako skutek i przyczynę wnosi koniecznie. Jako tedy Chrystus co do człowieczeństwa pierworodnym iest Oyca Przedwiecznego Synem. tak MARYA Jego iest pierworodną Corką, to iest, iako Chrystus, tak i MARYA pierwsze przed wszystkim stworzeniem, przed wszystkiemi Aniołami i ludzmi w myśli i wyrokach Boskich mieysce mieli; pierwey (według naszego mowienia sposobu mowiąc) pierwey iak o Chrystusie, tak o MARYI, niżeli o iakim innym stworzeniu BOG myślał. Pierwsza była myśl Boska, iak Chrystusa co do ludzkiey natury, ták MARYA co do Chrystusowego Macierzyństwa stworzyć, niżeli z niczego Niebo wyprowadzić, lub ziemię; pierwey chciał BOG, áby iak Chrystus, tak MARYA, do łaski i chwały wywyższeni byli, niżeli áby ten świat cały z przepaści niczego powstał, zgoła iak Chrystusa, tak MARYA, naypierwey przed wszystkiemi BOG przeznaczył.

I o Chrystusieć Panu, że naypierwey iest przeznaczony, żadney wątpliwości bydź niemoże; bo go Paweł Swięty wyraźnie nazywa, *pierworodnym wszego stworzenia, ábowiem w nim*, iako tenże Apostoł przyczynę daie, *wszystkie rzeczy są stworzone ná Niebie i ná ziemi, widzialne, i niewidzialne, choć Trony, choć Páństwa, choć Księstwa, choć zwierzchności, wszystko przezeń, i w nim iest stworzone, a on iest przed wszystkiemi, á wszystko w nim stoi.* Nazy-

wa go zaś Pierworodnym nie ile BOGA, ále ile człowieka, iako to Apostolskie mieysce tłumaczy Hieronim Swięty, gdy mowi, *Chrystus iako BOG nienazywa się pierworodnym, ále Jednorodzonym.* A ieżeli BOG pierwey Chrystusa przeznaczył, niżeli wszystkich Aniołow, i ludzi, toć i MARYA ten w wyrokach Boskich przodek musiała trzymać; bo Matka z Synem konieczną do siebie wzaiemność maią, i koniecznie się Syn odnosi do Matki, á rzeczy ktore tak nieuchronną do siebie wzaiemność maią, ktore koniecznie dla wzaiemności do siebie się odnoszą, razem iako w Szkołach powszechnie mowią, stawaią na myśli, áni może kto pomyślić o Synie, ile Synie, by oraz niepomyślił o Matce, ile Matce, niemoże kto chcieć Syna, ile Syna, by oraz niechciał Matki, inaczey chciałby rzeczy niepodobney, skutku bez przyczyny. A zatym kiedy BOG chciał mieć Syna człowieka, w tenże sam czas musiał chcieć, mieć Matkę dla niego. Ztąd mowi uczony Suarez, *Matka w Boskim przed wieki obraniu niebyła rozłączona od Syna.*

Ale choćbyśmy żadney z samych tey rzeczy wnętrzności wziętey nie mieli przyczyny, izaliż Duch Boski w Piśmie Swiętym pod ktorego zdanie ślepą wiarą rozumy nasze, poddawać winniśmy, nieupewnia nas dostatecznie, że MARYA przed wszystkim szczerym stworzeniem w Bo-

skich

ſkich przodkowała zamyſłach? Upewnia zaiſte, upewnia nieomylnie. Atoli pierwey niż dowod przytoczę z Piſma, ábyśmy wſzelkim wykrętnym nań odpowiedziom zagrodzili drogę, uwiadomić nam ſię potrzeba z Swiętego Tomaſza Nauki, że wſzelka prawda, ktora bez naruſzenia oznaczonego przez ſłowa rozumienia Piſmu Bożemu przyſtoſować ſię może, powinna bydź uznana za zdanie tegoż Piſma; bo do godności Jego należy, aby w iednych ſłowach wiele zamykało rozumienia. Dopieroż przyſtąpi powſzechne Kościoła zdanie, ktory wſzelkiey prawdy twierdzą, i filarem ieſt, iak iakie Piſma Bożego mieyſce o iakiey rzeczy rozumieć ſię może, á iakoż ſię o niey tak rozumieć niema? To za grunt położywſzy, ſłuchaycież co Salomon o Boſkiey mądrości mowi, á Kościoł Boży Niepokalanie Poczętey dziś Pannie, iuż to w Pacierzach Kapłańſkich, iuż przy Ołtarzowey Ofierze przypiſuie dziſiay; właśnie iakby ona o ſobie ſamey mowiła. *Jam z uſt Naywyżſzego wyſzła, pierworodna przed wſzyſtkim ſtworzeniem. Pan mię Poſiądł na początku drog ſwoich;* to ieſt, iak Oycowie Swięci tłumaczą, *ſtworzył mnie na początku wſzelkiego ſtworzenia ſwego, pierwey, niżeli co uczynił z początku. Od wiekow zrządzona ieſtem, i ſtarodawna pierwey, niżeli ziemia ſię ſtała. Jeſzcze niebyło przepaści, á iam iuż poczęta była. - - - Gdy gotował Niebioſa, tamem ia była - - - Z nimem*

była

była wszystko układaiąc, i kochałam się na każdy dzień, igraiąc przed nim na każdy czas, igraiąc na okrągu ziemi. Poty Ducha Swiętego słowa przez Salomona rzeczone, ktore ponieważ bez istotnego ich naruszenia Niepokalanie Poczętey Pannie przypisać się mogą, iako Jey, ie przypisnie Chrystusow Kościoł, iakże się z Swiętym Bernardynem Seneńskim nie odezwać? *O Pierworodna Oyca Przedwiecznego Corko, tyś przed wszystkim stworzeniem w myśli Boskiey przeznaczona była.*
Co ieżeli tak iest, możnaż nieprzyznać, że MARYA od wiekow, á zatym przed swym Poczęciem ieszcze, wszelkiey świątobliwości w Aniołach i ludziach przyczyną była? Bydź musiała, ieżeli za przyrodzonym rozumu światłem Swiętemu Antoniemu wierzyć będziem, że co iest pierwsze w wszelkim rodzaiu, to iest przyczyną wszystkich innych iakiegożkolwiek rodzaiu rzeczy. Ale że MARYA pierwszą iest w wszelkim rodzaiu co do przeznaczenia Boskiego, toć musi bydź przyczyną wszystkich innych w szczerym stworzeniu rzeczy, á zatym bydź musi przyczyną wszelkiey w Aniołach i ludziach świątobliwości. Abym się iednak gwałtownie ná rozumy wasze następować niezdawał, obszerniey nie co w tey mierze postąpić mi trzeba, i uwiadomić was, że dwoiakim sposobem, te słowa: co iest pierwsze w wszelkim rodzaiu iest przyczyną innych
rzeczy

rzeczy, rozumieć fię mogą, albo ieft przyczyną co do fwey godności, álbo co do fwoich zafług, tak, że inne rzeczy albo dla godności, álbo dla zafług tego, co ieft między niemi pierwfze uczynione bywaią. I tak, że Chryftus Pan pierworodnym ieft Synem Bofkim wfzyftkich, ktorzy przez poświącaiącą łafkę przyfpofobionemi fą Bofkiemi Synmi, Oycem ieft, i przyczyną, iako mu to ná gruncie wiary, i Pifma Bożego przypifuią OO. SS, z ktorych Swięty Grzegorz wielki mowi, *żaden z ludzi, áni Aniołow Swiętym nieieft, tylko przez Chryftufa.* S. Tomafz zaś twierdzi, *że pełność łafki, ktora w Chryftufie ieft, ieft przyczyną wfzyftkich łafk, ktore fię w wfzyftkich rozumnych ftworzeniach znayduią.* Toż Swięty Bernard trzyma, gdy niewątpi, *że Chryftus, ktory podniofł człowieka upadłego, dał Aniołowi łafkę, áby nieupadł.* Podobnież o MARYI potrzeba mowić, ktora ponieważ przed wfzyftkim ftworzeniem przeznaczona była, á przeznaczona do Macierzyńftwa Bofkiego; boby, iako Swięci Oycowie rozumieią, áni ftworzona była, gdyby Bofką bydź niemiała Matką; cokolwiek więc od wiekow BOG poftanowił uczynić, i uczynił w czafie, nie dla kogo innego, ále dla niey po Chryftufie, dla Jey godności, dla Jey zafług poftanowił uczynić, i uczynił. Z tego álbowiem Jey w wyrokach Bofkich przodkuiącego przed wfzyftkim ftworzeniem przeznaczenia nieomylnie idzie, że

pier-

pierwey niżeli co BOG miał około ſtworzenia, i poświęcenia ludzi i Aniołow radzić, muſiał widzieć godność MARYI, ile Matki ſwoiey, à zatym przynależało, áby iako wyſoce czczący ſwych Przyiacioł, wſpaniale Rodzicielkę ſwą uczcił, i dla niey iako dla Krolowy nadprzyrodzonego Rodzaiu, Dwor Niebieſki i ziemſki poſtanowił, i w nadprzyrodzone świątobliwości dary przybrał. Z ktorey to ſamey przyczyny Antonin Swięty nazywa Ją wſzelkiego Swiętego ſtworzenia Matką. Muſiał BOG pierwey wiedzieć przyſzłe zaſługi MARYI, ktoremi to nam wſzyſtko, co Chryſtus *zgodnie*, to ieſt według wſzelkiey zaſług z nadgrodą proporcyi wyſłużył, ona *przyzwoicie*, to ieſt aczkolwiek nie z wſzelkim, z niemałym iednak zaſługi do nadgrody podobieńſtwem wyſłużyła. A zatym temi zaſługami od wiekow przewidzianemi, muſiał ſię BOG, ile hoyny za zaſługi nadgrody oddawca, muſiał ſię nieiako BOG wzruſzyć, i wzbudzić do ſtworzenia Aniołow i ludzi, do zbogacenia ich poświęcaiącą łaſką. Z kąd Oycowie Swięci i nabożni do MARYI uczeni nazywaią ią wſpoł Odkupicielką z Chryſtuſem, wſpomożycielką Naywyżſzego wſprawie zbawienia, ſtoſuiąc do niey owe o Ewie rzeczone ſłowa, *uczyńmy mu pomocniczkę podobną Jemu* i mowiąc. *Ta ieſt wſpomożycielką Naywyżſzego, bo wſpomaga go, w zbawieniu Narodu ludzkiego.*

Ey

Ey mieymyż iuż ná tych dowodach dosyć, SS. że MARYA, MARYA od wiekow przed wszelkim szczerym stworzeniem przeznaczona, iuż to dla swey Godności, iuż dla swoich zasług przed wieki, á zatym ieszcze przed Poczęciem swoim, wszelkiey w Aniołach, i ludziach łaski i świątobliwości przyczyną była. A wreszcie ieżeli ieszcze iaką o tey prawdzie wątpliwość mamy, niechże nam ią uspokoi powszechne Oycow Swiętych zdanie, ktorego powaga, iako Swięty Prosper mowi, choćby żadney inney niebyło przyczyny ku doyściu prawdy, dostateczna iest. Słuchaycież, słuchaycie, co pełni Ducha Swiętego Mężowie mowią, *Chce BOG áby MARYA wszelkiego dobra początkiem była*, to Swięty Ireneusz; uczynił ią BOG *naczyniem całego* do łaski i chwały *wybrania*, to Swięty Cypryan, *obrał ią za Matkę całego świata*, to Swięty Augustyn, *za Matkę* nadprzyrodzonego *życia dla wszystkich*, to Swięty Jedrzey Kreteński, *za Matkę całego zbawienia ludzkiego* to Swięty Piotr Damiani, *za koniec, i przyczynę naszego odkupienia, ku ktorey chwale po BOGU, całe odkupienia dzieło sporządzone iest*, to Swięty Woyciech wielki, *dla niey ná początku stworzył człowieka*, to Izydor Tessaloniceński, *wszelkie stworzenie dla niey uczynione iest*, to Swięty Bernard, *ona iest przyczyną teraźnieyszey, i przyszłey radości naszey*, to Swięty Grzegorz. *Ona iest przyczyną zbawienia*

wszy-

wszystkich, Matką Aniołow, co do istoty chwały, to wspomniony wyżey Woyciech wielki.

To, to MARYI przypisuią Oycowie Swięci, o iakże więc słusznie Niepokalanie Poczęta Panno Chrystusowego Kościoła usty, á słowy z Ksiąg Przedwiecznego twego Rodzaiu wziętemi przechwalasz się dzisiay, iż ten, ktory cię stworzył, ktory w świątyni żywota twego odpoczął, rzekł ci i przykazał, ábyś w Iakubowym, i Izraelskim, to iest w Swiętym i BOGU miłym Rodzaiu, w woiuiącym, i tryumfuiącym przemięszkiwała Kościele, ábyś między wszystkiemi Aniołami, i ludzmi, między wybranemi do łaski i chwały, słowem między Swiętemi wszelkiey świątobliwości rozpuszczała korzenie, i wszelkie szczepiła cnoty. O iak sprawiedliwie Przeczysta Panno przechwalasz się daley, że w Boskich przed wszystkim stworzeniem wyrokach przodkuiąc całey wieczności rodzaie zasięgałaś pamięcią. Ześ piękney, to iest poświęcaiącey miłości, żeś Zakonney i zbawienney bogoboyności, żeś Boskiey wiary, i Niebieskiego uznania, żeś Swiętey nadziei Aniołom i ludziom iest Matką. Ze w tobie iest wszelka łaska drogi, do ostatniego końca prowadząca, i zbawienney prawdy, że w tobie wszelka żywota wiecznego nadzieia świątobliwości, i cnoty. I więcże choćbym był nayuporczywszey myśli całą głosu siłą przed całym Niebem i ziemią wyznawać i

wy-

wykrzykiwać niemam, żeś wszelkiey Aniołow i ludzi świątobliwości przyczyną, áto ieszcze przed Niepokalanym Poczęciem swoim była? Toć to, to mi wyznawać każe sam rozum, oglądaiący się na pierworodną twoię w Boskim przeznaczeniu Godność, na przewidziane twoie od wiekow zasługi. To mi wyznawać każą Oycowie Swięci, ktorzy cię iuż początkiem wszelkiego dobra, iuż naszym po Chrystusie końcem, iuż naczyniem wybrania, Matką swiata, Matką życia, Matką zbawienia, Matką Aniołow, i ludzi bez wszelkiego wyięcia powszechnie nazywaią. To mi wyznawać każesz ty sama Niepokalanie Poczęta Panno, gdy mi się Kościoł Swięty wystawuie przechlubiaiącą się przeto, że z wielu przyczyn wszelkiego nadprzyrodzonego dobra zrzodłem iesteś. O iakże przedziwnie to twoie Niepokalanie Poczęcie bydź musi święte! gdy pierwey ieszcze nim w stworzonych rzeczy porządku było, iuż Swięte było. Było Swięte, bo gdyś przed wszystkim szczerym stworzeniem przeznaczona była, wola twoia, w grzeszney pierwszych Rodzicow woli, dla ktorey my się wszyscy, w pierworodney poczynamy skazie, zamknięta bydź niemogła. Swięte było, gdyś od wieku wszelkiey świątobliwości przyczyną, i wszystkich w Rodzaiu łaski Matką była, musiałaś tym samym od wiekow mieć w sobie obfitą łaski, i świątobli-

wo-

wości pełność. Inaczey bowiem dałabyś to, czegobyś niemiała sama. Swięte było, i iest Poczęcie twoie; bo gdyś się w przedwiecznych wyrokach BOGA, nietylko do świątobliwości Przodkow swoich, ále też do świątobliwości wszystkich, ktorzy byli, są i będą Swiętemi, przyczyniła, samaś przy pierwszym w Macierzyńskich się wnętrznościach zawiązaniu nietylko swych Przodkow świątobliwość dziedziczyła szczęśliwie, áleś Wszystkich Swiętych wraz zebranych w świątobliwości przewyższyła nierownie. Co iuż w drugiey Kazania części mam okazać.

CZĘSC II.

ANi niech wam się niezdaie Słuchacze, iż wiele Niepokalanemu MARYI Poczęciu przypisuię, gdy świątobliwość Jego nad wszelką szczerego stworzenia dopełnioną świątobliwość przenoszę. Chcćbym álbowiem żadnego innego dowodu niemiał, tylko owo powszechne Oycow Swiętych i Uczonych zdanie, że co się Pismu, i zdrowemu rozumowi nieprzeciwi, á iest z MARYI chwałą; to się iey wszystkie powinno przyznać, izaliżby mi to samo niebyło dosyć? A toli ku głębszemu tey prawdy przeniknieniu, bierzmy w uwagę pilną, że dwoiaki wzgląd czyni Pan BOG, gdy kogo poświącaiącą obdarza łaską; czyni wzgląd

ná Godność nadprzyrodzoną, do ktorey kogo z łaſki ſwey wybiera, czyni wzgląd ná przygotowanie, przez ktore ſię kto do łaſki poświącaiącey ſpoſobi; tak, że im kogo ná wyżſzą godność w porządku nadprzyrodzonym zamyśla wynieść, tym go więkſzą poświącaiącą zbogaca łaſką, i oraz im ſię kto do Jey odebrania przygotuie lepiey, tym mu iey udziela ſzczodrzey.

Jakoż tego ſię wſzelka dopomina przyzwoitość; boc coż ieſt poświącaiąca łaſka? ieżeli nie związek przyiaźni między ſtworzeniem, i Bogiem? ieżeli nie prawo do Nieba, i miłości Boſkiey? ieżeli nie Order Nayświętſzego Ducha, i uczeſtnicze Boſkiey natury piątno? toć, im kto w nadprzyrodzonym porządku godnieyſzy przynależy, áby ściśleyſza między nim i Bogiem zachodziła przyiaźń, áby miał większe do zakochania ſię w BOGU prawo, do wſpaniałſzey chwały w Niebie. áby tym poważnieyſzy na duſzy Jego Duch Swięty zawieſił order, áby tym wyraźniey uczeſtnicze Boſkiey natury piątno ná nim wybite było. Obroćmyż myśl naſzą, ná iak wyſoką w nadprzyrodzonym porządku Godność BOG MARYA przy pierwſzym Jey Poczęciu obiera. Obiera ią ná godność, ktorą wſpomnieć nawet, ieſt tyle o MARYI powiedzieć. iż áni Anioł, áni człowiek żaden niemoże powiedzieć, więcey. Obiera ná Godność Macierzyńſtwa Boſkiego, do ktorego ią od

wſzy-

wszystkich przeznaczył wiekow. Obiera
Ina godność, ktora wszystkich Aniołow, i
udzi wraz zebranych nierownie przecho-
dzi, iako godność Krolowy, i Pani prze-
chodzi wszystkich poddanych, i sług swoich
zacność. Obiera ná godność, z ktorą wszy-
stkie całego świata dostoieństwa porowna-
ne wnet drobnieią, i iak pomnieysze świa-
tełka, przy słonecznym blasku gasną. A
lubo iak Aniołowie, i ludzie Swięci ile słu-
dzy BOGA, są oraz Synami Jego, tak MA-
RYA, ile Matka BOGA, iest oraz służe-
bnicą Pana, nieporownanie iednak Boskiego
Jey Macierzyństwa godność, goruie nad
godnością Boskiego Aniołow i ludzi Sy-
nostwa, bo ci przysposobionemi są tylko
Synami BOGA, MARYA zaś iest rodzo-
ną Matką BOGA. Nieprzynależałoż więc
áby się BOG zrodzoną Matką swoią przez
przyiaźń ziednoczył ściśley, á niżeli ze
wszystkiemi przysposobionemi Synami swe-
mi? Ach iedność krwi w Synu, i Matce
o tym zabrania wątpić. Nieprzynależałoż
SS. áby Rodzona Matka szlachetniey-
szym, niż wszyscy przysposobieni Syno-
wie, herbem i orderem ozdobiona była?
Ach godność z Syna ná Matkę, i z Matki
się wzaiemnie zlewaiąca na Syna, tego
koniecznie wyciąga. Nieprzynależałoż áby
Rodzona Matka większe, niżeli wszyscy
przysposobieni Synowie prawo do miłości
Synowskiey, i Krolestwa Syna swego mia-
ła?

ła? Ach tego się samey natury domaga prawo. Nieprzynależałoż, áby Rodzona Matka do zupełnieyszego, niż wszyscy przysposobieni Synowie Boskiey natury uczestnictwa przypuszczona była? Ach tego się wdzięczna zá użyczenie natury ludzkiey dopomina wzaiemność. Zawołaymyż więc z Anielskim Nauczycielem Tomaszem: odpowiedała, odpowiedała zaiste w MARYI poświęcaiąca łaska Boskiego Jey Macierzyństwa, była w niey tyla świątobliwości łaska, ila była Boskiego Macierzyństwa godność. A to iesżcze, iakem rzekł, w pierwszych życia Jey początkach, w tę samę chwilę, gdy Jey BOG wlał duszę w ciało. Czyliż Jey álbowiem iuż w ten czas nieuznawał zá Matkę? nieczcił, i wielbił iak Matkę? nie kochał iak Matkę? izaliż wy sami, gdybyście przed swym poczęciem, i narodzeniem swoich Rodzicow znać mogli, uznawaćbyście Ich za Rodzicow czcić i miłować iak Rodzicow niepowinni? Iżali BOG nieczci, i niekocha teraz MARYI, iako Matkę, ácz iuż Osimnasty wiek upływa, iak Go poczęła, i porodziła, á przy poczęciu Jey czcić, i kochać, iak Matkę niemiał, gdy go Czternastym, począć, á w Pietnastym porodzić miała? Izaliż BOGU zarownie iak czas przeszły, tak i przyszły nie iest obecny, i przytomny? Izaliż to, co względem nas było *przedtym*, iak to, co względem nas będzie *potym* u BOGA, i w Jego wieczności nie iest zawsze

wſze *teraz?* Izaliż przy pierwſzym MARYI Poczęciu niemiał BOG tego w myśli, i uwadze, iż ta, ktorą teraz z przedwiecznych mych wyrokow, między ſtworzone rzeczy wyprowadzam, ſprowadzi mię z Nieba, ná ziemię, ż łona Przedwiecznego Oyca, do wnętrzności ſwoich. Ta, ktorey teraz krew, i ciało daię, krwi mi i ciała użyczy wkrotce, Ta, w ktorą teraz ożywiaiącą duſzę wlewam, duſzy moiey z żywota ſwego uczyni przybytek, z tey ktora ſię poczyna teraz, ia ſię poczne wkrotce, ta pierworodna przed wſzyſtkim ſtworzeniem Cora będzie mnie Przedwiecznego Syna Matką. Tak, tak ſłuchacze, BOG MARYĄ gdy ſię w Macierzyńſkich zawiężywała wnętrznościach, miał za Matkę ſwoię, za Matkę nieſkończoney prawie godności, do ktorey ią ſpoſobiąc, muſiał ią wrowney wyſokości ſtopniu poświęcaiącą zbogacić łaſką, co przyznamy chętnie, gdy uważym krotko, iak ſię uſilnie gotowała Ta Przeczyſta Panna do przyięcia tak wielkiey łaſki.

A nayprzod że BOG według więkſzego, lub mnieyſzego przygotowania więkſzą lub mnieyſzą łaſkę daie, na to rozumiem nietrzeba mi wiele dowodow ſzukać. Bo doſyć Sobor Swięty Trydenſki tę prawdę powagą ſwoią ſtwierdza, gdy mowi, iż odbieramy ſprawiedliwości łaſkę,

D każdy

każdy według swoiey miary, ktorey Duch Swięty każdemu udziela, iako chce; odbieramy według tego, iak się kto przygotuie, iak wiele z Bogiem wspołpracuie i działa. Co samo Anielski Tomasz wpodobieństwie ná ogniu obiaśnia pięknie, do ktorego, im się kto przybliży więcey, tym od niego bardziey zagrzany bywa, tak, im kto bliżey przez wewnętrzne przygotowania do BOGA naszego, ktory się nazywa ogniem, przystąpi, tym się więcey natury Jego uczestnikiem staie, w tym większey obfitości poświęcaiącą odbiera łaskę. Aleć rozumiem, niewątpicie o tym, ále się pytacie raczey, iako to bydź mogło, aby się MARYA w pierwszey Poczęcia swego chwili do takiey przygotowała łaski? Jak to bydź mogło, aby MARYA w pierwszym stworzenia swego początku miała zupełne zażywanie rozumu, ktorego koniecznie potrzeba do wspołpracowania z łaską? Mieycież to zá wielką prawdę, bo MARYA ile od wiekow przeznaczona, pierwey niżeli Adam, niebyła podległa Adamowi, iako głowie, w tych rzeczach, ktore się do zażywania sciągaią do wolności umysłu, à zatym musiała mieć właśne, i osobne zażywanie rozumu wten czas, gdy poświęcaiącą odbierała łaskę, inaczey niemogłaby z czartem prowadzić woyny, niemogłaby łba piekielnemu wężowi zetrzeć, ani wprzymierze wieczney z Bo-

giem

giem przyiaźni wchodzić. Nad to ieżeli w pierwſzey ſtworzenia ſwego chwili A- niołowie, i pierwſi Rodzice naſi używali rozumu, iakże MARYI tegoż używania przypiſać niemamy? Niech to u nas ża- dney niepodpada wątpliwości, owſzem i to ieſzcze niech u nas rzeczą pewną bę- dzie, że MARYA przy pierwſzym ſwym Poczęciu rozum tak obiaśniony miała, że wſzelka błędna niewiadomość daleka od niego była. Niewiadomość álbowiem błę- dna, dla ktorey albo niewiemy tego, co należy do nas, albo inaczey o czym, niżli ſię w ſamey rzeczy ma, ſądziemy, ieſt to kara pierworodnego, álbo uczynkowego grzechu, iako z Tomaſzem Swiętym po- ſpolicie nauczaią Uczeni, dodaiąc, że w niewinności ſtanie, iako winie, tak i karze niepodlegałby człowiek. Gdy tedy Nay- świętſza Panna w Poczęciu ſwoim żadney grzechowey nieznała ſkazy, iakże błędney niewiadomości zakale podpadać miała? Ach łaſkawſzey cale, łaſkawſzey był BOG ku MARYI chęci, i nietylko rozumu Jey w moc żadney niewiadomości niedał, ále raczey obdarzył go umieiętnością przyro- dzonych, i nadprzyrodzonych rzeczy.

O tak wydoſkonalonym MARYI ro- zumie będąc uwiadomieni ſłuchacze, coż o Jey ſądzicie woli? miałaż ona iakąkolwiek podnietę do złego kiedy? Niebyłaż raczey do wſzelkiego dobrego ſkłonna? Ach była

ſtworzona w pierworodney ſprawiedliwo-ści: bo była ſtworzona bez pierworodnego grzechu, ktorego karą ieſt utrata pierwſzey niewinności owey, iako Swięty Auguſtyn z innemi mowi. Była ſtworzona bez pierworodney zmazy, toć w niey żadna grzechu podnieta niepowſtała nigdy; bo ta ieſt ſkutkiem Adamowey winy, iako Swięty Sobor Trydeńſki świadczy. Była ſtworzona w pierworodney niewinności, toć ciało Jey muſiało bydź z wielkim poſłuſzeńſtwem rozumney poddane duſzy, tak dalece, że wyżſzey człowieka części nad niżſzą panowania żadną obłudą, żadną pożądliwością niemieſzała zmyſłu. Była ſtworzona w pierworodney ſprawiedliwości, toć wola Jey muſiała bydź cale podległa rozumowi, á z rozumem zupełnie poddana BOGU; á iakże ze wſzyſtkiemi ciała i duſzy władzami do pierwſzego początku i do oſtatniego końca ſwego, do nieſkończonego dobra, do BOGA, mowię, niemiała dążyć, bardziey niż ſtrzała do celu, bardziey niż do ziemi kamień?

Ale dokądże, mowicie podobno, dokąd ſię zapędzaſz z wywodami temi? To wſzyſtko, co o rozumie, i woli Niepokalanie Poczętey Panny przekładaſz, tego tylko dowodzi, iż ona zaraz, przy Poczęciu ſwoim mogła ſię przygotować do odebrania poświęcaiącey łaſki, lecz czyliż ſię w ſamey przygotowała rzeczy? á przygoto-

wała

wała tak áby ſobie większą, nad wſzyſtkich Aniołow, i ludzi wyſłużyła poświęcenia łaſkę? Ach Chrześcianie, możnaż powątpiwać o tym? Mogła ſię przygotować, toć chciał BOG, áby ſię przygotowała; bo władnących rozumem, i wolą, iacy naprzykład ſą dorośli ludzie nieinaczey uſprawiedliwia Pan BOG, tylko za poprzedzaiącym właſnymże ich przygotowaniem. Chciał BOG, áby ſię przygotowała, á iakże ſię przygotować niemiała ta, ktorey rozum wſzelkich nadprzyrodzonych, i przyrodzonych rzeczy umieiętnością był obiaśniony, ta, ktorey wola nietylko do wſzyſtkiego dobrego ſkłonna, àle i popędliwa była? Chciał BOG, á chciał pod ciężkim obowiązkiem, áby ſię przygotowała przez wiarę, nadzieię, i miłość nadprzyrodzoną, bo grzeſzy śmiertelnie, kto przyſzedłſzy do zupełnego rozumu, maiąc przełożone prawdy wiary, ku wierzeniu koniecznie potrzebne, wiedząc, że BOG ieſt iego oſtatnim końcem, i błogosławieńſtwem, uznaiąc, że BOG ſam w ſobie ieſt iſtotne, i nieſkończone dobro, á przecię ſię do niego przez akt wiary, nadziei, i miłości niewzbiia. A iakżeby MARYA, MARYA tak oświeconego rozumu, MARYA tak dobrey woli, na nadprzyrodzoną wiarę, nadzieię, i miłość niemiała ſię zdobyć? Muſiała, muſiała niepochybnie ta przeczyſta Panna w pierwſzey Poczęcia ſwego

chwi-

chwili akt (ah iak doſkonały) wiary, na-
dziei, i miłości uczynić; bo inaczey mo-
gliby ſię nad Nię ſłuſznie przenośić Anio-
łowie, i pierwſi Rodzice naſi, o ktorych
ćwiczeni w Naukach trzymaią, że ſię zaraz
po ſtworzeniu ſwoim, ku Twórcy ſwemu
obrocili, do poświęcaiącey ſię przez we-
wnętrzne przygotowania przyſpoſobili łaſki.

Coż zaś rozumiecie ſłuchacze, na iak
wielką przez Boſkie owe wiary, nadziei, i
miłości cnoty zaſłużyła MARYA poświę-
cenia łaſkę? ach domyślaycie ſię, ieżeli mo-
żecie, widząc iak płatne przed Bogiem
były MARYI cnoty. Wżdyć to ona, iak
z Swiętym Bernardynem Seneńſkim inni
Oycowie Swięci twierdzą, przez ſame ná
poczęcie Syna Boſkiego zezwolenie zaſłu-
żyła więcey, niżeli ſtworzenia wſzyſtkie,
tàk Aniołowie, iak i ludzie, przez wſzy-
ſtkie ſwe ſprawy, ruſzenia, i myśli. A
kiedyż tak wiele zaſłużyła? iuż w ten czas
kiedy dopiero tak, iak i przy poczęciu
ſwoim przyſzłą była Matką BOGA. Przez
coż tak wiele zaſłużyła? Przez iedno
zgodzenie ſię z wolą Boſką, co ieſt cnotą
obyczayną, i więcze przez cnoty proſto
ſię BOGA tyczące, przez wiarę, nadzie-
ię, i miłość, do większey ſię niż ieſt we
wſzyſtkich Aniołach, i ludziach nieprzy-
ſpoſobiła łaſki? Niemilſzeż było BOGU
pierwſze owe do niego Swiętego Niemo-
wlęcia przypoienie ſię przez miłość, wia-

rę,

rę, i nadzieię, niżeli w doyrzałey dobie, wszystkich Aniołow i ludzi udanie się do Niego? Ach bardziey, bardziey się zakochał BOG w Bramie Syońskiey, to iest w pierwszym MARYI między rzeczy stworzone weyściu, niżeli w dokonanych, iuż Ziemskiey i Niebieskiey Jerozolimy przybytkach, przybytkach Jakubowych.

Ey wzbiymyż się słuchacze, myślą ná samą Aniołow, i ludzi świątobliwości gorę, obaczemy tam zapewne, że ná samym Jey wierzchołku MARYA pierwszey swey świątobliwości grunt zakłada, i gdzie oni dokończyli ledwo tam zaczyna MARYA. Obaczemy, że tak gorna Aniołow, i ludzi świątobliwość pod Jey stopy, to iest: pod przybytki Jey świątobliwości zniżona zostaie. Obaczemy, że ná Swiętey wybranych Boskich gorze MARYA przy swym Poczęciu, iako Jey to dziś przypisuie Chrystusow Kościoł, wyniesiona iest, iako Cedrowe drzewo na Libanie, iako Cyprys na gorze Syonu, iako Palma w Kades, iako szczepienie roży w Jerychu, iako piękna oliwa ná polu. A gdy tak znakomitey świątobliwości MARYA przy pierwszym swym Poczęciu była, ktoż z tąd niewniesie dalej, że tey świątobliwości nietylko Przodkow swych nieprawością, ále żadną ktoremukolwiek z Aniołow i ludzi podobną winą áni skaziła, áni skazić niemogła nigdy; że w tey świątobli-

tobliwości ná zawſze utwierdzoną była, według owego, *i takem ieſt utwierdzona w Syonie*, Czego w trzeciey Kazania części dowodzić mi należy, ále o czaſie! czemuś mi tak krotki?

CZĘSC III.

OKazałbym ia tu nayprzod ſłuchacze, nie to, że MARYA żadney á żadney niemiała mocy do popełnienia grzechu, ále że ta moc zgrzeſzenia w niey tak związana była, iż ſię w ſkutku nigdy niemogła wydać. Dowodziłbym tego nayprzod z tąd, że MARYA większą nad wſzyſtkich Aniołow, i ludzi obdarzona w ſwym Poczęciu łaſką, przez ściśleyſzą z Bogiem ziednoczoną miłość, przez wlanie rowney tey łaſce mądrości, ta łaſką, ta miłość, ta umieiętność niemogła nigdy dozwolić zgrzeſzyć, Dowodziłbym powtore z tąd, że MARYA dla przyſzłey ſwey Boſkiego Macierzyńſtwa godności, niemogła bydź nigdy w bliſkim niebeſpieczeńſtwie grzechu; boby to było dla niey zakała taka, dla ktorey niemogła bydź zgodną Matką BOGA. Dowodziłbym potrzecie z tąd, że MARYA nigdy powſzednim nawet grzechem nieobraziła BOGA, iako Jey to według Soboru Trydeńſkiego Kościoł Swięty przyznaie, toć áni łatwo zgrzeſzyć żadną miarą niemogła; bo moc łatwo do

grze-

grzechu zwłaszcza przez długi czas trwająca, musi się pospolicie przynaymniey w iakiey powszedniey nieprawości wydać. Ale o tym wszystkim napomknąć się tylko godzi, mowić zaś tak, iakby się należało dla krotkości czasu niewolno,

Wszakże iednak z tego co się powiedziało, macie, słuchacze, powinne z Rodu MARYI zalecenie,* nacie Poczęcia Jey świątobliwość, iąkokolwiek okazaną uznaiecie, álbo przynaymniey uznać powinniście, że MARYA ieszcze przed swym Niepokalanym Poczęciem nietylko się do świątobliwości swych Przodkow przyłożyła, ále też pierwszą po Chrystusie wszelkiey Aniołow, i ludzi świątobliwości przyczyną była. Bo Jey to przyznaie Pismo Boże, przypisuią Oycowie Święci dla tego, że była pierwey przed wszystkim stworzeniem w wyrokach Boskich przeznaczona, á zatym przyszłą swą godnością przyszłemi zasługami swemi wzbudzia BOGA, do stworzenia, poświęcenia, i uwielbienia Aniołow, i ludzi. Uznać powinniście, że MARYA zaraz przy Niepokalanym swym Poczęciu, nietylko swych Przodkow, ále wszystkich Aniołow, i ludzi w raz zebranych wysoce w świątobliwości przeszła, bo ią BOG w owey czasu chwili do wyższey nad wszelką ludzką, i Anielską gotował Godność, bo się sama do tey łaski gotowała pilnie. Uznać powinniście, MARYA nigdy od Niepoka-

pokalanego Poczęcia ſwego, tey święto‑bliwości nietylko Przodkow ſwych, nieprawością, ále żadną ktoremużkolwiek z Aniołow i ludzi podobną winą ſkazić niemogła nigdy, bo była tak, iakoście ſłyſzeli, wyſoce Swięta, bo była Matką Boſką, bo nigdy nawet áni powſzednie nic nie mogła zgrzeſzyć. Takci ieſt, MARYA ieſzcze przed ſwym Niepokalanym Poczęciem była Swięta, bo przed wſzyſtkim ſtworzeniem do wyſokiey, i nigdy nieſkażoney łaſki, przeznaczona była. Ale ktoż wie, czyli my przed wieki w wyrokach Boſkich nieieſteśmy odrzuceni od BOGA? czyli nie potępieni ni nieſkończone męki? MARYA wſzelkiego poświęcenia i zbawienia ieſt przyczyną wſzyſtkim, więc do niey ſię udaymy z powinną ufnością, á wſzyſtkie potrzebne łaſki przez Jey ręce od BOGA odebrać możemy. Możemy przy pilności naſzey, za pomocą MARYI, wiekuiſte uſzczęśliwienie otrzymać łatwo, Amen.





KAZANIE

NA DZIEŃ

OCZYSZCZENIA NAYŚWIĘTSZEY

MARYI PANNY.

Poſtquam impleti ſunt dies purgationis ejus ſecundum legem Moyſis, tulerunt illum in Jeruſalem, ut ſiſterent eum Domino, ſicut ſcriptum eſt in lege Domini, *Lucæ 2.*

A gdy się wypełniły dni Oczyszczenia iey według Zakonu Moyżeszowego, przynieśli go do Jeruzalem, âby go stawili Panu, iako napisano iest w Zakonie Pańskim.

ZE Panna bez naymnieyſzey zmazy, Panna nad Anioły czyſtſza, Panna przed porodzeniem, Panna przy porodzeniu, Panna po porodzeniu na Oczyſzczenie do Jerozolimſkiego Kościoła idzie, i tam Synaczka ſwego, ktory ná odkupienie całego świata, z łona Przedwiecznego Oyca, ná

tę

tę płaczu, i nędzy dolinę ſtąpił, parą żałobliwych Synogarlić odkupuie, to dziwna, ale to dziwnieyſza, że ſię to wſzyſtko z przepiſu prawa Zakonnego dzieie, iako uważa Swięty Łukaſz, *iako napiſano ieſt w Zakonie Pańſkim*, właśnie iakoby ſię áni MARYA, áni ſam Chryſtus nie mogli Oczom Boſkim przyſtoynie ſtawić, tylko zachowuiąc prawo, iakoby ich ofiara, chociaż całe Boſka, tyle tylko miała ſię podobać BOGU, ileby ſię do Pańſkiego ſtoſowała prawa, iakoby odkupienia, i Zbawienia Narodu ludzkiego dzieło, zawiſło od zachowania prawa. Coż to Chrześcianie znaczy? Taiemnica to ieſt, ktorą ia ku waſzey Nauce tłumaczyć dnią dziſieyſzego myślę. Taiemnica przedziwnego poſłuſzeńſtwą Boſkiemu prawu. Taiemnica, ktora nam ofiarowanie JEZUSA, i Oczyſzczenie MARYI opowiada, i zaleca głośno. Taiemnica cnoty, iak mało wiadomey, tak potrzebney wielce, przeciw ktorey według Swiętego Ambrożego uwagi, przeciwnemi ſobie prawidły, pycha, i leniſtwo biie. Pycha ktora człeka czyni niepamiętnym na to, co powinien BOGU, leniſtwo, ktore przeſzkadza człowiekowi, áby niepoznawał tego, ná co go łatwo zá Boſką pomocą ſtanie. Pycha, ktora człowieka ſwawolnym i rozwiozłym czyni, leniſtwo, ktore w człowieku ſprawuie mdłe, i nikczemne ſerce. Pycha, ktora człeka przeciw BOGU

ośmie-

śmiela, i wynosi, lenistwo, ktore człowieka względem wypełnienia Chrześciańskich powinności w przepaść rospaczy wtrąca. Pycha, i lenistwo, ktore człowieka wprawuią w bespieczne gwałcenie Boskiego prawa, prawa tego, ktorego niewola, acz miła, i przyiemna iest, iak prętko się iednak umysł ludzki przewroci z gruntu, iuż mu obmierzłą, i nienawisną bydź zaczyna. Tać iest nieszczęśliwa serca ludzkiego przywara, i własność, że się same niezgadza z sobą, á w niewolą pychy, i lenistwa podbite ięczeć z Apostołem musi. *Ah*, mowi w Rozdz: 7. listu do Rzymian, *widzę inszy Zakon w członkach moich, sprzeciwiaiący się Zakonowi umysłu moiego, i biorący mię w niewolą, w zakonie grzechu, ktory iest w członkach moich. Nieszczęsny ia człowiek, kto mię wybawi od ciała tey śmierci.* (a) Otoż przeciw czemu, i zaczym mam dnia dzisieyszego mowić. Mowić mam przeciw nieposłuszeństwu Boskiemu prawu, ktore się z pychy, i lenistwa rodzi. Mowić mam za prawem Boskim, ktorego wypełnienie zależy, iuż na pokornym poddaniu się pod to, co nakazuie prawo, iuż ná odważnym przełamaniu tych wszystkich trudności, ktore zachodzą w wykonaniu iego. Abym zaś dwoiaki ten obowiązek tym w was wmowił skuteczniey, przełożę wam posłuszeństwo MARYI oczyszczaiącey się, i Syna swego podług Moy-

(a) *Ad Rom*: 7. *v*. 23. & 24.

Moyżeszowego prawa stawiaiącey Panu. Posłuszeństwo gruntownie pokorne, i heroicznie odważne. Posłuszeństwo gruntownie pokorne, ktore naszą zawstydza pychę, posłuszeństwo heroicznie odważne, ktore nasze potępia lenistwo. MARYA w dzisieyszym obrządku pełni prawo Pańskie, ktoremu niepodlegała, pełni prawo, ktore względem niey było, bardzo surowe, i trudne. Pełni MARYA prawo nad powinność swoią, i w tym naszą zawstydza pychę. Część pierwsza Kazania. Przełamuie MARYA wszystkie trudności prawa, i w tym zawstydza lenistwo nasze. Część druga Kazania. Duchu Przenayświętszy, ktory MARYĄ poświęciłeś przez wypełnienie prawa, napełniy nas tym samym zdaniem, i na sercu wzruszeniem, ktorym ta szczęśliwa Dusza na ten czas przeięta była. Day nam, iakoś iey dać raczył, wysokie praw Boskich poważenie, ábyśmy ich nieprzestępowali nigdy. O tę Cię łaskę przez posłuszeństwo, i ofiarę MARYI, ktorą w Kościele Jerozolimskim czyni, proszę.

CZĘSC I.

DWoiakim się pospolicie sposobem z Boskiego wyłamuie prawa, iednym, ktory ia nazywam, buntem serca, kiedy chociaż nie słowem, tedy zaiste uczynkiem to zdaiemy się mowić, co u Jeremiasza Proroka

roka w Rozdz: 2. mowił buntowniczy Anioł, *nie będę służył*, (b) Nie będę Boskiego prawa słuchał, wiele mię kosztuie w obrembach przykazań Boskich prowadzić życie, niech BOG iakie chce roskazy daie, ia się im niemyślę poddać. Drugim, ktory ia nazywam, nayniebespieczniey szym rozumu naszego błędem, kiedy samych siebie zwodząc, rożnych szukamy pozorow, i kłamliwe sumnienie wyrabiamy sobie, ábyśmy od Praw, i Ustaw Pańskich zachowania wyięci byli. Taiemnica tedy, ktorą święciemy dzisiay, te dwa pychy naszey na Prawo Boskie naiazdy mocno zawstydza, i hańbi, iako to ofiarowanie JEZUSA, i Oczyszczenie MARYI pokazuie iawnie.

Lubośmy wszyscy w Boskim urodzeni poddaństwie, iesteśmy iednak do buntu przeciw Boskiemu nad nami panuiącemu prawu, skłonni. A to samo iest w człowieku wszystkiego zepsucia zrzodłem. Uważmy rożne ludzi stany, z ktorych się świat składa, i na ktore się dzielić może, á obaczycie bez chyby, że ta zaraża iest wszystkim pospolita, że Pany, i sługi, dostoyne, i podłe, ubogie, i maiętne, bez wszelkiego zarażą braku. Zaraża Pany, dostoyne, i maiętne, ktorzy sobie z swoiego stanu przywiley czynią, áby Boskiemu niepodlegali prawu, właśnie, iakoby BOG dlá nich niepostanowił prawa, álbo iakoby stanowiąc prawo, ich

(b) *Jerem:* 2.

ich od iego zachowania wyiął, właśnie, iakoby nienależało do naywyższey Boſkiego panowania władzy, aby nad wſzyſtkim ſtworzeniem był Prawodawca iaki, i nieuchronne prawo, z ktoregoby ſię według wyrazu Krola Proroka, nauczyli i poznali, że ſą ludzmi. *Poſtaw Panie Zakonodawcę nad niemi, áby wiedzieli Narodowie, iż ludzie ſą.* Zaraża ſługi, ubogie, i podłe, ktorzy bezbożnym możnieyſzych zwiedzieni życiem udaią ſię ſzeroką wiekuiſtey zguby, i potępienia drogą, niemniey względem BOGA zatwardziałe ſerce maiąc, iako i ci, ktorzy pierwſze na świecie zaſtępuią mieyſca. Rozwiozłość, i bezbożność życia, to ſamo w oſtatnim gminie, co złe powagi, i doſtoyności záżycie ſprawuie w możnieyſzych. Ale MARYA poſłuſzna Moyżeſzowemu prawu, w Kościele ſię Oczyſzczaiąca dziſiay, zawſtydza niemniey pierwſzych, iako drugich, poſtępowania ſpoſob. Była MARYA Krolową, była Matką BOGA, iako Matka BOGA, miała prawną nad ſamym Prawodawcą zwierzchność; á zatym wſzyſtkie, ktore tylko ſzczere ſtworzenie mieć może, przyczyny miała, áby żadnym niepodlegała prawom. Z tym wſzyſtkim z nieporownaną ochotą Boſkie prawo MARYA pełni, aby dzielnym tym przykładem ową wyłamuiącą ſię z obrembow Boſkiego prawa rozwiozłość, obaliła zgruntu, áby niezbitym tym dowodem zu-

chwa-

chwałą, i buntowniczą przeciw Boſkiemu prawu potępiła niepodległość. Jeżeli bowiem w porządku odkupienia, ktorego Taiemnica oczom naſzym otwiera ſię dziſiay, MARYA będąc prawdziwą Naywyżſzego BOGA Matką, niewyimowała ſię od poſłuſzeńſtwa prawu, iakimże my czołem nieſprawiedliwość, i zuchwalſtwo oſtatnie nieposłuſzeńſtwa naſzego przed Bogiem utrzymywać możem? Wſzakże coś więcey uczyniła MARYA. Nietylko ona ſiebie poddała prawu, ále też ſamę Wſzechmocność, ſamę naywyżſzą Zwierzchność, ſamego nikomu niepodległego poddała BOGA, bo poddała Syna ſwoiego JEZUSA. Syn ten, im nad Matkę zacnieyſzy, tym wolnieyſzy od Matki, tym bardziey od nikogo niezawiſły niż Matka, gdy chce przez nią bydź poddany prawu, czyliż bardziey ieſzcze niezawſtydza, i potępia owego nieznośney wynioſłości Ducha, ktory nas buntowniczemi przeſtępcami prawa Boſkiego czyni? Jednorodzony Syn Przedwiecznego Oyca Chryſtus, Naywyżſzy wſzyſtkiego ſtworzenia Pan, ſamowładny wſzyſtkich panuiących Rządzca, nikomu niepodległy prawodawca, BOG z BOGA, ktorego iſtność nieograniczona, mądrość niedościgła, godność niepoięta, moc nieprzekonana, zgoła, prawdziwy BOG i człowiek Chryſtus JEZUS dnia dziſieyſzego podda-

E ie

ie ſię prawu Boſkiemu, i więcże ia nikczemne ſtworzenie, podły ziemi robak, nic niemaiąc z ſiebie, nic niemogąc z ſiebie, z zachowania Boſkiego prawa gwałtem ſię wyłamywać będę? Zbawiciel moy JEZUS żadną miarą prawu niepodległy będąc, pełni obowiązki prawa, z wſzyſtkiemi okolicznościami iego, ia, ktory tym prawem zewſząd ściśniony ieſtem, będę Nayświętſze Boſkiego prawa obowiązki targać? Ach uważcie to dobrze, SS. uważcie to doſtoyni, i podli, pierwſi i oſtatni na świecie, uważcie to maiętni, i niedoſtatni, ſłowem, uważcie wſzyſcy dwoiaki ten cud, ktory nam przy dziſieyſzey uroczyſtości pokazuie Niebo. Uważcie Krolową poddaną prawu, i temuż prawu ſamego poddaiącą BOGA, BOGA poſłuſznego, i ofiarowanego, przez poſłuſzną, i ofiaruiącą Matkę. Uważcie, i ſłuchaycie wſzyſcy, iednę wam tu z prawd wiecznych przekładam prawdę, prawdę wielkiey wagi, á prawie pod ſame podpadaiącą zmyſły.

Czemuż to BOG i człowiek Chryſtus ieſt poddany prawu? Oto przeto, aby was nauczył godni u świata ludzie, iż do ściśleyſzego nad poſpolſtwo praw Boſkich zachowania nieuchronny obowiązek macie. Wielu podobno niezważali tego, á rozum przewrociwſzy, i wiarę, zdradliwie podchlebiali ſobie, że ſię ſurowość praw Boſkich nie godnych u świata ludzi, ále tylko ſamego poſpolſtwa tycze. Lecz niech to fałſzy-

we rozumu uprzedzenie zrzucą, niech myślą do Jerozolimskiego Kościoła wnidą, á tam z dziſieyſzey taiemnicy, chcąc, niechcąc, poznać muſzą, że ſię praw Boſkich zachowanie bardziey maiętnych, i w mniemaniu świata zacnych, áníżeli poſpolſtwa tycze. A to z troiakiey przyczyny. Nayprzod wiecie dobrze, álbo przynaymniey niezawodnie powinniście wiedzieć, że każdy człowiek ieſt obowiązany ściśle, do ſtarania ſię o pomnożenie chwały BOGA. Tego wyciąga po nim iego oſtateczny koniec, tego ſię domaga iſtota ſtworzenia, tego ſię nakoniec naywiękſzy, á iemu prawdziwie właściwy dopomina interes. Wyciąga po człowieku każdym iego oſtateczny koniec, áby wſzelkim ſobie podobnym ſpoſobem Boſką pomnażał chwałę. Bo iako człowiek ieſt wſzyſtek zawiſły od BOGA, tak cały powinien należeć do BOGA, iako żyć niemoże bez BOGA, tak życie iego powinno iedynie zmierzać do BOGA, iako BOG człowiekowi nie inny założył koniec, tylko ſwoią chwałę, tak człowiek o tęż chwałę Boſką nieuſtannie ſię powinien ſtarać; *Ku chwale moiey ſtworzyłem go, uformowałem go, i uczyniłem go, mowi BOG przez Izaiaſza Proroka w Rozdz:* 43 (c) Tego ſię domaga iſtota ſtworzenia; bo ſtworzenie każde wſzyſtkiemi ſiłami oto ſię powinno ſtarać, áby Tworca iego miał z niego należytą chwa-

(c) *Iſaiæ 43.*

łę; Jeżeli bowiem pod śmiertelnym grzechem winne uſzanowanie powinniśmy Rodzicom oddać, ktorzy, i ſami ſą od BOGA, i ſami przez ſię nam niedali życia, jakże nierownie bardziey ſtworzeniu o chwałę, i uſzanowanie ſwoiego Tworcy dbać należy? Starania ſię o chwałę BOGA domaga ſię po człowieku, naywiękſzy, á iemu iedynie właściwy interes. Tym zaś intereſem ieſt zbawienie duſzy, á tego bez ſtarania ſię o chwałę BOGA, żadnym nieoſiągnie ſpoſobem. Ze zaś maiętnieyſi, i doſtoynieyſi tym większą pomnożenia chwały Boſkiey znayduią łatwość, im większą czyli to z urzędu, czyli z urodzenia na świecie powagę maią, przeto im kto ieſt wynieſiony wyżey, tym do oddania BOGU tey czci, ktora ſię Naywyżſzemu Prawodawcy należy, ieſt obowiązany ściśley. Komu bowiem więcey dano, od tego więcey ſię domagać będą. *Gdy ſię pomnażaią dary, wzraſtaią też rachunki z darow.* (d) mowi S. Grzegorz Papież. Przedziwna to pobudka, ktoraby chociaż naywiękſzych Panow koniecznie do doſkonałego wyrokom Boſkim poſłuſzeńſtwa powinna wzbudzić. Coż dopiero, kiedy BOG możnych ná świecie niedlaczego innego wyniosł, tylko aby ſię tym ſpoſobem wſławił. Nierozumieycie álbowiem Słuchacze, że kto dla tego ieſt w godność, i maiętność możny, áby miał prawo

(d) *S. Gregor: Papa.*

prawo iakie rozpuſtnieyſze prowadzić życie. Rzeczto niepodobna cale. Sam nawet BOG, ktorego Wſzechmocność niedzieli ſię od mądrości i świątobliwości, niemogł ſobie w ſtanowieniu rożnych ſtanow, w poniżeniu iednych, a w podwyżſzeniu drugich takiego zamierzać końca. *I Krolowie áby ſłużyli Panu.* Krolowie ſami, ktorzy według wyrazu Piſma, ſą nieiako Ziemſkiemi Bogi, nieprzeco innego kroluią, iedno áby ſłużyli Panu. Jakoż ſam Zbawiciel naſz Chryſtus, pierworodny ze wſzyſtkiego ſtworzenia, á przeznaczonych Głowa, przeznaczony niebył, tylko áby był poſłuſzny prawu. *Poſłał BOG Syna ſwego uczynionego z niewiaſty, uczynionego pod prawem* mowi Narodow Nauczyciel Paweł. Otoż przyczyna, dla ktorey Syn Boſki zeſłany ná świat. Bez poſłuſzeńſtwa prawu, ſłowo Boſkie niebyłoby ſię ciałem ſtało, bez poſłuſzeńſtwa prawu niebyłoby BOGA człowieka, niebyłoby ani godności, áni urzędu, áni fortuny, áleby was BOG zoſtawił w nikczemney podłości waſzey. Jeżeli was BOG z niey wyciągnął, czyli to przez ſtworzenie, czyli przez opatrzność ſwoią, tedy to uczynił przeto, áby z was prawo iego wiernych wykonywaczow, czułych przeſtrzegaczow, i gorliwych obrońcow miało. Abyście iako ná wyſokim poſtanowieni świeczniku światłością ochoczego

go praw Boſkich zachowania obiaśniali proſtych ludzi, i ſwym przykładem, i do należytego przykazań Boſkich zagrzewali wykonania. I tenci przykład ieſt przyczyną trzecią, ktora do doſkonałego Praw Boſkich zachowania ściśley niż poſpolſtwo obowięzuie Panow. Ná rozlicznych mieyſcach Pan i Zbawiciel naſz ná ludzi innym zły daiących przykład ſtraſzliwe przeklęſtwo rzuca. Oto u Marka Swiętego w Rozdz: 9. mowi wyraźnie Chryſtus: *Ktokolwiek zgrzeſzył, iednego z tych małych wierzących w mię, lepieyby mu, iżby był uwiązan młyńſki kamień około ſzyie iego, i był wrzucon w morze.* (e) Oto u Mateuſza Swiętego w Rozdz: 18. o nieſzczęśliwości gorſzących ludzi upewnia Chryſtus, mowiąc: *biada świátu dla zgorſzenia - - - biada człowiekowi onemu, przez ktorego zgorſzenie przychodzi.* (f) O iakto okropne, ále oraz o iakto nieomylne, bo ſamego Chryſtuſa ſłowa! O iak ſkutecznie każdego powinny wzbudzić do uſilnego ſtarania ſię o to, áby nikogo złym niegorſzył przykładem! Ta iednak pogrożka naybardziey powinna przerażać możnieyſzych ſerca. Czemu; Bo więcey zgorſzenia zły możnieyſzych przykład w poſpolſtwie ſprawi, ániżeli złe poſpolſtwa poſtępki w Panach dokazać mogą. Codzienne bowiem doświadczenie uczy, że gdzie Pan ſprawiedliwe, i pobożne prowadzi życie,

(e) *Mar:* 9. (f) *Matt:* 19.

cie, tam się sludzy z poddanemi razem, zbrodni, i szkarady chronią; przeciwnie, gdzie Pan bezwstydnie prawa Boskie i Kościelne gwałci, tam sludzy i poddani o niczym innym, tylko o niewstydach, zdzierstwach, i bluźnierstwie myślą. Ma to do siebie zły ludzi możnieyszych przykład, że do wszystkiego złego, serca pospolstwa, prawie poniewolnie ciągnie.

Toć iest, co mi daie mieysce mówienia do was, ktorzyście się w podłym urodzili stanie. Czemuż Matka Boska, á przez nią BOG człowiek poddaie się prawu? Dla trzech osobliwie przyczyn, ktore wam z pamięci, niepowinny wypadać nigdy; to iest, áby was pocieszył, áby was náuczył, áby was zawstydził. Aby was pocieszył w tym stanie ktory sobie JEZUS Chrystus obrał, woląc raczey wziąć ná się postać sługi, ániżeli postać Pana, poddać się prawu, ániżeli przepisywać prawa, áby was utwierdził przez tę uwagę, że ci, ktorzy ná świecie są wyniesieni nad was, są ták, iáko i wy Boskiemu poddani prawu, że rownie z wami według tego prawa sądzeni będą. Otoż pociecha dla was. Aby was náuczył, iak ludziom dla BOGA, i BOGU w ludziach posłusznemi bydź macie; áby posłuszeństwo wasze niestawało ná człowieku, ále áby się podnosiło do BOGA, iáko do swoiego końca, ábyście w ludziach samego upatrywali BOGA, szanuiąc ich pra-

prawa, iako Boſkiego prawa ſtrumyki, ábyście roſkazy ich przyimowali chętnie, iako oczywiſte woli Boſkiey wyrazy; bo ináczey poſłuſzeńſtwo bez wſzelkiey przed Bogiem zaſługi. Otoż Nauka dla was. Aby was zawſtydził, że złośliwie zrzucacie poſłuſzeńſtwo BOGA, i niechcecie iarzma iego dzwigać, gdy iednak roſkazy ludzkie wykonywacie chętnie. Boć porownywáycie proſzę, poſłuſzeńſtwo, ktore oddaiecie ludziom, z poſłuſzeńſtwem, ktore oddaiecie, álbo raczey, ktorego nieoddaiecie BOGU. Niemacie odwagi tyle, ábyście ſię ſprzeciwili ludziom, á odważacie ſię ſprzeciwić BOGU. Prawa ludzkie utrzymuią was w powinnościach waſzych, á prawo Boſkie niemoże was do wykonania ſwych obowiązkow przywieść. *Słudzy*, mowi Swięty Paweł w liście do Efezow w Rozdz: 6. *Słudzy bądzcie poſłuſzni Panom według ciała, z boiaźnią, i ze drzeniem, wproſtości ſerca waſzego iako Chryſtuſowi.* (g) W tych zaś nieſzczęśliwych czaſach powinienbym raczey mowić: bądźcie poſłuſzni Chryſtuſowi, iako poſłuſzni ieſteście cieleſnym Panom.

Wiem ia, że poſłuſzeńſtwo Boſkiemu prawu świątowniſiow upokarza ciężko, wiem, że ie za przeciwne przyrodzeniu ſwoiey wolności maią; ále z tego ſamego oczywiście widać, że ieſzcze dziſieyſzey taie-

(g) *ad Ephe: 6.*

taiemnicy nieprzenikli dobrze. Gdybym ia álbowiem powiedział, że posłuszeństwo Boskiemu prawu oddane nietylko nieponiża człowieka, ále mu nadto prawdziwą przynosi chwałę, że im kto temu prawu podległy bardziey, tym iest szczęśliwszy, tym wolnieyszy, tym większym nad sobą Panem; że ta iest rożnica między prawem ludzkim, i między prawem Boskim, iż wyięcie od chowania ludzkich ustaw, iest przywileiem, á przeciwnie Swiętego Augustyna zdaniem, wielki to iest Boskiey przywiley łaski, gdy się kto niemoże uwolnić z obowiązkow Boskiego prawa. Gdybym powiedział, że Dawid wspaniałym Krolem będąc, zrozumiawszy w Duchu, co to iest Boskiemu bydź podległym prawu, ná przylgnienie serca do tegoż prawa zapatrywał się, iako ná naywiększe błogosławieństwo iakie, w rozmyślaniu o nim naymilszą sobie zakładał zabawę, nigdzie nieznayduiąc spoczynku, iedno w zachowaniu Boskiego prawa *pokoy* mowi on w Psalmie 118. *pokoy wielki tym, ktorzy Zakon twoy miłuią, a niemaią obrażenia.* (*h*) Ale daymy to, że prawo Boskie bez zadania sobie iakiey trudności wykonane bydź niemoże. Więcże go iuż dla tego niepowinniśmy pełnić? Wszakże i prawo świata bez trudności nie iest. Owszem niezbłądzę, gdy powiem, że Prawo Boskie nic tak poniżaiącego, ani tak trudne

(h) *Psalm:* 118.

dnego niema, iako ieſt to, do czego nas obowięzuią prawidła świata. O iakież to tedy zaślepienie, dla iakichſiś mniemanych, i fałſzywie uroionych trudności Boſkie odrzucać prawo! Przeydź tylko człowiecze wſzyſtkie Chrześciańſkie powinności, w ktorych uciążaſz ſobie. To ci pewnie wſtrzemięźliwość i powściąganie ſię od roſkoſzy, nieznośne będzie? Ach kiedy ci o utrzymanie cieleſnego zdrowia chodzi, kiedy ſię niebeſpieczeńſtwo choroby zbliża, w ten czas ci áni wſtrzemięźliwość, áni powściąganie ſię od roſkoſzy, poſty nawet ſame przykre nie ſą. Zapomnienie krzywd, darowanie bliźniemu urazy, czyliżci nieznośne będzie, kiedy po tobie BOG wyciąga tego? Ach naywiękſze krzywdy ieſteś, darować gotow. kiedy oto możni Przyiaciele proſzą. Oderwanie ſię od Dobr twoich, i cierpliwość czyliż ieſt aż nazbyt trudne? Ach kiedy dla marnych okazałości trzeba podeymować koſzty, dawać, przedawać, lub zaſtawiać, dla utrzymania pychy, poniżenie, i umartwienie w niewoli dworſkiey, dogadzanie, i łagodność w obcowaniu świata ſą przyiemne wielce, byle intereſu dopiąć, á kiedy o interes interesow wſzyſtkich, o interes od ktorego wiekuiſte ſzczęście, lub nieſzczęście wieczne zawiſło, w ten czas ſię prawo Boſkie nieznośne ſtaie. O przedziwna ſerca ludzkiego złości! wſzelka przykrość zdaiemu

ſię

ſię nieznośna, nie w ten czas, kiedy go iego roſkoſz, lub światowa marność do czego przykrego wiedzie, ále kiedy go do tego obowiązuie wiara. Uniżaycie ſię, dawaycie, cierpcie, wybaczaycie, wołaią prawidła świata, i tak ſię w ſamey rzeczy dzieie. Gdy co przykazuie Monarcha, gdy czego Przyiaciele pragną, gdy co przepiſuie moda, choćby ciało żelazem ściſnąć, choćby ſobie niemało boleści zadać, wſzyſtko to przyiemne i łatwe, á przynaymniey rzecz znośna, i można. Ty tylko ſam Naydroższy Zbawicielu JEZU, kiedy nam z Nieba roſkazy daieſz, kiedy do nas z krzyża twoiego mowiſz, kiedy nas przez łzy, i krew twoią Nayświętſzą proſiſz, w ten czas twe roſkazy, twe prożby nic nieważą u nas. Dziś nawet, gdy, Swiętem, Swiętych poświęconym, pierworodnym ze wſzyſtkiego ſtworzenia będąc, przez ofiarowanie Matki Twoie w Kościele Jerozolimſkim wykonywaſz prawo, niemożeſz Boſkim ſwym przykładem światowniſiow wzbudzić do chętnego wypełnienia Boſkiego prawa. Popiſuią ſię oni z prawidłami świata, naywiękſze ſzczęście ſwoie zaſadzaią ná nieſzczęśliwym wybiianiu ſię z praw Boſkich, ná wolności, i rozwiozłości życia, ná zapomnieniu o powinnościach Chrześciańſkich, ná nieuznawaniu BOGA, álbo ná wyſtawianiu go ſobie, iako ſwym ſprzyiaiącego zbrodniom. Mowią z bezbożnym Faraonem: *Kto ieſt Pan,*

ábym

ábym ſłuchał głoſu iego? (i) Ktoż to ieſt ten BOG, ktorym mi grożą? Ktoż on ieſt, áby ſię moim namiętnościom ſprzeciwił i radom? mowią z owemi głupiemi wyrażonemi w piśmie, ieżeli BOG ieſt iaki, takiż on ieſt, iakim mi go maluią? iak mi powiadaią? poznaieſz on i naymnieyſze rzeczy? także ſię o lada co obraża łatwo? także ſtrafzliwy wzemście? Takci nieprzyiaciele prawa Boſkiego mowią. Do tego zaś ſzaleńſtwa Duch światowy przychodzi niezaraz, i z ſamego początku; ále powoli w grzech poſtępuiąc, á przywykłſzy do nieprawości, ieżeli nie tak mowi, to zaiſte tak myśli, tak żyie, i nabroiwſzy wiele ſzkaradnych zbrodni, przychodzi wreſzcie do owego obrzydliwego ſtanu, w ktorym ſię grzeſznik z BOGA natrząſa, mowiąc: zgrzeſzyłem, i coż mi ſię ztąd przydało złego? w ſamym nawet grzechu ſpokoynie żyie, zatwardza ſię w złości, wſzyſtkie bez braku Boſkie przykazania gwałci, á ieżeli zachowa ktore, zachowa ie nieprzeto, że Boſkie ieſt, ále światowych prawideł powagą wſparte, i że mu ie prawo światowe zachować każe. Z początku powierzchownie ſię za prawowiernego udaie Chrześcianina, ále nakoniec, i tę poſtać zrzuca, niczego ſię nieobawia, i daiby BOG! áby ſię przynaymniey z ſwey bezbożności niechlubił. Otoż co ſludzy Bo-

(i) *Exodi:* 5.

ſcy opłakuią gorzko, otoż co im ſię ſtaie przyczyną mdłości. *Mdłość mię zdeymowała*, mowi w Pſalmie 118. Dawid, *dla grzeſznikow opuſzczaiących Zakon Twoy*, (k) Omdlewałem Panie, gdym widział, że grzeſznicy beſpiecznie i zuchwale prawa twoie gwałcą, gdy ſię z ich obowiązkow przez złośliwy ſerca ſwoiego bunt wyłamuią hardo.

Wſzakże nietylko przez bunt ſerca wybiiamy ſię z praw Boſkich, ále nad to przez nieſzczęśliwą rozumu naſzego ślepotę z nich ſię ſami ſiebie zwodząc, wyłamuiemy dumnie, przypuſzczamy pewne błędy, ktoremi uprzedzeni, i zbałamuceni, ſzukamy rożnych pozorow, ábyśmy z ſiebie Prawa Boſkiego zrucili iarzmo, ſłodziemy ſobie zdradliwie praw Boſkich ſurowość, ábyśmy do zamierzonego trafili celu, tłumaczemy ie, iako nam ſię podoba, i zwiedzeni właſną nas ſamych miłością, ſtoſuiemy prawo Boſkie do intereſſow, do zamyſłow, do ſkłonności, i namiętności naſzych, zamiaſt tego, cobyśmy namiętności, ſkłonności, zamyſły, i intereſſa naſze do prawa Boſkiego ſtoſować mieli. Otoż MARYA, i Chryſtus, poddaiąc ſię prawu, od ktorego byli wyięci całe prawu, ktore należało do ſamych od Mężow ſplugawionych niewiaſt, i do ſynow poczętych z Męża, wytykaią nam tę ſzkodliwą rozumu naſzego ślepo-

(k) *Pſalm:* 118.

ślepotę. Niezamykał się áni JEZUS, áni MARYA w tym prawie, bo w MARYI niebyło z czegoby się oczyścić miała; a Chrystus szlachetniey nierownie sam przez się poświęcił się BOGU, ániżeli go wszystkie żydowskie obrządki poświęcić mogły. Ale BOG, mowi Augustyn Swięty; przez przedziwne opatrzności swey rosporządzenie, niechciał, áby Chrześciański Zakon, ktorego w ten czas grunt zakładali JEZUS, i MARYA, miał się zaczynać od uwolnienia z obowiązku prawa. To álbowiem uwolnienie przez błędne iednego z drugiego wnioski mogłoby nam było do rozwiozłości sumnienia służyć. Własna nasza miłość niezaniechałaby była składać się tą okolicznością przeciw prawu, i brać nad prawem gorę. Ná zniesienie więc pozoru tego, potrzeba było, áby się Chrześciańftwo, ktore bydź miało nienaganney świątobliwości wzorem, zaczynało od posłuszeństwa dobrowolnego, od posłuszeństwa prawu, nie z prawa, i nad prawo, od posłuszeństwa, ktoreby obaliło to wszystko, cokolwiek mogł prożny dowcip przeciwko Swiętym wiary naszey prawom dodać, od posłuszeństwa, ktoreby potępiło tyle niesłusznie wyrobionych dyspensacyi, ktorych my pozwalamy sobie, tyle nawisnego, i gorszącego osobkowania, ktorego pragniemy, tyle wymowek i wyięcia z powszechnego prawa, ktore my zasłoną nie-

uchronney potrzeby pokrywamy chytrze, tyle błachych przyczyn, tyle zdań rozwiozłych, ktoremi prawa Boſkiego kaziemy czyſtość, tak dalece: że lubo prawo to ściſłe, i ſurowe ieſt, nas iednak (iako nierozumnie ſądziemy) nieobowięzuie więcey, i ściśley, tylko ile chcemy, i iako podług naſzych zamyſłow chcemy. Dlategoć to Chryſtus JEZUS Odkupiciel naſz z tym ſamym, co nam pokora iego opowiada dziſiay, oświadcza ſię niegdyś u Mateuſza Swiętego w Rozdz: 5. przed Apoſtołami, mowiąc: *nierozumieycie ábym przyſzedł rozwiązowáć Zakon, álbo Proroki, nieprzyſzedłem rozwiązowáć, ále wypełnić,* (*l*) właśnie iakoby ſię obawiał Chryſtus, by ſnadz Apoſtołowie wzgląd na godność Meſſyaſza maiąc, ſzkodliwego ſobie o nim niezawzięli zdania. Dlaczego tenże ſam Zbawiciel naſz, tak był wierny w wykonaniu piſanego prawa, że go do oſtatniey zachował kreſki, i uczniom ſwym u Mateuſza w Rozdz: 5. wyraźnie mowił: *zaprawdę powiadam wam, aż przeminie Niebo, i ziemia, iedno iota, albo iedna kreſka nieodmieni ſię w Zakonie, aż ſię wſzyſtko ſtanie.* (*m*) Przez co chciał naſtąpić na rozprawy naſze, ktore czyniemy z Bogiem, gdy o prawa iego wykonanie idzie, chciał okazać nieſprawiedliwość naſzego poſtępowania w ten czas, gdy prawu Boſkiemu nieinne odda-

(l) *Matt:* 5. (m) *Matt:* 5.

iemy posłuszeństwo, tylko posłuszeństwo przymuszone, posłuszeństwo własnego patrzące dobra, posłuszeństwo niedoskonałe, ktore wychodzi na to, iakbyśmy mowili, ściągasz się to prawo po prawdzie do mnie? o wieczneż tu zbawienie idzie? przykazanież to czyli rada? Otoż Chrystus to przykazanie pełniąc, ktoremu niepodlegał cale, potępia nikczemną gnusność naszą, i Boskim swym przykładem uczy, że za Prawem Boskim, przeciwko sobie samym powinniśmy stawać, że w rzeczach pod prawo podpadaiących powinniśmy się lękać, abyśmy snadź samych siebie niezawiedli, i kłamliwego sobie niewyrobili sumnienia, że gdzie o prawa Boskiego zachowanie idzie, tam ná same wspomnienie Dyspensy powinniśmy truchleć, broniąc całości tegoż prawa, z wszystką gorliwością, ktorą nam gruntowna podaie wiara. Tego nas obowiązku JEZUS ofiarowany, i MARYA ofiaruiąca uczy. O coż na ten obowiązek rzekną, czuli praw światowych stroże! Ktorzy prawo o uszanowaniu Kościołow i Swiątyń, przez przeciągnione Przyiacioł witania, przez krotofilne gatki i śmieszki, przez trudne przyklękiwania, przez ociążałe swych krnąbrnych karkow nakłonienia, bezwstydnie gwałcą? Coż powiedzą gwałciciele prawa zakazuiącego zemstę, ktorzy nayoczywistszey zemście imię sprawiedliwości daią? Coż rzekną przestępnicy

prawa

prawa zakazuiącego krzywdę bliźniemu czynić, á nakazuiącego nadgrodzić uczynioną, którzy pospolicie zá wyniosłością i łakomstwem idą? Cóż powiedzą niewstydliwi wszetecznicy, którzy w lubieżności serce zanurzone maiąc, myśli swe bezbożne piekła godnemi wyrażaią słowy siebie wiekuiście gubiąc, i innych od siebie niewinnieyszych gorsząc. Słowem cóż zá duchem świata, czyli zá duchem rozwiozłości i skażenia idący grzesznicy rzekną, którzy zrzuciwszy z siebie nayspráwiedliwszych obowiązkow brzemię, brzemię nieuchronnych, i mocno obostrzonych powinności rozhukanym namiętnościom swoim ná wszystko złe puszczaią cugle? Cóż rzekną owi pełni zaślepienia ludzie, którzy przeciwko zdaniu tylu sławnych mężow, przeciwko wyraźnemu tylu Swiętych Páńskich świadectwu, przeciw oczywistey samey Przedwieczney prawdy Chrystusá nauce, przeciw nieustánnym własnego sumnienia zgryzotom, z owemi w Xięgach mądrości, w Rozdź: 2. opisánemi rozpustnikami, z przeklętemi teraźnieyszemi Deistami sądzą, iż dusze ludzkie ná wyobrażenie samego BOGA stworzone, życie wraz z ciałem kończą? Ach! mówią wspomnieni rozpustnicy w Rozdz: 5. Ksiąg mądrości: *zbłądziliśmy z drogi prawdziwey, i nieświeciła nam iasność sprawiedliwości, i słońce rozumienia nieweszło nam. Coż nam pomogła pycha, albo chluba bogactw, co nam przyniosła? Przeminęło ono wszystko iako cień, i iako*

F *Posel*

Pośit przebiegaiący. (p) Jakoż tak śię z niemi nieomylnie stànie. Z takim albowiem Bogiem sprawę maią, którego áni podeyść, áni oszukać nie mogą. Ten, który stanowi prawá, według zamysłow swey nieskończoney mądrości, i który gdy ie stanowił, nie wezwał nas do rady, będziesz śię względem nich odnośił do nas; będziesz on ná naszych przestawał rádach? będziesz śię zdania naszego trzymał, gdy nas sądzić przyidzie? Ach przeklęci, woła w Psal: 118. Dawid, *przeklęci, ktorzy odstępuią od praw swoich.* A przeciwnie woła w tymże Psalmie wspomniony Prorok, *błogosławieni niepokálani w drodze, ktorzy chodzą w Zakonie Páńskim,* (q) błogosławieni, ktorzy wszelką pilnoscią tey szukaią drogi, á znalazłszy ią, trzymaią śię iey z niezwyciężonym statkiem. Tyś roskazał Panie, i słuszność wyciąga po mnie, áby Nayświętsze prawa Twoie, pilnie, i wiernie chował; gdyż ten iest iedyny sposób, ktorym śię wiecznie uszczęśliwić mogę. Ten iest iedyny śrzodek ktorym MARYA przy dzisieyszey Taiemnicy prawu poddaiącą śię chętnie, naśládować mogę, ktorą lubo nad prawo wyniosła łaska, pod prawo ią iednak według wyrazu S. Augustyna, poddala pokora, Łaska iey niewinności, i Macierzyństwa domagała śię słusznie, áby wolna była od wszelkiego prawa, pokora Jey serca wyciągała po niey, aby sobie raczey obrała posłuszeństwo prawu, ktorym naszą zawstydza hardość, wszakże zwyciężyła oraz wszystkie trudności prawa, i w tym naszą

potępia

(p) *Sap:* 5. (q) *Psal:* 118.

potępia gnuśność, iako króciutyńko w drugiey obaczemy Części.

CZĘSC II.

LUbo prawo Boskie, iako nas nieomylnie naucza Wiara, doskonałe i Swięte iest, nie tylko iednak do zachowania niepodobne nie iest, ále nawet áni ták násze przechodzi siły, żebyśmy się ná iego trudność sprawiedliwie uskarżać mogli. *Rozkazanie to, które Ja dziś przykazuię*, mówił BOG do Izráéla, *nie iest ci nád tobą, áni daleko odległe, áni położone ná Niebie, żebyś mógł mówić, któż z nas może wstąpić do Nieba, áby ie zniósł do nas, i żebyśmy słyszeli, i skutkiem pełnili, áni zá morzem leżące, ábyś przyczyny wynaydował, i rzekł: któż z nas będzie mógł przepłynąć Morz? ále bardzo blisko ciebie iest mowa, w ustiech twoich, i w sercu twoim* (r) w twym sercu, bo ci iż łaska moia miłosne czyni; w twych ustach, bo wyznáć musisz, że sprawiedliwe iest; w twych ręku, bo ci ie zá Mą pomocą wypełnić łatwo. Ták BOG do Izráéla mówił, gdy swe ogłaszał prawo, á przecię wiemy dobrze, że prawo to, prawem boiaźni, prawem surowości, i niewoli było. Czegożby nie mówił; uważa Augustyn Swięty, gdyby rzecz była o ogłoszeniu Ewangelicznego prawa, prawa łaski, prawa miłości, i wolności.

Z tym wszystkim my ná to Nayświętsze prawo skarżemy się często, chcąc się od owych

(r) *Deuter:* 30.

ſkárg obronić, które toż prawo do BOGA zanieſie, álbo iuż zanioſło ná nas. Wyſtáwuiemy ie ſobie názbyt w wyſokim ſurowości ſtopniu, twierdząc: że do záchowania niepodobne ieſt. A to czemu? bo nas, mówiemy ogołoca z tego, co nam ieſt naymilſzego, bo ſprzeciwia pieſzczonym ſerca náſzego chęciom; bo nas pozbawia pewnych uciech i ſłodyczy życia do których my zupełnie przylgli. Otóż, co nam ſię trudnego w prawie Chrześciáńſkim widzi, ná co mówiemy, nieſtaie ſłabości naſzey chociaż łaſką wſpartey. Ale weyrzyimy ná MARYĄ oczyſzczaiącą ſię dziweyrzyimy ná MARYĄ oczyſzczaiącą ſię dziſiay, á zawſtydźmy ſię nikczemności naſzey ná Jey ſtatek, i męſtwo patrząc. Trzy ona nam tu náuki daie, które ſię ſprzeciwiaią naſzey gnuſności zdániu, i onęż potępiaią zgruntu Nauki, które z trzech dziſieyſzey Taiemnicy wypływaią okoliczności, Nauki, w troiakiey, którą MARYA dziś oddaie BOGU, pokazuiące ſię ofierze. Ofiáruie MARYA, co ma naymilſzego, i naydroższego; to ieſt, ſwego iedynego Syna, ofiáruie wſzyſtkie pociechy życia, przyimuiąc ten miecz boleści, który podług Proroctwa Symeona Jey miał przenikn nąć duſzę; ofiáruie właſną ſwą ſławę, chcąc bydź miana zá iednę z poſpolitych, i zmazánych Niewiaſt, chociaż naynie winnieyſza była. O ktoby mi dał tu gorliwość Apoſtolſką, ábym wam moc tak wielkiego przykładu dał uczuć żywo, i ſkutecznie! O iakby tu wiele mówić potrzeba o tym, że MARYA, áby wypełniła prawo, oddaie BOGU ná ofiarę iedynego Syna, Syna, którego pieſzczoną, ukochała miłością, Syna, którego

poczęła,

poczęła, i porodziła cudownie, Syna, w którym iednym wszystkie odziedziczyła skarby, á daie go ná ofiarę BOGU z heroiczną odwagą, bez żadnego warunku, bez żadnego wyięcia, daie go ná surowość wyrokow Niebieskich, które się ná tym ubóstwionym dziecięciu miały zá czasem spełnić. A cóż was podobnego, Chrześciánie, kosztuie Boskiego wypełnienie prawa? Zkąd taką mieć możecie trudność? Prawda, żeście i wy to powinni ofiarować BOGU, co wam iest naymilszego, ále mi powiedźcie proszę, czyli to, do czego się naybardziey wasze przywięzuie serce, iakimkolwiek sposobem do BOGA przyrównać się może? Ach cokolwiek, i iakokolwiek wam iest miłego, skoro się Boskiemu sprzéciwi prawu, nie iestże to zaraz to samo, co was mięsza, i niespokoynemi czyni? A ieżeli tak iest, cóż zá przyczynę macie żalenia się ná to, że was prawo Boskie od tego złego świętym nie iako odrywa gwałtem? To co wam iest naymilszego, częstokroć nic innego nie iest, iedno zbyteczne przywiązanie do rzeczy marney, nikczemney, lub niepotrzebney, námiętność rozhukana, lub chuć nieporządna, która was tu i owdzie, iak burźliwe fale Okręt, nieszczęśliwie rzuca, i wkrótce podobno w bezdennych pogrąży przepaściach. O iak wiec wielka bydź musi ślepota wasza! która wam zábrania, te nikczemne rzeczy BOGU ná ofiárę oddać, precz ie ruguiąc z serca. O iak by tu wiele ieszcze mówić potrzeba o tym, że MARYA, áby wypełniła prawo, poświęca ná ofiárę wszystkie swey pociechy dary. Wie bowiem

wiem dobrze, że to ofiarowanie Chryftuſa, miało bydź dla niey boleści źrzodłem, widzi iawnie ten miecz okrutny, który iey przeniknie ferce, czeka wyroku Nieba, który iey miał opowiedzieć S. ſtarzec Symeon, bynáymniey iey nie tayno, że to Proroctwo ma bydź początkiem iey męczeńſtwa, á przecię gorliwością o zachowanie prawa Boſkiego zd ęta bynáymniey ſię tym nie zraża, do Kościoła w hodzi, przed Symeonem ſtawa, ná iego barkach iedynego Syna ſwoiego ſkłada, i z owych ſłów Prorockich u Łukaſza S. w Rodz: 2. położonych: *i duſzę twą włoſną przeniknie miecz* (s) grot śmiertelny w ſerce Macierzyńſkie bierze. Już bowiem w ten czas uczuła to, co miała przy ukrzyżowaniu Syna ſwoiego uczuć, i zaraz od owego czaſu mogła o ſobie ſprawiedliwie mówić, że z Chryſtuſem ieſt ukrzyżowana ſpólnie. A to na co? áby nas nauczyła wſzyſtkich, że gdzie o prawo Boſkie idzie, tam ná żadną pocieche, i roſkoſz mieć nie powinniśmy względu. Jeżeli bowiem pociechy święte, pociechy czyſte, muſiała MARYA BOGU ná ofiarę oddać, czyliż ſprawiedliwa nie ieſt, ábyśmy my ſobie uciech próżnych światowych, grzeſznych, które Chrześciáńſkiego rozpraſzaią Ducha, które myśli, i uwagi święte wypieraią z ſerca, zákazali chętnie? Jeżeli Marya wſpániałym umyſłem przyimuie męki tak ſrogie, i pewne, czyliż nieſłuſzna będzie, ábyśmy ſię my ná treſunkowe, Boſkiey opatrzności, utrapienia mężnym ofiárowali ſercem? O iakby wiele nakoniec mówić potrzeba o tym, że MA-

RYA,

(s) *Luc:* 2.

RYA, áby wypełniła prawo, swą własną poświeca sławę; bo w obrządku oczyszczenia pokazuie się bydź iedną z pospolitych i splugawionych Niewiast, przez co się Panieństwa iey przyczernia świetność, świetność Panieństwa tego, o które przy Taiemnicy Wcielenia Syna Boskiego tak bardzo gorliwą była, że i Matką Boską bydź niechciała. ieżeliby Macierzyństwo Boskie nienáruszone iey Panieństwo nadweręzyć miało, dziś iednak zezwala, ná utratę Pánieńskiego Imienia, i Panieńskiey sławy, zezwala ná to, áby ta, która była w oczach Boskich nad Słońce czystsza, wydawała się nieczystą w oczach ludzkich. A to czemu? oto przeto, áby w nas to przynaymniey swym wmówiła przykładem, żebyśmy się niewstydzili bydź zá takich u ludzi miani, iakiemi iesteśmy w samey rzeczy; ábyśmy się niewstydzili, bydź podlegli Boskiemu prawu, i to prawo z ochoczą wykonać wolą, ábyśmy się niewstydzili pokutować często, i we krwi Jezusowey obmywać często, ponieważ grzeszemy często. Ach przedziwna BOGA moiego Matko, potrzebaż ci było prawdziwą Panieństwa twego chwałę tak bardzo záćmić, ábym ia czczą, próżną, i kłamliwe chwałę moią BOGU ná Ofiarę oddał? Potrzebaż ci było świętych i czystych się pozbawiać uciech, ábym ia uciech świata, uciech częstokroć złączonych z grzechem zakazał sobie? Potrzebaż ci było, offiarować ná męki, i śmierć okrutną naymilszego Syna swego, ábym ia w sobie grzeszne martwił, i umarzał chęci? Toć to iest Bracia moi, co nászą potępia gnusność: MARYA iest prawdziwą Matką BO-

GA, á iednak chce bydź zá Matkę Człowieka miana, o co zá pokora. MARYA ieſt czyſta iako Słońce, á do Kościoła ná oczyſzczenie wchodzi, o co zá czyſtość! MARYA niepodlega prawu, á dobrowolnie ſię poddaie iemu, o co zá poſłuſzeńſtwo! MARYA iednego ma tylko Syna, którego nieſkończenie kocha, á przecię go poświęca BOGU, kładąc go ná Kapłana łono, á w ten ſam czas ná łono Krzyża, o co zá miłość! Pokora MARYI ciebie Chrześciáninie uczy, ábyś miał pokorne ſerce, czyſtość MARYI po tobie ſię domaga, ábyś miał ciało od grzechowey ſkazy czyſte, poſłuſzeńſtwo MARYI pragnie, ábyś miał poſłuſznego Ducha, miłość MARYI żąda, ábyś miał ku potrzebnemu ſzczodrobliwe ręce. Ofiaruy BOGU, co maſz náymilſzego, poświęć mu dzieci, dobra, nadzieie, i pragnienia twoie. A nadewſzyſtko odday mu ſerce twoie, tego iedynaka, i pierworodnego Syna, który do niego náleży wſzyſtek. Odday BOGU ſerce całe bez podziału, nic niezoſtawiwſzy ſobie, á tak prawdziwy dla niego odpoczynek ziednaſz, którego nieznaydzie nigdzie, tylko w BOGU. Żyć álbowiem w pokoiu będzieſz, ieżeli pragnąć nie będzieſz tylko JEZUSA. Umierać będzieſz w pokoiu, ieżeli kocháć nie będzieſz tylko JEZUSA, i dla JEZUSA. Do Nieba niepochybnie wnidzieſz, ieżeli ſię w ręce Matki Jezuſowey oddaſz. Ona ofiárowała głowę, trzeba, áby ofiarowała i członki, á ponieważ naypierwſzego z przeznaczonych BOGU ná ofiarę dała, trzeba áby przeznaczeni wſzyscy Bogu na ofiarę oddani byli. Nic ſię niemoże podobáć Bogu Oycu, cokolwiek mu ofiarowane nie ieſt przez rę-

ce Syna, nic się niemoże podobáć Synowi, cokolwiek mu ofiarowane nie iest przez ręce Matki. Wszystko co ofiaruie Syn, iest przyiemne Oycu, wszystko co ofiaruie Matka, iest przyiemne Synowi. Aby więc bydź ofiarowanym przez MARYI ręce, trzeba bydź MARYI Synem, aby bydź MARYI Synem, trzeba ią sobie zá Mátkę obráć. Będziesz więc o Nayświętsza Panno, i Naygodnieysza Matko, grzesznika Matką, á grzesznika iaki ia iestem naywiększego? Tak iest, pewien tego iestem, naymiłośnieysza Pani moia, bylebym iuż więcey grzesznikiem nie był. Bo zezwoliwszy ná to, ábyś była Zbawiciela Matką, zezwoliłaś oraz ná to, ábyś Matką grzeszników była. Bo możeszże, miłosierdzia Matko! nienawidzieć tych, których Syn twóy kochał, możeszże odrzucić tych, których Syn twóy z taką troskliwością szukał, i z taką dobrocią do swego towarzystwa przyiął? W ręce więc twoie polecam duszę moię, proszę cię, miey staranie o niey. Prawda, że iest złośliwa, iest iednák ceną Krwi twoiego Syna. Ná odkupienie Jey toś Boskie ofiarowała dziecię, i oddała ná śmierć. Ofiaruy ią Synowi, áby ią Syn ofiárował Oycu, á tak w twey opiece będąc, niech w takowy sposób żyię docześnie, bym z niey niewypadł wiecznie, Amen.



KAZANIE
NA DZIEN
ZWIASTOWANIA NAYSWIĘTSZEY
MARYI PANNY.

Et ait Angelus ei -- Ecce concipies in utero & paries Filium, & vocabis Nomen ejus JESUM. *Luc: 1.*

I rzekł iey Anioł -- Oto poczniesz w Żywocie, i porodzisz Syna, á nazowiesz Imie iego JEZUS. Luc, 1.

DZiś się, Chrześciánie, spełniły wyroki Pisma, i gorącym wszystkich wiekow pragnieniom dziś się zádosyć stało. Słowo Przedwieczne z wysokiego z stępuie Nieba, áby przyięło ná się naturę ludzką. Syn Boski z stępuie z łona Przedwiecznego Oyca, áby w Panieńskim MARYI żywocie dziewięć miesięczne dla siebie założył mieszkanie. Już odtąd zamiast cienia, i figur prawdy, sama prawda u nas panować będzie. Do tych czas wszyscy ludzie ná dwie ró-

żne części podzieleni byli. Jedni z nich Poganinámi, inni Izráélitami byli. Pierwsi Niewolnicy grzechu, Niewolnikámi prawa drudzy. A ták ludzie od BOGA oddaleni byli przez zbrodnie swoie, álbo BOG był oddalony od ludzi przez wspániałą wysokość swoią. Ale dnia dzisieyszego BOG ten iednym nieznáiomy cale, innym strászliwy wielce, upokarza się, i uniża ták dálece, że się dla Poganow Bogiem, Messyászem dla Izráélitow, á Zbawicielem dla całego Narodu ludzkiego staie. Dnia dzisieyszego kończy się szczęśliwie wielka Taiemnica owa, która iest początkiem wszystkich innych Taiemnic, zbawienia naszego źrzodłem, i gruntem wszelkiey nadziei ná szey. O iákie wielkości, i cuda, tu się pokazuią razem! Tu stawa z iedney strony nieograniczoność Boska, która przez przyięcie cudzey, to iest ludzkiey nátury, uniża się bardziey nad Anioły. Z drugiey strony stawa, lubo czysta, wszakże podła, i uboga Niewiasta, która przez związek cały tryb nátury przechodzący dnia dzisieyszego wyniesiona iest áż do wspaniałości, i wysokości BOGA. Tu stawa z iedney strony Jednorodzony Syn Przedwiecznego Oyca, który ná siebie bierze podobieństwo grzechu, á z drugiey strony stawa iedna z Adamowych Córek, która początek, i wynalezcę sprawiedliwości z płodno-dziewiczego żywota swoiego wyda. Tu stáwa Oyciec Przedwieczny, który Przedwieczne słowo swoie uważa iako cel swoiego gniewu. Tu stawa stworzenie, które stwórcę swego iako owoc żywota swoiego nosi. Tu nákoniec stawa z iedney

dney ſtrony Król nieśmiertelny, który ná Tron Dawidowy, nie inaczey tylko po ſtopniach przepaściſtey pokory wſtępuie. Z drugiey ſtrony ſtawa wſpaniała Królowa, która ná naywyżſzy ſtopień wyniesiona będąc, nayglębſzey pokory oświadczenie czyni. Tu ſtawaią ludzie, którzy w Człowieku BOGU znáyduią Oſobę Odkupiciela ſwego, á w Matce tegoż Człowieka BOGA znáyduią nárzędzie odkupienia ſwego. O iak te niepoięte Taiemnice! O iak nieſłychane cuda! Zbierzmy my więc przedziwne te Uwagi, które dnia dziſieyſzego nad pokorą, i miłością Wcielonego ſłowa, nad wielkością i mocą MARYI, nad ſzczęściem, i obowiąſkami Chrzescian powinniśmy czynić. Abyśmy záś to wſzyſtko poięli ſkuteczniey, trzeba nam w dziſieyſzey Taiemnicy, dwie rzeczy, w ſłowach odemnie ná czele mowy założonych, záwarte rozważyć pilnie: to ieſt, pobudkę, dla którey ſię Syn Boſki ſtał Człowiekiem w czáſie, i cudowny ſposób, którym ſię Syn Boſki ſtał Człowiekiem w czaſie. Czemuż ſię więc Syn Przedwiecznego Oyca ſtał Człowiekiem w czaſie? Oto áby był Zbáwicielem naſzym, *i názowieſz Imię Jego JEZUS.* Otóż ieſt pobudka Wcielenia Syna Boſkiego, która nas náucza, co BOG uczynił dla nas, i co my dla niego powinniśmy czynić. W iakiż ſposób Syn Syn Boży ſtał ſię Człowiekiem dla nas? Oto w Panieńſkim MARYI żywocie, *oto poczznieſz w żywocie, i porodziſz Syna.* Otóż cudowny ſposób Wcielenia Syna Boſkiego, który nam pokazuie co BOG uczynił dla MARYI, i co MARYA

dla nas uczynić może. Otóż moiego Kazania podział. Czego BOG Wcielony dla upokorzenia swego wyciąga od nas, w pierwszey, co MARYA dla wywyższenia swego uczynić może dla nas, w drugiey obaczemy Części. Przenaydostoynieysza Panno przeważną twoią u BOGA przyczyną spraw, ábym zá błogosławieństwem Twoim o rzeczy przedsięwziętey ná większą Chwałę BOGA, i ná pożytek Słuchacza moiego mówił.

CZĘSC I.

TAiemnica Wcielenia Syna Boskiego iest naywiększym dziełem, które BOG uczynił dla chwały swoiey; ále oraz iest naywiększym ze wszystkich darem, które tenże BOG kiedy udzielił ludziom. Wszakże iakokolwiek dziwne iest Wcielenie Przedwiecznego słowa, zdaie się przecię, kiedy i godność Boską, i podłość Człowieka zważamy, że niemniey upokorzenia dla pierwszego, to iest dla Wcielonego BOGA, iako wywyższenia dla drugiego, to iest dla Człowieka záwiera w sobie. Pod dwoiakim álbowiem przymiotem Pana, i BOGA nászego sobie wystáwić możemy, który to dwoiáki przymiot, wszelką wiádomość, którą błachy nász rozum o BOGU mieć może, záwiera w sobie. Pierwszy iest nieograniczona wielkość BOGA, *ten będzie wielki*, iáko dzisieysza Ewangelia świádczy. Drugi iest niepoięta świętość BOGA, *Swięte to, które się z Ciebie národzi.* Z tego łatwo poznáć można, iák wiel-

wielkie ieſt uniżenie Przedwiecznego Słowa w Táiemnicy Wcielenia Jego. A nayprzód widziemy Boſką Iſtotę Wcielonego ſłowa, nieſkończoney wielkości, która przyimuie ná ſiebie náturę ludzką. Powtóre widziemy Boſką iſtotę Wcielonego ſłowa nieſkończoney świętości, która przyimuie ná ſiebie grzeſznego Człowieka poſtać. Dwoiákie uniżenie, które nam i zbytek Boſkiey ku nam miłości, i wyſokie ſzacunek Boſkich dobrodzieyſtw okazuie. A náyprzód przyięcie ſłábey nátury ludzkiey dla nieſkończoney, i nieograniczoney wielkości BOGA, uniżenie ták ieſt wielkie, że Narodow Nauczyciel Paweł rozumiał, iż ták wielkiego uniżenia lepiey wyrazić nie może, iáko gdy w Rozdziále drugim w Liście do Filipenſow mówi *wyniſzczył ſamego ſiebie*. Ach któż poymie, iák wielka różnica ieſt między tym, czym Syn Przedwiecznego Oyca był od wiekow, i czym ſię ſtáć raczył w czáſie. O iák wielka różnica bydź ſię zdáie między Bogiem tym, który ieſt od wſzyſtkich wiekow, nieograniczony, i niepoięty nigdy, i między tym, który w żywocie MARYI zamknięty w wdziáłnym Jey Ciele záwarły, prawom nátury, niedoſkonáłościom wieku, i śmierci podległy. Prawda że Pan i Zbawiciel náſz od pierwſzego oka mgnienia, którego bydź począł w żywocie MARYI, był Człowiekiem doſkonáłym záwſze. Poſiádał álbowiem wſzyſtkie mądrości ſkarby iáko prawdziwy BÓG. Lecz czyliż ſię małym nie národził dziecięciem? Ale ná cóż ia uniżenia ſię Jezuſowego miárę bioręz dziecinnego ſtánu? Albożby niedoſyć upokorz-e

korzenia iego było, gdyby był postáć iákiegokolwiek stworzenia przyiął? Bez wątpienia dosyćby uniżenia było, gdyby był Stwórca chociaż náydoskonálszego stworzenia swego postáć przyiął; dosyćby uniżenia było, gdyby nieograniczoną wielkość swoią granicámi cáłego świáta był określił ten BOG, którego nieogárnioney wielkości áni Niebo, áni Ziemia nie może obiąć. O iak dopiero upokorzenie się Syna Boskiego niewymowne było, kiedy nie postáć iákiego doskonáłego stworzenia, ále náturę nas nędznych ludzi przyiął? kiedy Syn Boski, który od wszystkich wiekow był Oycu Przedwiecznemu równy, stał się Synem ubogiey Mátki, która od ludzi zá podłą uznána Niewiastę, przy porodzeniu Jezusa gospódy nawet nie miáła, gdzieby złożyła tego, który cáłym świátem władnie? O niepoięta Táiemnico, w którey się Jednorodzony Syn Boski ták bardzo uniżył co do nieograniczoney wielkości swoiey, któż cię choć myślą poymie? Wszákże się Zbáwiciel nász iesżcze poniżyć ráczył z miłości ku nam, i co do nieskończoney świętości swoiey. Złączył się álbowiem z włásnym ciáłem nászym, i niemaiąc względu ná nieskończoną świętość swoią, grzesznego nászego ciáła podobieństwo przyiął. BOG, mówi S. Paweł w Liście do Rzymian w Roz: 8. *BOG posławszy Syna swego w podobieństwie grzesznego ciała.* To záiste uniżenie się tym iest większe, im doskonalsza iest JEZUSA czystość. Lecz mówi podobno kto, álboż to ten sam BOG ták bardzo się uniżył, któremu Serafinowie troiste owe pienie Swięty, Swięty, Swięty, bez przestánku

wyśpie-

wyśpiewuią w Niebie? Alboż to ten ſam BOG, przyiął ná ſiebie grzechową poſtáć, który ku grzechowi táką nienáwiścią pała, że według wyrazu Piſma żałował. iż bezbożnego uczynił Człowieka? *A widząc BOG,* mówi Kſięga rodzáiu w Roz: 6. *że wiele było złości ludzkiey* na ziemi -- *żal mu było, że uczynił Człowieka.* Alboż to ten ſam BOG, który był o chwałę ſwoią ták gorliwy, w wyciąganiu poſłuſzeńſtwa od nas tak ſurowy, w pogróżkách tak ſtráſzliwy, ták nieubłagany w gniewie, ták śpieſzny w ukáraniu zbrodni? Ták ieſt Chrześciánie, ten ſam BOG, według wyrazu S. Pawła, przyiął ná ſiebie z miłości ku nam podobieńſtwo grzechu. A lubo nieſkończona Jego nátury świętość nie może cierpieć żádnego nieporządku, który ſkazę grzechową czyni, úniża ſię iednak áż do niemocy náſzych, które ſą ukaraniem grzechu, *w podobieńſtwie grzeſznego ciała.*

My więc przy wizerunku BOGA, który ná ſiebie wziął grzechową poſtáć, cóż innego możemy myślić, tylko; że niemniey Jego uniżenie ſię, iako i wielkość Jego nieſkończona ieſt; tylko, że iako Boſka miłość ku nam, ták náſze złości żádnych niemaią granic. Boć záchoway nas dobrotliwy BOZE! áby nam to miało bydź przyczyną zgorſzenia, co nas do nayżywſzey wdzięczności powinno wzbudzić. Wcielone Słowo (mówi S. Grzeg: Papież) tym godnieyſze ieſt aby nAydoſkonalſzym ſpoſobem było czczone od nas, im bardziey ſię upokorzyło dla nas. Nieprzeſtáie bowiem bydź tym, czym od wiekow było, ále opuſzcza nie iako ſiebie, áby Człowieka, który był zginął, znalazło.

O czegoż tak miłosne uniżenie się Paná, i Zbawiciela náſzego, czegoż niewyciąga od nas? Za tak doſkonałe nas z Oycem Przedwiecznym poiednanie, zà tak Swięte z námi obcowanie, zá tak ściſłe z námi ſię złączenie, iakieyż wdzięczności niewyciąga od nas? kiedy ſię BOG z wſpaniałóści ſwoiey wyzuwa nieiako, áby ſię do náſzey ſtoſował ſłabości, czyliż niebędzie ſłuſzna, ábyśmy my ludzie porzucili grzechy náſze, ážebyśmy ſię tak nieiako przybliżyli do świętości i doſkonałości Jego? Kiedy ſię BOG tak bardzo upokorzył dla nas, czyliż nie ſłuſzna będzie, áby my nie inſzey tylko Jego ſzukáli chwały? Chryſtus, áby nas przez zbrodnie náſze zgubionych był wybawił, niemaiąc względu ná ſwoią nieſkończoną świętość, przyiął ná ſiebie podobieńſtwo grzechu, więcże nieſłuſzna będzie, áby my ſię z wſzelką ſkrzętnością wyſtrzegali grzechu, ktory nas powtornie wtrąca w wiekuiſtey zguby przepaść? Ach Chrześcianie dziſieyſza was Taiemnica uczy, co BOG uczynił dla was, i co wy dla Niego powinniście czynić. BOG upokorzył ſamego ſiebie co do nieſkończoney wielkości ſwoiey, i to obowiązek dla was, ábyście wſzelkim możnym ſpoſobem Boſką pomnażali chwałę. BOG upokorzył ſamego ſiebie co do nieſkończoney świętości ſwoiey przyiąwſzy ná ſiebie podobieńſtwo grzechu i to obowiązek dla was, ábyście iuż popełnione zbrodnie zgładzili przez pokutę ſzczera.

rą, á przyfzłych grzechow, ábyście fię z iak nawiękfzą pilnością ftrzegli.

Lecz czyliśmy pamiętali ná to, że ścisle obowiązani ieſteśmy wfzyfcy, iák nayżywfzą Wcielonemu ſłowu za to oddawać wdzięczność? Albo ieżeliśmy pamiętali, czyliśmy to czynili w famey rzeczy? Czyliśmy ufiłowali naśladować Chryftufowey pokory, ktora nas nad ftan náfz wynofi? ktora ieft i iſtotnym Chrześcianina obowiąſkiem, i iedyną człowieka chwałą? ktora ieft ftanow wfzyftkich poświęceniem, i cnot wfzyftkich gruntem? Bez pokory mieliby ludzie wyfokie, á fałzywe o fobie mniemanie, bez pokery godności i doftoieńftwa byłyby fzkodliwe, i łączące fię z grzechem. bez pokory cnoty fame byłyby fałfzywe i nieſłufzne.

Mowiłem naprzod, że bez pokory mieliby ludzie wyfokie á fałfzywe o fobie mniemanie. Widziemy bowiem z codziennego doświadczenia, że wyniofłość wfzyftkie opanowała ftany, i iakokolwiek fię rozniemy przez nátury rożne, przecięż wfzyfcy ieſteśmy do wyniofłości ſkłonni. I ta fprawuie, że co dobrego mamy, to wfzyftko zá wyfokie poczytuiemy cnoty; á co fię w nas znayduie złego, to frafzką bydź fądziemy. Otoż to ta ieft właściwość pychy, to ieft ofzukańftwo, ta niefprawiedliwość zbyteczney famego fiebie miłości. O iak przeciwnie chwalebna, i fzacowna ieft pokora! Ta czyni nas przed obliczem BOGA, i ludzi, względem właſnych niedoſkonałości rzetelnemi, á względem dobrych uczynkow roſtropnemi. Ta fprawuie,

że

że ieſteśmy ciehemi ná wzor Chryſtuſa mowiącego: *Uczcie ſię odemnie, żem ieſt ci hy i pokorcego ſerca.* Ta wyſoka cnota tak wielki ſzacunek ma u wſzyſtkich, że według Swiętego Bernarda zdania, ſama pycha iey płaſzczem okrywać ſię pragnie, áby niepoſzła wpogardę.

Wſzakże bez pokory byłyby ſame náwet godności ſzkodliwe, P łączące ſię z grzechem. Bo człowiek nadaremnie w godnościach świata tego wymowki ſzuka, ktorą ſię od pokory uwolnić pragnie. Im bardziey bowiem Chrześcianin ieſt wywyżſzony, im bardziey mu świątowe ſzczęście ſprzyia, tym mniey o ſobie rozumieć powinien. Tkwić mu powinna nieuſtannie wpamięci owa Ducha Swiętego przeſtroga, *imeś ieſt więkſzy, tym ſię pokorniey we wſzyſtkim zachoway.* Bo człowiek ná wyſokim ſtopniu poſtawiony, ma bardzo wiele przyczyn i pobudek, ktore go do wyniosłości wiodą. Trzeba mu więc zawſze mieć pilną baczność, áby niezapomniał, o pokorze. Upewnia albowiem Przedwieczna prawda Chryſtus, że *ieżeli ſię nieſtaniecie, iako maluczkie dziatki, niewnidziecie do Kroleſtwa niebieſkiego.*

Prożno więc, prożno w ſzczęściu ſwoim hardzi ludzie mniemaią, że pokora do podłych tylko należy ludzi, prożno mniemaią, że bez pokory mogą bydź doſkonałemi Chrześcianinami. bo bez pokory ſame nawet cnoty ſą fałſzywe, i nieſłuſzene. Są fałſzywe; bo żednego niemaią gruntu. Są nieſłuſzne: bo chwałę dobrych uczyn-

czynkow, ktora do ſamego należy BOGA, przypiſuią ſobie. Wielkie o ſamym ſobie mniemanie ſprawuie, że niebacznie poſądzamy innych, á częſtokroć nieſprawiedliwie potępiamy cále, że ſię cieſzemy, gdy inni wpadaią w grzechy, ábyśmy my powierzchownie przynaymniey lepſzemi ſię nad innych pokazać mogli.

A tu iuż ſłuchaczę, nauczcie ſię wſzyſcy, że pycha, i wynioſłość zbrodnią ową ieſt, ktorą BOG częſtokroć naywiękſzym poniżeniem, to ieſt, grzechami i zbrodniami karze. Nauczcie ſię że pokora ieſt waſzey świątobliwości miarą; bo przez tę cnotę, mowi Swięty Chryzoſtom, ſtaie ſię grzeſznik uſprawiedliwionym, á bez niey ſtaie ſię uſprawiedliwiony grzeſznikiem. Náuczcie ſię, że my nieuchronny obowiązek mamy, ábyśmy ſię korzyli przed Tym Pánem i BOGIEM náſzym, ktory przy dziſieyſzey Taiemnicy ſamego ſiebie poniżył aż do nas. A tak widziawſzy, czego BOG dla upokorzenia ſwego wyciąga po nas, obaczmy, co MARYA dla wywyżſzenia ſwego może uczynić dla nas. O czym w drugiey części.



CZĘSC

CZĘSC II.

DZiś właśnie MARYA ná naywyższy wysokości swoiey postąpiła stopień. Wszystkie albowiem dary Boskie, ktoremi MARYA zawsze choyniey, niżeli wszystkie szczere stworzenia, od BOGA obdarzona była, do tego iedynie zámierzały końca, aby była godná Syná Boskiego Matką. Dnia dzisieyszdgo i naywiększą godność, i naywiększą odebrała władzę: i toć iest, co nam okazuie iawnie, co MARYA dla wywyższenia swego dla nas uczynić może.

A nayprzod ábym wam, słuchacze, dowiodł, iak wielka iest Przenaydostoyneyszey BOGA-Rodzicy godność, nietrzeba mi zdaleka ná to zasięgać dowodow, w Samey MARyI znaydziemy to wszystko, cokolwiek dostoyność Iey, nad wszystkie stworzone godności nieporownanie wywyższa. Staie się dziś MARYA wielowładną całego świata Monarchinią, staie się naychwalebnieyszą wszystkich Aniołow, i wybranych Bożych Krolową, á co wszelką inną przewyższa godność, staie się prawdziwą BOGA Człowieka Matką. A z tego sámego ktoż niepoznaie, iak wielka bydź must godność ta, ktorą MARYA od BOGA odbiera dzisiay? Ieżeli się albowiem wielka zdaie Krolow, i Monarchow świata tego godność, przeto, że obszernemi władną Państwy, iakaż będzie godność MARYI ktora się dnia dzisieyszego całego okrągu ziemi

Mo-

Monarchinią ſtaie? Zaiſte wſzyſtko, cokolwiek ná świecie wielkim bydź ſię zdáie, mnieyſzym ieſt od MARYI, mowi Swięty Piotr Damiani. (a) MARYA według Swiętego Anzelma wyrazu, wſzyſtką wſzelkiego wybranego ſtworzenia wyſokość przewyżſza godnością ſwoią; (b) i niemaſz (mowi Swięty Piotr Damiani) żadnego ſtworzenia, ktoreby ſię do MARYI przyſtoſowáć mogło. (c) Wſzyſtko bowiem, cokolwiek ieſt w Niebie i ná ziemi, álbo zacnieyſze ieſt nad MARYA, álbo podleyſze od MARYI. Godnieyſzym nad MARYĄ Sam ſię tylko BOG znayduie, á wſzyſtko, cokolwiek Bogiem nie ieſt, podleyſzym od MARYI názywáć ſię winno, i táć ieſt godność i MARYI wyſokość, ile wielowładney cáłego świata Monachini; Wſzakże ieſt oraz naychwalebnieyſzą wſzyſtkich Aniołow, i wybranych Bożych Krolow. Ieſt MARYA Krolową Aniołow; bo przez Nią owe Niebieſkiego Dworu krzeſła, z ktorych buntownicze przeciw BOGU Duchy ná bezdenną przepaść ſtrącone były, maią bydź napełnione. Ieſt Krolową Pátryarchow i Prorokow; bo przez Nią ich oczekiwania, i Proroctwa ſpełniły ſię dziſiay. Ieſt Krolową Apoſtolow; bo przez Nią zaczyna ſię owa Ewangelia Swięta, ktorą oni wſzyſtkiemu ſtworzeniu opowiadać będą. Ieſt Krolową Panien = Lecz ná coż wiele? Ieſt

(a) *S. Petrus Damiani.*
(b) *S. Anſel.*
(c) *S. Petr: Damiani.*

Ieſt Krolową wſzyſtkich Swiętych; bo dziś ná naywyżſzą od nich wſzyſtkich poſtąpiła godność. Z tego zaś wſzyſtkiego coż ſię wnieść inſzego może, tylko że godność MARYI niewymowna ieſt? Iakoż iednego w Niebie Swiętego tak ieſt wielka doſtoyność, iż wſzyſtkie światowych doſtoieńſtw ſtopnie dáleko przewyżſza, iż żadna wſpaniałość ziemſka z nią porownana bydź niemoże. O iak dopiero niepoięta ieſt godność MARYI, ktora ieſt wſzyſtkich Swiętych i Aniołow Krolową?

Ztąd iednak, rozumiem, więkſzy wzroſt godności ſwoiey zábrałá MARYA że z Nią, i w Niey, iak w naymilſzym przybytku BOG záwſze przebywał, z Niey ſię narodził, czyniąc ią prawdziwą Mátką ſwoią. Dziś ley bowiem oznaymuie Anioł, że z płodnodziewiczego żywota ſwego światu Zbawiciela wyda. Pocznie i porodzi Tego Syná Ktory Oycu Przedwiecznemu był od wſzyſtkich wiekow rowny.

O iak to wielka pociecha dla nas, że dziś MARYA ſtaie ſię Odkupicielá náſzego Matką! Ufay Chrześcianinie, i bądź pełny dobrey nádziei, iuż odtąd za pomocą MARYI nieprzyiacioł zbawienia twego łatwo zwyciężyć możeſz. Drzą albowiem od ſtrachu piekielne duchy przed Nayświętſzą MARYĄ Panną, ktora każdego wſpomága chętnie. Choćby, prawowierny Chrześcianinie, wſzyſtkie ſprzyſięgłych ná zgubę twoią nieprzyiacioł roty, wſzyſtką ſiłą uderzyły ná cię, nietrać ſerca, nietrać nádziei, MARYA cię weſprze, i obroni beſpiecznie. Choćby ci po

morzu świata tego żegluiącemu grzechowe ciemnie zaślepiły oczy. MARYA iest gwiazdą morza Ona te ciemności rozpędzi, i Niebieskim swym obiaśni światłem. Ieżeli ná cię biią pokus wichry, ieżeliś w głąb utrapienia zabrnął, patrz ná gwiazdę, wzyway MARYI, woła S. Bernard. (a) Ieżeli cię tu, i owdzie rzucaią pychy, i wynioślości wały, ieżeli cię do obmowy pociąga ięzyk, ieżeli ci prożney czci i chwały dogrzewa żądza, weyrzyi ná gwiazdę, uday się do MARYI. Ieżeli cię gniewu, ieżeli *łakomstwa, ieżeli cielesnych ponęt burza, w piekielną* przepaść grążyć zacznie, obroć oczy ná MARYA, á zá ley obroną chwalebnym zostaniesz zwyciężscą. Może MARYA potrzebom nászym zábiedz, bo iest Wszechmocności Matką. Ma MARYA chęć szczerą przyniesienia nam ratunku; bo iest Matką miłosierdzia. Wie ná koniec dobrze o sposobie, ktorym nas poratować może; bo iest Matką umieiętności. (b) Z kąd, iako mowi Swięty Germanus, niemasz żadnego, ktoryby duszy swey otrzymał zbawienie, tylko przez Nayświętszą MARYA. Niemasz żadnego, ktoryby od nieszczęśliwych przypadkow uwolniony został, tylko przez Naybłogosławieńszą MARYA. Niemasz żadnego, ktoryby iaką otrzymał łaskę, tylko przez nayczystszą MARYA, niemasz, nad ktorymby się zlitował Pan BOG, wa-

(a) S. *Bernard.*
(b) *Idem.*

tylko przez Nayozdobnieyſzą MARYA. (c) O więc Chrześcianie Prawowierni zánoście prozby waſze, do Tey Nieba i ziemi Krolowey, á Ona przyimie modlitwy wáſze, wſtawi ſię zá wami do Tego, Ktorego dziś w żywocie ſwoim zàczyna noſić JEZUSA Chryſtuſa, ábyście żądań waſzych pomyślny otrzymali ſkutek, Amen.

(c) *S. Germanus.*





KAZANIE

NA DZIEN

W NIEBOWZIĘCIA NAYŚWIĘTSZEY

MARYI PANNY

MARYA optimam partem elegit, Quae non auferetur ab ea. *Luc:* 10.

MARYA naylepszą cząstkę obrała, ktora od Niey odięta niebędze. Luc: 10.

TAk iest Chrześcianie, ze wszystkiego szczęsnego stworzenia dziś wśrzod niepoiętey chwały w Niebowzięta. *MARYA naylepszą cząstkę obrała.* Cále Iey życie nieprzerwánie nad wszystkich ludzi wywyższone, i przedziwnemi darami BOGA ozdobione było. W Poczęciu swym sama, i iedna ze wszystkich Adama potomkow zá szczegulnym przywileiem Boskim od pierworodney zachowana zmazy. Przy národzeniu swoim z taką pełnością łask, i zasług z wnętrzności Mácierzyńskich wychodzi na świat, iakiey wszyscy Swięci, i wybrani Boscy, iuż umieraiący niezebrali nigdy. W dzieciństwie

swe-

swoim trzy dopiero lata miawszy, poświęciła BOGU wszystko. á poświęciła dobrowolnie, i bez obowiąsku, poświęciła ná zawsze, i nigdy nieodwołanym darem. W czternastym życia swoiego roku, sposobem wszystkie całego przyrodzenia przechodzącym siły, zá sprawą Nayświętszego Ducha, w płodziewiczym swym żywocie poczyna Stworcę i Zbawiciela świata JEZUSA, z Nim się przez całe niemal 33. lat nayściśley łączy, ochoczą Mu we wszystkim wyrządzaiąc usługę: O przedziwne MARYI szczęście, ktore nam nieomylną przyczynę daie, że o niey daleko słuszniey niżeli o Siostrze gorskliwey Marthy możemy mowić, że *MARYA naylepszą cząstkę obrała*. Z tym wszystkim co MARYA nierownie bardziey wsławia, iest niepoięta Iey pokora. Bo lubo przerzeczone dary, są nad wszelkie poięcie nasze, pierwey iednak MARYI z szczodrobliwey BOGA ręki udzielone były, niżeli ná nie zásłużyć mogła. Bydź poczętą bez pierworodney zmazy, rodzić się w pełności łaski, począć i porodzić Jednorodzonego Syna Przedwiecznego Oyca, dzieła to są tákie, do ktorych MARYA od wiekow, á zatym pierwey, niżeli ná tak niewymowne łaski zásłużyć mogła, w niedościgłych wyrokach Boskich przeyrzana, i przeznaczona była. Ale że się MARYA w swym doczesnym życiu tym upokarza niżey, im od BOGA iest wyniesiona wyżey, to przedziwne dzieło, skuteczney z łaską ktorey MARYA záwsze pełną była, wspołpracy przypisać się winno. Wywyższa BOG MARYĄ nad wszystkie stwo-

rzenia szczere, uniża się MARYA nad szczere stworzenia wszystkie. Przedziwny BOG w wywyższeniu MARYI, Przedziwna MARYA w uniżeniu siebie. Uczynił BOG dla MARYI to wszystko, co przystało ná prawdziwą Matkę BOGA. Uczyniła MARYA dla BOGA to wszystko, co przystało ná prawdziwą służebnicę BOGA! i ztądci poszło, że iako MARYA ná ziemi niepoiętą pokorę miała, ták przy w Niebowzięciu swoim niepoiętą chwałę odebrała w Niebie. Gdyż według wyrazu samego Chrystusa u Łukasza S. w rozd: 14. *Kto się uniża, wywyższon będzie.* (a) Wymiar pokory MARYI ná ziemi, iest wymiarem chwały MARYI w Niebie. Otoż dzisieyszego Kazania podział. Niepoięta była pokora MARYI ná ziemi Część pierwsza Kazania. Niepoięta iest chwała MARYI w Niebie. Część druga Kazania. Pokora MARYI nászą potępi wyniosłość. Chwała MARYI nászą zawstydzi gnuśność. Przedziwny w wywyższeniu MARYI Boże, day łaskę niegodnym moim ustom wystawienia niepoiętą Iey pokorę ná ziemi, i niepoiętą Iey chwałę w Niebie. Wstaw się zá námi Przedziwna w uniżeniu siebie do Iednorodzonego Syná twego Niepokalanie Poczęta Panno, i Matko Boska MARYA, ábyśmy z tey mowy zbawienny odebrali pożytek.

CZĘSC I.

LUbo wszystkie cáłego MARYI życia Táiemnice świadczą, że pokora Iey ná ziemi niepoięta była, ztym wszystkim abym się zbyteczney

(a) Luc: 14.

długości ustrzegł, spoyrzyimy na taiemnicę Zwiastowania, Oczyszczenia, i Wesele, ná ktorym się w Kanie Galileyskiey wraz z MARYĄ i Uczniami swemi znaydował JEZUS, á te taiemnice pokażą iawnie, iak niepoięta pokora MARYI była. Jakoż bydź wyniesionym nad wszystkie stworzenia szczere, żadnego sobie rownego niemieć, wiedzieć niezawodnie o tym naywyższym wyniesieniu swoim, á przecię mniey o sobie trzymać, ániżeli o ktorym naypodleyszym z ludzi, ktoż tę pokorę poymie? Że MARYA nad wszystkie stworzenia wyniesiona była, ten chyba powątpiwać będzie, kto Jey za prawdziwą Syna Boskiego nieuznawa Matkę. Boć każdego z Prawowiernych Chrześcian wiára nieomylnie uczy, że MARYA wspołistotnego Oycu Przedwiecznemu Syna z płodnodziewiczego żywota swego wydałá na świat. Że o tym naywyższym wyniesieniu swoim wiedziała dobrze, á przecię się z tego nie wynosiła cale, tego nas bez wszelkiego błędu, taiemnica Zwiastowania uczy.

Zaden nigdy Poseł tak wielkiego dzieła w swym urzędzie do oznaymienia niemiał, iako ten Archanioł, przez ktorego Przenayświętsza TROYCA Maryi oznaymić chciała, iż Ją Oyciec Przedwieczny w niedościgłych swych radach, zá Matkę Jednorodzonemu Synowi swoiemu o-

obrał. Mogł się więc nieomylnie spodziewać ten Niebieski Poseł, iż zradością i ochotą przyięty będzie, iż w naykrotszym czasie pomyślny poselstwa swego odbierze skutek. Wiedział álbowiem dobrze, z iaką niecierpliwością Zydowski Narod tego Messyaszá czekał, ktory mu miał zbawienie przynieść. Wiedział dobrze o naygorętszym Abrahama pragnieniu, ktorym tego swego od BOGA przyrzeczonego Potomka czekał. Wiedział z iak niewymowną radością Dawid tę obietnicę przyiął, ktorą mu uczynił Pan BOG, że Zbawiciel świata miał ze krwi iego wyniść, i iako następca iego Tron osiadać. To rozmyślaiąc Anioł, spuszczał się wesoło z Nieba, áby tey przeczystey Dziewicy był oznaymił, że ona tego w swym żywocie pocznie, ktorego z utęsknieniem oczekiwali Oycowie Swięci, że ona sama między wszystkiemi Corami Syonu wybraną Oblubienicą była, ktorą w Prorockich swych pieniach Salomon wysoce chwalił, że owa Krolowa z taką wspanałością od Dawida w Psalmie 44. opisania Jey postacią była, siedząca na prawicy Oblubieńca swego, od całego świata nayniższy odbieraiąca ukłon, że się o niey wszystkie Proroctwa pełnią. Ledwo co Anioł tak wesołych nowin Poselstwo sprawować zaczął, nie wyraziwszy ieszcze, że Ją BOG chciał nad wszystkie inne biale-

ległowy wynieść, poſtrzegł, że ſię zmięſzała na mowę Jego, iako Ewangelia u Swiętego Łukaſza w Rozdziale pierwſzym świadczy, gdy mowi: *Zatrwożyłá ſię ná mowę iego, i myślilá, iakieby to było pozdrowienie.* Tuć to tu Chrześcianie z Jobem w Rozdziale 28. zawołać trzeba. O mądrości *nie zrowna* z tobą *złoto, áni kryſztał, áni będą zamienione na* Cię *naczynia złote. Wyſokie i wynioſłe rzeczy nie będą wſpomienione ku porownaniu* twemu. O mądrości prawdziwie z głębokich Boſtwa wyprowadzona taiemnic! i przed tą Swiętą Panną, cale nieznaioma ludziom! Ty uczyſz, iak ſię wielkich godności bać potrzeba. Bo ieżeli godność ze wſzyſtkich nayświętſza, tey Pannie przez uſta Anielſkie oznaymiona, z rąk Boſkich pochodząca, takiego pomięſzania MARYI przyczyną była, coż o doczeſnych, i prożnych godnościach mowić, ktore áni świątobliwości, ani pewności nie maią żadney? Ty uczyſz, iako ſię tych godności bać potrzeba, ktore ſwym blaſkiem ślepią, ciężarem do ziemi przyciſkaią, wyſokością zawracaią głowę. Ty uczyſz, że w wynioſłym ſtanie nic beśpiecznego niemaſz, że iako na wielkie gory częſtokroć gwałtowne wichry biią, tak wielkie ſzczęścia poſpolicie ſą wielkim podległe klęſkom, MARYA że ieſt łaſki pełna, upewnia Anioł, ubeśpiecza, że w Niey BOG mię-

mięſzka, że ku Niey naygorętſzą miłością pała, że ſię tak ściśle z Jey iednoczy ſercem, iak ściśle ſię w żyiącym człowieku duſza z ciałem łączy, że między wſzyſtkiemi Adama potomkami żadnego nie było ieſzcze, áni żadnego nie będzie nigdy, ktoregoby BOG łaſkami i darami ſwemi tak obſypał ſzczodrze, iako MARYĄ, że Ona ſamá między wſzyſtkim ſtworzeniem znalazłá ſię godną bydź Oycá Przedwiecznego nayukochańſzą Corą, Jednorodzonego Syna Niebieſkiego Oyca nayulubieńſzą Matką, Nayświętſzego Ducha naymilſzą Oblubienicą, zgoła całey Przenayświętſzey TROYCY nayozdobnieyſzym przybytkiem, że Ona z Pa- nieńſkich ſwych wnętrzności całego świata Zbawiciela wyda. Ubeśpiecza MARYĄ nie tylko o łaſce Boſkiey, ále też wſzelką Jey tey łaſki przyrzeka zupełność. Obiecuie nie tylko Boſką opiekę nad Nią, ále Ją też upewnia o nieuſtanney przytomności BOGA, *Pan z Tobą.* Nie tylko Jey przypiſuie błogoſławieńſtwa owe, ktoremi ſię wſławiły Patryarchow Matki, ále też bez zawodu twierdzi, iż na Nię Nieba obfitſze nad wſzyſtkie inne białegłowy błogoſławieńſtwa zlewa: *Błogoſławionaś ty między niewiaſtami.* Rozmowa tak poważna, i gruntowna, upewnienie o pełności łaſki Boſkiey tak nieomylne, i pewne, czyliż MARYĄ do naymnieyſzey wzbu-

dziło wyniosłości? Słowa nieustanney czci, i uszanowania godne, godności w naywyższym stopniu nabyte, czyliż naymnieyszą w sercu MARYI do pychy rozżarzyły żądzę? Owszem to wszystko co MARYĄ naywiększym weselem napełnić miało, to Ją niemałym przeraża strachem. *Zatrwożyła się ná mowę iego.* (a) wyraźnie dzisieysza Ewangelia mowi. O niepoięta pokoro! czegoż nad tą nayczystszą dokazuiesz Panną?

Przekłada tak niewymowne szczęście MARYI Anioł. MARYA z pilnością słucha, Anioł z swey strony wszelkim sposobem do tego dąży, aby MARYA nieodwłocznie tak wielką przyięła godność, MARYA zaś z swey strony, zwłacza, námyśla się, wszystkie okoliczności, i sposoby zważa; Anioł opowiada iawnie, że ten Syn, ktorego MARYA w swym żywocie pocznie, iest owym tak dawno oczekiwanym, i Jey Narodowi w Abrahamie obiecanym Zbawicielem świata: *Oto poczniesz w żywocie, i porodzisz Syna*, upewnia nieomylnie, że żaden świata mocarz nie zrowna wielkości Jego, *t.n będzie wielki*, że nosić będzie Boskiego Syna Imię, *á będzie zwany Synem Naywyższego*, że Krolestwo Dawida iuż dawno upadłe znowu podniesie głowę, *i da mu Pan BOG stolicę Dawida Oyca* H *Je-*

(a) Luc: 10.

Jego, że w nim dom Jakobowy na nowo zakwitnie, i trwać będzie bez końcá, *i będzie Krolował w domu Jakobowym na wieki, á Krolestwa Jego nie będzie końcá.* O coż tu naypokornieyſza uczyni Panna? Czyliż wiarę na niebeśpieczeństwo poda? czyli o słowach Anielſkich powątpiwać będzie? Ah o tym bez bluźnierſtwa nawet i pomyślić nie można. Prawda, że się MARYA o ſpoſob tak wielkiey taiemnicy pyta, mowiąc: *Jakoż się to ſtanie?* Ale to pytanie żadnemu nie podlega wątpieniu; bo ta przeczyſta Panna o prawdzie tey taiemnicy nie miała wątpliwości żadney; gdyż Ją ſam Duch Nayświętſzy wychwala przez Swiętey Elżbiety uſta, iż słowom Anielſkim wiarę nie wątpliwą dała, iako Swięty Łukaſz w Rozdziale pierwſzym świadczy, mowiąc: *Błogosławionaś, ktoraś uwierzyła.* Oycowie też Swięci niemal iednoſtaynie twierdzą, że się MARYA obawiała Panieństwa ſwoiego ſtraty, obieraiąc raczey, gdyby to Jey na wolą dano, Matką Boſką przy całości Panieństwa nie bydź, aniżeli bydź Matką Syna Boſkiego przy tegoż Panieństwa ſtracie. *Panną* mowi Swięty Anzelm, *wolałá bydź, niż Matką.* A nadto pytania tego po MARYI, domagała się niepoięta Jey pokora, z ktorey się niegodną ſądząc tey godności, na ktorą Ją ſam BOG dobroczynnie wzywał, przeto się troſkliwie pytała Anioła: *Jakoż się to ſtanie?* Coż

Coż na tak niepoiętą pokorę ludzie teraźnieyszego wieku rzekną? ktorzy o uszczęśliwienie, lub godność iaką troskliwemi będąc, nie pytaią się o to, iakim się to sposobem stanie? Dosyć na tym, że srzodek iaki do szczęścia, i godności służy, czyli on iest sprawiedliwy, czyli się go godzi podług sumnienia zażyć, o to nie wiele dbaią. Mnieysza to, mowią oni, choć niesławę na drugiego włożę, choć oszczekam niewinnego, chociaż ubogiego zedrę, lub Przyiaciela zdradzę, kiedy przez to mogę swych zamysłow dopiąć! O czasy opłakane! o obyczaie skażone! Więc żeby się doskrabać godności wyższey, godzi się z nadwerężeniem sumnienia sprawowáć mnieyszą? więc żeby sobie u innych poufałość ziednać, godzi się ich namiętnościom po niewolniczu służyć? więc áby się przypodobać innym, godzi się stać zakazánych roskoszy sprawcą, i towarzyszem zbrodni? Więc żeby zachować przyiaźń, godzi się istotne Chrześcianina obowiąski w niepamięć puścić, urodzenie szpecić, i poczciwość zelżyć, i gwałt uczynić cnocie? Ah iakby trzeba nad takim niewstydem Chrześcian, a iuż tak bardzo zagęszczonym płakać? Wieleż albowiem iest takich, ktorzyby w tym szkrupuł mieli, że im do szczęścia niecnota otworzyła drogę? Wieleż iest takich, ktorzy przez uciśnienie sierot,

zdarcie ubogich, i inne niegodziwe ſrzodki do znacznych maiątkow przyſzli? Gdyby przyſzło każdemu powiadać prawdę, czyliżby ſię o wielu nie prawdziło to, co mowiono o owym między Chryſtuſowemi Uczniami zdraycy: *Otrzymał rolą z zápłáty nieſprawiedliwości,* (b) że te doſtatki, ta maiętność, ten urząd ieſt oczywiſtym nieprawosci kupnem? Rzadki ſię teraz Dawid znaydzie, ktoryby ſię wyſtrzegał áby oley grzeſznika nie máścił głowy iego! Jak mało ieſt Moyżeſzow, ktorzyby ſię zapierali krwi Faraona Krola! Jak mało Eſterek, ktoreby tron Aſwera Krola ważyły za nic! Jak mało naśladowcow MARYI, ktorzyby nad innych wyniesionemi będąc, podleyſzych od ſiebie po przyiacielſku nawiedzać chcieli! Co że MARYA czyni, drugi nam nieomylny dowod ſwey niepoiętey pokory daie.

Ledwo MARYA za ſprawą Nayświętſzego Ducha Boſkim płodem uząćniona była, áliści iako Swięty Łukaſz w Rozdz: pierwſzym świadczy, bez względu na trudności wſzyſtkie na nawiedzenie Elżbiety do Judzkiego miaſta ſkwapliwie śpieſzy, Tam lubo Elżbieta MARYĄ wyſławia wſpaniále, lubo Ją nad wſzyſtkie Adamowe potomki uſzczęśliwioną głoſi, lubo (wyraźne ſą Swiętego Łukaſzá ſłowa:) *Napełniona Duchá Swiętego zawołałá gło-* ſem

(b) *Act:* 1.

ſem wielkim, i rzekła: Błogosławionaś ty między Niewiaſtami, i błogoſławiony owoc żywota Twego. A zkądże mnie to, że przyſzła Matka Pana mego do mnie? MARYA iednak naymniey z tych pochwał nie przywłaſzcza ſobie, owſzem ſamemu ią przypiſuie BOGU, pełne żywey wdzięczności Jemu wyśpiewuiąc pienie. *Wielbi Duſzo moia Pana, i rozradował ſię Duch moy w BOGU Zbawicielu mo m, iż wεyrzał na niſkość ſłużebnicy ſwoiey.* Prawda, mowi ta Przenayczyſtſza Panna, iż ſę podobało naywyżſzemu Panu, mnie nad wſzyſtkie ſtworzenia wynieść; prawda, że *odtąd Błogoſławioną mię zwać będą wſzyſtkie Narody,* (c) niech Mu za to będą nieuſtanne dzięki, *i Swięte Imię Jego,* cała iednak ta chwała, ſamemu należy BOGU, ia zaś ieſtem tylko *ſłużebnicą Pana,* na ktorey On pokorę miłoſiernie weyrzał. O przedziwne uniżenie ſiebie! Ktoż cię poiąć zdoła? O pokoro niepoięta, ktora przymuſzaſz naywſpanialſzą Nieba i ziemi Monarchinią, że przy takim uniżaniu ſiebie Elżbiecie Swiętey raczyła przez całe trzy mieſiące ſłużyć? Toć to, to podłe MARYI o ſobie mniemanie przyczyną było, że ſię w wſzyſtkich okolicznościach, na wſzelkie poniżania ofiarowała chętnie. Wykonywa ochoczym umyſłem, Syna Boſkiego w ſwym żywocie noſząc, Auguſta

Ce-

(c) *Lucæ* 1.

Cesarza prawo, i bez względu na bliski czas porodzenia do Betleem na popis śpieszy. Prawo Moyżeszowego Zakonu, o oczyszczeniu przez mężow splugawionych niewiast bez wszelkiego obowiązku pełni. W Kanie nawet Galileyskiey, patrzcie, iak wyborny dowod niepoiętey swey pokory daie. Tam na wesele między innemi Gośćmi, w ktorych liczbie według Swiętego Jana w Rozdz: drugim, i Matka JEZUSOWA była, zaproszony był wraz z Uczniami swoiemi JEZUS. Gdy wśrzod uciechy i wesela oblubieńcowi nie staie wina, wstawia się MARYA do JEZUSA za nim, aby raczył temu niedostatkowi zabiedz. Coż rozumiecie słuchacze, czyliż natychmiast Zbawiciel nasz wypełnił MARYI prozbę? Ah owszem zdaie się, że JEZUS MARYI surową odpowiedź daie, gdy Ją prostym niewiasty nazywa imieniem, mowiąc: *Coż mnie i tobie niewiásto?* (d) Tak na pozor surowa, i niespodziana odpowiedź, czyliż nie powinna była MARYA do iakiegokolwiek pomięszania wzbudzić? Czyliż nie mogła pomyślić sobie; álboż to iuż zapomniałeś Synu iżem cię przez całe dziewięć miesięcy pod mym nosiła sercem? czyliż niepamiętasz, iżem w wychowaniu ciebie tak wiele nie raz zażyła trudow? iżem z pieszczoną miło-

(d) *Joan:* 2.

łością dla ciebie czyniła to wfzyftko, cokolwiek naybardziey kochaiąca Matka dla dziecięcia fwego uczynić może? że mię teraz tak furową, á to wfrzod licznego zgromadzenia, odpowiedzią zbywafz? *Coż mnie i tobie niewiafto?* Ale pokora MARYI nie tylko nic podobnego iey niedopufzcza myślić, ále nadto przeftrzega flugi, aby to wfzyftko wykonali wiernie, cokolwiek wam rozkaże JEZUS: *Cokolwiek wam rzecze, czyńcie.* (e)

Tak, tak daleko wpokorze fwoiey poftąpiła MARYA, takbyśmy i my w niey poftąpić powinni. Jeżeli álbowiem MARYA nayzacnieyfzą ze wfzyftkiego ftworzenia będąc, tak podłe o fobie rozumienie miała, iakież my nędznemi zewfząd będąc, o fobie mniemania mieć będziemy? Ale o ślepoto ludzka, w tych ofobliwie niefzczęśliwych czafiech, żadnemi łzami nie dofyć opłakana nigdy! Każdy z iak naywiękfzą ufilnością fałfzywey u ludzi wziętości niepomiarkowanie fzuka, takiego zaś ktoryby fię w fercu fwym upokorzył fzczerze, nie widać nigdzie. Niemafz nigdzie takiego, ktoryby czym ieft w rzeczy famey, áczby mu to rzecz wielce zbawienna była, chciał uważyć pilnie.

Jakoż, coż ty iefteś w fzczęściu fwoim hardy i wyniofły człowiecze? coż máfz, wo-

---

(e) *Joan:* 2.

wołam z Swiętym Pawłem, czegobyś od BOGA nie wziął, á ieżeliś wziął od BOGA wszystko co masz, czemuż się nad innych pysznisz? Możeszli mieć myśl zbawienną z siebie? możeszli się odważyć na co dobrego z siebie? Możeszże uczynić dobrą, i zbawienną sprawę, ieżeli do niey cudzey, to iest Boskiey nie zasiągniesz pomocy? Niczego nieuczynisz z własney swey siły, samego nawet Imienia Zbawiciela twego JEZUSA nie wymowisz, tylko w Duchu Swiętym. Zkądże więc pochodzi, że się wszystkiemi do BOGA nie garniesz siłami? że Go nie prosisz, áby cię nauczał, aby cię umacniał, i aby cię bronił? Zkąd pochodzi, że się nie korzysz w obecności Jego? że się tak zasadzasz, na rozumie i rostropności twoiey, na poważeniu i dostatkach twoich, właśnie iakobyś się álbo mogł bez BOGA obeyść, albo iakoby się BOG nie mogł bez ciebie obeyść? Ktoż ty iesteś ktory w krotko przemiiaiącym szczęściu, w bogactwach i bagatelach świata tego zbytecznie ufasz? Otoś człowiek, á zatym iedynie dla chwały BOGA stworzony iesteś, ktorey pomnożenia á nie swey wyniosłości powinieneś szukać. Iesteś grzesznik, á zatym po tysiąckroć zasłużyłeś sobie na potępienie wieczne, o pokucie, o uniżaniu siebie, nie o poważaniu ci należy myślić. Iesteś Chrześcianin, á zatym masz obo-

obowiązek nieuchronny, bydż ukrzyżowanym światu, czynić i cierpieć wiele dla zbawienia swego. Czymże się tedy dzieie, że nie myślisz tylko o chwale własney, zamiast chwały BOGA? że niechcesz czynić pokuty w życiu, ktorąbyś musiał czynić w piekle? że Chrześcianinem będąc, nienawidzisz krzyża? że się chełpisz z tego, czego nie masz, álbo co iedynie masz od BOGA, ktory ci to odebrać może, kiedy zechce, i z czego Mu sprawę dać musisz, przy śmierci i na sądzie? O człowiecze bez rozumu! O grzeszniku bez boiaźni! O Chrześcianinie bez wiary! Poznay to, czego niemasz sam z siebie, ábyś się nie wynosił nigdy; poznay, co masz z siebie, ábyś się uniżał zawsze. Jeżeli się sam zuchwale wynosić będziesz, BOG cię aż na piekielną poniży przepaść. Jeżeli się sam uniżysz statecznie, BOG cię wyniesie aż do wysokości Nieba. Choćbyś był tak zły, iak Krol Achab, ieżeli się pokorzyć będziesz iak on, otrzymasz miłosierdzie iak on; choćbyś był tak piękny, i ozdobny iak ow Lucyfer, ieżeli pysznym będziesz iak on, potępiony będziesz iak on. BOG się sprzeciwia pysznym, á daie łaskę pokornym. A że bez łaski BOGA nic zbawiennego niemożesz czynić, trzeba się koniecznie korzyć, ábyś otrzymał łaskę. Poki wynio-

niosły iesteś, niemasz łaski BOGA, ale prosić o nią, i upokarzać się możesz.

A gdy tak iest, ktoż będzie mowił, że zbawienie iego niepodobne, kiedy przez pokorę wszystko od BOGA otrzymać może? Ktoż będzie mowił, że droga do Nieba iest nadto trudna, kiedy do osiągnienia szczęśliwości wieczney dosyć iest na prawdziwey pokorze? Nie każdy się wynosić może, ale się każdy uniżać może. Możesz wszystko wykonać, ieżeli się pokorzyć umiesz. Niemożesz dla słabości, lub inney przyczyny pościć, lecz czyliż pokornym bydź nie możesz? Niemożesz za grzechy płakać, ale czyliż się nie możesz korzyć przeto, że nie płaczesz? Nie możesz zawsze czynić wiele iałmużn, i modlitw, ale w każdym czasie uniżać się możesz. Cnota pokory naprawia niedostatek miłości, á tak grzesznik przy pokorze beśpieczny iest, BOG nie gardzi skruszonym, i pokornym sercem. O więc Chrześciańska duszo! czemuż nadzieię nabycia cnot stanowi twemu przyzwoitych, tracisz? Czemuż się smucisz, i gryziesz? Tylko się szczerze upokorz BOGU, á otrzymasz wszystko, czegoć niedostaie, wykonasz wszystko, czegoś do tych czas nie mogła, odbierzesz wszystko, czegoś niegodna. W grzechy upadasz często? coż masz czynić? oto się szczerze upokorz BOGU, á On pokorną twą nie wzgardzi

dzi modłą. Niemożesz się gorąco modlić? częste roztargnienie czujesz? Niech tak będzie, tylko się upokorz BOGU, á On pokorne twe pragnienie przyimie. Podday BOGU nie mniey rozum, iako wolą twoią; podday rozum, wierząc to, co mowi; podday wolą, czyniąc to, co ciału twoiemu przykro. Podday rozum przez posłuszeństwo wierze, podday wolą przez posłuszeństwo prawu, á upewniam, że szczęśliwym będziesz, że BOG weyrzy na osobę twoią. Boć niemasz i iedney prawie kartki w Piśmie Swiętym (mowi Swięty Augustyn) gdziebyś nie czytał, iak się BOG sprzeciwia pysznym, à łaskę pokornym daie. Oto mowi BOG u Izaiasza Proroka w Rozdz: 66. *A na kogoż obrocę oczy moie, ieżeli nie na ubogiego, i pokornego, á słuchaiącego słow moich?* Oto mowi w Psalmie 101. przez Dawida: *Weyrzał na modlitwę poniżonych, á nie wzgardził ich prozbą.* Oto sama MARYA nad wszystkie szczere stworzenia wywyższona przypisuie pokorze swoiey: *Weyrzał na pokorę służebnicy swoiey.* Ztąd poszło, że Ją BOG niewymowną obdarzył chwałą. O ktorey krotko w drugiey Części.

CZĘSC II.

NIepoięta iest chwała każdego Swiętego w Niebie. Mowi albowiem wyra-

raźnie w Rozdz: 2. Listu pierwszego do Koryntian Narodow Nauczyciel Paweł, że áni oko widziało, áni ucho słyszało, ani się w sercu ludzkim pomieścić może, co BOG zgotował dla miłuiących siebie. A ukoronowany Prorok Dawid zastanowiwszy się nad chwałą Błogosławionych w Niebie, w Psalmie 138. pełen zadumienia woła: *Zbytnie uczczeni są Przyiaciele Twoi BOZE!* Coż ia więc powiem o chwale tey, ktorą dziś MARYA odebrała w Niebie? Ta zaiste, musi bydź tak wielka, że się żadnemu szczeremu stworzeniu rowna nie udzieliła nigdy. MARYI chwała w Niebie, musi koniecznie mieć podobieństwo do tey łaski, ktorą BOG MARYĄ obdarzył w tym śmiertelnym życiu. MARYI chwała w Niebie musi mieć podobieństwo do tych zasług, ktore MARYA przez całe życie zebrała, nieprzerwanie wspołpracuiąc z łaską.

Co się pierwszego tycze, nikt z nas, rozumiem, nie wątpi o tym, że łaska MARYI udzielona cale niewymowna była, i że się o niey sprawiedliwie rozumieć może, co Pismo Swięte w Księdze Ester nazwaney, o Krolowy Esterze mowi, że ukochał Krol Esterę nad wszystkie niewiasty. Jakoż tak iest słuchacze, ukochał Krol kroluiących BOG MARYĄ nad wszystkie Adamowe cory, i dla tego uczynił Ją Błogosławioną nie tylko między Niewia-

wiaſtami, ále też między wſzyſtkiemi Swiętemi, i wybranemi BOGA. Prawda, że wiele świątobliwych ludzi znacznie od BOGA odebrało łaſki, Ty iednak przedziwna Matko BOGA, według wyrazu Piſma w przypowieściach Salomonowych, przewyżſzyłaś udzielonemi ſobie łaſkami wſzyſtkich. Ciebie iedyną łaſki pełną pozdrawia Anioł. W Tobie iedyney upodobała ſobie Przenayświętſza TROYCA, áby na Ciebie Duch Nayświętſzy zſtąpił, i moc Naywyżſzego zaćmiła Tobie. W Tobie iedyney Jednorodzony Syn przedwiecznego Oyca dziewięć-mieſięczne założył mięſzkanie, i z nayczyſtſzey Krwi Twoiey uczynił Nayświętſze ciało ſwoie. To zważaiąc Hieronym Swięty mowi: dobrze ſię MARYA zowie łaſki pełną, bo innym ſię po części daie. Na MARYĄ zaś zlewa ſię razem cała pełność łaſki. A Swięty Anzelm twierdzi, że nayczyſtſza świątość, Nayświętſza czyſtość MARYI przewyżſza wſzyſtkę wſzelkiegz ſtworzenia czyſtość, i świątość. Swięty Bonawentura zaś z niewymowną ſerca radością woła: coż za dziw, ieżeli wſzyſtka łaſka na MARYĄ ſpłynęła, przez ktorą taka łaſka na innych ſpadła. To o MARYI łaſce Piſmo, to Oycowie Swięci twierdzą, á ſam przyrodzony rozum czyliż nas w tey ſamey niegruntuie prawdzie? Wſzakże

we-

według świ添ła rozumu, Synowie cnotliwi naywiększą miłość powinni Rodzicom, i tym naywiększą okazuią szczodrotę. Jako zaś ze wszystkich Synow ludzkich naycnotliwszym był JEZUS Syn MARYI, tak wątpić niemożna, że tey Matce swoiey naywiększą wyświadczył miłość, i ku Niey w szafunku łask swoich był nayosobliwszym sposobem szczodry.

A ieżeli łaska MARYI udzielona była tak niewymownie wielka, toć zasługi Jey bydź musiały także niewymownie wielkie. Tego się albowiem domaga Macierzyństwa Boskiego godność, nad ktorą między wszystkim stworzeniem (oprocz człowieczeństwa Chrystusowego) nic zacnieyszego, nic godnieyszego niemasz. Tego się domaga natężenie władzy duszny ch rozumu i woli. Tak się albowiem ta Nayświętsza Panna rozumem, i wolą przykładała do nieustannego ćwiczenia się w dobrym, że zawsze działała według wymiaru całey użyczoney sobie łaski, nieznaiąc tych do dobrego przeszkod, ktoremi innych ludzi uciemięża zepsuta przez grzech pierworodny natura ludzka. Tego się domaga nieprzerwana trwałość w ćwiczeniu się w naywybornieyszych wiary, nadziei, i miłości, cnotach, ktoremi od grzechu pierworodnego wolną będąc, zaraz przy pierwszym swoim tchnieniu iaśniała MARYA, i temi coraz w wyż-

szym

szym stopniu do ostatniey śmiertelnego życia chwili ozdobiona była.

Tak wielką łaskę, ktorą BOG wyświadczył MARYI, i tak wielkie zasługi, przez ktore się MARYA wdzięczną okazała BOGU, widząc, możemyż wątpić o niewypowiedzianey chwale, ktorą MARYA otrzymała w Niebie, przy w Niebowzięciu swoim. Zaiste iako BOG MARYĄ ná ziemi łaskami swoiemi nad wszystkie szczere stworzenia wyniosł, i iako MARYA przez nieprzerwana wspołpracę z łaską naywiększe zebrała zasługi, tak Ją tenże BOG iuż zostaiącą w wiekuistey chwale wywyższył nad wszystkich swoich wybranych, i owszem nad wszystkie Anielskie Duchy.

Przy tak szczegulnym MARYI wywyższeniu, ktoż się z nas, Prawowierni Chrześcianie, pod Jey nie uda obronę? Ktoż się iak nayusilniey nie będzie stárał o naywiększą czystość obyczaiow, o wyrugowanie z serca swego pychy i wyniosłości wszelkiey? Bez wątpienia, słuchacze, ieżeli się grzechow i zbrodni będziecie chronić, nieomylnie was MARYA całą swoią u BOGA powagą wesprze, i wyiedna, że was BOG temi obdarzy łaskami, ktoremi wspomożeni szczęśliwą otrzymacie wieczność.

AMEN.

KA-

KAZANIE

Na Dzien

Narodzenia Nayświętszey

MARYI PANNY.

Jacob autem genuit Joſeph Virum MARIÆ, de qua natus eſt JESUS, qui vocatur Chriſtus. *Math:* 1.

Jakob zaś zrodził Jozeſa Męża MARYI, z ktorey ſię narodził JEZUS, ktorego zowią Chrystusem.

LUbo ta Chryſtuſowego rodzaiu Kſięga, ktorą nam Kościoł Boży rozczytuie dziſiay, tak mało na pierwſze weyrzenie ku pochwale nowonarodzoney MARYI ſłuży, że o Swiętym Jey Narodzeniu, ktorego uroczyſtą pamiątkę dziś obchodziemy pobożnie, áni nawet wſpominać ſię zdaie, z tym wſzyſtkim, ieżeli prawdy, ktora ſię poſpolicie w głębokościach tai, z pilną á ſzczerą uwagą ſzukać, i ſzperać będziem, znaydziemy tam wzmiankę nie

iaką-

iakąkolwiek tylko, ále wzmiankę wyſoce chwalebną, naydoſtoynieyſzego teyże Nayświętſzey MARYI Panny przyiścia na świat. Gdy álbowiem dziſieyſza Ewanielia owego Patryarchom obiecanego, przez Proroki opowiedzianego, od wſzyſtkich Narodow oczekiwanego Meſſyaſzá BOGA Człowieka JEZUSA Chryſtuſa Narodzenie wyraźnie nam przed oczy ſtáwia: *a Jakob zrodził Jozefa Męża MARYI, z ktorey ſię Narodził JEZUS, ktorego zowią Chryſtuſem*: izaliż nam pod tą świetną zasłoną nie podaie do myśli przenaychwalebnieyſzego Narodzenia MARYI, udaiąc Jey Narodzenie za Narodzenie Chryſtuſowe, właśnie iak gdyby Jego Narodzeniem MARYI Narodzenie było? Uważał to ſnadź Ildeſons Swięty, i powagą ſwoią nie wątpił toż wyraźnie ſtwierdzić, gdy mowi: że w rodzącey ſię MARYI, rodzić ſię zaczyna Chryſtus, i że w Jey Narodzeniu zaczęło ſię Narodzenie Jego. A to iak pytacie? izaliż wſchod iutrzenki brać ſię za wſchod Słońca może? Może zaiſte, i tak ſię w Piśmie Bożym bierze. Przypomniycie ieno ſobie, iak czas ow, ktorego ſię pobożne Marye do Chryſtuſowego kwapiły Grobu, Marek i Łukaſz Swięty opiſuie, Łukaſz Swięty powiada, że *rychło świt przyſzły do Grobu.* (a)

(a) Luc. 24

Marek Swięty twierdzi, przyszły już po wschodzie słońca. (b) A iakże rychło świt, kiedy po wschodzie słońca? álbo iakże po wschodzie słońca, kiedy rychło świt? Ułatwia tę trudność na zdaniu Swiętego Augustyna Liranus, á oraz iak Narodzenie MARYI, narodzeniem Chrystusowym bydź może, znać daie. Dwoiaki on wschod przypisuie słońcu, raz kiedy same przez się widocznie na naszym zawita Niebie, drugi raz, kiedy świtać pocznie. *Słońce,* są słowa iego, *może wschodzić dwoiako, raz doskonale, kiedy z pod ziemi wychodzi, i nad ziemią widzieć się daie, drugi raz, kiedy wschodzi iutrzenka, á wiey świetle, iego się światło okazywać poczyna, i tak się tu wschod słońca bierze.* W tym rozumieniu weszło słońce, gdy Marye o iutrzence do grobu Chrystusowego biegły; w tym także rozumieniu Słońce sprawiedliwości Chrystus JEZUS wschodzi, gdy Niebieska Jutrzenka MARYA wychodzi na świat, *iako powstaiąca zorzá,* (c) Czy mogła nam Ewanielia Swięta przed bogomyślne oczy Narodzenie MARYI wspanialey stawić, iako gdy ie pod Narodzenia Chrystusowego wystawia postawą? *z ktorey się narodził JEZUS?* Prawda to iest, mowicie, álež ta rodzącey się MARYI dostoynošć głęboko iest ukryta, i ledwie kto się iey domyślić, ledwie kto ią zrozumieć może. Jakož tak iest,

(b) *Mar:* 16. (c) *Cant:* 6.

ieſt, z tym wſzyſtkim widzicie iawnie, że Rodzaiu Chryſtuſowogo Kſięga im mniey o Narodzeniu MARYI wſpominać ſię zdaie, tym ie wſpanialey chwali, widzicie, álbo ieżeli nie, patrzcie iak i Ewanielia ktorą dziś czytamy, i Narodzenie ktore dziś święciemy, co do wielkich, á tych ukrytych pochwał, zgadzaią ſię z ſobą, patrzcie i uczcie ſię, iako z ſamego pozoru niemacie o rzeczach ſądzić.

Nierozumieycie Słuchacze, iakoby ſama tylko Ewanielia zdawała ſię nic w ſobie niemieć ku pochwale Narodzenia MARYI, aczkolwiek ma wiele ſame także tey Przenayświętſzey dzieciny Narodzenie zdaie ſię nic w ſobie niemieć chwalebnego, nic nad narodzenie innych ſzczegulnego, nic, áby nas w oſobliwſze podziwienie, i radość powinno wprawić. A przecię o iak ieſt Aniołom w Niebie, ludziom na ziemi, Oycom w otchłaniach pocieſzne! O iak ieſt podziwienia pełne, choć z tey ſamey przyczyny, iż zacność iego przed Bogiem, podłością u ludzi, niepoſpolitość poſpolitością, światłość ſię pokrywa ciemnością! tak dalece, iż z zadumieniem Krola Proroka ſłowy w Pſal: 138. záwołać można: *Ják ciemnosci iego, tak i światło iego.* Jako ſię w Narodzeniu MARYI światłość, tak ſię wydaie i ciemność. Narodzenie to nieznaczne przed światem, Narodzenie to znaczne przed

Niebem, im chwalebnieyſze przed Bogiem, tym mniey względu maiące przed ludźmi. Co że tak ieſt, ſami, niewątpię uznacie, gdy mię za powodem Ewanielii dziſieyſzey zdaiącey ſię nic nie zamykać w ſobie, na pochwałę dziſiayſzego Narodzenia, á przecię ie wyſoce wielbiącey, poſłuchacie daley mowiącego o Narodzeniu MARYI niby nieznacznym, á poprawdzie nayznaczniеyſzym. Mowię więc, że iako Ewanielia Swięta ukrytą á wielką pochwałę dla Narodzenia MARYI zawiera w ſobie, tak też ſame MARYI Narodzenie ſkrycie á wielce ieſt w ſobie chwalebne. Narodzenie MARYI w oczach ludzkich ieſt podłe, Narodzenie MARYI w oczach Boſkich ieſt chwalebne, czyli iaśniey mowiąc, MARYA na pozor ieſt urodzona podło, MARYA w ſamey rzeczy ieſt urodzona wyſoce. Te ſą dwie prawdy, ktore na dwie części to Kazanie dzielą. Ktore áby bez zbawiennego nie były pożytku, dwoiaką do nich przyłączam uwagę, ktora, iak mi ſię zdaie światową pychę potępia i gnuſność. Ludzie ábowiem zatopieni w świecie, z niczego ſię tak nie chełpią, iak z zacnego urodzenia przed światem, o nic tak nie dbaią, iako áby ſię na lepſze odrodzili przed Niebem. Pycha wielka, ktora ſię z tego, na co nie zapracowała, nieporządnie chlubi, gnuſność wielka, ktora ſię nie ſta-

ra o to, naczym istotnie Chrześciańska zawista szczęśliwość. Pycha nierozumna, ktora się za prożnym tylko chwały ugania cieniem, gnuśność ostatnia, ktora bynaymniey o chwałę rzetelną nie dba. Błąd strafzny rozumu i serca, w ktorym się przy dzisiayszey uroczystości poprawić winnismy. Oto pozorna Narodzenia MARYI podłość napomina nas, ábyśmy się z dostoynego urodzenia ktore iest z ludzi, nie chlubili nieporządnie, Część pierwsza Kazania. Rzeczywista Narodzenia MARYI dostoyność napomina nas, ábyśmy się o odrodzenie święte, ktore iest z BOGA starali usilnie, Część druga Kazania. BOZE nieograniczonego maiestatu, utaiony w podłych przypadkach chleba, użycz podłości moiey wspaniałych myśli, ábym o utaioney Narodzenia Twey Matki godności, zgodnie ku większey Twey chwale, á ku obsitszemu dusz naszych pożytkowi, i poświęceniu mowił. Pobłogosław mowiącemu, i przeżegnay niemowlęcą ręką grzeszne me usta Niepokalanie poczęta, i świątobliwie Narodzona Dziecino MARYA.

C Z Ę S C I.

JAk wielorakiego stanu i życia, tak też wielorakiego są ludzie na świecie rozsądku, iedni o rzeczach sądzą według samego ciała,

ła, drudzy według ſamego ducha, inni w rozſądku ſwoim na ciało, i ducha wzgląd maią razem. Ztąd idzie, że ludzie całe świeccy, urodzenie każde, ktore z maiętnych i ſzlachetnych ieſt Rodzicow, za uczciwe, i ſzczęśliwe maią; ponieważ całą ſwą chlubę i ſzczęście zakładaią na maiętności i doſtoieńſtwie świeckim, ktorego kto niema, ten u świata nic niemoże ważyć. Przeto dzień Pańſkiego narodzenia przy ucztach, i tańcach obchodzić zwykli. Tak dzień narodzenia ſwego obchodził Krol Herod, iako o tym w Rozdz: 14 u Mateuſza Swiętego mamy. Tak obchodził Krol Farao, iako w Rozdz: 40. Kſięga rodzaiu świadczy. Tak obchodzą wſzyſcy inni Panowie i Krolowie, iako po dziś dzień widzieć ſię daie. Ludzie zaś całe duchowni, tak możnego Pana, iako i ubogiego Kmiotka narodzenie podłym bydź ſądzą; ponieważ doſkonale wiedzą, że ſię wſzyſcy rodziemy w pierworodnym grzechu, ktory nas podleyſzemi, i nędznieyſzemi nad nierozumne nawet zwierzęta czyni. Przeto dzień narodzenia ſwego, opłakuią gorzko, iako opłakiwał Krol Kraiow wſchodnich Job, i Jeremiaſz Prorok: *Niech zginie dzień,* mowi Job, (d) *ktoregom ſię narodził, dzień on niech ſię obroci w ciemności, niech ſię o nim nie pyta BOG z wyſoka, i niech nie będzie oświe-*

con

(d) Job 3.

con swiatłością. Jeremiasz zaś: *Przeklęty mowi dzień, ktoregom się urodził, dzień, ktorego mię urodziła Matka moia niech nie będzie błogosławiony*. Załosne te narzekania nie wymuszała na nich nie niecierpliwość, áni rospacz, o ktorą ich posądził błędny karocerz Kalwin, ále nieszczęśliwość pierworodnego grzechu, dla ktorey lepieyby człowiekowi było nierodzić się; bo lepiey iest nie bydź w porządku stworzonych rzeczy, ániżeli bydź w grzechu w nieprzyiaźni z Bogiem; takowe ich słowa wykłada Swięty Grzegorz. Ludzie na koniec, ktorzy nie tylko na duchowne, ále i na doczesne dobra, iako na Boskie spoglądaią dary, tak poważaią narodzenie Pańskie co do ciała, iż się go mocno zawstydzaią w duszy. Wiedzą bowiem dobrze, że narodzenie Pańskie iest darem dobroczynney Opatrzności całą rządzącey naturą. Dar ten w dostoynie urodzonych czcić powinniśmy, bo iest darem Boskim, wszakże cały blask iego przy pierworodney nieprawości gasnie. I przeto Panowie rownie iako i Kmiotkowie za natchnieniem, i przymusem opłakuiącey swe nieszczęście natury, narodziwszy się, rzewliwie się kwilą, iako naymożnieyszy z nich ieden w Rozdz: 7. ksiąg mądrości zeznaie mowiąc: *I ia narodziwszy się - - - pierwszy głos podobny wszystkim wypuściłem płácząc.* Ja, ia Krol naypotężnieyszy, ia

Krol

Krol naymędrſzy, ia Krol naybogatſzy, ia Salomon narodziwſzy ſię podobnie, iak inni wſzyſcy, zápłakałem nayprzod; pierwſze uſt moich otworzenie, płacz, pierwſze odezwanie ſię, płacz, pierwſza pioſnka płacz, pierwſzy w uſta pokarm i napoy płacz, łzy, i łkanie, *i ia narodziwſzy ſię -- pierwſzy głos podobny wſzyſtkim wypuściłem płacząc.*

A tu iuż nam miarkować trzeba, że dwoiaka ieſt urodzenia podłość, podłość duchowna, i podłość doczeſna, w podłości doczeſney ci wſzyſcy przychodzą na świat, ktorzy ſię z nieſzlachetnych i ubogich Rodzicow rodzą, w podłości duchowney wychodziem na świat my wſzyſcy, ktorzy winy pierwſzych naſzych Rodzicow ieſteśmy winni. Nad oboią tę podłość lubo wyżey, niżeli zaranna iutrzenka nad nocne ciemności wzbiła ſię dziś lat 1786. Narodzona MARYA, atoli iednak dla grubey niewiadomości owey, ktora niby mgła ćmi rozumy ludzkie, zdaie ſię, iż MARYA, i duchownie, i docześnie ieſt urodzona podło.

Lubo teraz z powſzechnego prawowiernych Chrześcian zdania o Niepokalanym MARYI Poczęciu, á z wiary Swiętey o Boſkim Jey Macierzyńſtwie dobrze uwiadomieni ieſteśmy, tak iako o Boſtwie Chryſtuſa Pana, i świątobliwości Jego z nauki Niebieſkiey wiemy; ponieważ ie-

dnak

dnak wyciągała przyzwoitość wszelka, áby Matka Boska we wszystkim, ile bydź mogło, Synowi Boskiemu podobna była, podobało się więc Przedwiecznym Przenayświętszey TROYCY zamysłom, áby iako o Chrystusie Panu, czym był, same nawet, za czasow Narodzenia Jego nie wiedziało piekło, tak áby o nowonarodzoney MARYI, iaka się narodziła, i czym bydź miała, żaden na ten czas niewiedział z ludzi. Niewiedząc zaś, iż się MARYA w wnętrznościach Macierzyńskich zawiązała bez pierworodney zmazy; niewiedząc, że na dostoyność Macierzyństwa Boskiego przeznaczona, i stworzona była, coż rozumiecie, iakież o Niey zdania przy Jey Narodzeniu były? Stawcie się wy sami z wszystkiemi dobrze wiernemi, za czasow Narodzenia MARYI żyiącemi ludźmi, stawcie się w domu Joachima i Anny, pytaycie się iedni drugich wzaiem, iak się niegdyś o Janie Chrzcicielu pytano, co rozumiesz, co to za dziecię będzie? albo raczey odmieniwszy mowienia sposob, pytaycie się co to iest za dziecię? Jzaliżby z was nieodpowiedział każdy, co to za dziecię będzie, niewiemy, co iest, miarkować możem. Jest iedna z Corek Jzraelskich, Corka Joachima i Anny, Corka Adamowego plemienia zwyczaynym poczęta, i zrodzona sposobem. A zatym poczęta w nieprawości, w nie-

prawości zrodzona latorośl zepsutego szczepu, ciernie przeklętey ziemi, robaczywego drzewa skażony owoc, corka grzechu, gniewu i kary, niewolnica buntuiących się przeciw BOGU i rozumowi namiętności, dziedziczka nieszczęśliwości wszystkich, ktore pierwsi Rodzice nasi na cały ludzki ściągnęli narod. Tak tak, rzeklibyście, o niey musiemy sądzić! bo według świadectwa Swiętego Pawła doskonale wiemy, iż wszyscy ludzie zgrzeszyli w Adamie, (e) *w ktorym wszyscy zgrzeszyli*, a zatym w nim umieraią wszyscy, *w Adamie wszyscy umieraią*. (f) Tak musiemy sądzić bo doskonale wiemy, iż Messyasz, ktorego się spodziewamy, wszystkich á wszystkich Odkupicielem będzie, á zatym będzie musiał bydź Odkupicielem i niemowlęcia tego, i na iego z okrutnych grzechu więzow oswobodzenie przyidzie. Tak musiemy sądzić, bo doskonale wiemy, iż łzy, ktoremi się zalewa, to łkanie i ięczenie, ktore wydaie ta dziecina, pospolitą wszystkich ludzi oznacza klęskę, klęskę, ktorey iarzmo podług zdania Swiętego Augustyna, na *kark Adamowego potomstwá od dnia wyiścia z żywota Matki żyiącey, áż do dniá wyścia w żywot matki* umarłych ziemi włożone. Gdy zaś wszyscy o nowonarodzoney MARYI tego mniemania byli, i wy sami takbyście na

on

(e) *ad Rom:* 5. *v.* 12. (f) *ad Cor:* 15.

on czas byli ſądzili o Niey; o iakże ſię to Nayświętſze niemowlę muſiało rumienić wſtydem, tak podłe całego świata o ſobie mniemanie widząc! Mogła ſię MARYA w ten czas rzewliwie żalić, i ſprawiedliwie mowić: Ja Miaſto Swięte, Kościoł, i przybytek iednego w iſtocie, troiſtego w oſobach BOGA, á mnie bydź ſądzą wierutną iaſkinią, w ktorey ſzatańſkie przemieſzkuie łotroſtwo. Ja wody żywiącey ſtudnia, zapieczętowane źrzodło, á mnie za ſtek pierworodney nieprawości maią? Ja Dawidowa z kości ſłoniowey ku ucieczce ludzkiemu Narodowi wyſtawiona wieża, á mnie za zburzoną, i z wſzelkiey przyſtoyności złupioną poczytuią ſzopę? Ja zwierciadło bez zmazy, nayczyſtſzy kwiat polny, runo Gedeona, od wſzelkiey wilgotności z potu winy pierwiaſtkowey wolne, ſamą tylko łaſk Niebieſkich roſą ſkropione, á mnie bydź rozumieią przeklętey ziemi chwaſtem, i nieſzczęśliwym pomiotłem piekła? O co za zelżywe zdanie! Tak, tak ſię mogła nowonarodzona MARYA żalić. Z tym wſzyſtkim, tai ta naywſpanialſza Nieba, i ziemi Krolowa w ſobie przywiley Niepokalánego Poczęcia ſwego, nam zoſtawuiąc przykład, ábyśmy ſię z Boſkich nie chełpili darow, ále raczey w ſamey tylko cichości i pokorze ſerca za nie dziękowali BOGU.

Stań-

Stańcie więc, ſtańcie tu harde i dumne głowy, ktore nic nie pomniąc na to czymeście ſię narodzili co do duſzy, z tym tylko wyieżdzacie, czymeście ſię narodzili co do ciała. Stańcie przy kolebce nowonarodzoney MARYI, á widząc, iż Ona duchownego Rodu zacność, ktora Ją nad wſzyſtkich ludzi zaleca, tai przed ludźmi, zawſtydźcie ſię pychy waſzey mocą, ktorey z doczeſnego rodu zbyteczney u świata ſzukacie ſławy! Chełpicie ſię ſtarożytnością Domu, długi zacnych Przodkow wyprowadzacie ſzereg, Dziadow, i Pradziadow zawieſzacie portrety, zdaie wam ſię, iż przeto ziemſkiemi Bogi ieſteście, á zapominacie o tym, iż i Przodkowie waſi, i wy ſami od iednego wſzyſtkich Oycow Oyca pochodzicie Adama, á winowaycami obrażonego Boſkiego Maieſtatu przychodzicie na świat. Oto MARYA od wſzelkiey nie tylko pierworodney, ale i uczynkowey winy daleka, podłemu u wſzyſtkich o ſobie mniemaniu podlega chętnie, właśnie iakoby ſię grzeſznicą rodziła, chociaż ſię narodziła Swiętą; wy co za prawo mieć możecie do wynioſłości zbytniey, kiedyście nieinaczey wyſzli z żywota na świat, iedno tak, iak i drudzy w okropnych grzechu i śmierci cieniach? Więc wnoſi podobno kto, żadna między doſtoynie urodzonemi, i poſpolitym gminem rożnica zachodzić nie

ma?

ma? więcże Pan z sługami, Dziedzic z poddanemi, rownym zupełnie będzie? Bynaymniey, áni BOG, áni żaden z ludzi po dostoynie urodzonych nie wyciąga tego. Owszem i BOG, i ludzie, na gmin pospolity ten nieuchronny obowiązek kładą, áby tych, ktorych BOG wywyższyć raczył, w należytym poszanowániu mieli. Ztym wszystkim dostoynie urodzeni ukłony ludzkie tak odbierać máią, áby w sercu do dobroczynnego ich dawcy odniesione były. Powinni takie lub podobne wniofki czynić: daymy, że to szlachetne Jmię, ktore noszę, Dom ten, w ktorym się narodziłem, te Przodkow mych zasługi, ktore mię zdobią, daymy, mowię, że mi iako chwałę powinny przed światem ziednać, lecz czyliż się mam z tego wynosić, i chełpić? Dar to iest Boży, ále dar, ná ktory ia nie zasłużyłem sobie, bá nawet ani zasłużyć mogłem, bo mię BOG nim uraczył pierwey, niżelim wolą i rozumem władnął. Dar to iest Boży, ále dar, za ktory ia BOGA wielbić, á siebie upokarzać winienem, tak właśnie iakby się upokarzał rozumny Kmiotek, gdyby Krol iaki swoy włożył na niego order. Dar to iest Boży, ále dar, ktorego mi się sprawiedliwie potrzebá lękać, bo dar, ktorego ná złe bardzo łatwo zażyć można, iako go na złe zażyło wielu, á za ktorego swoiego

cza-

czaſu, dobroczynnemu Dawcy, i Sędziemu BOGU ſprawić ſię muſzę. Dar to ieſt Boży, ále dar, ktorego ſławę owa pierworodna nieſławá kazi, od ktorey lubo wolna MARYA przy ſwym Narodzeniu była, przecięż iey dla niewiadomości u ludzi o Niepokalanym Jey poczęciu podlegać muſiała. I tać to niewiadomość ludzka Narodzenie MARYI przed światem ná pozor udałá zá podłe, ále oprocz tey pozorney podłości duchá, toż ſame naydroższe MARYI Narodzenie zdawało ſię podpadać podłości doczeſnego rodu.

Wiemy wprawdzie, że MARYA z przezacnego w Izraelu Judy pokolenia idzie; bo idzie z pokolenia tego, ktore między innemi od ſamego wyjścia z Egyptu przodkowało zawſze, we wſzyſtkim woyſku pierwſze mieyſce miało, ná czele iego chodziło, iakoby cały prowadząc oboz, w świątyni nawet pierwſze było do czynienia ofiar. Z pokolenia tego, przy ktorym ſię po śmierci Jozuego naywyżſza zoſtała władza, ktore gdziekolwiek pokolenia wyliczaią, za pierwſze kładą, ktorego od czaſu Dawida, Krolewſką moc odziedziczyło, á lubo za czaſem rządzili Kapłani to ſię dla tego ſtało, iż ſię pokolenie Kapłańſkie, czyli Lewitſkie z pokoleniem Juda złączyło przez małżeńſkie związki. Z pokolenia tego, kto-
re

re po owey niewoli Babilońſkiey ſame niemal wrociło ſię, i Jzraelſką otrzymało ziemię, á tak zawſze albo Kſiążęta, álbo Krolowie, albo Przełożeni Zydow, z tego pokolenia byli. Z tego MARYA pokolenia idąc, o iak wiele Krolow, iak wiele Kapłanow, á tych wſzyſtkich przed światem prawdziwie wielkich liczy? Roſzczką ieſt wedle Proroctwa Jzaiaſza, roſzczką ieſt czyli potomkiem Jeſſego, ktory był Oycem Dawida Krola, co i Ewanielia dziſieyſza twierdzi, gdy Ją Oblubienicą Jozefową zowie, znać daiąc, iż MARYA iednego pokolenia z Jozefem była, ktorego ſię rodzay od Dawida Krola przez Ewangeliſty prowadzi; bo ſię wedle ſtarego zakonu prawa, z innego domu brać oblubienicę Jozefowi niegodziło, i on iako ſprawiedliwy nie uczynił inaczey, przeto też oboie poſzli na popis do Betleem, iako ſwych Przodkow Miaſta, z ktorego był Dawid. Roſzczką ieſt i potomkiem Aarona Kapłana, iako to zwiaſtuiący zeznaie Anioł, gdy Elżbietę ktora z Corek Aaronowych była, Jey powinowatą zowie. Bo oboie to pokolenie Judſkie, i Lewitſkie, czyli Krolewſkie i Kapłańſkie ten przywiley miało, iż ſię powinowaciło małżeńſtwy z ſobą. Roſzczką była i potomkiem Krolewſkiego i Kapłańſkiego rodu, bo iż nad ten dwoiaki rodzay nic nie było zacnieyſzego w Zako-

nie

nie ſtarym, tym też BOG Matkę Syna ſwego przyozdobić raczył, áby nam naywyżſzego urodziła Kapłana, i Krola.

Ale ta prześwietna Judy familia z wſzelkiey ſwey ozdoby za czaſow narodzenia MARYI iuż wyzuta była, i ta, ktora niegdyś Filiſtyiczykom, Moabitom, Syrom, Zdumeyczykom, Amonitom, i innym Narodom iako Pani przepiſywała prawa, po utraconych ſwych zaletach, Krolach, Urzędach, Woyſkach, i ſkarbach owdowiała ſiadła: *Stała ſię iako Wdowa*, ſą słowa Jeremiaſzá Proroka, (g) *ſtała ſię iako wdowa, Pani Narodow, Kſiężna Powiatow, ſtała ſię hołdowną.* Już na ten czas Judzkie plemię u wſzyſtkich Narodow w pogardzie, i obrzydzeniu było, z rąk iego iuż wypadło berło; iakoż i muſiało wypaść; bo iuż nadchodził ten, ktory miał bydź poſłany, oczekiwanie Narodow, Meſſyaſz, BOG Człowiek Chryſtus, á tak ſię Proroctwo Jakuba Patryarchy muſiało iścić, ktore był dał Synowi ſwemu Judzie mowiąc: *Nie będzie odięte berło od Judy, áni wodz zbiodr iego, aż przyidzie, ktory ma bydź poſłan, á on będzie oczekiwaniem Narodow.* (h) Wſzakże gdyby przynaymniey, aby za Krolewſką, choć tak upokorzonego rodu corkę, za corkę Dawidową MARYA uznana była, ále ktoż to poznawał w ten czas? Syn Boſki świeckim Kroleſtwem gar-

(g) *Thren:* 1. (h) *Gen:* 49.

gardząc, á gotuiąc Niebieſkie dla nas, wziął Krew z Dawida, áby ſię zpełniły Proroctwa, ále Państwa i bogactwa wziąć niechciał; ábyśmy z przykładu Jego świeckiemi dobry, w ktorych ieſt wiele do grzechu ſideł, gardzili mężnie, á wiecznych nabywali pilnie. Obrał więc Chryſtus ubogą Matkę, ubogo chciał Ją mieć narodzoną, á że ubogo, tym ſamym, i podło, bo świat za nic ſobie rodzain nie ma, gdy doſtatku nie widzi, uchodzi go pamięć o przezacnym rodzie, gdy mu go bogate nie przypominaią doſtatki, z doſtatkow o rodzie ſądzi. Jakoż przypatrzcie ſię Słuchacze, czyli nie ubogo MARYA wychodzi na świat: Oto Krolewſka Dawida Corka, rodzi ſię z Oyca, Joachima owego, ktorego ofiarę Izachar naywyżſzy Kapłan z oſtatnią wzgardą odrzucił w Kościele, czegoby był nie uczynił pewnie, gdyby Joachim był bogaty i możny. Oto Krolow Judzkich ozdoba; rodzi ſię w miaſteczku tak podłym, że poſpolite o nim mniemanie było, iakoby z niego nic dobrego niemogło wyniść: *Możeſz co dobrego bydź z Nazáreth?* mowi u Jana Swiętego w Rozdź: 1. Natanael. Oto Krolewſkiey Krwi w Jzraelu chwała rodzi ſię w tak podłym, i ubogim ſtanie, że potym za iednego z Rzemieślnikow idzie, á Syna Jey, Krola Krolow, i Pana panu-

iących, Rzemieślnika nazywaią Synem, iako Swięty Mateusz w Rozdz: 13. świadczy mowiąc: *Izaż ten nie iest syn rzemieślniczy?* że potym iako iedna z pospolitego gminu idąc, w gościńcach nawet, od bogatszych wzgardzona i wyciśniona nie znayduie mieysca: *Mieysca im nie było w gospodzie*, mowi w Rozdz: 2. Swięty Łukasz, że potym dla ostatniego ubostwa, w bydlęcey oborze niepokalany swoy odprawuie połog, a dla niedostatku bielizny, płod swoy w sukienne obwiia pieluszki, á zamiast kolebki, w żłobie go bydlęcym składa, iako Swięty Łukasz w pomienionym wyraża Rozdziale: *A uwinęła Go w pieluszki, i położyła Go w żłobie*, że potym niemaiąc baranka na odkupienie Synaczka, przy ofierze Jerozolimskiey, dwie Synogarlice iako uboga oddaie; *Aby oddali ofiarę wedle tego, co iest powiedziano w Zakonie Pańskim, parę Synogarlic*: (i) że potym iako tułaczka z Oyczyzny wychodzi na osiełku w nocy, w Egipcie się po kraiach Pogańskich kryie, kawałek chleba własnemi wyrabiaiąc rękami.

Gdzieżeście tu wy wszyscy, ktorzy się z szlachetnego urodzenia chełpicie zbytnie? Patrzcie, iako ta naydostoynieysza Panienka, wszelkiego zalecenia z rodzaiu swego tym godnieysza, im wyżey cnotami wszystkie swe przechodzi Przodki, z ro-

(i) *Lucæ* 2.

z rodzaiu przecię tego żadney przed świátem przy swym Narodzeniu zalety nie ma? Patrzcie, i nauczcie się, że i wy niemacie się zkąd wynosić zbytnie, zwłaszcza ieżeli cnoty swych nienasladuiecie Przodkow. Wiedzcie o tym, że i wielkie domy! z Kmieciow, Pasterzow i Majsztalerzow idą, i znowu się zá czasem w rzemieślniki, i podleysze obracaią stany, iako to znać dobrze ná nowonarodzoney Pannie, ktora i z Dawida Pastucha przez Krolow idzie, i do takiego ubostwa, będąc Krolewskiego Domu, przy swym narodzeniu przychodzi, że iść zá rzemieślnika musi. Wiedzcie o tym, że Dom wasz z wysokich urzędow, i dostoieństw spaść, i z obszernych włości złupiony bydź może, á tak świat ná potomki wasze nie innym okiem patrzać będzie, iedno iako wy teraz patrzycie ná uboższych i podleyszych od was. Dopieroż gdzieście wy wszyscy; ktorzy podłego urodzenia będąc, udaiecie się zá dostoynie, i bogato urodzonych. Naywyższa Opatrzność Boska chciała was mieć w niskim, pokornym, i podłym stanie, á wy kłamliwemi z tego iey rozrządzenia wycieka-cie ściezki, i tam się ciśniecie zuchwale, dokąd wam wszelka słuszność zagradza drogę. Zmyslacie swe przezwiska; do zacnych się przyznaiecie Imion, zapieracie się tego, czym iesteście; á chlubi-

ćie ſię z tego, czym nie ieſteście; o co to zá nieprawość! co za obłuda! co za kłamſtwo! co za nadęta a prożna pycha! i przecoż, pytam ſię ukoronowanego Proroka ſłowy, przecoż tak *miłuiecie prożność, á ſzukacie kłamſtwá?* (k) To pewnie ábyście u ludzi ſławę mieli, na ktorą ani wy, áni waſi nie zapracowali Przodkowie? Ale zna ſię świat dobrze na farbowanych liſach, pozna ſię i na farbowaney zacności waſzey, i za ſzalbierſkich was oſądzi oſzuſtow: *Przecoż* więc *miłuiecie prożność, á ſzukacie kłamſtwa?* A daymy to, że niektorych, á choćby wſzyſtkich kłamſtwy ſwemi ku ſwey omamicie myśli, i coż ztąd zá chwała dla was, że was świat w doſtoynie urodzonych zaliczy poczet, ktory ſię w tey nawet mierze częſtokroć na ſwym zdaniu myli, iako ſię omylił ná MARYI, maiąc Ją za podło urodzoną, chociaż ze krwi Krolewſkiey była, *przecoż* więc *miłuiecie prożność, á ſzukacie kłamſtwá?* Stańmy tu iuż ſłuchacze, á obaczywſzy iak pozorna Narodzenia MARYI podłość napomina nas, ábyśmy ſię z doſtoynego urodzenia, ktore z ludzi ieſt, nie chlubili zbytnie, obaczmy teraz iak rzeczywiſta tegoż Narodzenia doſtoyność napomina nas, abyśmy ſię o odrodzenie Swięte, ktore ieſt z BOGA, ſtarali pilnie, to ia w drugiey części Kazania okażę krotko.

CZESC

(k) *Pſal:* 4.

CZĘSC II.

NA zbicie podłego o Narodzeniu MARYI zdania, dosyćby mi było wywieść, że iest poczęta bez pierworodney zmazy, i zrodzona z Krwi Dawida Krola. Ale ponieważ hoynemu w swych darach BOGU podobało się do wyższey Ją zacności wynieść, wyżey i nam na oczywistsze zdań błędnych okazanie, myśl, i mowę o Niey należy podnieść! Nie iakim świat, takim i BOG okiem na nowo Narodzoną MARYA patrzał. Swiat patrzał na Nią iako na corkę grzechu, BOG patrzył na Nią, iako na corkę łaski, bo iako na poczętą bez zmazy, ale to mało, patrzył BOG na Nią, iako na Matkę łask wszystkich, bo iako na Matkę swoią. Swiat patrzył na Nią, iako na iednę z Jzraela poddankę, BOG patrzył na Nią, iako na Jzraelską Krolownę, bo iako na nayznamienitszą drzewa Jessego roszczkę; ale to mało, patrzył na Nią, iako na Panią całego świata, bo iako na Panią Nieba i ziemi. Gdy się zaś MARYA Matką Boską, i Panią całego swiata rodzi, izaliż się nie rodzi wysoce i dostoynie; bo dostoyniey nad wszystkie rodzaie ludzkie? Tak iest Chrześcianie, tak iest, i to w krotce uznacie sami.

A nayprzod, że MARYA ieſt Matką Boſką, na to mi niewiele dowodow trzeba, bo do Chrześcian prawowiernych mowię, mowię do tych, ktorzy Ją za taką z Kościołem powſzechnym uznawaią, czczą, i wielbią; mowię do tych, ktorzy na inaczey ſądzących z Soborem Efeſkim przeklęſtwo rzucaią wieczne. Cała tu trudność zależy na tym, iak MARYA Matką Boſką bydź może zaraz przy narodzeniu ſwoim, kiedy dopiero ſama wychodząc zwnętrzności macierzyńſkich na świat, w wnętrznościach ſwoich ieſzcze nie poczęła BOGA? miała nią bydź dopiero, ale nią nie była ieſzcze, mowicie podobno Słuchacze, Wſzakże mowcie co chcecie, Boſkim mi ſię nie ludzkim zdaniem potrzeba rządzić. Czyli MARYA u ludzi Matką Boſką zaraz przy ſwym narodzeniu była, o to ſię rozprawiać niechcę; to mowię, że MARYA Matką Boſką zaraz przy Narodzeniu ſwoim przed Bogiem była.

Ludzie, ktorzy ſwoy początek i koniec maią, rzeczy iedne za przeſzłe, za teraźnieyſze drugie, za przyſzłe poczytuią inne. Ale BOG, ktory ani początku, ani końca nie zna, wſzyſtko ma za obecne i przytomne, nic u Niego przeſzłego, nic przyſzłego niemaſz. Bogiem On ieſt wiecznym, żyie od wiekow, i na wieki, życie Jego wieczność, mięſzkanie

wie-

wieczność, rozum i wola wieczność, wieczność fama iedna bez początku i końca razem wieczność bez podziału, i części. A zatym nic u BOGA ani przybywa, ani ubywa kiedy. Cokolwiek było, z wieczności Jego nie wyfzło nigdy; bo w niey trwa zawfze, i trwąć nieodmiennie będzie, cokolwiek będzie. W wieczność Jego, nic na nowo nie wnidzie, bo w niey było zawfze, i ieft każdego czafu, cokolwiek było ieft i będzie, wfzyftko fię to o okrąg wieczności Jego, że tak rzekę, ociera, i otrąca razem. Naywyżfze *wiek w gory*, ktoreby niezliczonemi fetnych lat kupami, potrzeba mierzyć, *pagorki świata*, po ktorych czyli ftarożytność czafow, wftępuie na doł, czyli potomność wftępuie w gorę, wfzyftkie te. pod niezmiernym drog wieczności Bofkiey ciężarem naginaią fię i wftępuią razem, iako w Rozdz: trzecim Prorok Habakuk mowi: I dla tego ani w myśli fobie wyftawić niemożemy tego czafu, ktoregoby BOG, co widzi teraz, niewidział, co poftanawia, niepoftanowił. Gdyż od wiekow i widział, i poftánowił wfzyftko. Widział przez mądrość, poftanowił przez wolą, przez wolą i mądrość w fwey obecności maiącą wfzyftko, bo przez mądrość, i wolą wieczną Tak tę, rzeczy wfzyftkich, przytomność zwieczności BOGA wywodzi i wnofi Augu-

gustyn Swięty: *Było, są słowa Jego, było, i będzie*, niema mieysca w mądrości Boskiey, ále tylko *iest, bo ona iest wieczna, było zaś i będzie nie iest wieczne.* Ale dokądże, mowicie, dokąd cała ta, o Boskiey wieczności rosprawa zmierza? Oto do tego, co wam się podobno nie zda, to iest, że MARYA Matką Boską zaraz przy swym Narodzeniu przed Bogiem, i u BOGA była. Jeżeli abowiem BOGU, iako wiecznemu, wszystko iest przytomne zawsze, toć Mu, i Boskie MARYI Macierzyństwo, na ktore po lat czternastu wzięta bydź miała, przytomne bydź musiało. Musiała Mu bydź obecna Jey pokora, ktorą Go począć, Jey czystość, ktorą Go porodzić miała. Musiało Mu bydź przytomne, iako Go przez dziewięć miesięcy w płodnodziewiczych swych wnętrznościach nosić, i Panieńskim swym mlekiem karmić będzie. A tak już na ten czas, BOG Oyciec, i Duch Swięty do BOGA Syna mowił: *Oto Matka Twoia*, mowił do MARYI, *Oto Syn Twoy.* (l) Mowił podobno, i Syn Boski, do całego Nieba: Ta iest ukochana Matká moia, w ktoreymem upodobał sobie, ktorąmem od wiekow obrał. Tey wy iuż wszyscy mięszkańcy Nieba, odtąd iako mey Matki słuchać, tę iako Matkę moią czcić i szanować będziecie, bo i ia Ją w mym rozumie iuż uzna-

ię

(l) Joan: 19.

ię za Matkę, w mey woli i chęci kocham iako Matkę. *Oto Matká moia.* (m)

Co gdy tak iest, was ia tu wzywam Synowie, i Cory światłości, Synowie, i Cory przyſpoſobione Boſkie, podźcie do kolebki nowo Narodzoney tey Matki, Matki Boſkiey, a zatym i Matki waſzey, ktorą zawitała do was iako iutrzenka w ciemnościach świata, wyſilaycie ſię na Swięte i pieſzczone ku Niey chęci. Czciycie Ją i kochaycie, bo Matką waſzą ieſt, przez Nię was BOG po Chryſtuſie za dzieci przyſpoſobił ſobie. Przybliżaycie ſię do Niey z przymileniem, i uſzanowaniem wſzelkim, bo dziecina roſkoſzna, i Swięta ieſt. Dzikieby zaprawdę ſerce bydź muſiało, ktoregoby do ſiebie ſłodkim ſwym niepociągnęła wdziękiem. Ale wy grzeſznicy, ktorzyście przez śmiertelną nieprawość umarli BOGU, iakże cuchnącemi uſty, i ſzpetnością grzechu ſkażonemi ſercy, do tych Niebieſkich przyſtąpicie pieſzczot? Niemoże ta Swiętey miłości Matka miłym na tych okiem patrzyć, ktorzy dla zbrodni ſwoich w śmiertelney nienawiści z Jey zoſtaią Synem. Brzydzi ſię to nayczyſtſze dziecię takowym ſercem, w ktorym ozart i grzech mięſzkaią. Coż więc uczynić macie? Oto upewnia u Jana Swiętego w Rozdz: 3. przedwieczna prawda Chryſtus: *Jesli ſię kto nie* od-

(m) *Matt:* 12.

odrodzi z wody, á Ducha Swiętego, niemoże wniść do Krolestwá Bożego. Nie godzien Nieba, nie godzien Niebieskich roskoszy, kto się, zrodziwszy się raz co do natury, nieodrodzi na nowo z wody, i Ducha Swiętego. Wyście się w prawdzie raz tak odrodzili, gdyście się, Chrzest Swięty przyimuiąc, czarta, ciała, wyprzysięgli i świata. Ale skoroście czartowskiego usłuchali poduszczenia, i za nim, zapomniawszy o BOGU, i wiekuistym zbawieniu duszy poszli, wiecież, co się z wami stało? otoście rod, ktory iest z BOGA, utracili, á roduście, ktory iest z czarta, nabyli. Oto BOG przestał bydź Oycem waszym, á czart przeklęty zaczął bydź rodzicem waszym. Oto straciliście Synow Boskich wolność, á poprzysięgły BOGA, i dusz waszych nieprzyiaciel, w piekielne was zagarnął pęta. Oto wam Chrystus sprawiedliwie to na oczy wyrzucać może, co niegdyś wyrzucał żydom: *Z czartaście Oyca, i żądze chcecie pełnić tego waszego* i wszystkich potępieńcow *Oyca.* I coż więc uczynić macie? Słuchaycie wyroku Chrystusowego, á znowu się odradzaycie z wody, i z Ducha Swiętego. Odradzaycie się z wody przez łzy pokutne, ktore z oczu doskonała wyciska skrucha; odradzaycie się przez ognistą miłość, ktora iest tego Ducha miłości darem. Tym ogniem, i tą wodą oczyszczaycie

ser-

ferca i dufze wafze. Ta ieft Oyca Przedwiecznego wola, ten JEZUSA Chryftufa rozkaz, ktory ieżeli wykonacie, wiecież co was czeka? wiecież na co fię z czartowfkich odrodzicie fynow? Oto na fioftrzeńftwo, na Braterftwo, na Macierzyńftwo Bofkie. To wam fam przyrzeka Chryftus u Mateufza Swiętego w Rozd: 12. mowiąc: *Ktobykolwiek uczynił wolą Oycá mego, ktory ieft w Niebiefiech, ten Bratem moim, i Sioftrą, i Matką ieft.* O święta odmiano, o pociefzna nadzieio! Komuż do przerzeczonego odrodzenia nie dodafz ferca? Z tym wfzyftkim o iak wielu ieft grzefznikow, á bogdayby i nie w tym tu Kościele, ktorych to wfzyftko bynaymniey nie wzrufza, miłością Ducha Swiętego nie zápala, włzy pokutne nie rozkwila. Dziwuią fię z zadumieniem w MARYI doftoyności Macierzyńftwa Bofkiego práwowierni Chrześcianie, á oto i oni w duchownym rozumieniu przez pokutę bydź mogą Matką Bofką: *Ktoby uczynił wolą Oyca mego, ten ieft Matką moią*, upewnia Chryftus. Z tym wfzyftkim tak mało o to dbaią ludzie, iakby temu niewierzyli cale. Gdyby w czyiey mocy było, ftać fię Bratem, lub Sioftrą, á dopieroż Matką ziemfkiego Krola, o czegożby nie uczynił, áby fię z fwey podłości mogł na Krolewfką doftoyność podnieść? A przecię coż to ieft Macierzyńftwo, Braterftwo,

lub

lub Siostrzeństwo ziemskiego Krola, względem Macierzyństwa, Braterstwa, lub Siostrzeństwa Krola Niebieskiego? O gnusności wstydu, i chańby pełna! Lenistwo, ktorego nam się tym bardziey potrzeba wstydzić, im widziemy iaśniey, że MARYI iest naywiększy zaszczyt, iż się nie tylko Matką Boską, ale też całego świata Narodziła Panią.

Rzecz to iest na nieomylnym Wiary Swiętey zasadzona gruncie, że Chrystus nie tylko ile BOG, ále też oraz ile człowiek miał do wszystkiego stworzenia nie tylko zwierzchności, ale też własności prawo. A lubo w śmiertelnym swym życiu tego prawa nieużywał. iedno w niektorych bardzo małych rzeczach, był iednak naywyższym wszystkiego Panem, i Panem się niekiedy nazywał, iako gdy u Mateusza Swiętego w Rozdz: 21. oślicę, i osiełką poiąć. i powiedzieć kazał, *Pan ich potrzebuie.* Lubo Chrystus twierdził, że Krolestwo Jego nie było z tego świata, to iednak ma się rozumieć nie iakoby Chrystus nie był Krolem świata, ále że Krolestwa tego nie nabył od świata, áni przez wolne za Krola Go obranie, ani przez broń, i podbicie, áni żadną inną sztuką, ále przyrodzonym prawem, ktore Mu się dla przedziwney owey z osobą Boską iedności należało. Tak to wykłada Chryzostom Swiętym, á ztąd tak nam i

o MARYI potrzeba ſądzić, że Ona w ktorym rozumieniu Boſką ſię narodziła Matką, w tym ſamym rozumieniu wychodząc na świat, była całego świata Panią. Była Panią i Krolową, bo Syn Jey był Panem i Krolem. Ani rozumieycie, że to zdanie ieſt podłego mego dowcipu dziełem, ále Oycowie Swięci takie tego dowodu zamknienie czynią. Oto Atanazy Swięty w ſwym o Nayświętſzey MARYI Pannie Kazaniu mowi: *Ponieważ Chryſtus ieſt Krolem i Panem, Matkę, ktora Go urodziła, ſłuſznie zá Krolową i Panią mamy.* Oto Swięty Jan Damaſcen w Kſiędze o wierze w Rozdz: 15. wyraźnie twierdzi: *Słuſznie ſię wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych Panią MARYA ſtała, ponieważ Matką Stworzyciela była.* Oto Swięty Rupert na Rozdział 4. pienia Salomonowego piſząc, mowi: *Ta w Niebie Krolową ieſt nad Planetami, á na ziemi Krolową ieſt Kroleſtw, gdyż ieſt Matką ukoronowanego Krola, ktorego Pan poſtanowił nad dziełami rąk ſwoich.* Dawniey ieſzcze tę Krolewſką MARYI władzę, owego ſtarego Zakonu Krolowy, Debora, ktora lud Jzraelſki ſądziła, Betſabee, ktorey ſtolica poſtawiona ieſt obok ſtolicy Syna Krola. Eſter, ktorą Krol nad inne ukochał, i na ktorey głowę Koronę Krolewſką włożył. Wſzyſtkie te Panie wyobrażeniami MARYI były, oznaczaiąc Jey Państwo nad ſtworzeniami wſzelkiemi. Jakoż Macie-

cierzyństwo Boſkie, i Krolewſka nad cáłym świátem władza, dwie to ſą rzeczy; tak ściśle złączone z ſobą, że druga z pierwſzey wypływa koniecznie. Niemogła bydź Matka od Synowſkiey odſądzona władzy, i iak prędko można było prawdziwie mowić: *Pan z tobą*, tak było potrzeba mowić: tyś z Panem Pan z tobą, i ſty z Panem panuieſz razem. A lubo poſpolicie z Rodzicow na potomſtwo, nie z potomſtwa na Rodzicow prawo dziedzictwa ſpada, atoli ſię to między niepoſpolitą Matką, i niepoſpolitym Synem ináczey dzieie. *Już tu pod gorę, nie na doł, rzek Swiętych zrzodłá płyną, bo Syn wſzyſtkie ſtworzone rzeczy Matce w poddáńſtwo oddał*, ſą Swiętego Jana Damaſcena ſłowa. MARYA ieſt nad wſzelkie prawo, niemożna o Niey wedle praw świátowych ſądzić. Prawo ieſt dla Ciebie Niebo, dla ciebie ziemio, i dla nas wſzyſtkich, ábyśmy na kolana padłſzy, przyzwoity MARYI oddali ukłon. Niech nas nie zrażaią Jey drobniuchne członki, i niemowlęce kwilenie, niemowlęciem Ona według wieku, ále w ſamey rzeczy ieſt naypotężnieyſzą, i naymędrſzą Panią. Zaraz od Narodzenia ſwego potęgi, i mądrości ſtolicą ieſt, ácz tego po ſobie nie pokazuie, tak iák Chryſtus mądrością był iſtotną, chociaż ſię rość zdawał w mądrość, i łaſkę u BOGA i ludzi. Niech nas nie zraża wie-

lo-

łowładna Jey potęga, bo łaſkawa dziecina ieſt, *Króleſtwo Boże*, mowi Hieronym Swięty, *ná potędze, i litości ſtoi, Pan zatrzymawſzy ſobie władzę, uſtąpił nieiako części miłoſierdzia Chryſtuſowey Matce.*

A tu obeyrzyicie ſię proſzę na ſiebie wſzyſcy, iuż wy, ktorzy ſię kawałkiem dziedzictwa ziemſkiego, albo złotem i ſrebrem cieſzycie, iuż wy, ktorzy pracą rąk właſnych kawałek chleba wyrabiacie ſobie, iuż wy, ktorzy iedynie z rąk ludzkich patrzycie wſpomożenia. Obeyrzyicie ſię na ſiebie, i uważcie, czyli przez odrodzenie waſze, i Ducha Swiętego, możecie przyiść do Państwá, podobnego owemu Państwu, do ktorego MARYA przy ſwym Narodzeniu przyſzła. Ach wiara nas uczy, że poświęcaiąca łaſká, mocą ktorey z ſynow czartowſkich, ſtaiemy ſię ſynami BOGA, iuż nas nie iakiego obſzernego na tey ziemi Krołeſtwa, nie całego świata, ále całego Nieba, ále ſamego BOGA dziedzicami, á wſpoł-dziedzicami Chryſtuſa czyni. Coż ſię takowego dzieie, że o tę łaſkę tak mało dbamy, mało dbamy, ábyśmy ią odzyſkali, mało dbamy, ábyśmy ſię na zawſze utrzymali przy niey, mało dbamy tak dalece, iż ią częſtokroć dla roſkoſzy ſzpetney, dla marnego zyſku, dla prożney chwały, utracamy chętnie? álbo utraconey odzyſkać niechcemy zuchwale? Z wielką to naganą

Eza-

Ezawa, że za trochę kaszy prawo pierworodne Jakubowi przedał. Ach z iakąż niesławą naszą będzie, że nad tę łaskę, nad to do Krolestwa Niebieskiego prawo, lada iakie przenosiemy fraszki? Gardziemy temi, ktorzy swą maiętność marnie tracą, brzydziemy się temi, ktorzy mogą się mieć dobrze, przez gnusność, i lenistwo o dobre nie dbaią mienie. Na iakąż my pogardę przed całym nie zasługuiemy Niebem, ktorzy mogąc bydź dziedzicami BOGA, wolemy nieszczęśliwi w więzach piekielnych ięczyć? O wstydzie i żalu nasz! O nieszczęśliwa gnusności, kiedyż z ciebie wybrniem? kiedyż się zupełnie poświęciemy BOGU? kiedyż się za sługi wieczne oddamy dziś Narodzoney Pani?

O Pani i Krolowa nasza nowo-Narodzona Dziecino MARYA, panuy nad nami z Synem Twoim, Syn Twoy przez potęgę, a ty przez litość. Uwolniy nas z poddaństwa grzechu, i z niewoli piekła, podbiy sobie i Synowi swemu buntownicze namiętności nasze. Nasza to iedyna sława, i chluba będzie, bydź ludem, i poddanemi Twemi. Tobie oddaiemy wszystko, oddaiemy maiętność, oddaiemy sławę, oddaiemy ciało, oddaiemy duszę, rządź tym wszystkim według Syna Twoiego woli. Panno dziś w oczach świata podle, ale w oczach Nieba urodzona wysoce, o gdy-

gdybyśmy wielbieniem naſzym nadgrodzić Ci mogli krzywdę, ktorąć świat przy Twym Narodzeniu uczynił, maiąc Cię za Corkę podłego urodzenia! O gdyby można na takie ſię pochwały, na taką cześć dla Ciebie zdobyć, iakiey Narodzenia Twego doſtoyność godna! Ale mnie nieſzczęśliwego! wiem, że chęć moia nie ieſt zgodna do wyſtawienia pozorney niſkości, i rzeczywiſtey wielkości Twoiey; a niewiem, czyli Ci przynaymniey ieſt miła. Bo wiem, żem ſię w grzechach począł, w grzechu narodził, w grzechu prawie wychował, a niewiem, czylim odpuſzczenia doſtąpił, i czylim ieſt w łaſce u Twoiego Syna. Sprawże więc przeważną Twą przyczyną, ſpraw iako Pani, ábym ſię z niewoli grzechu wybił, ieżeli ta duſzę moią dręczy. Spraw iako Matka, ábym ſię na lepſzy odrodził żywot, ieżeli w nieprawości umarły leżę. Pokaż mi ſię Matką, i Panią litości. Amen.





KAZANIE

NA DZIEN

SWIĘTEGO JANA EWANGELISTY.

Converſus Petrus vidit illum diſcipulum, quem diligebat JESUS. *Joan.* 21. *v.* 20.

A Piotr obrociwszy ſię uyrzał onego Ucznia, ktorego miłował JEZUS.

ZE między miłością ludzi, i między miłością BOGA nieſkończona ieſt rożnica, nikt z was, Słuchacze, nie wątpi o tym. Miłość ludzka z niegodziwych częſtokroć pochodzi przyczyn, bywa poſpolicie zaślepienia nieſprawiedliwości i nieporządku pełna, tak dalece, że częſtokroć to nayhardziey miłuią ludzie, czymby ſię iednak naybardziey powinni brzydzić. Ale gdzie o miłości Boſkiey zachodzi wzmianka, tam ſię nic podobnego niemoże znaleść. Nie zawſze to prawdziwey ieſt miłości godne, co kochaią ludzie;

ale

ale to, co sam BOG miłuie, musi bydź wszelkiey miłości naygodnieysze, musi bydź naydoskonalsze zawsze. Nie mogą ludzie przeniknąć skrytości serca, i ztąd pochodzi często, że tego za prawdziwego Przyiaciela swego maią; ktory iednak ich nieprzyiacielem słusznie nazywać się winien. BOG zaś, ponieważ nayglębsze serc ludzkich skrytości wskroś przenika; niemoże mieć tego za Przyiaciela i kochanka swego; ktoryby takim w rzeczy samey nie był. A to wszystko czyli nam oczywistym dowodem nie iest; iak doskonały; iak niepospolicie Swięty bydź musiał dzisieyszy Apostoł i Ewangelista, *ktorego miłował JEZUS?*

BOG swego czasu uprzedza nas łaskami swemi; i abyśmy się z całego serca do Niego zbawiennie nawrocić mogli; pierwey nam swoię Boską podaie rękę; ale też oraz wyciąga po nas; żebyśmy się my podaney od niego ręki uięli skutecznie; a wzruszyć się na sercu dali. Podaie nam BOG rękę swoię przez iaskę, ktoraby nas i uprzedzaiąc wzruszyła, i wspoł robiąc wspomogła; i następuiąc utrzymywała; ale też oraz domaga się od nas, abyśmy się my podaney sobie od Niego uięli ręki; z łaską Jego wspołpracowali pilnie, i tak z Niebieskiego nasienia tego; ktore BOG łaskawą ręką swoią na serca nasze rzuca; stokrotny cnot Swię-

 tych

tych i dobrych uczynków przynosili owoc. Swiadczy nam Pan BOG z niepoiętey dobroci Jego miłość swoię, ále też oraz wyciąga po nas, abyśmy Jemu wzaiemną oddali miłość. Ofiaruie nam BOG samego siebie, ále też chce oraz, aby Mu całe serce nasze bez wszelkiego na stworzenia podziału oddane było. Tey Boskiego Nauczyciela naszego nauki żaden z Swiętych Pańskich nad JANA Swiętego ktorego Uroczystość w tym tu Kościele obchodziemy dzisiay, niewypełnił lepiey. Oto się albowiem JAN Swięty zawsze i iedynie stárał wszystkiemi siłami swemi, aby się był BOGU iak naywiernieyszym pokazał sługą. Wysypał Chrystus niezliczone prawie Niebieskie skarby na Swiętego JANA, ále też JAN Swięty pokazał zawsze, iż obfity z nich pożytek czynił. Szczodry był Chrystus w udzielaniu JANOWI Swiętemu Niebieskich łask i darow, ále też oraz JAN Swięty był ku Chrystusowi szczodry w oddawaniu Jemu powinney czci i służby. Ubogacił Chrystus JANA łaskami owemi szczegulnieyszym nad innych Apostołow sposobem, ale też JAN Swięty zgromadził to wszystko w siebie, cokolwiek bydź może w Chrześciańistwie naydoskonalszego. Otoż Słuchacze cała treść i cały podział dzisieyszey mowy moiey, ktorą dla łatwieyszego poięcia waszego w następu-

iący

iący układam sposob. Ukochał szczegulnym sposobem Chrystus JANA. Część pierwsza. Ukochał szczegulnym sposobem JAN Chrystusa. Część druga Kazania. W pierwszey Części nieskończoną Chrystusa w udzielaniu JANOWI Swiętemu Boskich dobrodzieystw swoich przypatrzyć się zechcemy szczodrocie. Niespracowaną w oddawaniu Chrystusowi powinnej wdzięczności JANA Swiętego pilność, obaczemy w drugiey. Szczodrota Chrystusa ku JANOWI Swiętemu, zachęci i pobudzi oschłe i oziębłe serca nasze do gorętszego zamiłowania Pana i Zbawiciela naszego Chrystusa. Niespracowana zaś JANA Swiętego pilność w miłowaniu Chrystusa ostatnie teraźnieyszych Chrześcian w miłości Chrystusa zawstydzi lenistwo. BOZE w Nayświętszym Sakramencie w tey Swiątyni na Ołtarzu pod osobami chleba wystawiony, spraw łaskawie, ábym ia godnie na chwałę Twoię, na wystawienie kochanka Twego, i na pożytek słuchacza moiego mowił. Pobłogosław mowiącemu Przenaydostoynieysza MARYA Niepokalanie Poczęta Panno i Matko Boska.

CZĘSCI I.

MIłość, ktora nic innego nie iest, tylko nakłonienie kochaiącego serca ku

ſobie kochaney wiele u każdego dokazać może. Miłość nakłania i zniewala każdego, áby ſię kochanemu w udzielaniu Jemu wſzelkiego dobra pokazać ſzczodrym, wyciąga po nim, áby mu ſię w wſzyſtkich okolicznościach ſzczerym i poufałym ſtawić, a w reſzcie chce tego po kochaiącym miłość (ieżeli ſzczera i porządna ieſt) áby kochanego ſwego bez wſzelkiey odmiany kochać. A ieżeli każda porządna i prawdziwa miłość pomienione trzy właſności powſzechnie w ſobie zawierać winna, toć daleko doſkonalſzym ſpoſobem w miłości Boſkiey zawarte bydź powinny. A iako ſłońce, ile nayprzednieyſze z wſzelkich innych świateł. zawiera w ſobie to wſzyſtko, cokolwiek iaſnego i świetnego w całey ſię naturze znaleść może, tak JEZUS Chryſtus ze wſzyſtkich miłośnikow naydoſkonalſzym będąc, te wſzyſtkie w miłości ſwoiey zawiera właſności, ktore tylko naybardziey prawdziwą zdobią miłość. Jakoż co ſię ſzczodroty w udzielaniu dobrodzieyſtw ſwoich tycze, nieomylne z Ewangelii świadectwo mamy, że zwiedził i przeſzedł wſzyſtkie ludzkiey ziemi kraie, aby ie był ſwoiemi zbogacił dary. Co do ſzczerości należy, prawdziwą, á niepodeyrzaną w niczym, wſzyſtkim opowiadał naukę, á na koniec gdy umiłował
ſwo-

ſwoich, ſtatecznie ich i aż do końca umiłować raczył.

Z tym wſzyſtkim, komuż oſobliwſzą miłość ſwoię wyświadczył Chryſtus? Wiecie dobrze, ſłuchacze iak rozumiem, że Apoſtołowie Święci naywięcey miłości i łaſki Chryſtuſowey doznali ſkutkow. Jm otwierał myśli, i ſkrytości ſerca ſwego, ktore innym zataione były. Oni nie tylko z JEZUSEM ściśle złączeni byli, ale nadto, iako Swięty Cyrill Alexandryiſki uważa, byli nieiako wpoieni w Nayświętſze Ciało Jego. Prawda, że cały Zydowſki narod był wybranym Jego ludem, prawda, że Jzraelitowie powſzechnie wzięci byli nieiako Piſma Swiętego wiernemi ſtrożami, prawdą, że Syn Boſki, iako ſię ſam z tym oświadcza, dla tey nayoſobliwiey przyczyny z łona Przedwiecznego Oyca na ziemię zſtąpił wczaſie, aby zgubione i zabłąkane Jzraela owieczki do ſwoiey był zgromadził owczarni; wſzakże iednak Apoſtołow ſzczegulnym ſpoſobem obrał, aby ich był obficiey Niebieſkiemi obſypał ſkarbami, prawdy pod przypowieściami ukryte im otworzył iaśnie, i ſzczegulnieyſzemi Ich uczynił Przyiaciołmi ſwemi. Wſzakże znowu Chryſtus z Swiętych Apoſtołow ſwoich naybardziey umiłował JANA. Ukochał Chryſtus JANA miłością ſzczodrą i choyną, ukochał Chryſtus JANA miłością pou-

fałą i szczerą, a na koniec ukochał Chrystus JANA miłością stateczną i nieodmienną nigdy. Szczodrotę JEZUSA ku Janowi pokazuią dobrodzieystwa i Niebieskie łaski, ktoremi Go niż innych obdarzył hoyniey. Nayskrytsze i naygłębsze taiemnice Jemu iaśniey, niż innym obiawione, szczerość i poufałość JEZUSA ku Janowi świadczą. Nieodmienną JEZUSA ku Janowi stateczność, pokazuie całe JANA Swiętego życie, ktore od Chrystusa szczegulniey niż innych Apostołow, ukochane było.

Niedościgły w rozporządzeniach swoich Pan BOG rozdaie dary swoie ludziom według tego, iako się Nayświętszey Jego podoba woli. Rozporządził On od wiekow w niepoiętych radach swoich, áby ten tą, ow inną drogą szczęśliwego końca doszedł. Postanowił BOG od całey wieczności, áby iedni w tym, drudzy w owym stanie duszy swey otrzymali zbawienie. Jednemu mniey, a drugiemu więcey Niebieskich użyczył darow, iako mowi Swięty Paweł. Jednych w Kościele swoim uczynił Apostołami, Prorokami innych, Nauczycielami, Pasterzami postanowił drugich; a tak dary, godności i łaski swoie między ludzi sprawiedliwym podziałem rozporządził mądrze. Tak BOG od całey wieczności w przepaścistych swoich uchwalił wyrokach, aby Piotr był

Apo-

Apostołem, Prorokiem Jzaiasz, Łukasz Ewangelistą, Męczennikiem Szczepan, Marcin Wyznawcą, Panną dla nienadwerężoney czystości swoiey Paweł, Nauczycielem Augustyn. Ale czyli nie daleko hoynieyszym ku Janowi Swiętemu był w łaskach, i dobrodzieystwach swoich Chrystus? czyliż wszystkich tych urzędow w iednym nie połączył Janie? Chceciezli Słuchacze w Janie Apostoła widzieć? Otoż iest na pierwszym między innemi Apostołam postawiony mieyscu, bo iest Uczniem owym, ktorego według dzisieyszey Ewanelii miłował JEZUS, i zá naywiększego kochanka swego obrał. Chceciezli w Janie Proroka znaleść? Otoż Go Chrystus uczynił Prorokiem na wyspie Patmos, gdzie pisał obiawienia swoie. Jeżeli Męczennika pragniecie widzieć? był nim Jan Swięty w Rzymie; ieżeli Ewangelisty? był Jan Swięty po całym świecie nie tylko sławnym Ewanielii Pisarzem, ále też niespracowanym opowiadaczem oneyże. A tak sprawiła nieskończona w darach i dobrodzieystwach swoich w Janie Chrystusowa hoyność, że to, co się po cząstce znayduie w innych, to w nim wszystko zamyka się razem. A co naywiększa, tak daleko sobie postąpiła Chrystusowa ku Janowi miłość, iż się nie tylko ku żadnemu Swiętemu nad Jana niepokazała się hoynieyszą, ále na-

wet

wet nigdy tak, iak ku Janowi nie była choyna. Boć podobney miłości Chrystusowey pokażcie mi przykład. Swiętemu Piotrowi Chrystus tak wielką pokazał miłość, że mu klucze Krolestwa Niebieskiego oddał. Jan Swięty odebrał nieiako klucze do Boskiey skarbnicy owey, z ktorey wszystkie Niebieskie wypływaią dary. Podobney Chrystusowey miłości pokażcie mi przykład. Chrystus Magdalenie oddaie nieiako nogi swoie, ále to tylko na to, áby ie gorzkiemi pokuty Swiętey oblała łzami. Janowi Swiętemu oddaie Nayświętsze piersi swoie, á to na to, áby z nich niewypowiedziane wyczerpnął słodkości. Pozwala Chrystus owey krwią płynącey Niewieście dotykać się szat swoich kraiu. Ale Janowi Swiętemu daie na Boskim swoim spoczywać sercu. Podobney Chrystusowey miłości pokażcie mi przykład. Tomaszowi pozwolone było, áby ręce swoie w Bok JEZUSOW włożył, i tak z Niego wyczerpnął prawdziwe Zmartwychwstanie Jego, o ktorym iuż nie wątpili inni. Janowi Swiętemu daie serce swoie Chrystus, áby z Niego wszystkie nayskrytsze wyczerpnął taiemnice. O miłości Chrystusowa iakżeś ku Janowi szczodra! Miłość ku innym Swiętym Twoim z Boskiego Twego pochodzi Serca, Janowi zaś serce Twoie wraz z wszystką miłością oddaiesz cale. Chce

BOG po nas ludziach, ábyśmy Jemu naſze oddali ſerca, tego ſię domaga od nas, i ſam wyraźnie w przypowieściach Salomonowych mowi: *Day mi Synu moy ſerce twoie*, (a) Niechcę złota twego, niechcę dobr twoich, i doſtatkow niechcę, ale tylko *day mi ſerce twoie.* Alec ſię dziſiay przeciwnie dzieie, Chryſtus ſerce ſwoie Janowi daie, i to ſamo, czego ſię domaga od nas, Swiętemu darnie Janowi. O cuda miłości Boſkiey nieſłychane dotąd! Chryſtus od wiekow odpoczywał, że tak powiem, na ſercu Przedwiecznego Oyca. A Jan Swięty na ſercu Chryſtuſa odpoczywa w czaſie. Tak, tak wyſoko ku Janowi Swiętemu Chryſtuſowa poſtąpiła miłość. Wſzakże chciała ieſzcze poſtąpić wyżey, i w rękach Jana wſzyſtkie ſkarby ſwoie złożyć.

Codzienne nas doświadczenie uczy, że nic nie ieſt właściwſzego miłości, iako dobrze czynić tym, ktorych kochamy ſzczerze. Z tym wſzyſtkim co w naſzych ſercach ſprawuie miłość, to daleko doſkonalſzym ſpoſobem ſprawuie w Chryſtuſowym ſercu. Kochać, à naywiękſze dobrodzieyſtwa czynić, ieſt miłości Boſkiey naywłaściwſzą rzeczą. I tak Chryſtus Pan Janowi Swiętemu dał wſzyſtkie ſkarby ſwoie, daiąc Mu Nayświętſze Serce ſwoie. Wſzakże ieſzcze nie doſyć na

tym

(a) *Prover: 23. v. 26.*

tym było, ale chciał mu to zostawić w dziedzictwie, co Mu naymilszego było. Coż więc Chrystus (pytacie się podobno) zostawił kochankowi swemu? czy bogactwa, i doczesne skarby? czy godności i dostoieństwa świeckie? czy berła i Korony? To wszystko żadnego przed Bogiem szacunku niema. Czymże więc Zbawiciel udarował Jana? Oto dał Mu nayukochańszą Matkę swoię, iako skarb nieoszacowany, na wieki trwać maiący, i iako osobliwszą pociechę w utrapieniach doczesnego życia. A *do tey* tak szczegulney *łaski*, pytam ia się z Swiętym à Villanova Tomaszem, *Coż się więcey przydać może?* Wiele wyświadczył Chrystus Uczniom swoim, gdy Ich ubogacił skarbem nauki i mądrości Boskiey, czyniąc Ich Nauczycielami całego świata? Wiele wyświadczył Chrystus Uczniom swoim, gdy Ich ubogacił skarbem Wszechmocności swoiey, daiąc Im moc uzdrawiania chorych, i czynienia cudow. Wiele wyświadczył Chrystus Uczniom swoim, gdy na Nich Ducha Swiętego zesłał, a z Nim przecudowne dary. Ale te wszystkie skarby były wszystkim Apostołom spolne. Szczegulny i samemu Janowi właściwy skarb dał Chrystus w życiu swoim, gdy Mu dopuścił spoczywać na piersiach swoich. Ale za nayosobliwszy i znowu Jemu samemu naywłaściwszy

wszy

wszy skarb, dał Mu nayukochańszą Matkę swoię, mowiąc: Janie, *oto Matka twoia.* O iak to błogosławione dziedzictwo! o iak to dar szacowny! Jednorodzony Syn Boski nayulubieńszą Matkę swoię daie Uczniowi swemu przez ostatnią wolą swoię. Ach czy mogłże Mu większy skarb darować? mogłże Mu większy miłości swoiey pokazać dowod? Wiele niegdyś wyświadczył Jakób Patryarcha Jozefowi Synowi swemu, gdy mu przy zgonie swoim osobliwszą nad innych synow swoich zostawił cząstkę. Podzielił dobra swoie pomiędzy Syny swoie, ale na Jozefa kochanka swego patrząc zawołał: Tyś iest Synu moy naymilszy, z ktorego żyiąc obfite pociechy miałem, otoż teraz w nadgrodę osobliwszey ku mnie przychylnosci twoiey, daię część iednę nad Braci twoich. Coś podobnego cale uczynił Chrystus, gdy przy śmierci swoiey taki uczynił podział: Duszę oddał w ręce Przedwiecznego Oyca, Kościoł swoy powierzył Piotrowi, Ciało i Krew swoię w Nayświętszym Sakramencie zostawił dla pożywania wiernym. Rzecz zaś iednę szacownieyszą nad wszystkie świata tego skarby, to iest Nayświętszą Matkę swoię Janowi oddał, mowiąc: Oto Matka twoia. mieyże Ją za swoię, nad tę niemam nic droższego, cobym mogł zostawić tobie. Byłeś dotąd ukochanym Uczniem moim;

teraz będzieſz przyſpoſobionym bratem moim; bo cię Matka moia przyſpoſobi zá Syna, á ty Ją kochay i ſzanuy iako Matkę, ona wzaiemnie do ciebie mieć będzie prawdziwie macierzyńſkie ſerce. O jak to miłoſne, o iak wielkiey pociechy pełne ſłowa! Tu, tu Słuchacze, przypatrzcie ſię żywo, tak miłoſnemu, ale oraz tak załoſnemu widokowi, i powiedzcie mi, co na tak nieſłychane nigdy cuda powiedzieć. Czyli ſię miłości Chryſtuſowey ku Janowi dziwić? czyli ſię raczey nad JANA boleścią litować, ktora wſkroś przeraża ſerce Jego; kiedy widzi, że iuż ten Zbawiciel naſz umiera, od ktorego ſię tak bardzo ukochanym widział? Oddaie Janowi Swiętą Matkę ſwoię Chryſtus, mowiąc: *Oto Matká twoia,* (b) á ztąd o iaka dla niego pociecha, o iaka radość! Ale też oraz iuż oſtatni raz Boſkie ſwe do nayukochańſzey Matki ſwoiey otwiera uſta, mowiąc: *Niewiaſto, oto Syn Twoy.* (c) Jakoby mowił: miey boleſna Matko Jana na mieyſcu moim za Syna ſwego, á on ci ſynowſkie uſługi i cześć oddawać będzie, on Cię w boleściach pocieſzy, i odziedziczy ſerce Twoie. A iezeli JAN Swięty ieſt przyſpoſobionym MARYI Synem, toć mu Syn Boſki dał nader obſite dziedzictwo, czyniąc

niąc

(b) *Joan:* 29: (c) *Joan:* 29:

niąc Go przyſpoſobionym Synem Boſkim przez poświącaiącą łaſkę, Synem Matki ſwoiey przez oſtatnią wolą ſwoię, i bratem ſwoim, przez ſzczegulną dobroczynność ſwoię, tak dalece: że ſię Jan Swięty podług mniemania Swiętego Piotra Damiana, zdaie przechodzić wſzyſtkich Uczniow Pańſkich załugi; poniewaź z ſzczegulną chwałą ſwoią ſtaie ſię ſamego Zbawiciela naſzego bratem. O *coż ſię iuż więcey do tey* tak ſzczegulney *łaſki*, wołam znowu z Swiętym a Villanova Tomaſzem, *coż ſię iuż więcey przydać może?* O ktoźby ſię był ſpodziewał kiedy; áby Syn Boſki ſyna Zebedeuſzowego; Nauczyciel Ucznia; Stworca ſtworzenie; BOG człowieka; Chryſtus Jana, tak ſzczodrą miał był ukochać miłością?

Wſzakże nie tu koniec Chryſtuſowey miłości ku kochankowi ſwemu. Ale go nadto umiłował miłością ſzczerą, tayſkrytſze taiemnice Jemu niż innym obiawiaiąc iasniey. Wiedział bowiem dobrze Chryſtus; że prawdziwey miłości mało natym; áby kochaiący kochanemu dobrodzieyſtwá świadczył; ale że nadto prawdziwa wyciąga miłość; áby poufale ſerca otworzyć ſkrytości, i przeto Janowi, ktorego miłował, obiawił naygłębſze taiemnice ſwoie. Obiawił Chryſtus Janowi taiemnice Boſtwa ſwego, obiawił mu taiemnice Swiętego Człowieczeńſtwa ſwe-

go, á na koniec obiawił mu taiemnice Swiętego Kościoła swego.

Wiem ia wprawdzie, Słuchacze, że żaden nie tylko ludzki, ale nawet áni Anielski dowcip taiemnic Boskich zupełnie niemoże poiąć. Boć niepoięte i niedościgłe są według Swiętego Pawła sądy Boskie, i niewybadane drogi Jego. Zcym wszystkim tak szczérą miłością Chrystus ukochał JANA, że Mu wiele swoich obiawił taiemnic, ktore innym Apostołom i Ewangelistom niewiadome były. JAN Swięty w szperaniu istoty naywyższego Bostwa, (są Swiętego Damiani słowa) przewyższa Proroki, Patryarchow przechodzi, celuie Apostołow. W sercu Chrystusowym, właśnie iakoby w skarbnicy iakiey, zawarte były wszystkie Boskiey umieiętności i mądrości skarby. Otoż JAN Swięty według wyrazu Swiętego Grzegorzá Nisseńskiego, podstawił usta swoie, aby z tego Boskiego Serca był niepoięte o Bostwie taiemnice wyssał. I ztądci poszło, że JAN Swięty iaśnie niż inni Apostołowie poznał wielkość BOGA, ztąd wynika, że Janowi obiawiona była Taiemnica Przenayświętszey TROYCY, Wcielenia Syna Bożego, i inne naygłębsze taiemnice wiary. Boć ktoryż kiedy Ewangelista inny w iaśnieyszych nad Jana Swiętego słowach nierozdzielną wyraził TROYCE? *Trzy są* (mowi wyraźnie w Rozd: 5.)

kto-

ktorzy świadectwo daią ná Niebie, Oyciec, Słowo, i Duch Swięty, á Ci trzey ſą iedno. (d) Czyliż trzeba wyraźnieyſzego przeciw odſzczepieńcom dowodu, że BÓG ieſt troiſty w oſobach? *Trzey ſą, ktorzy świadectwo daią ná Niebie, Oyciec; Słowo, i Duch Swięty.* Czy trzeba wyraźnieyſzego świádectwa z Piſma, że trzy Oſoby Boſkie iednym ſą tylko Bogiem? *á Ci trzey ſą iedno.* A dopieroż o taiemnicy Wcielenia Syna Bożego, iktoż lepſzą miał wiadomość nad Jana? Opiſał boleści Chryſtuſowe Jzaiaſz, ále iak prędko do tego przyſzło; iako Chryſtus od wiekow był Przedwiecznego Oyca Synem; á przecię ſtał ſię Synem MARYI w czaſie, wnet pełny zadumienia ſtánął, i niewiedząc coby powiedzieć na to, záwołał tylko; *rodzenie Jego kto opowie?* Inni Prorocy wiele w prawdzie opowiedzieli przyſzłych rzeczy. Inni Ewangeliſtowie opiſali wprawdzie Chryſtuſowe życie, ále w iaki ſpoſob? Oto opiſali to, z kąd ile człowiek pochodzi Chryſtus; opiſali to, co Chryſtus uczynił zoſtaiąc na tym świecie: Ale JAN Swięty wzbił ſię nad innych wſzyſtkich wyżey, wzbił ſię tam gdzie z innych nie powſtał żaden, to ieſt, wzbił ſię aż do ſamego Łona Przedwie-

 czne-

(d) *Ep: S. Joan: 5. 7.*

cznego Oycá. Zaczyna Ewangelią Swiętą pisać. Ale od czegoż tego dzieła swego początek bierze? Czyli iak inni Ewangelistowie od Chrystusowego człowieczeństwa zaczyna mowę? Bynaymniey słuchacze. Oto, iako bystry orzeł, nierownie wyżey lata. Zaczyna od samego Chrystusowego Bostwá. *Ná początku było Słowo, a Słowo było u BOGA.* To iest, Słowo Przedwiecznego Oyca, czyli Syn Boski, było na początku wszystkiego stworzenia, było przed wieki, pierwey niżeli BOG świat stworzył, było zrodzone przed wszystkim stworzeniem, bydź nie poczęło nigdy, á było zawsze. Patrzcie Słuchacze, á uważcie pilnie, czy potrzeba znowu oczywistszego dowodu ná zbiianie tych kacerzow, ktorzy Bostwo Chrystusowe bluźnią, mowiąc: iż Chrystus przed MARYĄ nie był, że był zaś takowy, ktorego Chrystusa nie było? *Ná początku było Słowo.* Czy potrzeba oczywistszego świadectwa z Pisma, że Chrystus był od wiekow, i że iest prawdziwym Bogiem? *á Słowo było u BOGA, á Bogiem było Słowo.*

Wszakże, iako orzeł bystry nie zawsze się pod Niebiosa wzbiia, ale się też czasem na niskości spuszcza, tak JAN Swięty opisawszy Chrystusowe Bostwo, spuszcza się do opisania Swiętego Człowieczeństwa Jego. Dowiodł JAN Chry-

stu-

ſtuſowego Boſtwa, przez te ſłowa: *Na początku było Słowo, á Słowo u BOGA było, a Bogiem było Słowo.* Otoż w krotce dowiodł Swiętego Człowieczeńſtwa Jego, mowiąc: *A Słowo ſtało ſię Ciałem, i mięſzkało między nami.* Bo, coż, proſzę JAN. w ſwoich tych wyraża ſłowach, á Słowo ſtało ſię Ciałem? Oto naucza nas, że to ſamo od Niebieſkiego Oyca od wiekow zrodzone Słowo, to ieſt Jednorodzony Syn Boſki Chryſtus w ciele ludzkim przyſzedł na świat, przyiął na ſię naturę ludzką, zgoła nie przeſtawſzy bydź Bogiem ſtał ſię człowiekiem dla nas. Że ten ſam Syn Boſki Chryſtus od Przedwiecznego Oyca ieſt zrodzony od wiekow; ktory ſię z MARYI narodził w czaſie, że Chryſtuſowe przedwieczne rodzenie duchowne czyli według ducha było, bo pochodzi od Przedwiecznego Oyca myśli, Rodzenie ſię zaś Chryſtuſowe w czaſie cieleſne czyli według ciała było, bo w nim Słowo od wiekow zrodzone, iſtotnie ieſt złączone z naturą ludzką, ktora ſię narodziła z MARYI: *A Słowo ſtało ſię Ciałem.* A tu iuż pytam ſię śmiele; kto kiedy z Swiętych Pańſkich Chryſtuſowe Boſtwo nad Jana poznał iaśniey? Kto Człowieczeńſtwo Jego wyraził doſkonaley? Kto w poznaniu ſkrytości i naygłębſzych taiemnic nad Jana poſtąpił wyżey? Pewny ieſtem, że mi niepokażecie żadnego, kto-

řyby Jana nie tylko przefzedł, ále nawet niepokażecie żadnego, ktoryby go choć po części doszedł. Jego samego tak szczerze umiłował Chrystus, iż mu nie tylko taiemnice o Bostwie, i Człowieczeństwie swoim iaśniey niż innym obiawił, ále też obiawił niemało taiemnic Swiętego Kościoła, swego. Przepowiedzieli inni Prorocy przyszłe Kościoła Bożego tyczące się rzeczy, ále to pod cieniem, pod zasłoną. i że Tertulliana zażyię wyrazu, iakoby we śnie tylko. Janowi zaś Swiętemu obiawił Chrystus wiele taiemnic, á to wyraźnie i iaśnie. Jemu obiawił przyszłe prześladowania, ktore Kościoł Boży miał od bezbożnych Cesarzow ponieść. Jemu obiawił burżliwych Aryanow zamieszki, Nestoryanow frantostwa, Pelagianow zdrady. Jemu teraźnieyszych nawet kacerzow obiawił zuchwałość. Jemu obiawił rozmaite utrapienia; ktore Kościoł Chrystusow poniosł, ponosi, i aż do końca świata ponosić będzie. Wiedział JAN Swięty wszystkie naygłębsze Kościoła taiemnice, i o nich uwiadomił innych. Chciał Piotr Swięty wiedzieć, kto na śmierć Chrystusa wyda? Otoż taiemnica, ktorey się nauczył od Jana. Cerynthus Kacerz wiedzieć pragnął, czyli Chrystus był od wiekow? Otoż tę mu taiemnicę Jan otworzył, mowiąc: że Chrystus ile BOG iest od wiekow, ná

po-

początku było Słowo. ile człowiek ſtał ſię w czaſie. *A Słowo ſtało ſię Ciałem.* Manicheyczykowie nie mogli, czyli niechcieli poiąć, że ſię ieden tylko BOG znayduie, od ktorego pochodzi złe i dobre, otoż im tę taiemnicę Jan wytłumaczył, mowiąc: że ieden BOG ieſt tylko, á wſzyſtko od Niego (ieden grzech wyiąwſzy) uczynione ieſt. *A wſzyſtko ſię przez Niego ſtało.* Burengaryuſz, Kalwin, i inni tym podobni, odważyli ſię zuchwale mowić, że niemaſz prawdziwego Chryſtuſa Ciała pod oſobami chleba Otoż JAN Swięty upewnia, że Chryſtus wiernym ſwoim prawdziwe, iſtotne, i rzeczywiſte Ciało ſwoie w Nayświętſzym Sakramencie zoſtawić raczył, i że tym wſzyſtkim, ktorzyby nie pożywali Ciała Jego, śmiercią groził. Zgoła, bym nie bawił, obiawił Chryſtus Janowi niezliczone, álbo (że rzetelniey powiem) áby mu był ſzczerą ſwoię pokazał miłość, obiawił mu wſzyſtkie Swiętego Kościoła ſwoiego ſkrytości. A to wſzyſtko widząc, ktoż nie zawoła z Auguſtynem, ze Chryſtus Jana prawdziwie i daleko więcey, áni żeli innych kochał? A dopiero kto nie uzna zbytku miłości Chryſtuſowey ku Janowi, kiedy zważy, że go nadto ukochał miłością ſtateczną i nieodmienną nigdy?

Nieodmienna ſtateczność ieſt oſtatnim ále naygruntownieyſzym prawdziwey

wey

wey miłości dowodem. Niedoſkonale boſ wiem kocha, kto nieſtatecznie kocha. I toć to ieſt, dla czego Chryſtus Jana nie tylko ſzczodrze i ſzczerze, ále nadto ustatecznie. Ukochał Chryſtus Jana w życiu, ukochał Go przy śmierci, (ieżeli iednak umarł) á nawet Go po śmierci nie poprzeſtał kochać. Ukochał Chryſtus Jana w życiu, i Jego ſobie za wiernego wſzyſtkich naywiękſzych dzieł ſwoich świadka obrał. Uzdrowił Chryſtus Corkę iednego z Xiążąt Synagogi. Otoż JAN Swięty był cudu tego świadkiem. Pokazał Chryſtus niepoiętą chwałę ſwoią na gorze Tabor, wſzakże nie inaczey, tylko w obecności Jana. Poſtanowił Chryſtus na oſtatniey wieczerzy Sakrament Przenaydroższey Krwi i Ciała ſwego. Otoż ſię tam JAN Swięty przytomnym znaydował. Smucił ſię Chryſtus w Ogrodzie Getſemańſkim, i krwawym ſię zalewał potem. Otoż JAN Swięty uczeſtnikiem tey boleści zoſtał. Umiera w reſzcie na Krzyżu Chryſtus, wſzakże i to w obecności Jana, wſzędzie Jan był towarzyſzem Chryſtuſa, wſzędzie Go Chryſtus przez całe życie ſwoie chciał mieć przy ſobie, aby Mu ſzczegulne ſwoie był wyświadczył łaſki. Przy śmierci nawet Chryſtus Jana nie poprzeſtał kochać, gdyż Go nawiedził w właſney oſobie ſwoiey, iako mowi Swięty

Piotr

Piotr Damiani. Tak bowiem pomieniony Swięty słowa Chrystusowe do Piotra Swiętego rzeczone, *tak chcę áby został aż przyidę* wykłada: Przyidę, to iest, nie poślę iakiey Niebieskiey mocy, áni Anielskiey władzy, ále przyidę sam w osobie swoiey, przyidę i wychodzącą z ciała duszę Jego w świetności chwały moiey przyimę: A dopiero o iakże po śmierci swoiey od JEZUSA był ukochany w Niebie, ktorego tak bardzo miłował na ziemi? iak niewymowną Jana Swiętego chwałą obdarzył w Niebie, ktorego nad wszystkich innych na świecie wyniosł? O wielka zaiste i niewypowiedziana miłości Chrystusowa, ktoż wyrazi iakeś była ku Janowi szczodra? kiedyś Go wszystkiemi nayosobliwszemi obsypała dary? Kto opisze, iakeś była ku Janowi szczera, kiedyś Mu naygłębsze obiawiła skrytości? ale też oraz kto opowie, iakeś ku Niemu stateczna była, kiedyś Go każdego czasu szczegulnieyszym niż innych Apostołow ukochał sposobem?

O gdybyśmy i my, mowi podobno nie ieden, takiey miłości Chrystusowey przynaymniey po części uczestnikami byli. Dobrze, Chrześcianie, chwalebne i święte są pragnienia wasze. Mogą bydź wypełnione łatwo, byle tylko niezbywało na was. Chcecież więc od Chrystusa bydź ukochani szczegulnie? Alec ktożby te-

tego niechciał? Chcecież aby wam Chrystus dobrodzieystwa swoie świadczył? Aleć ktożby tego nie życzył sobie? Otoż łatwy do tego sposob. Kochaycie gorąco Chrystusa, á On was wzaiemnie kochać będzie. BOG álbowiem miłość swoię ku nam, miarkuie miłością naszą. Jeżeli Chrześcianinie nie kochasz BOGA, otoż ciebie wzaiemnie nie kocha Pan BOG. A ieżeli ty miłuiesz BOGA, otoż ciebie wzaiemnie miłuie Pan BOG. Chcesz więc bydź pewnym, że cię BOG miłuie, spoyrzyi na właśne serce twoie, á ieżeli się w nim gorąca ku BOGU miłość zarzy, o miłości Boskiey ku tobie powątpiwać niechciey. Otoż cię sam BOG Boskiemi usty swemi upewnia o tym, mowiąc: *Ja miłuiących się kocham.* Miłuymy więc Pana i BOGA naszego, ále miłuymy Go miłością taką, ktoraby się nie na prożnych zasadzała słowach, lecz ktoraby się w pilnym zachowaniu Swiętych ustaw i Przykazań Jego, i w pobożnych wydawała uczynkach. Prożno bowiem Chrześcianinie podchlebuiesz sobie, iakobyś Pana i BOGA twego kochał, ieżeli tego nie wypełniasz w skutku, co wyrażasz słowy. Daremnie się odzywasz usty, że kochasz BOGA, ieżeli uczynki twoie są przeciwne słowom. Jeżeli niechcesz darować urazy ktore BOG darować każe, ieżeli bogactwa gromadzisz z bliźniego twego krzywdą, ieżeli dla nędznych nieużytym

iesteś, ieżeli zgoła Swięte Pana i BOGA twoiego Przykazania gwałcisz, nie kochasz BOGA, i ciebie wzaiemnie nie kocha Pan BOG. Ale ieżeli od Pana i Zbawiciela twego chcesz bydź szczegulnym sposobem ukochany, kochay Go miłością taką, iako Go ukochał JAN Swięty, ktorego nie tylko miłował JEZUS, á e on też wzaiemnie szczegulnym sposobem miłował JEZUSA. O czym w drugiey Części krodzey.

C Z E S C II.

ABym pokazał iaśnie, iż JAN Swięty szczegulnym sposobem miłował JEZUSA, mogłbym wiele na to dowodow przywieść. Mogłbym bowiem z Ambrożym Swiętym mowić, że Jan JEZUSA kochał w rozmaitych, ktore piastował urzędach, i w każdym, w ktorym zostawał, życia swego stanie. Mogłbym mowić, iż Jan JEZUSA kochał ile Apostoł w listach swoich, w ktorych się sama naygorętsza ku BOGU pokazuie miłość, ile Ewangelista w Ewangelii swoiey, gdzie się wszystkie ułożenia i słowa miłością Boską pałać zdaią, ile Prorok w obiawieniach swoich, ktore po wielu mieyscach do tego dążą końca, aby miłość Boską w ludzkich zapalić sercach, ile Męczennik w Rzymie, gdzie z miłości i dla miłości Chrystusowey, w kocieł wrzącego oleiu

chętnie się dopuścił wrzucić. Mogłbym mowić, iż JAN Swięty osobliwszą swotę ku JEZUSOWI oświadczył miłość przez nienawiść świata, przez miłość ku bliźniemu, przez gorliwość o zbawienie ludzkie, przez miłość zgoła ktorą miał ku Nayświętszey Pannie, i przez wierne swoie Jey świadczone usługi. A te wszystkie dowody, czy nie pokazuią iawnie, iak gorąco Jan Chrystusa kochał? Wszakże ie namieniam tylko przeto, że też są innym Apostołom spolne. Czymże więc ukochał Jan JEZUSA szczegulnieyszym sposobem nad Apostołow innych? Oto umiłował JEZUSA bardziey nad innych przez nienaruszoną czystość, i przez nigdy nieodmienny statek.

Mowię nayprzod, że JAN Swięty dla nienaruszoney czystości swoiey był JEZUSOWI nad innych milszym. Bo lubo Pan BOG wszystkie miłuie cnoty, wszakże Mu nienaruszona czystość iest nad inne milsza. A tym samym kto ią zachowuie nienaruszoną zawsze, ten bardziey niż inni miłuie BOGA. Czystość iest naydoskonalszą w całym Chrześciaństwie cnotą, iest oraz naygruntownieyszym dowodem miłości Boskiey. Boć o iak wiele nie czyni z miłości i dla miłości BOGA, kto nienaruszoną prawdziwie zachowuie czystość? Unika naymnieyszego nawet niebespieczeństwa grzechu,

ucieczka od złego, iest naywiększą obroną Jego, á naywiększe zwycięstwo Jego, iest zwyciężonym nie bydź. Czystość iest niedotkliwym owym kwiatem polnym, ktory na brzegach babilońskich żadną miarą rość niemoże, á przy naymnieyszym upale wnet usycha i więdnie. Jest niedotkliwą lilią ową, ktora nieinaczey, tylko w cieniu miłości Boskiey kwitnie. Otoż tę tak wielką i BOGU tak przyiemną cnotę JAN Swięty iak nayściśley przez całe zachował życie. Kwiat przedziwney czystości Jego nigdy nieprzestał kwitnąć. Owszem przedziwną wonią swoią wielu innych pociągnął do naśladowania siebie, tak dalece, że Chryzostom Swięty Jana początkiem czystości nazywa, á to dla tego, że on naypierwszy w nowym prawie tą tak wielką cnotą słynął. Za co też Chrystus naybardziey Jana kochał. O szczęśliwyś Janie Swięty naymilszy Chrystusa kochanku! ktoryś dla przedziwney czystosci twoiey tak bardzo na się Zbawiciela twego obrocił oczy. Wyiednay nam tę łaskę, abyśmy i my za przykładem twoim idąc obrocili na się nayłaskawsze Zbawiciela naszego oczy. Spraw to dobroczynnie w sercach naszych, abyśmy i my przez prawdziwą czystość gorąco zamiłowali BOGA! Spraw, abyśmy poznać mogli, że BOG czyste i niewinne dusze Niebieskiemi swemi obsypuie

puie

puie skarby, że czystość cnotą ową iest, ktorą naybardziey miłuie Pan BOG, i przez ktorą my wzaiemnie naywiekszą ku BOGU oświadczamy miłość. Niech poznamy za przyczyną Twoią, że BOG nayszczodrzey nadgradza czystość. Jakoż upewnią nas Jzaiasz Prorok, że, czyści iako lilie kwitnąć będą, i dodaie wkrotce, iż czystym ludziom wszelka ozdoba Libanu i Karmelu dana iest, to iest, że czystym wszelkie dary, i naywiększe łaski bywaią dane. A nadewszystko ubespiecza nas Przedwieczna Prawda Chrystus, i daie Boskie swoie błogosławieństwo czystym mowiąc: *Błogosławieni czystego serca ludzie, bo oni będą oglądać BOGA.* (e) Otoż tego wszystkiego własnym na sobie doświadczeniem Jan Swięty, czysty miłośnik JEZUSA doznał. Sprawiła nienaruszona czystość w Janie, że nie tylko oglądał BOGA, ale nadto na Nayświętszym Jego spoczywał sercu. Ze JEZUSA do ostatniey śmiertelnego życia nieodstąpił chwili.

Nieodmienna stateczność iest naywiększym prawdziwey miłości znakiem. Owszem iest gruntem, i iedynym ocaleniem oneyże. Bo niech tylko w miłości stateczność zginie, wnet się cała obala miłość. Dla tegoć to na świecie tak mało

(e) *Matth.* 5. v. 8.

ło ieſt prawdziwey miłości, że bardzo mało nieodmiennie ſtatecznych liczemy ludzi. Wſzakże ſtateczność ta żadney lub w ſzczęściu, lub nieſzczęściu niepowinna podlegać odmiánie. Gdzie kto innego w ſzczęściu tylko kocha, tam prawdziwey miłości niemaſz. Czas utrapienia, ieſt naylepſzym prawdziwey miłości doświadczeniem, i nic ſię chwalebnieyſzego niemoże o człowieku mowić, iako że był do ſamego zgonu życia nieodmiennego ſtatku. Otoż ſię ta pochwała Janowi Swiętemu ſprawiedliwie przypiſać powinna. Był On nieodmiennego w kochaniu JEZUSA ſtatku, i nieodſtąpił od Niego w ten czas nawet, gdy ſię zdawało, że wſzyſtko do tego dąży, aby Jan Swięty był od JEZUSA odſzedł. Bo czyliż zaćmione Nieba, drżąca ziemia, rozpadłe głazy, i inne ſtraſzliwe przy Męce JEZUSOWEY znaki niepowinny były przywieść Jana Swiętego do odſtąpienia Zbawiciela ſwego. Lecz trwalſzy Jan nad Niebo, ſtatecznieyſzy nad ziemię, trwáſzy nad kamienie. To przynaymniey zaiadła żydow wściekłość, złość roziuſzonego poſpólſtwa, okrucieńſtwo nad JEZUSEM paſtwiących ſię katow przeſtraſzy Jana? Ani tym wſzyſtkim ſtateczna Jana Swiętego miłość nadwerężona nie była. Stoi ſam niewymownym męſtwem, z Przenaydrożſzą MARYĄ Panną pod JEZUSO-
WYM

WYM Krzyżem. Ach, Słuchacze moi, kto wymowi, iak to wielkiey ſtateczności dowod! Boć gdzie ſię podzieli Apoſtołowie inni? Boiaźnią przeſtraſzeni, odſtąpili Boſkiego Nauczyciela ſwego. Gdzież ſą liczne owe rzeſze, ktore Chryſtus na puſzczy nakarmił chlebem? Odſtąpili Karmiciela ſwego Gdzież przynaymniey ci, ktorzy Chryſtuſa Pana przed kilką dniami wprowadzali do Jerozolimy z tryumfem, i okrzykiem? Wſtydzą ſię Zbawiciela ſwego. Sam JAN ty ko ſtoi pod Krzyżem, wraz z JEZUSEM cierpiąc.

Patrzcież teraz, Słuchacze, czyli ſerca waſze tak gorącą, tak czyſtą, i tak ſtateczną ku BOGU pałaią miłością? Patrzcie, czyli tylko w ſercach waſzych nie panuie miłość świata? Ah ieżeli tak ieſt, iakże ſię możecie ſpodziewać, że was BOG miłować będzie? O ſynowie ludzcy, pokiż będziecie miłować to, czymeście powinni gardzić? Pokiż ſię tym będziecie brzydzić, coście iedynie powinni kochać? Kochacie nikczemne światowe dobra, á wyście ſię niemi powinni brzydzić. Brzydzicie ſię (że tak powiem) JEZUSEM, bo miłością Jego gardzicie, á wſzyſtkie was obowięzuią prawa, ábyście Go kochali z całego ſerca. Poki będziecie miłować świat, poty wam na wſzyſtkim

ſcho-

ſchodzić będzie. Bo mieć nie będziecie BOGA, w ktorym ſię zawiera wſzyſtko. Lecz wzgardźcie mężnie doczeſnością, á na wzor Jana Swiętego, BOGA ſtatecznie miłować będziecie. Będziecie Go miłować w ſzczęściu, będziecie Go miłować w nieſzczęściu. Będziecie Go kochać w życiu, będziecie Go miłować przy śmierci, zgoła, będziecie Go miłować wiecznie. AMEN.





KAZANIE

NA DZIEN

SWIĘTEGO JANA EWANGELISTY.

Diſcipulus quem diligebat JESUS. *Joan*; 20.

Uczeń ktorego miłował JEZUS.

MIeć z kim przyiaźń; i ſzczegulniey komu z dobrym ſię świadczyć ſercem, ieſt to ſkłonność tak niewinna i potrzebna człowiekowi, że ią ſam Chryſtus Pan, ktory naganne ſkłonności, i zmyślone potrzeby naprawiać przyſzedł, przykładem ſwym poświęcić raczył. Szczegulniey ſię On z Uczniem tym ſwym kochanym, ktorego dziś Uroczyſtość obchodzim przyiaźnił, pouſaley z nim ſobie niżli z innemi poſtępował, oſobliwſzemi Go łaſki i dobrodzieyſtwy raczył. I więcże idąc za tym przykładem, nie mamy ſię lękać przyiaźni? mamyż mieć ſobie za ſkrupuł w pouſalſzą z kim zachodzić

przy-

przyiaźń? Nie NN. SS. Tośmy tylko powinni uważać, kogo do przyiaźni przypuszczać mamy, i iakośmy przyiaźni zażywać winni. A to to samo iest, czego się z przykładu Chrystusa i Jana Swiętego nauczyć mamy, iako to ia wam okażę krotko. Uwazcie proszę. Chrystus Pan przyiaźniący się z Janem Swiętym uczy nas, z kim w przyiaźń zachodzić mamy, to Część pierwsza. JAN Swięty przyiaźniący się z Chrystusem Panem, uczy nas, iak mamy z kim przyiaźni zażywać, to Część druga. Słuchaycie proszę co mowić będę, bo iako nikogo tu niemasz, ktoby przyiaźni swey uczestnikiem nie czynił kogo, álbo też przyiaźni i poufałości czyiey nie przypisywał sobie, tak żadnego niemasz, ktoremuby to Kazanie pożyteczne nie było. BOGU samemu ktory nam kochać się przykazał, na większą chwałę, nam na zbawienny pożytek i przestrogę, abyśmy się takową wzaiemnie wiązali przyiaźnią, ktoraby nas Boskiey godnymi uczyniła przyiaźni. Za Twoim błogosławieństwem naypięknieysza przyiaciołko Boska Niepokalánie poczęta Panno, Przedziwna BOGA Matko, Nayświętsza MARYA.

CZĘSCI I.

LUbo przyiaźń między poganami swego tylko patrzącemi zysku, bardzo rzadka była, atoli, skoro się Chrześciaństwo pokazało na świecie, stała się w nich bardzo pospolita. Natychmiast ile Chrześcian, tyle wzorow przyiaźni widzieć się dało. Mnostwo owo wiernych, mowi Łukasz Swięty, było iednego serca, iednym duchem tchneło, i wszystkie ich dobra były im spolne: *A mnostwa wierzących było serce iedno, i dusza iedna - - - było im wszystko spolne.* (a) A to to właściwie iest, naczym się prawdziwa przyiaźń zasadza, to iest na uczestnictwię serca, umysłu, i dobr, tak dalece: że przyiaźń nic innego nie iest, iedno uczestnictwo serca przez poufałość, *serce iedne* uczestnictwo ducha przez zwierzanie się, *dusza iedna*, i uczestnictwo dobr przez szczodrobliwość, *wszystko spolne.* Lecz żeby te trzy prawdziwey przyiaźni własności bez naganne były, potrzeba, aby poufałość była bez namiętności, sprzyianie bez nierozeznania, szczodrobliwość bez niesłusznośći. Z temi trzema przestrogami kogo chcecie kochaycie, i komu chcecie sprzyiaycie. Chrystus JEZUS nie tylko się o to nieuraża, ale

(a) *Act.* 4. *v.* 32.

śle owszem dał wam tego na sobie przykład.

Znał On dobrze serce ludzkie, i wiedział, że mu się nie podobna bez przyiaciela obeyść, a zatym niechciał nam odbierać wolności obierania sobie przyiacioł, ale tylko chciał nąm dać wzor mądrego obierania. I dla tego przybrał sobie do szczegulnieyszey przyiaźni takowego Ucznia, ktorego nie tylko młodość, i przymioty umysłu, sposobiły naturalnie do pozyskania affektu, ale też ktorego powolność, skromność, niewinność i czystość, sposobiły do pozyskania affektu bez niebespieczeństwa i przygany. Nie przeto, iakoby się obawiał o swoią cnotę, bo lubo ile człowiek znał co iest namiętność, atoli namiętności Jego zawsze poprzedzał rozum, a łaska od Bostwa orzeźwiona wspomagała, lecz żeby przez swą ostrożność nauczył nas tey ostrożności, z ktorąśmy sobie w obieraniu przyiacioł postępować winni.

Był tedy ulubiony Chrystusowi JAN Swięty, a ulubiony tak, że Go zawsze zatrzymywał przy sobie, i że rzeczy znacznieyszych nie czynił iedno z nim, albo przez niego. Jeżeli chciał wskrzeszać umarłych, trzeba żeby był przy tym JAN kochanek Jego. Jeżeli chciał się przemieniać na gorze Tabor, trzeba żeby tam świadkiem chwały owey był JAN kocha-

nek Jego. Jeżeli chciał ſporządzić owę wieczerzą gdzie Ciało i Krew Jego na mieyſce Wielkonocnego Baranka naſtąpić miała, trzeba żeby ſię o to ſtarał JAN kochanek Jego. Jeżeli przez ſzczególną uprzeymość, chciał dopuścić komu, aby na pierſiach Jego ſpoczął, i głowę ſwą ſkłonił, nie kto inny miał ſię tym ſzczęściem cieſzyć, iedno JAN kochanek Jego. Jeżeli ſzukał w Ogroycu pocieſzyciela, ktoremuby ſtrapioney ſwey Duſzy wynurzył ſmutek, takowym pocieſzycielem miał bydź JAN kochanek Jego. A to czemu? Bo JAN Swięty, iako mowi Chryzoſtom, miał ſzczerą duſzę, i niewinne obyczaie. *Jan niewinnością wyżſzy*; á iako mowi Cyrillus Swięty, był miły Chryſtuſowi dla blaſku czyſtości ſwoiey. Wſzakże iednak że to ściſłe przylgnienie i przeſtawanie z Janem, nie było ſkutkiem namiętności, lecz naywyżſzego rozeznania, patrzcie iako z drugiey ſtrony ten BOG Człowiek tak przychylny i ſprzyiaiący Uczniowi ſwemu, wſzelkiey używa pilności w iego napominaniu i ukazywaniu mu niedoſkonałości iego.

Coż mogł uczynić lepſzego ten kochany Uczeń, iako uiąć ſię za honor Nauczyciela ſwego? Widzi raz, że ieden obcy zażywa Jmienia JEZUSOWEGO ná wypędzenie czarta z opętanego, iego więc śmiałość gromi, i zakazuie mu za-

ży-

żywać tego Boſkiego Imienia. Ale Chryſtus nie chwali mu tey niedotkliwey żarliwości, pokazuie mu ukrytego w niey zazdrości ducha, uczy go dobrze ſądzić o drugich, i mieć za przychylnych tych wſzyſtkich, ktorzy tylko z nim nie woiuią. Widzi znowu JAN Swięty że Samarytani przed Nauczycielem Jego zamykaią bramy, i rozumie, że ma ſłuſznieyſzą przyczynę niźli Eliaſz do ſprowadzenia ognia z Nieba na pokaranie zuchwalcow owych. Ale ta iego gorącość niepodoba ſię Chryſtuſowi, naucza go, że duch Ewanielii ieſt duch dobróci, że on przyſzedł zbawiać, a nie gubić ludzi *Neſcitis cujus ſpiritus eſtis, Filius hominis non venit animas perdere, ſed ſalvare.* Przyiaźń tedy Zbawiciela Pana nie zaſłania Janowi oczu na niedoſkonałości Jego. ale mu ie wytyka i poprawiać każe.

Bogdayby ſię na ten przykład obeyrzeli ci wſzyſcy, ktorzy bez żadnego braku przyiaźnią ſię z innemi kliią, ziada kim w poufałość zachodzą, ba nawet tych tylko przyiacioł ſzukaią, ktorzyby ſwemi matactwy i rozpuſtą, ſamych nawet Aniołow, ieźli tak mam mowić, zgorſzyli, i przewrocili; lgną do ſwawolnych i roſpuſtnych, á od pobożnych i bogoboynych ſtronią, ſzpetne i ciałem trącące mowy, to u nich dowcip, i rozrywka miła, a nauka duchowna, to u nich mowa twarda,

i ciężko rażąca uſzy. Bluźnić przeciwko wierze, lżyć Chryſtuſowego Kościoła powagę, to u nich ſzacowna mądrość, á obſtawać przy wierze, i poſłuſzeńſtwie Kościoła Swiętego, to u nich proſtota, i zabrane od dziecińſtwa bałamuctwo. Gardzić Kazaniami, Ewanielicznemi rady, ſławę bliźniego, a zwłaſzcza duchownych przetrząſać, i ſzarpać, to u nich rozeznanie i biegłość w rzeczach, czcić zaś dla Chryſtuſa tych, ktorzy ich tegoż Chryſtuſa Krwią z grzechow przy ſpowiedzi obmywaią, i Ciałem Pańſkim na żywot wieczny karmią, ieſt to nierozum, i zły rozſądek. O iak wielu z takowych tylko prawideł i poſtępkow zalecenie maiących, wkradło ſię w ſerce naſzych Polakow z właſzcza młodych, i doſtoynych, ktorym każdy przyiaciel miły, kto ich luboſci ciała, i pyſze ducha ſprzyia. Coż dopiero mowić o owych, ktorych tak namiętność zaślepia, że iako w nieprzyiacielu, wſzyſtko ſię niepodoba, tak w przyiacielu podoba ſię wſzyſtko, ktorzy w nim przyięmność, nie tylko tam znayduią, gdzie ieſt, ale tam nawet gdzie iey niemaſz. Ktorzy ſtawiaią ſobie pięknosć w ſzpetności, honor w nieſławie, dowcip w głupſtwie, zaſługę i cnotę w wyſtępku, ktorzy na przyiaciela ſwoiego przywary albo mrużą oczy, albo gdy ich ukryć przed ſobą nie mogą, znoſzą ie ſpokoy-

nie,

nie, áni nie śmieią go przeſtrzec, że na potępienie leci. Coż to Bracia moi, co za przyiaźń, co za poufałość? Przeſtrzegamy przyiaciela, gdy idzie o iego dobro doczeſne, i o prożną chwałę, á gdy idzie o chwałę prawdziwą i dobro wieczne, tam abyśmy ſię nie narazili, słowa przemowić niechcem. Nie ieſt to, wierzcie mi, nie ieſt to przyiaźń, ale namiętność. Poufałość powinna bydź bez namiętności, iako też i zwierzanie ſię bez nierozeznania.

Zwierzać ſię przyiacielowi taiemnic ſwych myśli i woli, ieſt to iedno z naywiękſzych przyiaźni ukontentowanie. Przez toć Zbawiciel Pan dowodził, że Apoſtołow ſwoich nie miáł za ſługi, ale za przyiacioł, bo co Pan ma czynić, to ſługa nie wie, ſamemu ſię to tylko przyiacielowi należy. Was zaś, mowił Chryſtus do Uczniow: *Was záś nazwałem przyiacioł mi, bom wam wſzyſtko com wiedział od Oyca mego oznáymił.* Z tey zaś miary nię byłże JAN Swięty nayulubieńſzy Zbawicielowi Panu? Coż było ukrytego przed Nim? Rodzenię wieczne słowa Boſkiego, *ná początku było Słowo.* Wcielenie w czaſie BOGA Człowieka, *a Słowo ſtało ſię Ciałem*, prawdziwa iſtota Ciałá i Krwi Pańſkiey w Sakramencie Ołtarza, taiemnice to ſą, ktore ſię naybliżey oſoby Zbawiciela Pana tyczą, a ktore JAN Swięty poznał, i

nam

nam iaśniey niż inni do wiadomości podał. Oprocz tego, taiemnice Domu Chrystusowego, to iest Kościoła, Jego fundamenta, iego prześladowania, iego powodzenia; na koniec taiemnice Jego Krolestwa, owego to Niebieskiego Jeruzalem, gdzie zwyciężcy maią bydź wywyższeni na obalinach Babilonu, i ukoronowani szczęśliwą nieśmiertelnością, gdy tym czasem grzesznicy pogrążeni zostaną; wszystkie mowię te taiemnice, gdzież się znayduią, ieżeli nie w obiawieniu Swiętego JANA. Syn Boski wyczerpnął ie z łona Przedwiecznego Oyca, a JAN Swięty wyczerpnął ie z łona Przedwiecznego Syna. Ale i iakże, toż to przed przyiacielem z niczym co wiemy taić się nie trzeba. Uczcie się tego od Syna Boskiego, ktory do gruntu serca ludzkie przenikaiąc, tak się mądrze otwierał z swym sercem, iak się my rozeznanie zwierzać powinni.

Umiera JEZUS, Zmartwychwstaie, iuż ma do Nieba wstępować, obstępuią Go Jego Uczniowie, nalegaią, żeby im oznaymił na ostatnią pociechę, kiedy przyidzie czas panowania i przywrocenia Krolestwa Jzraelskiego. Przy owym rozstaniu nie mogłże się Chrystus przynaymniey ulubionemu swemu Uczniowi tey taiemnicy zwierzyć. Z tym wszystkim iednak zupełnie im i powszechnie odmawia tego. Nie wasza to rzecz, mowi, wiedzieć czasy

ſy i chwile, ktore Oyciec moy zachował w ſwey mocy. Oyciec moy chce tego, żeby te chwile nie były wiadome, Jego to ſekret nie moy, na cudzy ſekret żeby ſię go zwierzać niema nikt mocy.

Znacieſz NN. CC. to prawo, ktore nam zabrania wyiawiać i przed naywiękſzemi przyiaciołmi naſzemi cudzych ſekretow, tyczących ſię drugiego albo fortuny, albo pokoiu, albo ſławy i dobrego imienia. Nie powie czaſem kto iedno du ucha iednemu przyiacielowi, a ow przyiaciel, nie poda do ucha, iedno przyiacielowi drugiemu, tamten trzeciemu, trzeci czwartemu, i tak daley, każdy pod ſekretem, i po cichu, aż z owego mniemanego ſekretu, ſtaie ſię rzecz głośna i publiczna, ze wſzyſtkich owych przyiacioł, ſtaie ſię lud ieden, lud nieprzyiazny, nieuważny, ſzkaluiący, ſzydzący, nieſprawiedliwy. Otoż do czego przychodzi zwierzenie ſię cudzego ſekretu. A czymże ſię z takowey winy wymowicie? Przyiaźnią? Ah! nie daie wam ona prawa, abyście grzechu ſwego i zgwałconego ſekretu uczeſtnikami czynili ſwych przyiacioł, abyście przyiaciela ſwego używali do naśladowania niebaczności, i ułomności waſzey, abyście u przyiaciela ſwego ſkładali i przechowywali ſwą kradzieſz, boć nie mniey wymowieni ieſteście przez tę przyiaźni, i towarzyſtwa pokrywkę,

ni-

niżli są wymowieni rozboynicy przez towarzystwo swego rozboiu i łupieſtwa. Prawo przyiaźni, każe się prawda zwierzać, ále z rozeznaniem, tak iako przykazuie bydź szczodrobliwym ale bez niesłuszności.

Można mowić, ze szczodrobliwość Chrystusowa względem kochanego Ucznia przychodziła prawie aż do ostatniey rozrzutności, ponieważ na niego skupił te wszystkie dary, ktorych innym po części użyczał. Nie rozdawał ci prawda Chrystus dobr i bogactw ziemskich, nie rozdawał honorow, i godności świeckich, nie postanawiał podskarbich, marszałkow, Hetmanow, Kanclerzow; ale iednych czynił Apostołami, drugich Ewanielistami, innych Prorokami, innych Doktorami, innych Męczennikami, innych Pannami, iako mowi Apostoł (b) Ale na JANA Swiętego zebrał te wszystkie dary, i nadał mu ie w tym doskonałości stopniu, ktory się iemu tylko samemu należy. Był JAN Swięty Apostołem. w przepowiadaniu wiary po całey Azyi aż do Partow, był Ewanielistą w zebraniu cudow Syna Boskiego, o ktorych dzieiopisowie inni i Ewanielistowie nie wspomnieli, był Prorokiem, á Prorokiem nie na ieden tylko wiek, ále aż do skończenia wiekow; był nauczycielem,

(b) *1. ad Corinth: 12, v. 28.*

lem, nie tylko cnoty, ale tego co dopełnieniem ieſt cnot wſzyſtkich, to ieſt miłości Boſkiey. Był Męczennikiem, a to nie raz tylko, ani przez ieden katowni rodzay, ale iuż przez ogień, iuż przez truciznę, iuż na koniec przez wygnanie. Był na oſtatek nie tylko gorliwym Panieńſtwa obrońcą ale Panną, ba nawet ſtrożem Krolowy Panien, co było nayznacznieyſzym Chryſtuſowey ku Niemu ſzczodrobliwości ſkutkiem. Na Krzyżu przed ſamym ſkonaniem w ową ſmutną chwilę kiedy dary bywaią nayſzacownieyſze przeto, że ſą oſtatnie, kiedy Chryſtus uprzeymość ſerca ſwoiego ku ſwey Matce, i ku ſwemu przyiacielowi wyſilał, na ową mowię chwilę oddał Janowi Chryſtus Matkę ſwoią w dzierżawę. *Et accepit eam diſcipulus in ſua.* O iak to wielka ſzczodrobliwość.

Ale gdy tyle darow wyſypał Chryſtus na Jana, zoſtawiłże też co dla innych ſwych Uczniow? Nie trzeba o tym wątpić SS. Zbawiciel naſz dobry ieſt Przyiaciel, i dobry Pan, iednym czyni łaſkę, á wſzyſtkim ſłuſzność; przychylność ku iednym, nie zatwardza go ku drugim, wſzyſcy ktorzy Go chcą kochać, znayduią miłość w Sercu Jego. Widzi On, że miłość Jana ma więcey w ſobie łagodności i niewinności, ale oraz widzi, że wiara Piotra ma więcey w ſobie gorą-

rącości i mocy. Jako mowi Swięty Chryzostom: iednego tedy kocha uprzeymiey, á drugiego gorącey, iednemu oddaie swą Matkę iako upominek sprzyiania stosuiący się do łagodności umysłu, drugiemu oddaie swoy Kościoł, iako upominek poważania, stosuiący się do mocy i gorącości wiary.

Radbym ia tu do tego przykładu przyzwać wszystkich Rodzicow i Panow, z ktorych pierwsi swym dzieciom, a drudzy swym sługom tak się z szczodrobliwością świadczą, że nie bogacą iednych tylko z krzywdą drugich, dla iednych są rozrutni, dla drugich nieużyci; dla iednych otwarci, dla drugich nieprzystępni; dla iednych wspaniali i dostatni, dla drugich ubodzy i chciwi. Szukaią oni z przyiaźni i szczodrobliwości swoiey zalety, ale co to za szczodrobliwość, ktora więcey złego, niż dobrego czyni? co za przyiaźń, ktora tyle nienawiści i nieprzyiaźni sprawuie, ktora prawa słuszności i miłości psuie, ktora tak dogadza miłości szczegulney, że wygasza miłość powszechną, miłość tę, ktora wszystkich Chrześcian iednoczyć powinna! Jak ow BOG miłości, i ow Zbawiciel niewinney przyiaźni wzor doskonały, nie ma się mścić za złe prawa i przykładu swego zażycie, dopuszczaiąc, aby takowe niesprawiedliwe, nierozeznane, i niepomiar-

ko-

kowane przyiaźni zamieniły się w ochydę namiętności, i w przylgnienie gorszące. Zebyście w to nie wpadli NN. CC. trzeba wam dobrze obierać i zakładać przyiaźń waszą według tych przestrog ktorem wam podał, ale to mało, potrzeba wam nad to dobrze zażywać przyiaźni, iako to ieszcze przełożyć mam krotko.

CZĘSC II.

PRawo iest przyiaźni nie tylko poufałość za poufałość, zwierzanie się za zwierzanie, szczodrobliwość za szczodrobliwość oddawać, ale nadto starać się przez wspaniałą wzaiemność, przewyższyć to, co od kogo bierzem, interes przyiaciela czynić swym interesem, aż do zapomnienia o sobie, i rozumieć, że się to dla siebie czyni, cokolwiek się dla przyiaciela czyni. Nie mogł ci prawda JAN Swięty przewyższyć Chrystusowey ku sobie przychylności; atoli iednak starał się nie zażywać poufałości Chrystusowey iedno na ziednanie Chrystusowi większey u ludzi miłości, niezażywać zwierzania się Chrystusowego, iedno na pomnożenie Chrystusowi większey czci u świata, niezażywać Chrystusowey szczodrobliwości, iedno na poświęcenie siebie samego Chrystusowi z większą gorącością ducha. Nie uczą tego w szkole złośliwego

świata, trzeba poyść do ſzkoły JEZU-SOWEY. W ſzkole światowey uczą iak zażywać ſłodyczy, ktorą przyiaźń rodzi, á iak ſtronić od przykrości, ktora ſię czaſem z tąż przyiaźnią wiąże. W ſzkole JEZUSOWEY rownie ſłodkich iak i przykrych przyiaźni owocow koſztować, uczą i każą.

Szkoła światowa każe odſtrychnąć inne ſerca od tego, co nas kocha, aby ſamych nas tylko kochano? Ale ſzkoła Chryſtuſowa każe iednać ſerca innych dla tego co nas kochano, aby go iak nay-więcey kochano. Tey ſzkoły był uczniem Uczeń ow, ktorego miłował JEZUS Jan mowię Swięty. Nie zażywał On miłości Miſtrza ſwego iedno aby Go pokazał go-dnieyſzym kochania, aby nas napomniał do uprzeymiey Go kochania, aby nas przywiodł do uprzeymieyſzego kochania. Inni Ewanieliſtowie te nam Chryſtuſowe cuda do wiadomości podali, z ktorych moc i potęgę Chryſtuſową łatwo poznać można, ale JAN Swięty, te nam Chryſtuſowe oznaymił cuda, w ktorych dobroć Jego świetniey iaśnieie, i ſerca naſze do Jego rwie miłości. Ktoby ſię nie wzbudził do kochania JEZUSA, widząc iako na Godach Galileyſkich cud umyślnie uczynił, aby był zapobiegł potrzebie zaproſzonych gości? Ktoby ſię nie wzbudził do kochania JEZUSA, widząc iako

w o-

w owey z Samarytanką rozmowie, prowadził ią do Wiary Swiętey przez powiązanie pytań i odpowiedzi chwytaiących za ſerce? Ktoby ſię nie wzbudził do kochania JEZUSA, widząc, z iak mądrą gorliwością odbiia na żydow owę ſromotę, ktorą gotowali niewieście na cudzołoſtwie złapaney, i iako ią wybawia od śmierci, odwodząc ią od grzechu. Ktoby ſię nie wzbudził do kochania JEZUSA, widząc, iako uprzeymie nad grobem Łazarza płacze, i powrot mu do życia u BOGA iedna? Ktoby ſię nie wzbudził do miłości JEZUSA, widząc iak uprzeymie i pokornie umywa nogi Apoſtołom? i ſłyſząc owę mowę ktorą miał przy oſtatniey wieczerzy, w ktorey ſerce ſwoie wylewa z tym wſzyſtkim, co tylko bydź może naytężſzego na pociągnienie ſerc wſzyſtkich do ſiebie. Opuścili to wſzyſtko inni Ewanieliſtowie, ſam JAN Swięty to wſzyſtko w ſwoią Ewanielią zebrał. Pokazawſzy zaś Zbawiciela Pana tak godnym kochania, dopieroż, o iak nas uprzeymie upomina do kochania Jego. Samą tą tylko prawie miłością tchną liſty Jego, ſynaczkami on nas tam ſwemi nazywa, nie tylko przez ſędziwość wieku, ale i przez uprzeymość ſerca. *Synaczkowie moi.* (c) Albo miłość, albo

śmierć

(c) *Ep: S. Joan.* 2. *v.* 1.

śmierć Synaczkowie moi, bo kto nie żyie w miłości, ten pogrzebiony ieſt w śmierci: *Kto nie miłuie, trwa w śmierci.* (d) Kochaycie JEZUSA moie dziatki, bo On ieſt ſzczerą i uprzeymą miłością: *Abowiem BOG ieſt miłość.* (e) Bo On nas pierwſzy ukochał; *Iż On pierwſzy umiłował nas* (f) Bo On ieſt Oycem naſzym, á my Jego dzieci; bo Jemu ſłużyć z boiaźni tylko á nie z miłości, męka to ieſt i udręczenie: *Boiaźń ma utrapienie.* (g) Bo On życie ſwoie położył za nas: *Iż On duſzę ſwą zá nas położył*, bo nas Krew Jego oczyſzcza ze wſzyſtkich nieprawości: *Krew JEZUSA Chryſtuſa oczyſzcza nas od wſzelkiego grzechu,* (h) bo gdy nam ſię przytrafi zgrzeſzyć, On ſię wſtawia za nas do Przedwiecznego Oyca. *Ale i ieśliby kto zgrzeſzył, rzecznika mamy u Oyca JEZUSA Chryſtuſa*, bo ieżli nam co przykazuie, *á Przykazania Jego nie ſą ciężkie;* (i) bo ieżlibyśmy zgrzeſzyli, obiecuie nam odpuścić, ieślibyśmy ſię wyſpowiadali, á co obiecuie, wiernie dotrzyma. Kochaymyż Go tedy moi Synaczkowie, a kochaymy nie ſłowem, ani ięzykiem, ale uczynkiem i rzeczą ſamą. *Synaczkowie moi, nie miłuymy ſłowem áni ięzykiem, ále uczynkiem i prawdą* (k) Takci

tak

(d) *Ep: S. Joan:* 3. *v.* 14. (e) *Ep: S. Joan:* 4. *v.* 8. (f) *Ep: S. Joan:* 4. *v.* 10. (g) *Ep: S. Joan:* 4. *v.* 18. (h) *Ep: S. Joan:* 1. *v.* 7. (i) *Ep: S. Joa:* 5. *v.* 3. (k) *Ep: S. Joã.* 3 *v.* 18.

tak nas JAN Swięty ciągnie do miłości Chryſtuſowey. Słowa te ſą ſłowa z iednego liſtu wyięte. Słowy temi, a ktoreż ſię ſerce do kochania Boſkiego Syna nie zmiękczy? Ale o iakiey mocy dodaią tym ſłowom przykłady JANA Swiętego. Ah! widzę Go z JEZUSEM ná gorze Tabor otoczonego światłością Niebieſką w zachwyceniu i w niewypowiedzianey radości, áni ſię dziwnię, że tam ſobie nie przykrzy. Ale widzę JEZUSA w ręku ſwych nieprzyiacioł na Kalwaryi, i na Krzyżu. Gdzież ſą Jego przyiaciele, gdzie Uczniowie, gdzie ſą ci, ktorych pouzdrawiał, ktorych ręką ſwą nakarmił, ktorzy Go nie dawno z tryumſem przyimowali? Kryią ſię, zapieraią ſię Go, wſtydzą ſię znać Go, i bydź od Niego znani, Sam tylko JAN Swięty brzydząc ſię takową innych niewdzięcznością w oczach żołnierſtwa i katow doſtawa ſtatecznie pod Krzyżem, áby Pana i Miſtrza ſwoiego do oſtatniego tchu dopilnował, i oſtatni dał ſwoiey ku Niemu miłości dowod. Azaż lepiey zażyć miłości Pana ſwego, iako zażyć iey ku ziednaniu mu miłości u innych. Obaczmy iuż iak zażył zwierzenia Chryſtuſowego ku pomnożeniu czci Jego.

Swiatowi ſludzy nie na co innego Pańſkiego zwierzánia ſię im zażywaią, iedno

dno, aby się w powagę u ludzi wbili, áby się udali za ludzi wielce wziętych, aby znać dali, że i oni w Pańskie taiemnice wchodzą. Ale JAN Swięty tego wszystkiego, co z piersi Boskiego swego Mistrza spoczywaiąc na nich wyczerpnął, nie na co innego zażył, iedno na obronę czci Jego między nieprzyiacielmi Wiary Swiętey, i na rozszerzenie teyże czci między Jego wiernemi. Ledwie co narodził się Chrystusow Kościoł, aż zaraz iadowite węże ktore się w wnętrznośći Jego wśliznęły, rozszarpać go chciały. Cerynthus, Ebidon, Mikołay Diakon, fałszuiąc wiarę tę, ktorą na Chrzcie Swiętym przyięli, zawzięli się bić na Bostwo Chrystusowe, i udawać, że Chrystus szczegulnym był stworzeniem. Coż czyni JAN Swięty, dobywa z skarbow rozumu swego osobliwszego oświecenia, oświecenia owego, ktore wyczerpnął z Chrystusowego serca, zażywa ich na podanie przeciwnego wyroku, wyroku, ktory iako przerazaiący piorun czyni głośne słowa Boskiego z BOGA zrodzenie, á wszystkie kacerstwa przeciwko Bostwu Chrystusowemu wywraca. *Na początku było Słowo, a Słowo było u BOGA, a Bogiem było Słowo.* (l) Te słowa tak są wysokie i mocne, że sami nawet Poganie, czuli się nimi bydź prze-

(l) *Joan.* I. *v.* I.

przerażeni, a Filozofowie za nauką Platona idący, nie mogli ich bez podziwienia i pochwalenia słyszeć, iako powiada Augustyn Swięty. Swięty zaś Chryzostom tego iest zdania, że Apostolstwu JANA Swiętego umyślnie była naznaczona Azya, gdzie wszystkie sekty mędrcow Pogańskich z zupełną powagą panowały, aby tak Ewanielia Jego tym sławniey z sił bałwochwalstwa panowała, i żeby światło prawdy z tąd wyniknęło, z kąd się ciemności fałszu po całym rozchodziły świecie. Dopieroż o z iaką usilnością pracował około rozszerzenia teyże Chrystusa chwały między wiernemi. Wyfundował siedm Kościołow w Azyi, ktore były wzorem wszystkich innych Kościołow wschodnich. Rościągnął gorliwość swą Apostolską aż do Persyi, gdzie na ten czas Partowie panowali, i do nich to pisał ow cudny list, ktory iest pierwszy między trzema Jego listami. Bostwo Chrystusowe ktore iest gruntem Wiary naszey, tak mocno ugruntował, że choćże nieprzepowiadał Ewanielii tylko w iedney części Państw wschodnich, i choćże miasto Efez zwyczaynym Jego mięszkaniem było, przecięż dla tego samego Chryzostom Swięty nazywa Go *Filarem wszystkich* innych *Kościołow. ktore* tylko *na cáłym są świecie.*

Na ostatek iakże też zażył szczodrobliwości Zbawiciela Pana? To pewnie

na zmocnienie ſię, na wynieſienie ſię, na urąganie ſię z ſwoich niegdyś rownych, á na zrownanie ſię z Panem, i Dobrodzieiem ſwoim. Ale takowa podłość ſamym tylko ieſt przyzwoita przyiaciołom tego wieku, kiedy dobrodzieyſtwa nayczęściey rodzą niewdzięcznikow, nieprzyiacioł i zdraycow. Ulubiony Chryſtuſa Uczeń nie zażył łaſk i dobrodzieyſtw Pana ſwego i Miſtrza, iedno ná poświęcenie ſię zupełne dla niego. Ta krew ktorą widział aż do oſtatniey kropli, i aż do wody płynącą z Chryſtuſowego ſerca, zapalała w nim żądze, áby dla niego krew przelał ſwoię, i położył życie. Prawda, że iakożkolwiek pragnął męczeńſtwa, męczeńſtwo to iednak uciekało przed nim, bo i z oleiu wrzącego w ktory Go Domicyan wrzucić kazał, na wzor owych troyga pacholąt w piec ogniſty wrzuconych, wyſzedł mocnieyſzy i rzeźwieyſzy, i z owego na Patmos wyſpę wygnania, gdzie na niewolniczą prácę, to ieſt, na kopanie kruſzcow, á zatym na wſzelką nędzę i obelgę był ſkazany, czerſtwo powrocił, z tym wſzyſtkim iednak, że ſzczęście ſwoie pokładał w cierpieniu za Chryſtuſa, á niemogł tyle dla Niego cierpieć ile ſobie życzył, że o krwawą uſilnie zabiegał koronę, á iuż iuż tykaiąc ſię iey, widział ią ſobie umkniętą, że z naygwałtownieyſzą chęcią dobiiał ſię męczeńſtwa, á przecię dobić go ſię nie

mogł,

mogł, że oddawał się żywo na ofiarę BOGU swemu, a przecię pospolitą umierał śmiercią, i umieraiąc zamiast tyrannow i katow, przyiacioł około siebie widział, nie byłoż to nieznośne dla Niego męczeństwo, męczeństwo ieżeli nie ciała to ducha.

Ale znayduięż is tu takowe serca, ktoreby poymowały co to iest męczeństwo ducha? Ah nie tylko nie pragniemy ponieść śmierci dla BOGA, nie tylko nie nasadzamy się na krzyże dla BOGA, ale nawet niechcemy ponosić tych dolegliwości, ktore na nas ręka Boska spuszcza. Nie tylko niechcemy cierpieć, abyśmy zawdzęczyli miłość Chrystusową BOGU, ale nawet niechcemy cierpieć, abyśmy się za grzechy nasze wypłacili BOGU. Nie tylko nie szukamy krzyżow, ábyśmy sobie zasłużyli na chwałę Niebieską, ale nawet niechcemy ich przyimować, abyśmy uniknęli ogniow piekielnych. Tożmy kochamy BOGA, bracia moi? tożmy kochamy BOGA. Napatrzyć się walecznych Bohatyrow, ktorzy przy śmierci żałuią tego, że nie umieraią za swego Monarchę na czele uszykowanego woyska, i ktorzy maią sobie za nieszczęśliwe dokonanie życia, umierać po nikczemnemu na łożku. I więcże sam tylko BOG boiaźliwych i nikczemnych mieć będzie przyiacioł? Będziemyż nosic to imię ia-

ko



ko jaki ciężar, i jako jakie jarzmo? Ah godni zaiste jesteśmy bydź zgnębieni i starci ciężarem płochych przyjaźni naszych, jeżeli więzy przyjaźni Boskiey zdają się nam bydź ciężkiemi kaydanami. O niechby świat cały moy Panie stał się morzem gorzkości każdemu, ktokolwiek nie czuły jest na słodkość cierpienia kochając Ciebie. Cierpieć kochając Ciebie, jest to szczęśliwość życia. Kochać Cię nic nie cierpiąc, jest to korona na szczęśliwą wieczność zachowana. Niechże tu cierpiemy, abyśmy się tam z Tobą cieszyli. AMEN.



KA-

KAZANIE
NA
WIELKI PIĄTEK.

Dixit: consummatum est, & inclinato capite tradidit Spiritum *Joan:* 19. *v.* 30.

Rzekł: wykonało się, á skłoniwszy głowę Ducha oddał.

TAk ieſt, Chrześcianie, co o Synu człowieczym BOG poſtanowił przed wieki á Prorocy przepowiedzieli wczaſie, ná co ſię wściekła żydow nienawiść zawzięła, á bezbożne Pogan przedſiewzięło okrucieńſtwo, ná co nieprawość ludzka zaſłużyła przez popełnione zbrodnie, á czego ſię ſprawiedliwość Boſka po Chryſtuſie Panu dopominała zá nie, to iuż wſzyſtko *wykonało ſię*. Wykonało ſię co po popełnionym naſtępuie grzechu, á że grzech gdy popełniony będzie, rodzi śmierć, (a) BOG przeto, BOG Odkupiciel naſz, wycierpiawſzy nieznośne męki, umiera wreſzcie ná Krzyżu, *á ſkłoniwſzy głowę Ducha oddał.*

(a) *Jacob:* I. *v.* 15.

oddał. Wynidźmyż, Bracia, *wynidźmy do niego zá oboz noſząc urąganie iego,* (b) mowi Narodow Nauczyciel Paweł; to ieſt wynidźmy z doczeſnych zabaw, i światowych myśli, gorzką śmierć iego rozmyślaiąc. W gorę, Chrześcianie moi, podnieście ſerca, nie w gorę tę, gdzie BOG niegdyś w ſtraſzliwych grzmotach Izraelowi ſtanowił prawa, ále w gorę tę, gdzie BOG człowiek zá buntownicze tychże praw zgwałcenie o śmierć przyprawiony zoſtał. Nie w gorę tę, gdzie ſię Chryſtus chwalebnie przemienił, i w świetnym chwały ſwoiey okazał obłoku, ále w gorę tę, gdzie tenże Chryſtus wſtydem i ranami zá grzechy naſze okryty, boleśnie, i haniebnie umiera. Wierni Chrześcianie, oto Pan, Wodz, i Oyciec waſz, ná ſromotnym drzewie wiſząc, iuż ſię zwami żegna, iuż ſię roſtaie z światem, iuż kona, i umiera. Oto ofiara oczyścialna podobna do owey, ktorą w ſtarym Zakonie, ná znieſienie grzechu całego ludu poświęcono, tylko że tych obydwoch ofiar o iak ieſt los rożny, o iak ieſt rożny koniec! Owa ofiara była proſte bydlę. Ta ofiara ieſt BOG człowiek. Ową ofiarę, ſkoro Kapłan, włożywſzy obiedwie ręce ná niey, wſzyſtkie Synow Izraelſkich nieprawości wyznał, temi nieprawościami

(b) *Ad Hæbr:* 13. *v.* 13.

mi obciążoną pufzczano wolną, (c) i błąkać fię po pufzczy dozwolono, áni iey do Ołtarza pod noż ná zabicie niebrano. Tę zaś ofiarę, fkoro ná fiebie przyięła grzechy nafze. *Sam ná ciele fwym grzechy nafze nofił,* (d) przybiiaią do nowego, i niezwyczaynego, bo Krzyżowego Ołtarza, i niepierwey ią zdeymuią z niego, aż z niey Krew do oftatniey wytoczą kropli. Ach Oycze Przedwieczny! Tobież to tak świat ukochać, żeś ná iego okup iednorodzonego fwoiego nieżałował Syna? Miłościwy JEZU! Tobież to pod tak nieznośny náfzych nieprawości ciężar ramiona fkłaniać? i ná krzyżowym drzewie zá niewdzięcznikow tak fromotnie zakończyć życie? O grzechu! mogłoż fię w tobie tak wiele złości znaleść, żeś Krwią famego BOGA Człowieka mufiał bydź zgładzony? Stańcie tu grzefznicy, i przypatrzcie fię fprawce wafzey. Widzieliście w poftnym tym przeciągu, iako ten Mąż boleści, Chryftus JEZUS przypłacił w Ogroycu owego przedfiewzięcia, przez ktoreście fię w fwym fercu odważyli ná grzech. Widzieliście, iak w Jerozolimie przypłacił tey fprawy, przez ktorąście grzech przywiedli do fkutku. Patrzcież iuż dzifiay iako ná Gorze Kalwaryifkiey wypłaca dokonanie nafzego grze-

(c) *Levit.* 16. *v.* 21. (d) *S. Petr:* 2. *v.* 24.

grzechu, dokonaniem Nayświętszego życia swego. *A skłoń wszy głowę Ducha oddał.* Skoro tylko popełniemy nieprawość, natychmiast staiemy się ogołoceni z poświęcaiącey łaski, Natychmiast BOG nas nienawidzi, i odrzuca od Oblicza swego. Natychmiast umieramy ná duszy, i wieczney podpadamy śmierci. Otoż Chrystus JEZUS z ubożuchnych nawet ogołocony sukien, opuszczony od właśnego Oyca, bolesney, i haniebney ná Krzyżu podlega śmierci, á tak ná siebie przyimuie grzechu naszego karę. Uważcie to raz ieszcze, i podział moiego Kazania bierzcie. Chrystus przy dopełnieniu swey męki obnażony przypłaca naszego, po popełnionym grzechu, z poświęcaiącey łaski, ogołocenia. To Część Pierwsza. Chrystus przy dopełnieniu swey męki umieraiący ná Krzyżu, przypłaca naszego, po popełnionym grzechu, opuszczenia od BOGA, To Część Druga. Chrystus przy dopełnieniu swey męki umieraiący ná Krzyżu, przypłaca naszey, po popełnionym grzechu, śmierci, To Trzecia Część Kazania. Chryste JEZU! użycz mym słowom tey dzielności i mocy, ktore miały owe słową twoie rzeczone do Jerozolimskich corek, *ieżeli to ná zielonym drzewie czynią, coż ná suchym będzie?* (e) áby boiaźń zbawienna serca słucha-

(e) *Luc:* 23. *v.* 31.

chacza moiego przeraziła, do skruchy nadprzyrodzoney zmiękczyła, wstręt od niepra wości uczyniła. A to wszystko ku większey chwale Twoiey, ku zawdzięczeniu męki, i boleści Twoiey, i ku nadgrodzeniu krzywd uczynionych Tobie. Ty zaś stoiąca pod Krzyżem Panno uproś nam to teraz, o co niegdyś Prorok Jeremiasz prosił: *niech wylewaią oczy nasze łzy, a powieki nasze niech opływaią wodą. Bo głos lamentu słyszan iest z Syonu,* (f) z Kalwaryiskiey gory. Ale co zá głos? *Nagom wyszedł z żywota Matki moiey, i nago się tam wrocę.* (g) *BOZE moy! BOZE moy! czemuś mię opuścił.* (h) *Oycze! w ręce Twoie polecam Ducha mego.* (i)

CZĘSCI I.

TAk iest, Chrześcianie, zdaie się bydź słyszany głos ow nayprzod, *nagom wyszedł z żywota Matki moiey, i nago się tam wrocę.* Bo czyliż tego niewypełnił ná sobie Ukrzyżowany JEZUS, czego naynieszczęśliwszy z ludzi Job doświadczył? Job wygnany z Pańskich Pałacow, aż do kupy gnoiu. Job złupiony ze wszystkihh dostatkow, aż do ostatniego ubostwa, Job odarty ze skory, aż do ogołocenia kości? Spełnił zaiste,

(f) *Jerem:* 9. *v.* 18. 19. (g) *Job:* 1. *v.* 21. (h) *Marc:* 15. *v.* 34. (i) *Luc:* 23. *v.* 46.

iſte, i nieiako muſiał; bo nagość ieſt pierwſzym dopełnionego grzechu owocem, i ſkutkiem. Wiecie dobrze z Kſiąg rodzaiu, iak nieſzczęśliwy w tey mierze, Oycow naſzych Oyciec Adam, z Towarzyſzem życia ſwoiego, á Matką żyiących Ewą, ſkoro przeciw Boſkiemu prawu, zakazanego ſkoſztowali iabłka, i ciężkiey w tym przeſtępſtwie dopełnili nieprawości, natychmiaſt ſię obaczyli bydź nagiemi, i ogołoconemi z tych wſzyſtkich ozdob ktoremi ſię cieſzyli w niewinności ſtanie. Stali ſię ogołoconemi ná duſzy z poświęcaiącey łaſki BOGA. Stali ſię ogołoconemi ná ciele z dobrego humorow pomiarkowania, i poſkromienia złych chuci tak dalece, że ſię dla wſtydu ná głos wołaiącego BOGA kryli między gęſtwiną raiu, i pokazać ſię nieśmieli. *Zlękłem ſię*, mowi Adam, *przeto, żem ieſt nagi, i ſkryłem ſię.* (k) Tak ſię ukrywał i tail ow ſtary Adam. Ale ſię nowy ten, i Swiętſzy Adam ná obnażenie od Oyca Przedwiecznego zá grzechy naſze ſkazany niemoże ukryć; bo w oczach całego Nieba, i ziemi do Krzyża przykuty wiſi, á o ubożiuchne ſukienki Jego rzucaią loſy.

Nagość ta Nayukochańſzego Oyca, i Oblubieńca naſzego Chryſtuſa, iak mu boleſna, i wſtydliwa była, á z boleści tey, i wſty-

---

(k) *Gen*: 3. *v*. 10.

i wſtydu iak nieznośna, żebyście iakokolwiek zrozumieli ſłuchacze, uważcie, proſzę, iak owi okrutni kacia zaiuſzoną myślą, zapalonemi oczyma, zbroczonemi we krwi niewinney rękami, chcąc JEZUSA ſtraſzliwie przybić, gwałtem z niego zdzieraią ſuknią, odrywaią od ſkaliczonego ciała, á według niemałego podobieńſtwa zdzieraią, i odrywaią po części z Nayświętſzym Ciałem. Swięta álbowiem ſuknia Jego przez dłuższy czas ná Nim zranionym, i ſkrwawionym zoſtaiąc, ciężarem wielkiego Krzyża przyciśniona będąc, gdy oſtatnich ſił dobywał, ná zniesienie owego drzewa śmierci, śmiertelnym potem, i krwi ledwo nie oſtatka wyciśnieniem, przywrzała, i przykliiona, coż rozumiecie, czyliż bez zadarcia uboſtwionego Ciała mogła bydź zdarta bez nowey boleści, i męki? Czyliż mogła bydź zdarta tak, áby wam pomniącym ná to, niedarło ſię od żalu ſerce? Ach gdyby w oczach waſzych tak nieoſtrożno ſtrzyżono baranka, áby z wełną razem, nożycami kraiano ſkorę, czyliżbyście to okiem niezmrużonym znieśli? A iakieyże wam bydź przynależy myśli, gdy tego Baranka Bożego, Baranka Niepokalanego, Baranka grzechy naſze gładzącego obnażaią ledwo nie do ogołocenia kości? Rwiy ſię w ſztuki ſerce moie, álbo ty przynay-
mniey

mniey duſzo moia głęboko iękniey widząc nad Zbawicielem twoim okrucieńſtwo takie.

Tak nieznośna JEZUSOWI nagość dla boleści cięźkiey, o iak mu ieſzcze nieznośnieyſza była dla wſtydu, ktorym go całego okryła! Gdy ſię dowiedział Noe, że Syn iego Cham obnażenie rozeſpałego Oyca ſwego opowiedział Braciom, tak cięźko ſię uraził oto, iż go ná nienawiſne poddańſtwo przeklął mowiąc: *przeklęty Chanaan, niewolnik niewolnikow będzie braciey ſwey.* (l) Izaiaſz chcąc ſkutecznie karą Boſką przerazić lud Izraelſki, grozi im nagością, *Oto Pan roſproſzy ziemię, i obnaży ią, i utrapi oblicze iey.* (m) BOG ſam między niemiłoſiernemi uczynkami, za ktore ná ſtraſznym ſądzie ſwoim wyrok wiecznego potępienia ná grzeſznikow rzuci, liczy, nagiego niepokryć, *nagi, á nieprzyodzialiście mię.* (n) Przez to nas naucza, że ſtan nagości tak nieſzczęśliwy ieſt, iż w nim bliźniego nieratować, niemiłoſierdzie ieſt wiecznego potępienia godne. A ieżeli nagość ludziom nawet proſtym tak haniebna, i wſtydliwa ieſt, coż dopiero mowić o hańbie i wſtydzie BOGA Człowieka, BOGA z BOGA, BOGA záſtępow, BOGA Syna tego, ktory ieſt światłością, i wyo-

(l) *Gen:* 9. *v.* 25. (m) *Iſaiæ* 24. *v.* 1. (n) *Matt:* 25. *v.* 43.

wyobrażeniem Przedwiecznego Oyca? Coż mowić o tym wstydzie iego, ktory poniosł wisząc obnażony ná gorze, w oczach nieprzeliczonego ludu, w oczach Nieprzyiacioł urągaiących się z niego? Ach tenże to iest, ktory ziemię kwieciem, drzewo liściem, ryby łuszczką, włosem zwierzęta, ptastwo pierzem, Krole, i Xiążęta szarłatem, Niebo gwiazdami przystraia? Tenże to teraz bez żadnego odzienia, z wysokiego, i haniebnego mieysca nagi wszystkim ná oku stawa? Gdzieżeście Betlehemskie pieluszki, ktoreście go okrywały w żłobie? Gdzieżeś swietny obłoku, ktoryś go obtoczył ná gorze Tabor? Gdzieżeście skrzydlaści Serafinowie, czemuż Stworcy, i Pana waszego niezastaniacie teraz? Ale darmo! Dla niepostuszeństwa Prawom Boskim traci człowiek sukienkę niewinności, ogołaca duszę swą z nadprzyrodzonych darow, dla posłuszeństwa wyrokom Boskim musi Chrystus z własnych odarty sukien, iawną ponosić nagość. O nagości boleści, i wstydu pełna!

Wszakże ieżeli się to z drzewem zielonym dzieie, coż się dopiero z drzewem suchym stanie? Jeżeli Chrystus dla cudzych grzechow, ze wszystkich dobr powierzchownych, aż do ostatniey nagości złupiony został, z czegoż my za grzechy nasze własne złupieni nie będziem?

Ach

Ah iużeśmy my podobno nie raz na duszy ze wszystkiego złupieni zostali. Lecz coż kiedy na tę duszy naszey nagość nie otworzyliśmy oczu, aniśmy zważali, iak to drogie straciliśmy odzienie! obmyto nas iuż na Chrzcie Swiętym, iuż przy Sakramencie pokuty we Krwi Niepokalanego Baranka, obmyto z kału to pierworodney, to uczynkowey nieprawości, tak, żeśmy się w oczach Boskich stali czystszemi, i bielszemi nad śnieg. Przybrano nas w złotą Boskiey miłosci szatę, i w drogie nadprzyrodzonych darow kleynoty, tak, że dusza nasza stała się Swiętym, bogatym, i wspaniałym Przenayświętszey TROYCY Kościołem. Usprawiedliwiliśmy się BOGU usprawiedliwieniem tym, ktore *nie tylko iest grzechow odpuszczeniem, ale poświęceniem i odnowieniem wewnętrznego człowieka przez dobrowolne przyięcie łaski, i innych darow.* (o) Ale to mało. Ozdobieni poświęcaiącą łaską, staliśmy się Boskiey natury uczestnikami, według tego, co mowi Swięty Piotr: *Abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia.* (p) Staliśmy się, mowię, i niepowtorzyć tego nie mogę uczestnikami natury Boskiey, nie przez istotę, iakobyśmy Bogami bydź mieli, ale przez niewytłumaczoną nigdy przypadłość, tak, żeśmy ludźmi Boskiemi zosta-

(o) *Concil. Trid.* (p) 2. *Petr.* 1. *v.* 4.

zostali; to iest, iakążkolwiek przed tym BOG miał, i mieć mogł przeciwko nam nienawiść, nienawiść ta cała dla pozyskanego owego Boskiey natury uczestnictwa, w szczerą się zamieniła miłość. Nabyliśmy cnot nadprzyrodzonych, Wiary, nadziei, i miłości. Pozyskaliśmy Chrześciańską rostropność, sprawiedliwość, wstrzemięźliwość, i inne obyczayne cnoty. Wzięliśmy prawo do Nieba, staliśmy się dziedzicami samego BOGA, á wspołdziedzicami Chrystusa, iako mowi Apostoł: *Dziedziemić Bożemi, á społu dziedzicmi Chrystusowemi:* (q) Ale to mało. Ozdobieni poświęcaiącą łaską, staliśmy się w duszy Oblubienicą Przenayświętszego Ducha, tak, że Duch Nayświętszy do duszy naszey zstąpił według owego, co mowi Apostoł: *Zesłał BOG Ducha Syná swego w sercá wasze,* (r) a to iedynie na to, aby tam z duszą naszą, iako oblubieniec z oblubienicą mięszkał, z nią się bawił, z nią roskosznych Swiętey miłości zażywał pieszczot, aż do słodkiego, i świętego zranienia serca swego, iako się z tym w pieniach Salomonowych chlubi. *Zraniłaś serce moie siostro moia, oblubienico moia* (s) *zraniłaś,* aleś

(q) *ad Rom.* 8. *v.* 17. (r) *ad Gal.* 4. *v.* 6.
(s) *Cant.* 4. *v.* 9.

granila mile, i wdzięcznie *fiostro moia, oblubienico moia.*

Lecz na coż się to wszystko przydało? Skorośmy tylko zgrzeszyli śmiertelnie, natychmiast stracilismy wszelką duszy naszey ozdobę, i piękność, straciliśmy wszystkie poświęcaiące dusze nasze bogactwa. Z czystych staliśmy się nieczystemi, brzydkiemi, z sprawiedliwych winowaycami, z świętych przeklętemi, z dziedzicow Nieba, dziedzicami piekła, z oblubienic Ducha Swiętego, hołdownikami piekielnemi. Otoż do iakiego ubostwa, do iakiey nędzy, do iakiey nagości i sromoty nas grzech przyprowadził. Przypłaciłeś Ty Zbawicielu moy! przypłaciłeś tego obnażeniem Twoim na Krzyżu; ale ponieważ ia ieszcze w tym stanie iestem, że poniesioną utratę odzyskać mogę, wołam, a wołam z głębokości serca do Ciebie: Niech ta Ciała Twoiego nagość, duszy moiey sukienką, i odzieniem będzie. Użycz mi proszę gorącey miłości ku Tobie, przyodziey mię szatą białą, szatą oczyszczoną we łzach prawdziwey pokuty, szatą niewinności, i sprawiedliwości, aby wstydu duszney nagości moiey nie było widać: *Aby się nieokazowała sromota nagości* (t) moiey. Tegoć ia się po Twym miłosierdziu spodziewam, ale oraz lękam się,

(t) *Apol.* 3. v. 18.

się; bo wiem, że grzesznik po popełnionym grzechu częstokroć od Ciebie opuszczony bywa. A Ty znowu moy Panie! opuszczenia tego przypłaciłeś na Krzyżu od Przedwiecznego Oyca opuszczonym będąc, iako to w drugiey Kazania części mam pokazać.

CZĘSC II.

OPuszczenie i odrzucenie od BOGA, drugi to iest grzechu popełnionego owoc. Ale iest owoc bardzo niesmaczny, i gorzki. Owocu tego skosztowali nayprzod pierwsi Rodzice nasi, ktorzy iak tylko dokonali swoiego grzechu, natychmiast stali się nienawiśni, i obmierźli BOGU. Natychmiast przeklął BOG Ewę na częste, i bolesne rodzenie, a na poddaństwo Mężowi. Adama zaś skazał ná uprawianie przeklętey ziemi, i na zapracowanie chleba w pocie czoła swoiego. Natychmiast wypędził ich z roskosznego Raiu, i postawił Cherubina z ognistym mieczem, áby ich tam, zkąd raz wypadli, niepuszczał nigdy. Tegoż owocu kosztuią wszyscy ludzie, bo, iako mowi Apostoł, wszyscy dla pierworodney nieprawości zprzyrodzenia rodziemy się *synami gniewu.* (u) Tegoż owocu skosztował

(u) *ad Eph: 2. v. 3.*

Chrystus JEZUS, kto y nam się we wszystkim (oprocz grzechu) stał podobnym. Bo coż innego znaczą owe słowa, ktore o Nim więcey niżeli przed tysiącem lat napisał Dawid? *Boże, Boże moy weyrzyi na mnie, czemuś mię opuścił?* (w) z ktorym się na Krzyżu Zbawiciel nasz odzywa do Przedwiecznego Oyca? *Boże moy! Boże moy czemuś mię opuścił?* (x) słowa te nie znaczą żadnego mruczenia, niecierpliwości i rospaczy, ktorą przez o-statni niewstyd Chrystusowi przypisał Kalwin. Bo gdyby był Chrystus mruczał i rospaczał, tedyby był zgrzeszył ciężko; a tak nie tylkoby nie był zadosyć uczynił za grzechy nasze sprawiedliwości Boskiey, aleby ią był ieszcze bardziey przeciw narodowi ludzkiemu oburzył. Oprocz tego, iakże to można mowić, że Chrystus na Krzyżu mruczał, i rospaczał, kiedy się w tych słowach, *Boże moy! Boże moy!* sama przyiemność, i uprzeymość wydaie? Kiedy w krotce z Synowską poufałością wołał: *Oycze, w ręce Twoie oddaię Ducha mego?* (y) Atoli iednak przerzeczone słowa znaczą rzewliwe użalenie na bolesny, i zelżywy ow stan, o ktory Chrystusa nasze przyprawiły grzechy, w ktorym Go Oyciec Przedwieczny nie ratował, i śmier-tel-

(w) *Psal:* 21. v. 2. (x) *Marc.* 15. v. 34.
(y) *Luc.* 23. v. 46.

telnych goryczy żadną nie słodził pociechą. W tym ći On rozumieniu żałośnie był opuszczony od BOGA, ba nawet w tym rozumieniu był opuszczony od siebie samego. Był opuszczony ile człowiek, od siebie ile BOGA. Był opuszczony nie przez zerwanie prawdziwey owey iedności, ktora Bostwo łączyła z człowieczeństwem, áni przez zerwanie ścisłey owey przyiaźni, ktora względem łaski poświęcaiącey zachodziła między Bostwem, i człowieczeństwem. Ale był opuszczony tak, że same Nayświętsze Bostwo Jego, do niczego Mu więcey niedopomagało na ten czas, tylko do cnot w naywyższym stopniu heroicznych, tylko, żeby Go w nieznośnych mękach zachowywało cudownie, tylko, żeby Mu życie dla cięższych coraz przedłużało okrucieństw. Tym albowiem na mękę, i śmierć swoią musiał ubolewać bardziey, im się z Boską Osobą bydź widział ziednoczonym ściśley. Otoż to iest opuszczenie, ktore na JEZUSIE wymagało owe żałosne słowa: *Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił?* Czyliż głos grzechow, ktorych ia rękoymią iestem, niedopuszcza ci wołania prośby moiey słuchać? Ah! Oycowie nasi prosili Cię, i wysłuchałeś ich, pokładali ufność swoią w Tobie, i nie byli zawstydzeni. *W Tobie nadzieię mieli Oycowie nasi - - i wybawiłeś ie. Do Ciebie wołali, i zbawieni*

ſą. (z) *A iam ieſt robak a nie człowiek, pośmiewiſko ludzkie, i wzgarda poſpolſtwa.* Wſzyſcy ktorzy mię tylko widzą, naśmiewaią ſię ze mnie, kiwaiąc głową, i wołaiąc: nadzieię miał w Panu, niechże go teraz Pan ratuie. Przebodli ręce, i nogi moie, policzyli, i poruſzyli z ſtawow wſzyſtkie kości moie. Podzielili między ſiebie ſzaty moie, i o ſuknią moią rzucili loſy. Tak pokornie, i miłośnie na opłakany ſtan ſwoy żali ſię Chryſtus. Zali ſię pokornie, i przeto nie używa owego poufałego ſłowa, *Oycze*, ále raczey zażywa ſłowa tego, *Boże*. Zali ſię miłośnie, bo do ſłowa tego *Boże*, przydaie ow uprzeymości pełny wyraz *moy*, mowiąc: *Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił?* Ale ponieważ dzień męki, i śmierci Chryſtuſowey był *dzień*, iako mowi Prorok, *pomſty Boſkiey*, (a) dzień, ktorego ſię BOG mścił na Synu ſwoim nieprawości naſzych, przeto zdawał ſię uſzy ſwe zatulać na Chryſtuſową prozbę, i w oſtatnim Go uciemiężeniu zoſtawił bez ſolgi.

Ah Bracia grzeſznicy! ieżeli Chryſtus za popełnione nieprawości naſzę tak był opuſzczony od BOGA, że mógąc ſię ſam od męki, i śmierci ſwey wybawić, przecięż ſię nie tylko nie wybawił, ale nad to moc Jego, ktorą miał na wyba-

wie-

(z) *Pſal.* 21. v. 5. 6. 7. (a) *Iſaiæ* 34. v. 8.

wienie siebie, stała Mu się przyczyną rzewliwszego żalu; coż o owym od BOGA opuszczeniu mowić, które grzesznika po dopełnioney grzechow miarce czeka? w ktorym BOG grzesznikowi nie myśli dać łask owych, ktore względem niego przewidział bydź skuteczne, lecz same tylko łaski dostarczaiące dać mu myśli, z ktoremi on wprawdzie może bydź zbawiony, ale zbawiony przez swą winę niebędzie; bą owszem ktore grzesznikowi ná większe ieszcze potępienie wyidą. Tenci iest stan grzesznika opuszczonego od BOGA, stan dla swey nieszczęśliwości okropny wielce. Może takowy grzesznik pozyskać zbawienie; bo zostaiąc w tym życiu, iest ieszcze w drodze, w biegu, w swietle, w ktorym chodzić i robić można. Może pozyskać zbawienie; bo mu BOG, iakożkolwiek zatwardziałemu, przykazuie wychodzić z nieprawosci. Strofuie go nawet, gromi, i karze, ieżeliby zbrodni swoich odstąpić niechciał wołaiąc ná niego to przez Spowiednikow, to przez Kaznodzieiow, to przez natchnienia wnętrzne, tak iak niegdyś ná Zydow: *Karku waszego daley niezatwardzaycie.* (b) Ale coż potym! Kiedy się grzesznik ná ten głos Boski nieużytym stanie? kiedy niepoprzestanie zbrodni, tak iako to BOG przewidział; *lecz ia wiem że niepu-*

(b) *Deut:* 10. 9. 16.

niepuści. (c) Może się grzesznik łaski dostarczaiącey chwycić, i z dostarczaiącey uczynić skuteczną; ále tego przez swoią w złym zaciętość uczynić niezechce; *ia wiem, że nie puści.* Może wypędzić ową osobę zgorszenia pełną, może nieczystą miłość wykorzenić z serca, może wziętą bliźniemu powrocić sławę, może nadgrodzić uczynioną krzywdę, ále tego uczynić niezechce: *lecz ia wiem, że niepuści.* Na to przyszli owi Faraonowie, Judaszowie, Herodowie, Izraelitowie, ktorym Jeremiasz wyrzucał, mowiąc: *iż li może odmienić Murzyn skorę swoią, abo Pard pstrociny swoie, i wy będziecie moc dobrze czynić, nauczywszy się złego.* (d) Ná to przychodzą nieprzeliczeni inni grzesznicy, á zwłaszcza owi, ktorzy krnąbrnie w nieprawościach trwaią, á ktorych BOG zostawił samym sobie. Będą oni widzieli prawdę, ále zá nią nie poydą. Będą oni wzbudzeni gryzotą sumnienia, ále się przezwyciężyć niedadzą. Będą przerażeni boiaź ią, ále ią wnet w roskoszach uśpią. Naznaczą oni pewny czas do nawrocenia swego, á ten czas podobno śmierć niespodziana przetnie. Szukać będą ratunku w Sakramentach Swiętych. Ale Kapłana, ktoryby ich niemi opatrzył, nieznaydą. Trafi się i to niekiedy, że przy ostatnim tchnie-

(c) *Exod:* 3. *v.* 19. (d) *Jerem:* 13. *v.* 23.

tchnieniu zranionego sumnienia taiemnice Spowiednikowi powierzy grzesznik, ale Spowiednikowi nikczemnemu, i boiaźliwemu, Spowiednikowi, ktory mu bez naprawy, bez nadgrody, bez skruchy, á zatym bez zbawienia dozwoli umrzeć. Wszystkie te przypadki tak pospolite, i okropne czyliż się szczerym tresunkiem dzieią. Ach wzgędem BOGA tresunku niemasz. Przypadki te są BOGA rozgniewanego skutkiem, i wykonaniem wyroku tego, ktory Zbawiciel JEZUS w owych słowach wydał: *szukać mię będziecie, á nieznaydziecie.* (e) Tak zaś od BOGA opuszczony grzesznik, grzesznik mogący bydź zbawiony, á zbawiony bydź niechcący, coż rozumiecie, słuchacze, mnieyże karany będzie? Ach przypomnieycie sobie pogrożki owe, ktore Syn Boski ná Miasta Judzkie w nieprawości swoiey zacięte rzucił. *Biada tobie Korozain, biada tobie Bethsaido.* (f) Czemu? *Bo gdyby się były w Tyrze, i w Sydonie cuda stały, ktore się stały w was.* Gdyby te Pogańskie Miasta patrzyły na to, co wy widzicie, i słyszały to, co ia do was mowię. *dawnoby byli w włosienicy, i w popiele pokutę czyniły.* A coż idzie zatym? Oto, że z Sodomą, Tyrem, i Sydonem BOG w dzień Sądu swego łagodniey się obeydzie, z Judzkiemi zaś Miastami nierownie surowiey posłą-

(e) Joan: 7. v. 34. (f) Matt: 11. v. 21.

poſtąpi ſobie. *Wſzákże powiádam wam, że znośniey będzie ziemi Sodomitow w dzień ſądny niżeli tobie.* (g) A cożto do opuſzczonego grzeſznika? Oto, że ſtan iego okropnieyſzy ieſt, niżeli człowieka niewiernego, niżeli człowieka dzikiego, niżeli Pogánina. Czyliż álbowiem ſprawiedliwie o nim powiedzieć niemożna, co powiedział o Judaſzu Chryſtus, *dobrze mu było, áby ſię był nierodził on człowiek.* (h) Lepieyby, lepieyby daleko dla ciebie grzeſzniku było, grzeſzniku ná głos Boſki głuchy, grzeſzniku w złościach zacięty, i dla tey zaciętości twoiey opuſzczony od BOGA, lepieyby ci było, áżebyś nigdy Chrześcianinem niebył; bobyś przed Sąd Boſki nieponiosł Chrześciańſkiego Imienia, ábyś tam za uczynioną iemu zelżywość, wieczną odebrał karę. Lepieyby ci było, żebyś był niewiedział, nieczytał, niesłyſzał ſłowa Bożego, bobyś był tyle potępiaiących cię wyrokow nieznalazł, ileś w ſercu twym bez pożytku zbawiennych pobudek uczuł. Zadrzeć tu na to powinniście ſłuchacze, ieżeli cokolwiek prawdziwey wiary, i ieden przynaymniey promyczek świátła Niebieſkiego macie. Zadrzeć powinniście; bo niewiecie, ieżeliście i wy grzechow wáſzych niedopełnili miarki, á zatym niewiecie, ieżeli i wy nieieſteście opuſzczeni

(g) *Ibid:* v. 24. (h) *Matt:* 26. v. 24.

ni od BOGA. Albo ieżeli po pierwszym, ktory popełnicie, grzechu, tey nieszczęśliwey niedobierzecie miarki, i opuszczonemi niezostaniecie tak, że chociaż będziecie mogli bydź zbawieni, przecięż zbawionemi niebędziecie. Z tym wszystkim iakożkolwiek opłakany iest stan opuszczonego JEZUSA, i iakożkolwiek okropny iest stan opuszczonego grzesznika, przecięż ieszcze mściwa Boskiey sprawiedliwości ręka wstrzymana nie iest według tego, co mowi Prorok: *ále ieszcze ręka iego wyciągniona.* (i) Oto na koniec Chrystus przy dopełnieniu męki swoiey, w owey ostatniey nagości, i w ostatnim opuszczeniu, umiera. Umiera, á tak naszey po grzechu popełnionym śmierci, śmierci duchowney, i śmierci wiekuistey przypłaca.

C Z Ę S C III.

ZE śmierć iest trzecim, á tym naystraszliwszym grzechu dopełnionego płodem, dobrze to ná pierwszych naszych widziemy Rodzicach. Była im ona nawet w stanie owym, w ktorym ich BOG stworzył, z przyrodzenia powinna. Bo ciało ludzkie z przeciwnych się żywiołow składa, á zatym psuć się i rozsypować musi. Ato-

(i) *Isaiæ* 5. v. 25.

Atoli maiąc wzgląd ná Boſki wyrok, ná Boſką pomoc, ná Boſkie zachowanie, gdyby byli niezgrzeſzyli, nie mogliby byli umrzeć. Dla tego Apoſtoł mowi, że śmierć przez grzech ná świat weſzła. Weſzła zaś śmierć nietylko ciała, ále i duſzy, nietylko doczeſna, ále i wieczna; iako to oznaczaią one wyroku Boſkiego słowa: *śmiercią umrzeſz.* (k) Gdyby álbowiem iedna tylko śmierć po grzechu czekała człowieka, dośćby było powiedzieć *umrzeſz.* Ale że człowieka śmierć dwoiaka czeka, przeto powiedziano, *śmiercią umrzeſz.* Tey tedy śmierci naſzey iak ciężko na Krzyżu przypłaca Chryſtus, ábyśmy zrozumieli łatwiey, doſyć nam, rozumiem, będzie ná niego ſpoyrzeć, i przyſłuchać ſię co mowi.

Oto wielkim, i natężonym głoſem woła: *Oycze, w ręce Twoie polecam Ducha mego á to rzekłſzy ſkonał.* (l) Spytaymy ſię ſiebie ſamych, za co tak chaniebnie ieſt wynieſiony w gorę? bo ieſt ofiarą zá grzechy naſze. Ofiarę záś przed tym, niżeli ná całopalenie poſzła, podnieſiono w gorę, BOGU ią poświęcaiąc. Pytaymy ſię za co umiera ná zelżywym drzewie? bośmy my śmierć połknęli z drzewa, i niemożemy inaczey przyiść do żywota, iedno przez drzewo Krzyża Swiętego. Pytaymy ſię, za

(k) *Geneſ: 2. v. 17,* (l) *Luc: 23. v. 46.*

za co tak okrutnie ná Krzyżu rozciągniony? bo my po spłodzoney zbrodni mieliśmy bydź ná piekielney katowni rozciągnieni. Pytaymy się czemu ná całym ciele tak zraniony, że iednego zdrowego niebyło mieysca, śmiercią nayſromotnieyſzą między dwiema łotrami ginie? i to śmiercią taką, iako karano winnych obrażonego Maieſtatu? bo my przez grzechy naſze, zgwałciwſzy Maieſtat Boſki zaſłużyliśmy ná wſzyſtkie nayokrutnieyſze męki, i ná śmierć nayſromotnieyſzą, na śmierć łotrom, i niewolnikom piekielnym powinną. Tenci ieſt ſtan umarłegó Chryſtuſa, ſtan tak okropny, że ſię ná iego widok zaćmia ſłońce, ziemia ſię trzęſie, padaią ſię ſkały, kraie ſię Kościelna záſłona. Ale oraz podobny ieſt ſtan duſzy przez grzech BOGU umarłey. Chryſtus według wyrazu Apoſtoła, raż ná Krzyżu umarłſzy, iuż nieumiera więcey, á duſza w piekle umiera żyiąc, i żyie umieraiąc. Umiera bez nadziei życia, á żyie bez nadziei śmierci. Jeżeli rzecz zważemy głębiey, tey także nieſzczęśliwości ná Krzyżu przypłaca Chryſtus, nie ná Krzyżu tym, do ktorego go żydzi i Poganie nâ Kalwaryi przybili, ále nâ Krzyżu tym, ná ktorym go my przez nieprawość naſzą w ſercach naſzych, krzyzuiemy, i zabiiamy. Krzyż ten Chryſtuſowi nierownie boleśnieyſzy ieſt, niżeli ow pierwſzy, iako ſię ná to zda-

ie

ie Swiętemu Augustynowi rzewliwie żalić: *czemuś mię cięższym zbrodni twoich Krzyżem, niżeli owym, ná ktorym wisiałem, utrapił.* (m) Krzyż ow Kalwaryiski teraz się ná Krolewskich Koronach świeci, śmierć ná Kalwaryi podięta stała się świata całego życiem, chańba owa stała się wszystkich Narodow chwała. Co widząc Chrystus, że po śmierci Jego nastąpić miało, chętnie się ná śmierć ową ofiarował Przedwiecznemu Oycu. Ale w tym drugim Krzyżu, ná ktorym go my w sercach nászych krzyżuiemy, com tam pociesznego dla siebie widzi? Ach! widzi tam miłość swą wzgardzoną, Krew swoią podeptaną, łaski swe odrzucone, stworzenie przeniesione nad Stwórcę. Ani nierozumieycie Słuchacze, że to powtorne Chrystusa ukrzyżowanie iest mey uwagi wymysłem. Uwaga ta iest Swiętego Pawła w owych wyrażona słowach: *znowu krzyżuiący sami sobie Syna Bożego,* (n) właśnie iak gdyby ten wielki Apostoł mowił, nierozumieycie Bracia, iakoby sami tylko żydzi przelali Krew Zbawiciela Pana, wy także uczestnikami iesteście Bogoboystwa tego. A przez co? Przez niezbożność waszą, przez świętokradztwa, i nierządy wasze, przez nienawiści, i zemsty, przez zazdrości i to wszystko, cokolwiek serca wasze psu-

(m) *S. August:* (n) *Ad Hebr: 6. v. 6.*

pfuie, i przeciwko BOGU wafzemu burzy *Znowu krzyżuiący sobie samym Syna Bożego.* Tak, tak Ukrzyżowany JEZUS, po dokonaney na Krzyżu męce, przypłaca śmierci owey, ktorey po dokonanym grzechu podpada człowiek. Bo iako grzefznik przez nieprawość fwoią raz umiera BOGU, tak na Krzyżu raz umarł Chryftus, i znowu iako grzefznik nieuftannie umiera w piekle, tak Zbawiciel Chryftus tyle razy umiera nieiako, ile razy ludzie dopufzczaią fię grzechu. O więc nas zapamiętałych, i niebacznych! nas niewdzięcznych, i okrutnych, ktorzy nad Nayłafkawfzym Zbawicielem nafzym JEZUSEM żadney niemamy litości!

Toć to ieft, Bracia moi, co nas żalem, i wftydem powinno zalać; ale oraz to podobno ieft, co nas nieobchodzi bynaymniey. Gdy ia mowię o nagości Chryftufa, i o nagości grzefznika, o opufzczeniu Chrftufa, i o opufzczeniu grzefznika, o śmierci Chryftufa, i o śmierci grzefznika, wy rozumiecie podobno, że fię to innych grzefznikow, á nie was tu zgromadzonych tycze. Lecz czyliż fię do żadnego niepoczuwacie grzechu? Czyliż was o rożne Bofkiego przykazania przeftępftwa właśne nieftrofuie fumnienie? Ach Słuchacze! ieżelibyśmy powiedzieli, że w nas grzechu niemafz, tedy w nas prawdy niemafz, i fami fiebie zwodziemy fzpetnie.

tnie. Wam to wszystkim, ktorzy tu iesteście, wszystkim, do ktorych ia mowię, i ktorzy mię słuchacie, wszystkim, lubo iednym mniey, á drugim więcey, służyżeśmy się grzechami naszemi przyłożyli do obnażenia, do opuszczenia, i śmierci JEZUSA Chrzstusa. Coż więć, mowicie, coż uczynić mamy? Czyńcie to, co Zydom czynić kazał Święty Piotr Apostoł, gdy w dzień Swiąteczny do całey Jerozolimy każąc, 3000. ludzi do Chrystusa nawrocił, mowiąc: *Mężowie Zydowscy, i wszyscy, ktorzy mieszkacie w Jeruzalem, niech to wam iawno będzie, á przyimiycie do uszu słowa moie - - - JEZUSA Nazareńskiego, Męża od BOGA pochwalonego u was mocami. i cudomi, i znakami - - - Tego naznaczoną radą, i przeyzrzeniem Bożym wydanego przez ręce niezbożnikow umęczywszy zatraciliście.* (o) Co usłyszawszy Izraelitowie *skruszeni na sercu, rzekli do Piotra, i innych Apostołow coż mamy czynić Mężowie Bracia?* Tu Piotr Ducha Bożego pełny rzeknie: *pokutę czyńcie á niech ochrzczon będzie każdy z was w Imię JEZUSA Chrystusa ná odpuszczenie grzechow waszych.* Toż samo i ia do was mowię słuchacze, zgrzeszyliście, wykonaliście zbrodnią, ktora rodzi śmierć, á śmierć dla was, śmierć i dla JEZUSA. Ogołociliście się z poświęcaiącey łaski, i innych darow, á tym samym staliście

(o) *Actor:* 2. v. 14. 22. 23.

ście się winnemi owego bolesnego, i wstydliwego obnażenia, w ktorym Chrystus na Krzyżu wisiał. Podaliście się w niepewność zbawienia, w niebespieczeństwo straszliwego opuszczenia od BOGA, á tym samym przyprawiliście Chrystusa, o nayżałośnieyszy stan opuszczenia od Przedwiecznego Oyca. Zabiliście dusze swoie przez nieprawości wasze, i coraz przez powtorżoną bezbożność więcey, á więcey zabiiacie, á tym samym zabiiiscie Chrystusa ná sromotnym drzewie Krzyża, i nie raz go powtornie zabiiacie, podaiąc go w moc, i w ręce namiętnościom waszym. Czyńcież więc pokutę, i pokutę szczerą, pokutę stałą, pokutę surową, pokutę nieodwłoczną. Chrzcieycie się Chrztem pokuty w Imię tego zamęczonego Pana ná odpuszczenie grzechow waszych. Przybiiaycie się z Apostołem do Krzyża Chrystusowego, to iest, martwcie, i umarzaycie namiętnośći swoie. Noście ná ciele waszym Chrystusowe bliżny, i dopełniaycie tego, czego niedostaie JEZUSOWEY męce; to iest, czyńcie ią waszą, i korzystaycie z niey obsicie. Niewychodźcie inaczey z Kościoła tego, iedno tak, iak schodziła z Kalwaryi Żydowska rzesza, i nieinaczey się wracaycie do domow waszych, iedno biiąc się z żalem wpiersi. Patrzcie ná Obraz Ukrzyżowa-



nego Pana, i tak ſobie myślcie: te, ná ktore patrzę, ſą to moiego grzechu, rány, ſą to miłości JEZUSOWEY blizny. Gdybym ia niezgrzeſzył, i gdyby on niekochał, tegoby niecierpiał. Ale gdyby on po grzechu moim niebył tego cierpiał, iabym był wiecznie zginął. Mnie nędznego! mnie niewdzięcznego! ieżeli tak wielką krwi, męki, i śmierci JEZUSOWEY cenę wniwecz obrocę. Ach Nayłaſkawſzy Panie mnieś ſzukaiąc ſzedł ſtrudzony, dla mnieś ná Krzyżu zmęczony, trud z wylaniem krwi łożony, niech nie będzie zgubiony, Amen.





KAZANIE

NA DZIEN

ZMARTWYCHWSTANIA PANSKIEGO.

Surrexit non eſt hic. *Marc: 16.*

Wstał ci Zmartwych, niemasz go tu.

Hæc eſt dies, quam fecit Dominus, exultemus, & lætemur in ea. *Psalm; 117. v. 24.*

Ten iest dzień, ktory uczynił Pan, raduymy się, i weselmy się weń.

TEmi ſłowy odezwał ſię Anioł do pobożnych a JEZUSA Ukrzyżowanego dla zbawienia naſzego pilnie ſzukaiących Niewiaſt. Wyſzły rano bardzo pierwſzego dnia z ſzabatu do grobu, gdzie położona JEZUSA, á gdy go nieznalazły, ále ná mieyſcu Jego uyrzały Młodziana ſiedzącego po prawey ſtronie, ubranego w ſzatę białą, dziwowały ſię wielce. Alić mowi Anioł do nich JEZUSA Ukrzyżo-

wanego ſzukacie, *wſtał ci zmartwych, niemaſz go tu.* Kościoł zaś Chryſtuſow Matka naſza zażywa dnia dziſieyſzego do nas ſłow Ukoronowanego Proroka Dawida, *ten ieſt dzień, ktory uczynił Pan, raduymy ſię i weſelmy ſię weń,* á to dla tego, ábyśmy ſię z chwalebnego Chryſtuſa Zmartwychwſtania wraz z tymże Kościołem, ktory Oblubienicą Chryſtuſową ieſt, cieſzyli wſzyſcy. Ten álbowiem ſam czas, ktorego ſię kończy ſmutek i męki Oblubieńca, ieſt oraz dokończeniem ſmutku Oblubienicy Jego. Uważa ona ſmutek, mękę i Krzyż Jego. nieinaczey, tylko iako krzywdę, ktora niemniey wſpaniale i poważnie nadgrodzona, iak nieſłuſznie podięta i znieſiona ieſt, A że chciał Pan i Zbawiciel naſz, áby Oblubienica Jego przez Anioła do grobu, w ktorym był złożony, bliżey przyprowadzona była, mowiąc nielękay ſię JEZUSA Ukrzyżowanego ſzukacie, chciał to dla tego iedynie uczynić, áby iey pokazał, iż Jego iuż niebyło w grobie, *wſtał ci Zmartwych i niemaſz go tu.*

Jakoż w rzeczy ſamey, Słuchacze, iakże Oblubienica Boſkiego Oblubieńca JEZUSA, od radości wykrzykiwać niema, wſzyſtkich innych wraz z ſobą do radości pobudzaiąc? *cieſzcie ſię i raduycie?* kiedy dnia dziſieyſzego Swięte JEZUSOWE ſkronie, ktore niedawno cierniową Koroną otoczone było, iaśnieie iako ſłońce niepo-

iętey

iętey chwały i zwycięstwa nad śmiercią otrzymanego ozdobione wieńcem? iakże się weselić i radować niema nad szczęściem kochanych dziatek swoich, kiedy widzi że dzieło odkupienia naszego przez taiemnicę chwalebnego Chrystusa Zmartwychwstania dokończone zupełnie? że Wiara nasza przez tryumf, i zwycięstwo nam wszystkim z Zwycięzcą spolnie pocieszona, że nadzieia nasza przez Zmartwychwstanie Chrystusa, ktore iest zadatkiem Zmartwychwstania naszego potwierdzona iest?

Gdyby Chrystus Pan niebył prawdziwie Zmartwychwstał, tedyby była Pogańska bezbożność iakąkolwiek ślepoty swoiey wymowkę miała. Bo gdybyśmy ich Bożkami gardzili, oniby się też mniey obawiali BOGA naszego, ktorego Bostwo słabościami naszey ludzkiey natury zasłonione było. Gdyby Chrystus Pan niebył Zmartwychwstał prawdziwie, tedyby była Synagoga Żydowska zaiadłe okrucieństwo swoie, cieniem sprawiedliwości pokryć mogła. Mogliby bowiem bezbożni Żydzi zawsze mowić, że grzesznika skarali, nie zaś Messyasza zamordowali okrutnie, gdyżby niemożna wiedzieć, czyliby był Chrystus z słabości swoiey, czyli też z miłości ku nam śmierć poniosł okrutną. Lecz dnia dzisieyszego, to iest dnia chwalebnego Chrystusa Zmartwychwstania, iuż

zginę-

zginęły ciemności wszelkie, obłuda i oszukaństwo Zydowskie odkryte, niewierność Pogan zawstydzona, á Wiara Chrześcian usprawiedliwiona iest. Blask i chwała Zmartwychwstania Chrystusa, znosi i gubi wszystkie Jemu niesłusznie wyrządzone wzgardy, Cud Zmartwychwstania iego, iest dowodem Wszechmocności Jego, á okoliczności Zmartwychwstania iego, są dowodem nieomylności słowa Jego. Cieszmy się więc i raduymy Chrześcianie, bo iuż minęła godzina i noc ciemności, sama się teraz tylko pokazuie wspaniałość Pana, *ten iest dzień, ktory Pan uczynił, raduymy się* więc *i weselmy się weń* Chrześcianie,

Ale żebyśmy Chrześcianie tak wielkiey radości i pociechy, ktorą ná nas Chrystusowe Zmartwychwstanie obficie wylewa, uczestnikami byli, trzeba słuchacze z strony waszey te obowiązki pilnie wykonać. Ktorych się toż Zmartwychwstanie domaga od nas, trzeba ábyście dnia dzisieyszego osobliwszą, i szczegulną cześć oddali Odkupicielowi swoiemu, gdyż też dnia dzisieyszego naywiększa szczęśliwość wasza dopełniona, i dokończona iest. Zważcie więc ze mną razem, że dzień dzisieyszy, iest iako pełny wspaniałości, i chwały dla Chrystusa Pana i Zbawiciela naszego; *ten iest dzień, ktory uczynił Pan*, tak niemniey dla nas ludzi iest dzień zbawienny, dzień pełny pociech i wesela. Lecz czemuż

muż to Słuchacze? Oto dla tego, że my ludzie chwały Chrystusowey, ktorą on z Zmartwychwstania swego odbiera, uczestnikami iesteśmy. Uwielbił dnia dzisieyszego Pan i Zbawiciel nasz siebie, czyniąc nas szczęśliwemi, i my tak tylko szczęśliwemi iesteśmy, iak się staramy uwielbić Chrystusa Pana. Bo gdyby Chrystus Pan niebył Zmartwychwstał, toby i nam Zmartwychwstanie nasze nie podobne było, á ponieważ my sami przez się zmartwychwstać niemożemy, staie się nam Zmartwychwstanie Chrystusa pożyteczne wielce. I tać to pobudka iest, ktora mnie przynagla ábym wam w pierwszey Części pokazał krotko: iż Chrystus Pan i Zbawiciel nasz Zmartwychwstał prawdziwie dla pociechy naszey; á w drugiey: że i my Chrześcianie dla chwały, i uczczenia Jego duchownym sposobem zmartwychwstać winniśmy. Dwie te prawdy będą podziałem mowy moiey, ále oraz niech też będą celem uwagi waszey. Ná większą á większą chwałę. Tobie Zmartwychwstały BOZE zá błogosławieństwem Twoim dziś wielce uweselona Panno i Matko Boska.

CZĘSCI I.

GDyby Chrystus Pan i Zbawiciel nasz nie był Zmartwychwstał, byłaby Wia-

ra naſza prożna i daremna, mowi Swięty Paweł, grzechy naſze byłyby nie odpuſzczone, *adhuc in peccato eſtis*, a na koniec ſtan naſz byłby naynieſzczęśliwſzy, *infeliciores ſumus omnibus hominibus*, bylibyśmy nieſzczęśliwſi nad wſzyſtkich ludzi. Lecz ieżeli Chryſtus Zmartwychwſtał, ma Wiara naſza naywiękſzą pewność, grzechy naſze maią zbawienne lekarſtwo, i ſtan naſz ma naymocnieyſzą nadzieię i ufność. Otoż troiaka pobudka pociechy i weſela dla nas, ktorą nam pomieniony Swięty Paweł dnia dziſieyſzego daie.

Gdyby Chryſtus nie był Zmartwychwſtał, prożnaby była Wiara naſza. I dla tegoć to chciała niedościgła w rozporządzeniach ſwoich mądrość Boſka, aby iawne były wſzyſtkie okoliczności chwalebnego Chryſtuſowego Zmartwychwſtania, ktoreby tegoż dowodem bydź mogły. Jakoż nic w rzeczy ſamey potrzebnieyſzego nie było, dla teraźnieyſzych czaſow naſzych, ktorych ślepota rozumy, á bezbożność opanowała ſerca, ktorych wynioſłe owe, i prożnością świata tego uwikłane duchy, chcąc ſię od poſpolitego gminu odłączyć, przyłączaią ſię do liczby owych, ktorzy za lada przyczyną, za ſwoim własnym widzi mi ſię idąc, śmieią przeczyć, á podobno ſprzeciwiać ſię temu, co nieomylnym Swiętego Kościoła zdaniem, gruntowną prawdą ieſt uznane, ktorych

na koniec rozpuſta owa, ktora ſię taiła przedtym w ſercach bezbożnych ludzi, wyiawia ſię bezwſtydnie całemu światu. Teraz zaś, Słuchacze, Zmartwychwſtanie Chryſtuſa tak mocno utwierdzone ieſt, że niemożna opuścić Wiary, chyba też my opuściemy rozum, albo też rozum nas odſtąpi. Owſzem ſami nieprzyiaciele Chryſtuſowego Zmartwychwſtania, ubeśpieczaią, i umacniaią toż Zmartwychwſtanie Jego. A nayprzod boiaźń, ktorą maią, aby Uczniowie Chryſtuſa, Nauczyciela ſwego, niewykradli ſkrycie, pokazuie nam, że Pan i Zbawiciel naſz przepowiedział, iż Zmartwychwſtanie, powtore oſtrożność, ktorey zażywaią, aby Ciała Jego pilnie ſtrzegli, naucza nas, że Pan i Zbawiciel naſz właſną ſwoią mocą zmartwychwſtanie, á na koniec przekupienie ſtrożow i żołnierzy aby mowili, że Uczniowie Jego wykradli ſkrycie Ciało Jego, kiedy ſpali, nie daie nam powątpiwać, że Chryſtus Zmartwychwſtał prawdziwie.

Aleć okoliczności zmartwychwſtania człowiekowi niewiernemu fałſzywemi, i zmyślonemi bydz ſię zdadzą, bo on wiernym Swiętych dzieiow Piſarzom wierzyć nie będzie. I to ieſt oſtatni i naytęższy niewiernego człowieka dowod, ktory wnet obalony obaczycie. Jakoż w rzeczy ſamey ten ieſt dowod wſzyſtkich

tych

tych ludzi, ktorzy się na to tylko zdaią mieć rozum, aby go na złe zażywali, ktorym wiara nasza dla tego iedynie podeyrzana iest, iż iest Wiarą prawdziwą. Nie wierzą oni nieomylnemu Swiętych Apostołom świadectwu. Lecz na czym oni zasadzaią błędne mniemanie swoie? czyli Apostołom przypiszą iaką lekkowierność? Aleć Apostołowie Swięci nie dosyć maią na widzeniu innych Zmartwychwstałego Pana, ale sami widzą Jego, owszem niektorzy z nich dotykaią się rękami swemi Swiętych blizn Zbawiciela, wszystkie ich zmysły świadectwo im dać muszą prawdziwie Zmartwychwstałego, i w własnym swoim ciele obecnego Chrystusa, á na koniec iedni z nich trwożą się i boią, aż w niedowiarstwo wpadaią inni, aż też w reszcie poznali wszyscy iż prawdziwie Zmartwychwstał Chrystus. A iakoż im tedy lekkowierność i zbyteczną do wierzenia prędkość przypisać można? Owszem czyliż ich boiaźń, powątpiewanie o Zmartwychwstaniu Pana, nie iest oczywistym dowodem wielkiey ich ostrożności, ktorey zażywali, aby byli zupełnie i dokładnie uznali, że Pan i Zbawiciel nasz prawdziwie Zmartwychwstał?

A gdy tak iest, coż powiedzą daley nieprzyiaciele Zmartwychwstania Pańskiego? Powiedzą podobno, że wieść, i fałszywą nowinę między ludźmi rozsiali A-

po-

pofłołowie. Aleć znowu, iakżeby ludzie prośc (iakiemi oni byli) tak ofobliwą i dowcipną mogli wymyslić baieczkę? iakżeby oni fobie byli obiecować mogli, że tę baieczkę po całym przyimą świecie, á to ieszcze w ten czas, kiedy byli nayprzewrotnieyfi ludzie, ktorzy famego Chryftufa zamordowali okrutnie? iakżeby mogli ci fami zwodzicielami bydź ludzi, ktorzy Religią takową, ktoraby wfzyftkich ludzi prawdy i rzetelności nauczała, po całym rozkrzewili świecie? iakżeby to bydź było mogło, aby ci wfzyfcy Apoftołowie po tak rożnych świata częściach zoftaiący, iednę naukę i iednę wiarę co do naymnieyfzego Artykułu opowiadać mogli, gdyby oni Uczniami (iak niezbożni plotą) zwodziciela iakiegoś byli?

Zaifte, Słuchacze, ślepota i niedowiarftwo takowych ludzi tak dziwne, że nie powiem, głupie bydź fię zdaie, iż mu i cień prawdy przyznany bydź nie może. Niech fię kto chce, i poki chce, z żydami na przekupionych świadkow fpufzcza, ktorzy o tym, co widzieli, milczą, ktorzy mowią, że fpali, a zatym świadczyć nie mogą tego, czego śpiąc niewidzieli. Co fię nas tycze Słuchacze, wierzmy świadkom owym, ktorzy po Zmartwychwftaniu Nauczyciela fwego tak fą mężni i odważni, iak przy śmierci boiaźliwi byli,

li; wierzmy świadkom owym, ktorzy nie mniey wiernie zniewagi Nauczycielowi swoiemu wyrządzone, iako cuda, i przedziwne od Niego poczynione dzieła, opowiadaią wszędzie, wierzmy świadkom owym nienagannym w niczym, ktorzy nayżywsze wszelkiey doskonałości zostawili przykłady, świadkom owym nieodmiennym nigdy, ktorzy Ewangelią całemu opowiadali światu, i dla Wiary Chrystusowey krew swoię przelali, á gdy tak wierzyć będziem, obaczemy z pociechą serca naszego, że nas BOG do takiey Wiary powołać raczył, ktora choćby między naywiększemi prześladowaniami, choćby między naynatarczywszemi napaściami niewiernych ludzi, zawsze stać będzie nie wzruszona.

Wszakże według słow Swiętego Pawła, gdyby Chrystus Pan nie był Zmartwychwstał, byliby ludzie ieszcze w grzechu, zbrodnieby im ieszcze nieodpuszczone były: *Jeszcze iesteście w grzechu waszym;* aleć Zmartwychwstanie Jego iest lekarstwem na grzechy, i zbrodnie nasze. I to iest drugą przyczyną wesela i radości naszey. Abyście zaś tę prawdę obaczyli iaśnie, obroćcie Słuchacze myśl i uwagę waszą na siebie samych, i powiedzcie mi, iakim sposobem pozyskaliście pokoy prawdziwy duszom waszym, kiedyście chcieli serca wasze oczyścić, i uspra-

uſprawiedliwić ſię BOGU ſwoiemu? Oto roztrząſneliście, alboście przynaymniey roztrząſnąć powinni byli ſumnienie waſze, ktore grzechow, i zbrodni pełne było; oto rozpamiętaliscie z gorzkością duſzy waſzey dni i lata owe, ktoreście álbo w ſtaraniach i zabiegach światowych, albo też w roſkoſzach i wygodach ze ſzkodą duſzy i zbawienia waſzego przepędzili marnie, widzieliście przed oczyma ſwemi wielką brzydkich grzechow liczbę, poznaliscie ciężkie nieſprawiedliwości waſzych iarzmo, w ktore was gwałtowność złych nałogow waſzych, i odwłoka pokuty wprzęgła, zbrzydziliście ſię ſamemi ſobą dla zbrodni i dla nieſprawiedliwości waſzych.

A tu pytam ſię iakaż była nadzieia waſza w tak ſmutnym i żałobnym ſtanie? Obrociliście podobno nayprzod oczy waſze na umieraiącego BOGA człowieka, rzuciliście ſię do nog Krzyża, na ktorym wiſiał Odkupiciel waſz, aby kropelka Krwi Jego naydroższey, ktora zmywa, i gładzi grzechy ludzkie, zpłynęła na was, i obmyła nieprawości waſze, pokładaliście wſzyſtkę nadzieię waſzę w zaſługach niewinney Zbawiciela waſzego męki, uważaliście grzechy waſze, iako przyczyny JEZUSOWI do cierpienia, za ktore gorzką męką ſwoią zadoſyć uczynił. A w takich uwagach, ktore czynić obowiązani

zani byliście, znaleźliście mocną nadzieię względem odpuszczenia przeszłych, i mężną odwagę wystrzegania się przyszłych grzechow. Lecz gdyby Chrystus Pan nie był Zmartwychwstał prawdziwie, czymżeby była ta nadzieia wasza? oto pobożnym błędem, i błędną pobożnością, fałszywą pociechą, i pocieszným fałszem. Boć według zdania Swiętego Augustyna, iakożby był mogł Chrystus nasze zwyciężyć grzechy, gdyby nie był zwyciężył śmierci, ktora iest grzechową karą? Na cożby nam się przydały zasługi niewinney męki Jego, gdyby wraz z Nim w grobie złożone, zawarte, i zamknięte były? Czyliż nie mowi Duch Nayświętszy, że popioły w grobie złożone, zlitowania się Pańskiego ogłaszać, i opowiadać nie będą? á na koniec, czyli nas sam Chrystus nie naucza wyraźnie, że Przedwieczny Oyciec Jego, nie iest umarłych, ale żywych Bogiem? Zaprawdę Słuchacze, mowię znowu z Swiętym Pawłem, gdyby Chrystus nie powstał Zmartwych, tedy byłyby grzechy nasze bez lekarstwa, i słabość nasza bez podpory, bylibyśmy grzesznikami, i niemibyśmy bydź nieprzestali nigdy, umieralibyśmy bez pokuty, i zbawienia nadziei, gdyż narodzenie nasze iest z grzechem złączone, i zbrodniami zepsute. *Jeszcze iesteście w grzechu waszym.*

Lecz

Lecz gdy Chrystus Pan Zmartwychwstał chwalebnie, nikną wszystkie takowe myśli. Dosyć mi, iak Jobowi, na tym, że Zbawiciel moy żyie, iuż grzechy bydź mogą odpuszczone, i sprawiedliwość Boska ubłagać się może, iuż uznaię, że pokuta moia, ieżeli szczera iest, pożyteczna będzie, że nadzieia moia, chybaby zbyteczna była, omylona nie będzie, uznaię teraz, że na ziemi Ofiarę niepoiętego szacunku, á w Niebie wszechmocnego Pośrzednika mamy, zkąd nadzieia moia tym iest większa, że Swięte Ran swoich blizny w uwielbionym Ciele swoim chciał Zbawiciel nasz zatrzymać, ktore iako Swięty Ambroży mowi, są znakiem odkupienia naszego, i zagniewanego, przez grzechy nasze BOGA, bez przestanku błagaią za nas.

Z tym wszystkim, o iakby niedoskonała była pociecha nasza, gdyby przemiiaiącą, i krotko trwałą była! o iakby nam ciężko przyszło, w ustawicznym ćwiczeniu się w cnotach wytrzymać, w staraniu się o zbawienie duszy naszey bez przestanku starać, gdyby nadzieia nasza miała tylko bydź doczesna! gdybyśmy iuż z grobu zmartwychwstać nie mieli? Nie dosyć więc, nie dosyć iest Chrześcianie, że Zmartwychwstanie Chrystusa przynosi nam lekarstwo na grzechy nasze, nie dosyć, że otwiera nam drogę do nowego ży-

życia, ale ieſzcze trzeba koniecznie, aby nam toż Zmartwychwſtanie przynioſło życie wieczno-trwałe, i nieuſtaiące nigdy. I to ieſt trzecia, a naywiękſza pobudka pociechy naſzey.

Záprawdę (mowi Swięty Paweł) gdybysmy tylko w JEZUSIE Chryſtuſie w czaſie, i na czas teraźnieyſzy ufali, bylibyśmy naynieſzczęśliwſzemi ze wſzyſtkich ludzi. *Infeliciores ſumus omnibus hominibus.* W doczeſnym tym życiu nic nie obiecuie Chryſtus Uczniom, i naśladowcom ſwoim, tylko krzyże, i umartwienia. Chrześcianin prawdziwy brzydzić ſię powinien tym wſzyſtkim, co ſię ſkłonnościom ciała, i natury podoba, a powinien miłować i kochać, co ſię własnym ſwoim chuciom naybardziey ſprzeciwia, ſmucić ſię i trapić powinien w ten czas, gdy mu ſię wſzyſtko według myśli powodzi, a cieſzyć ſię i weſelić obowiązany ieſt w ten czas, kiedy go uſtawiczne krzyże, i umartwienia zaſmucaią i trapią. Zycie to doczeſne nieinaczey uważać powinien, tylko iak nayściśleyſze więzienie, ktore go zatrzymuie od widzenia Oblicza Stworcy ſwego, á śmierć iako nayſwobodnieyſzą wolność ſwoię, ktora mu otwiera wrota do oglądania twarzą w twarz Odkupiciela ſwego. Nie powinien na koniec inną drogą potym świecie chodzić, tylko drogą krzyża, i umartwienia świę-

świętego. A na tak ciasney, na tak niewygodney, dla ciała naszego drodze, czyliżby się nie zmordował człowiek? czyliżby samego siebie w krotkim bardzo czasie za naynieszczęśliwszego nie poczytał z ludzi? czyliby się z namiętnościami swemi nie zgodził prędko, ażeby nie był okrutnym samego siebie prześladowcą? zaprawdę Słuchacze, w krotceby człowiek ile do wszystkiego złego skłonny, w zbrodniach pozorne szczęście, w nayszkaradnieyszey beżbożności pokrywkę mądrości znalazł. Boć człowiek każdy szczęśliwym bydź pragnie, á gdyby przy niewinności, i ustawicznym ćwiczeniu w cnotach, szczęśliwym bydź nie mogł, szukałby szczęśliwości swoiey w zbrodniach i grzechach, chcąc tak przynaymniey na tym świecie bydź szczęśliwym. Ale gdy w Zmartwychwstaniu Chrystusa, zmartwychwstania naszego wyobrażenie widzi, stoi mocno przy cnocie, ani się w ustawicznym ćwiczeniu w cnotach chwieie. Jeżeli mu się iaka przykrość zdarzy, iuż ci ią znosi chętnie, maiąc nadzieię, że mu się to wszystko w przyszłym czasie w wesele obroci. Jeżeli mu się iaka krzywda stanie, iużci się cieszy i weseli, że mu ta sama obficie nadgrodzona będzie. Tak, tak Chrześcianie staie się Zmartwychwstanie Chrystusa pociechą i

weſelem dla nas, czyli dla każdego zoſobna z ſłuchaczow moich? do mnie nie należy ſądzić, to iednak mowię i wiem zapewne, że Zmartwychwſtanie Zbawiciela naſzego nie mniey ieſt pocieſzne i weſela pełne dla ſprawiedliwych i pobożnych, iak ieſt ſmutne i niepocieſzne dla bezbożnych, i nieſprawiedliwych ludzi, gdyż nie mniey pierwſzym ſzczęśliwość wieczną, iak drugim wieczny obiecuie ſmutek i karę. I tać ieſt uwaga Swiętego Auguſtyna, ktory mowi, że Chryſtus ukrzyżowany wſzyſtkim ſię pokazał ludziom, gdyż dla wſzyſtkich umarł, gdy zaś Zmartwychwſtał, pokazał ſię tylko ludziom wiernym, gdyż Zmartwychwſtanie Jego dla wiernych i cnotliwych tylko ludzi pociechą ieſt. *Crucifixus apparuit omnibus, reſurgens fidelibus.*

Jeżeli więc Słuchacze, przy Zmartwychwſtaniu Chryſtuſowym, ktore ieſt nieomylnym naſzego zmartwychwſtania zadatkiem, ieſteście nieſpokoynemi na ſercu, ieżeli was przeſt ſza Chryſtus, kiedy wychodzi z grobu, iako przeſtraſzył żołnierzy, ktorzy Jego ſtrzegli; oſądźcie ſię ſami, że ten niepokoy, to nieuſpokoienie nie zką inąd, tylko z grzechow, tylko z zbrodni waſzych pochodzi. Uznaycie ſami, iako wielka nieſprawiedliwość waſza ieſt, kiedy ſię ſmucicie, że i my z grobow naſzych na wzor Chryſtuſa

Pa-

Pana powstaniemy, i już nie umrzemy nigdy, że w Zmartwychwstaniu Chrystusa niemniey wieczną cnot nadgrodę, iako nieskończoną grzechow znayduiemy karę. Uznaycie mowię, że, ieżeli taiemnica dzisieysza dla was bez pociechy iest, dzieie się to dla tego tylko, że albo niechcecie pracować około otrzymania szczęścia tego, ktore nam obiawia, albo, że się brzydzić niechcecie tym nieszczęściem, ktore wam okazuie iawnie. Wesele, i smutek dnia dzisieyszego okazany, dowodem iest, czyli usprawiedliwionemi, czyli grzesznikami, czyli przyiacielmi, czyli nieprzyiacielmi Chrystusa iesteśmy. Cieszą się i weselą z zmartwychwstania Chrystusa Uczniowie i Przyiaciele Jego, smucą się i trapią z tego samego nieprzyiaciele, i prześladowcy Chrystusa. A chociaż tak niesprawiedliwemi względem siebie samych iesteśmy, że ogałacamy się z tey pociechy, ktorą nam daie Kościoł Swięty, przecięż to nieomylna iest, że my bez tey pociechy nędznemi ludźmi iesteśmy.

Kończmy więc z Apostołem, że wszystkie pociechy i wesela świata tego, nie są godne, ażeby się weselem i pociechą nazwać mogły, i że ta sama tylko pociecha prawdziwą iest, ktorą z Zmartwychwstania Pańskiego, ktore iest zadatkiem zmartwychwstania naszego, czerpamy.

Ta ſama ieſt czyſta, gdyż ona ſama z niewinności niby zrzodła iakiego wypływa, ta ſama ieſt nieograniczona, gdyż granicą iey wieczność ieſt, ta ſama ieſt doſkonała, gdyż ona ſama odnowieniem całego człowieka ieſt, ta ſama ieſt gruntowna, gdyż ſię ona ſama na ſłowie, i przykładzie BOGA zaſadza. A gdy ták Chryſtus prawdziwie Zmartwychwſtał na pociechę naſzę, my także na cześć i chwałę Jego, duchownym ſpoſobem, zmartwychwſtać winniśmy. I to ieſt treścią drugiey części Kazania moiego.

CZĘSC II.

TA ieſt iſtotna Wiary naſzey właściwość, że, kiedy wielkie dobra, i wielką obiecuie nadgrodę, wielkie też przepiſuie obowiązki. Chce ona, aby człowiek był ſzczęśliwy, ale chce oraz aby był doſkonały i święty. Gdyby ona nam nadgrodę bez cnoty dawała, zoſtawalibyśmy bez zaſług, á gdyby naſze cnoty bez uſzczęśliwienia puściła, zoſtawalibyśmy bez nadgrody, gdyby ona niczego ſię nie domagała od człowieka, byłaby nieſprawiedliwa względem BOGA, a gdyby od BOGA niczego ſię ſpodziewać kazała, byłaby zbyt oſtra i przykra względem ludzi. Ale gdy ſprawiedliwość i prawda iey nayoſobliwſzym haſłem ieſt,

łą-

łączy właściwości BOGA i Człowieka z tak przedziwną mądrością, że się zdaie, iż BOG z człowiekiem, á człowiek z Bogiem iest złączony ściśle A tak Słuchacze, nie tylko się z Zmartwychwstania Chrystusa cieszyć, ale oraz to, co w nim osobliwego iest naśladować mamy. Chrystus Zmartwychwstaie, i tryumfuie dla nas, ale też oraz słuszna iest, aby Zmartwychwstał i tryumfował w nas, albo dla tego, że my się przyłożyć powinni do chwały Jego, gdyż On się też przyłożył i przyczynił do szczęśliwości naszey, albo dla tego, że my powinnego pożytku z Zmartwychwstania Chrystusa zebrać nie możem, tylko ieżeli my Go naśladować nie będziem. Zważcie więc dobrze Słuchacze, czym naybardziey Zmartwychwstanie Chrystusa iaśnieie, byście to samo na sobie wyrazić usiłowali A nayprzod zwyciężył Chrystus śmierć, powtore otrzymał znowu Chrystus chwalebne życie; á na koniec poszedł do Nieśmiertelności stanu. Abyście więc i wy Słuchacze duchownie zmartwychwstali, trzeba wam nayprzod śmierć grzechow waszych przez szczere nawrocenie się i pokutę zwyciężyć, powtore, trzeba wam przez łaskę nowe a chwalebne życie zacząć, á na koniec trzeba wam się do nieśmiertelności stanu usilnie gotować, przez gorące pragnienia wasze. A takowe

zmartwychwſtanie waſze będzie chwałą i czcią JEZUSA Chryſtuſa.

Trzeba wam nayprzod śmierć grzechow waſzych przez ſzczere nawrocenie ſię i pokutę zwyciężyć. Co naypierwſzym ieſt znakiem duchownego zmartwychwſtania naſzego. Boć, Słuchacze moi, czy będzie tryumf JEZUSA Chryſtuſa w ſercach waſzych, kiedy ieſzcze grzechy i zbrodnie w nich panuią? kiedy namiętności waſze ieſzcze pobudzaią was do wygadzania ſobie? kiedy iako woda Jordanu zaraz po przeyściu Skrzyni przymierza, do biegu przeſzłych złych powracacie nałogow? kiedy zamiaſt tego, ábyście mieli porzucić zbrodnie waſze, odpoczynku raczey w nich ſzukacie? Zaiſte, ieżeli tak ieſt, ieſteście przeſzkodą tryumfu Zbawiciela, i iako Apoſtoł mowi, gdyby Chryſtus nie był Zmartwychwſtał, bylibyście w grzechach waſzych, tak i ia mowić mogę, że ieżeli ieſzcze ieſteście w grzechach waſzych, Chryſtus w was nie Zmartwychwſtał; bo ieſzcze ieſteście w grzechach waſzych. Owſzem więcey mowię, a mowię znowu z Pawłem Swiętym. nie tylko wyrządzacie niecześć Zmartwychwſtałemu Panu, ale nad to odnawiacie Jego boleść, Krzyż, i śmierć okrutną.

Ach, Słuchacze moi, czyli nieſprawiedliwość tę przeniknęliście kiedy kto-

rą czynicie Chrystusowi, gdy po Wielkanocnych Kommuniach wasz ych, do przeszłych się powracacie grzechow? Prawda iest, że niemasz żadnego czasu, ktoregoby się grzechy niesprzeciwiły Naywyższemu Máiestatowi Boskiemu, ále teraz pod czas chwalebnego Zmartwychwstania Jego, wśrzod naywiększego zwycięstwa i tryumfu Jego, szczegulnieyszym się sposobem sprzeciwiaiącemu, gdyż teraz grzesznik zuchwałe bunty czyni przeciw temu Chrystusowi, ktory dnia dzisieyszego naywiększe zwycięstwo odniosł. Przez takowy postępek daiecie zwycięstwo i tryumf, nieprzyiacielowi Boskiemu, i owszem czartu, przeto ochydzacie wiarę, gorszycie Chrześcian, a niewiernym iesteście pobudką do trwania w błędach swoich. Gdybyście serce i duszę czystą mieli, nigdybyście niedopuścili tego, mowilibyście raczey, iaż to mam duszę i serce moie grzechami szpecić, ktore dopiero obecnością JEZUSA uczczone było? iaż to mam przez grzechy moie lżyć i chańbić tego, ktory naywiększą chwałę przy Zmartwychwstaniu swoim odebrał dzisiay? Uchoway BOZE szkaradne to wiarołomstwo moie tykałoby się nieiako samego Zbawiciela mego, bezbożne to rugowanie JEZUSA z serca moiego byłoby tym szkaradnieysze, im prętsze po przyięciu iego. Raczey starać się będę,

ábym

ábym iak naydoskonaley wygubił i wytępił wszystkie z serca moiego grzechy, gdyż ie dziś Chrystus z całego wygubił i wypienił świata. Już się w barwę grzechow moich, ktorem przy Spowiedniczych nogach, niby w grobie złożył, nieobiekę nigdy. Już się starać od tąd usilnie będę, ábym śmierć moia, oktorą mnie przyprawiły grzechy moie, była uczczeniem i uwielbieniem Chrystusa, iako śmierć Łazarza wskrzeszonego. A tak Chrześcianie zwyciężycie śmierć grzechow i zbrodni waszych przez szczere nawrocenie się i pokutę serdeczną.

Wszakże gdybyście to wykonali wszystko, zmartwychwstałibyście na poły tylko, trzeba więc nowe przez łaskę Boską życie zacząć, i to iest drugim znakiem duchownego Zmartwychwstania naszego. Naueczcie się przeto dobrze wszyscy wy, ktorzyście z grobu grzechow i zbrodni waszych powstali, że niedosyć iest, iż tylko porzucacie zbrodnie, trzeba wam nadto pilne ćwiczenie się w cnotach zacząć. Wszystko w zmartwychwstałych Chrześcianinach bydż powinno nowe, nowe obyczaie, nowe zabawy, nowe mowy, zgoła wszystko, i całe życie nowe bydż powinno.

O iak więc szkaradnie błądzą ci wszyscy światowi ludzie, ktorzy dzień dzisieyszy nieinaczey uważaią tylko iako czas,

kto-

ktory im do dawnych grzechow, zbytkow, i namiętności otwiera drogę! O iak się oszukuią ci wszyscy, ktorzy mniemaią, że iuż teraz pokutować nietrzeba, że iuż minął czas pokuty! Kościoł Boży umnieysza wprawdzie ostrości pokuty, ále niechce aby ustała cale, i owszem chce nauczyć wszystkich ludzi, że Chrystus zgubił grzechy, zgładził zbrodnie pierwszego Oyca naszego, że nam pierwiastkową przywrocił czystość, chce áby wszyscy ludzie, byli Swiętemi, i niewinnemi, áby Uroczystość Zmartwychwstania Chrystusowego nie przy starym grzechow kwasie, ále przy nowym cnot i dobrych uczynkow odprawowali chlebie, abyśmy czystemi, ostrożnemi, rzetelnemi, zgoła cnotliwemi byli. Tak tak Chrześcianie się sprawować tego Swiętego czasu powinniśmy. Aleć, o moy Boże! Zdaie się iż teraz nieprawość wszystkie świata opanowała kraie, zdaie się że wszędzie grzechy i zbrodnie dla siebie znayduią mieysce. Mało, mało teraz ná świecie Tobiaszow, ktorzyby bez zbytecznego zysku, bez obciążania ubogich żyli, ktorzyby utrapienia swoie bez niecierpliwości ponosili, miłość ku bliźnim az do umarłych rozpostrzenili, naywiększe szczęście swoie zakładali na tym, że Synami Bożemi. Mało teraz takowych Panow, ba i owszem prostych ludzi, ktoryby iak Abimelech zá

zbro-

zbrodnią poczytali, nieczyſtym ná kogo okiem ſpoyrzeć, mało teraz Wdow takowych, ktoreby iak Judith reſztę dni ſwoich ná żałobie, i ná oſobności przepędzały, mało teraz świeckich Panien ktoreby, iako młoda Sara, czas ſwoy poranny ná modlitwie trawić, z lekkomyślnościami ſię nieodzywać, ſłow ſtanowi ich nieprzyzwoitych ſię wyſtrzegać umiały. Mało teraz ſprawiedliwych Jobow, ktorzyby wielkiemi dla tego byli, że ſię ślepemu okiem, chromemu nogą, pomocą ubogich i obciążonych ſtaią, ktorzyby proſtotę ſerca zá naywiękſze dobro mieli. Mało teraz Jozefow, ktorzyby pracowali pilnie dla wygody i opatrzenia wſpoł ziomkow ſwoich, mało teraz Lotow, ktorzyby z mieyſca nieprawości uciekali, mało Jakobow, ktorzyby niczego od BOGA niepragnęli więcey, iako przyſtoyną odzieżą, i pomierną żywność, mało teraz Izaakow, ktorzyby i do krwawey ofiary gotowi i poſłuſzni byli, mało Abrahamow, ktorzyby w wierze ſwoiey tak niewzruſzeni byli, żeby i w ten czas nawet, gdy żadna ſię niepokazuie nadzieia, ſtale i bez zachwiania ſię BOGU wierzyli. Ach Chrześcianie przyznać nie bez wſtydu naſzego muſiem, iż niemaſz, nic innego między ludzmi tylko grzechy i zbrodnie, że niemaſz cnot owych miedzy nami, ktore między ludzmi przed tym kwitły.

Zda-

Zdaie się, że gdy świat dłużey stoi, więcey się też grzechow mnoży, owszem zdaie się że im bardziey my sami rośniemy w lata, tym też bardziey pomnaża się złość i liczba grzechow, á tak zamiast tego, żeby obyczaie nasze coraz, to świętsze i przykładnieysze były, staią się gorszemi, i zepsutemi bardziey. Jednych naywiększa, i naymilsza zabawka zbytecznie i pyszno się stroić, á podobno często z cudzych i źle nabytych maiętności, inni w towarzystwach mniey lub cale niegodziwych, inni w baśniach i plotkach nie tylko Chrześciańskim obyczaiom, ále też samemu przyrodzonemu rozumowi przeciwnych, inni ieszcze w szarpaniu cudzey sławy, i dobrego Imienia, wszyscy nakoniec w szukaniu tego, co światem, co wyniosłością i prożnością pełne iest, naywiększe pokładaią szczęście. O czuyności, wstrzemieźliwości, pokorze, modlitwie, boiaźni Bożey, ostrożności ięzyka, i umartwieniu zmyślności ani się pytać trzeba.

A co żałośnieysza, nierownie, cudze cnoty, i dobre postępki, o iak wiele razy gwałt cierpią, iak wiele razy nicowane bydź muszą! Jeżeli kto iest rzetelnym i Swiętey prostoty pełnym, wnet go światowi i zepsuci ludzie zá Grubiana, za nieznaiącego się ná niczym okrzykną. Jeżeli kto iest wstrzemięźliwy i nierozrzutny zbytnie, wnet go źá sknerę, za wędzi-

gro-

groźą osądzą. Jeżeli kto miłuie osobność, by snadź w towarzystwach i kompaniach nieupadł, już ci za odludnika ogłoszą. Zgoła ieżeli kto się w cnotach ćwiczy, ieżeli grzechow strzeże, iuż ci go świętozkiem i pobożnisiem nazywać będą, iuż ci go od towarzystwa swego dzielą, z nim przestawać niechcą. Ach Chrześcianie toż to iest odnowienie życia, ktore nas Zmartwychwstałemu Panu podobnemi czynić powinno? taż to iest niewinność, ktorey każdy przez Wielkonocną Kommunią i spowiedź powinien nabydź? Ach Zmartwychwstały Panie! takiż pożytek twoie w nas sprawi zwycięstwo? Taż to świątobliwość twego ludu, i doskonałość nowego przymierza? O Chrześcianie wstydzić się zaiste potrzeba postępkow takich! słuszna iest, abyśmy na potym iuż áni pomyślili o nich. Wyrzeczcie się więc Słuchacze wszystkich fałszywych maxym swiata, ktory pełen przewrotności iest, á niech was ożywia duch nowy. Ktory niech was ustawicznie pobudza do wstępowania przez gorące pragnienia wasze, w ślady Chrystusa, ktory przy Zmartwychwstaniu swoim poszedł do nieśmiertelności stanu. I teć to są pragnienia, do ktorych chce Kościoł Boży pobudzić serca wasze, przez rozne á zawsze mądrości pełne obrządki swoie. Kiedy was wzywa abyście się cieszyli z Zmartwych-

wsta-

wstania Chrystusa, dzieie się to dla tego, abyście się weselili z wieczney chwały owey, ktorey zadatkiem iest chwalebne Chrystusa Zmartwychwstanie. Kiedy w nabożeństwie wesołość i wspaniałość nieiaką okazuie, czyni to, áby wam o chwale wspaniałości Naywyższego Krola znać dała. Kiedy jawne Kapłanow modlitwy skraca czyni to, aby Was nauczył, że wy też Naywyższemu Panu należyte dziękczynienia wyrządzić winniście. Zgoła kiedy Kościoł Boży wesołe swoie śpiewania powtarza znowu, czyni to, áby wam przypomniał, że ustawicznie pamiętać trzeba, ná owe chwały wieczney pienia, ktore Swięci bez przestanku przed Tronem Naywyższego śpiewaią w Niebie.

A tu już Słuchacze zważcie pilnie to co ná końcu dzisieyszey mowy moiey powiem, powiem zaś z Nauczycielem Narodow Pawłem Swiętym, że Chrystus po Zmartwychwstaniu swoim iuż więcey mocy śmierci niepodlegał, *mors illi ultra non dominabitur.* á że i wy Słuchacze raz zwyciężywszy moc grzechow waszych, iuż się do nich więcey niepowinniście wracać. Zmażcie więc i wykorzeniaycie wszystkie starego Człowieka znaki, i staraycie się oraz, abyście się przyoblekli w nowego. Jeżeliście bowiem z Chrystusem Zmartwychwstali prawdziwie, niepowinniście mieć żadnego smaku i upodobania w mar-

no-

nościach i rozkoszach świata tego brzydzić się macie tym wszystkim, cokolwiek doczesnością trąci, á starać się wszystkiemi siłami oto, co się do wiecznego szczęścia ściąga. *Si consurrexistis cum Christo, quæ sursum sunt sapite, non quæ super terram.* Trzeba áby człowiek grzeszny w sercach waszych umarł, i z prochow Jego, áby nowy á Swięty powstał, trzeba, áby grzechy i zbrodnie te, ktore nam przez spowiedzie, i Kommunie, odpuszczone są, nigdy się iuż nie wracały do nas, trzeba abyśmy życie nasze, według danego Chrystusowego przykładu miarkowali pilnie, á tak się stanie, że teraz się Duchownym sposobem z grzechow naszych zmartwychwstać staraiąc, zmartwychwstaniemy czasu swego rzeczą samą, i w nidziemy do chwały tego, ktory dziś chwalebnie Zmartwychwał dla nas. Amen.



KA-

KAZANIE

NA DZIEN

SWIĘTEGO STANISŁAWA

BISKUPA KRAKOWSKIEGO Y MĘCZENNIKA.

Ego ſum Paſtor bonus, bonus Paſtor animam ſuam da pro ovibus ſuis. *Joan: 10.*

Ja iestem Pasterz dobry, dobry Pasterz duszę swoią daie za owce swoie.

POłożyć życie za trzodę powierzoną ſobie, to gorliwość nie tylko heroiczna wielce, ale też ieſt gorliwość wſławiona cudnie. Jeſt gorliwość heroiczna wielce, bo ani miłości, ani przewagi żaden nad tę większey nie ma, iako gdy duſzę ſwą kładzie zá przyiacioły ſwoie. Jeſt to gorliwość wſławiona cudnie, bo i uſty Wcieloney prawdy pochwalona, i przykładem ſamego BOGA człowieka JEZUSA Chryſtuſa poświęcona. *Ja ie-*

ſtem

ſtem Paſterz dobry, dobry Paſterz duſzę ſwoią daie za owce ſwoie. Gorliwości tey Chryſtuſowey, gorliwości mężney, gorliwości wſławioney cudnie, rownie iako i Chryſtuſowego Paſterſtwa Namieſtnikiem ſtał ſię wielki ow w Kościele Bożym Biſkup i Męczennik, Oyczyzny naſzey Oyciec, i Patron Swięty STANISŁAW Szczepanowſki, ktoremu Pan zaſtępow wjelką chwałę wielmożnością ſwoią uczynił od wieku, a chwałę tę Kościoł Swięty nam opowiada dziſiay. Natarła na Paſterſką Jego gorliwość ognista owego mocarza potęga, przed ktorym kraie nieprzyiacielſkie drżały. Czyliż Swięty STANISŁAW z placu uſtąpił na krok? Wolał raczey odważnie trupem legnąć, aniżeli przed nadchodzącym wilkiem ponaiemniczemu pierzchać. Otoż gorliwość iak ſama śmierć mocna! Na tę krwawą śmiałego Boleſława, z nieuſtraſzonym Staniſławem potyczkę patrzało Niebo, ale ktoremuż z nich przyznało zwycięſtwo, temuli, ktory ſwoią, czyli temu, ktory krew cudzą przelał? Moc uczynił BOG wramieniu ſwoim, aby zabitego nieśmiertelney chwały uwieńczył Koroną, a zabiiaiącemu Koronę Krolestwa z głowy ztrącił. Otoż gorliwość wſławiona cudnie!

Stańcie na ten widok wy wſzyſcy, ktorzy w ſprawie Boſkiey gorliwie obſtawać przy BOGU, albo nie doſyć ſerca ma-

macie, albo obstawanie takie za błachego rozumu poczytuiecie miałkość, ktorzy się nie śmiecie gwałtownikom praw Boskich narazić, i w nienawiść podać, albo nieprzyiacioły i przeciwniki Boskie spokoynie znosić, za wysoką poczytuiecie ostrożność. Oto sprawa ta, w ktorey Swięty STANISŁAW poległ, sprawą była Boska, bo w niey szło o iawne, á sromotne praw Boskich zgwałcenie, ktorym się w trzodzie Chrystusowey owieczki złe kaziły, á gorszyły dobre. Pasterska więc Swiętego tego Biskupa gorliwość, gorliwość mocarstwem ziemskim nieustraszona, gorliwość mocą Niebieską wsławiona, oczy wam otworzy, co powinniście o owey wsprawach Boskich oboiętności sądzić, w ktorey was álbo nikczemność serca, á przewrotność rozumu trzyma. Mieycież pilną w słuchaniu baczność. Rzecz ta dla każdego z was zbawienny przyniesie pożytek, ieżeli ią każdy do szczególney swey osoby przystosuie zgodnie. Uważcie co mowię, i podział Kazania bierzcie. Gorliwość Swiętego STANISŁAWA mocarstwem ziemskim nieustraszona, potępia ową nikczemność serca, ktora nam w sprawie Bożey gorliwie obstawáć nie każe, Część pierwsza Kazania. Gorliwość Swiętego STANISŁAWA mocą Niebieską wsławiona, potępia ową

S prze-

przewrotność rozumu, ktora nam w sprawie Bożey gorliwie obstawać nie radzi, Część druga Kazánia. Chryste JEZU, oto sprawę Twoią przed się biorę dzisiay. Użycz nam owego ognia, ktoryś puścić na ziemię przyszedł, áby ten, i serce nasze miękkie utwierdził, i rozum błędny oświecił, á to ku większey, á większey chwale Twoiey. Za błogosławieństwem Twoim gorliwa czci Boskiey pomnożycielko Niepokalanie Poczęta Panno i Matko Boska MARYA.

CZĘŚĆ I.

PRawda to iest Apostolskim ztwierdzona zdaniem, że *świat cały w złym leży*; á że nie gdzie indziey według wyrazu Swiętego Pawła żyiemy, iedno *w posrzodku Narodu złego i przewrotnego*, (a) czyliż się można obeyść, áby nam kiedy iuż zgorszenie iawne nie wpadło w oczy, iuż zárażliwe słowo nie wbiło się w uszy? Przeświadcza o tym każdego z was w tysiącznych okolicznościach doświadczenie własne. Czyli sobie sami dobre świadectwo dać możecie, żeście się o krzywdę Boską uięli mężnie? Ah własne wasze sumnienie świadczy, że wam wzgląd na ludzką łaskę, lub prywatne dobro, znikoma nádzie-

(a) *ad Phil.* 2.

dzieia, lub słuzebnicza boiaźń, lękliwa o sławę álbo zdrowie troskliwość, zgoła że wam nikczemnego serca podłość, przeciwko wszelkim natchnieniom Boskim záwiązała ręce, i zawarła ustá.

Daleki był od tey zepsutego sercá przywary STANISŁAW Swięty. Widział On, iako sławny wprawdzie woiownik, ále sławnieyszy cudzołożnik Bolesław w sprosności niepowściągliwy; w ukaraniu okrutny, w podatkách drapieżny, w szczęściu hardy, w uporze niepohamowány, cáły się z niemałym całego Kościoła zgorszeniem; na bezwstydną lubieżność wylał. Widział dobrze, że Bolesłáwá napominać o to, nie było iedno, co Nathánowi łáskawego strofowáć Dawidá, co Sámuelowi napominać czczącego Prorokow Saulá, co Ambrożemu bogoboynego Teodozyuszá gromić. Widział, że iedno to iest, co Moyżeszowi lud Jzráelski uciemiężáiącego Faraoná, co Eliaszowi okrutną i łakomą Jezábel, i Achábá, co Janowi Chrzcicielowi kazirodcę Heroda karáć. Z tym wszystkim gorliwością o prawo Boskie, i trzodę Chrystusową zdięty, usychał práwie ná sercu, á bezkárna niepráwość owá, w ktorey grzesznik zdaie się urągáć z BOGA, niedotkliwą mu ná serCu zadawałá ranę. Mogł ten Swięty Biskup spráwiedliwie z Dawidem mowić: gwałt ten, o Boże moy, ktory Nay-

świętſze prawo Twoie od nieokiełznaney rozpuſty cierpi, wſtępuie, i woła o ſprawiedliwą zemſtę aż do ſamego Nieba; ale gorliwa czci Twoiey, i zbawienia ludzkiego miłość; ktora ſerce moie trawi, całą tego gwałtu ſiłę ściąga na mnie, i o moią rozbiia głowę: *Wyſuſzyła mię* (mowi wſpomniony Prorok w Pſalmie 118.) *wyſuſzyła mię zapalczywość moia, iż zapomnieli ſłow Twoich nieprzyiaciele moi.* Tą zaś gorliwością zdięty Swięty STANISŁAW, ſkłaniałże ucho na poſzepty owe, ktore nam własna nas ſamych miłość, w okolicznościach owych, gdzie gorliwie przy BOGU potrzeba ſtanąć, podaie do ſerca? Mowiłże ſobie: napominać w Monarſze roſpuſtę haniebną, nieieſtże to w nieuchronne ſię niebeśpieczeńſtwo zelżywości podać? Potrzeba tu z Atanazym Alexandryiſkim bydź gotowym na potwarze wſzyſtkie. Napominać rozpuſtę okrutną, nieieſtże to wyſtawić ſię na niebeśpieczeńſtwo życia? Potrzeba tu z Zacharyaſzem Prorokiem bydź gotowym na śmierć, między Kościołem i Ołtarzem. Więcże nie droga u Ciebie STANISŁAWIE ſława? Nie miłeż Ci życie? Nie lepieyże cały tey ſprawy ciężar, na cudze barki, na pierwſzego w Krolеſtwie Biſkupa złożyć? Takciby nam pewnie ſerca naſzego nikczemność mężne rozradzała zamyſły. Ale Paſterſka STANISŁAWA gorliwość innym Go daleko napoiła zdaniem. Dawała Mu ona rozumieć dobrze, że do Niego BOG rownie iak do Jeremiaſza mowi:

wi: *Uczyniłem cię miastem obronnym.* (b) Czemu? áby wygnána z Pańskich Pałacow cnota, ucieczkę i obronę u ciebie znalazła. *Uczyniłem cię słupem żelaznym, i murem miedzianym.* Czemu? ábyś się Xiążętom i Krolom za prawo i trzodę moią zastawiał mężnie. Dotknąłem się ust twoich, i miecz ci słowa moiego dałem. Czemu? *ábyś wyrywał i kaził, i wytracał, i rozwalał*, niesprawiedliwość i rozwiozłość, *á budował, i sadził* (c) niewinność, i bogoboyność życia. Nie boy się Mocarzow ziemskich, *bom ia z tobą iest.* To mowi Pan. A Biskup Swięty za rzecz niegodziwą sądzi, áby śmialsza była Mocarza ziemskiego rospusta, niżeli Chrystusowego sługi gorliwość. Im śmialszemu, albo raczey, im zuchwalszemu rospustnikowi, tym się śmialey, i odważniey przed się bierze stawić. Gardzi niebespieczeństwem zelżywości, i śmierci, w napominaniu Bolesława, nie pomni na znikomą sławę, á w wyklinaniu Bolesława, nie pomni na doczesne życie. Otoż w czym i iako potępia ową nikczemność serca, ktora przez wzgląd na sławę lub na życie, Boskiey nam każe odstępować sprawy.

Tak iest, Słuchacze, nie pomni STANISŁAW Swięty na znikomą sławę, gdzie o Boskie prawo, i o trzodę Chrystusową idzie. Patrzcie iak wiernie pełni, co iednemu z Biskupow w liście drugim do Tymoteusza, zalecił

(b) *Jerem:* 4. (c) *Ibidem.*

cił Apostoł. *Nalegay w czas, niewczas, karz, proś, łay, z wszelaką cierpliwością i nauką.* (d) Idzie na Pałac Bolesława STANISŁAW, prosi, aby się w złościach upamiętał, Krolewskiego Maiestatu nie lżył, á poddanych nie gorszył, W czas trafił, bo pięknie odprawiony został, ále nie wczas odszedł, bo po odeyściu został wyśmiany. Tak to rozpuście światowey zarownie mowa, iako i milczenie Swięte igraszką i żartem iest, Smieie się rospusta świątowa z milczenia Chrystusowego na Dworze Heroda, śmieie się z mowy STANISŁAWA na Dworze Bolesława. Fanatyk u Heroda Chrystus Fanatyk u Bolesława Stanisław. Nie poprawiony Herod Chrystusa milczeniem, nie poprawiony Bolesław STANISŁAWA napomnieniem. Z tym wszystkim nieuspokoiona Swiętego Biskupa gorliwość wprowadza Go powtorę na Pałac rozwiozłego Krola, wyrzuca iawnie przy Dworzanach i podchlebcach cudzołostwa, i sromotne gwałty, grozi mściwą z Nieba, na potomstwie, i całym Krolestwie karą. Lecz coż gromy, choćby naystraszliwsze sprawią, gdy się na nie iako żmiia, *ktora nie słyszy głosu zaklinaiących,* (e) zatyka uszy? Rozgniewana gorliwością STANISŁAWA Bolesława rozpusta, nie ma dosyć ná sromotnym czułego Pasterzá zelżeniu w słowach, ále szuka sposobu, iakby Go u całego Narodu w ochydę podać. Naradza synowcow zmarłego

---

(d) *ad Timoth:* 2. 4. (e) *Psal:* 57.

go Piotrowi-a, aby Swiętemu Biskupowi niesprawiedliwie zadali łakomstwo, o niesłusznie odzierżoną stryia swego obżałowáli maiętność, i przed Krolewski Go sąd pozwali. Zdziwił się podobno na ten postępek Kray cały, i mogł sobie bez wątpienia myśleć: Tenże to iest, ktorego Rodzice w niepłodney starości uprosiwszy u BOGA, od dzieciństwa zaraz ná ubogiego Chrystusa poświecili służbę? Tenże to iest, ktorego Dom Biskupi, do tych czas był ubogich domem? Tenże to iest, ktory prożną ręką, i suchym okiem nie mogł nędzy bliźnich znosić? ktory w domu dzielnicy swoiey miał spisane wszystkie, áby o ich sierotach radził? Tenże to iest, ktory podług Apostolskiego napomnienia podawał *samego siebie we wszystkim, przykładem dobrych uczynkow w nauce, w szczerości, w powadze.* (f) Tenże to prawych dziedzicow niesprawiedliwie podszedł, i spadaiącą na nich maiętność podchwycił chytrze? Ah! ktoż iuż bez zmazy nalezion będzie? Ktoż nie będzie w skarbach, i pieniądzach ufał? Tak pewnie niewiedzący o niewinności STANISŁAWA Polacy mruczyć mogli. Co zważaiąc Swięty Biskup, o iak wielką miał zatrwożenia przyczynę. Widział álbowiem dobrze, że tu chodziło o krzywdę Kościoła, o zgorszenie bliźnich, o zchańbienie dostoyności Biskupiey, a chodziło u tego sądu, gdzie niemal był sam oskar-

---

(f) *ad Timoth:* 2. *v.* 7.

oſkarżyciel, Sędzią. Upaśćby Mu na ſercu przyſzło, i Paſterſkiey gorliwości odſtąpić zgoła, gdyby ſię był ludzką ſłabością rządził. Ale że z śmiałym zawſze śmiało potykać ſię trzeba, ſamym Bogiem, i niewinnością wſparty, pewny wygraney do ſądu ſtawa: á gdy u świadkow pogrożką Krolewſką zaſtraſzonych nie znayduie prawdy, do ſamego ſię udaie BOGA. Ty mię BOZE, woła, ſam wyświadcz, i zbaw, bo między ſynmi ludzkiemi zmalała, á ledwie nie do ſzczętu zginęła prawda.

Stańmy tu, Słuchacze, á czyniąc ſię niewiedzącemi ieſzcze, iak cudownie BOG z tey potwarzy oczyścił STANISŁAWA, na ſiebie ſamych obroćmy uwagę. Co nas w ſprawie Boſkiey oboiętnemi, i oziębłemi czyni, nie toż to ieſt częſtokroć, iż ſię zawſtydzenia, i pohańbienia boiem? Nie ieſtże to oczywiſta prawda, że ktokolwiek ſię z ubliżeniem Chrześciańſkiey powinnośći kocha, ten ſię głownym ſwym nieprzyiacielem ſtaie, á ſzukaiąc ſię, gubi ſię, chcąc ſię zalecić, ſzpeci ſię. Pozbawią ſię wielkiey zalety, i prawdziwey chwały, bo coż bydź może z większą ducha ſzlachetnego chwałą, iako bydź obrońcą Boſkiey ſprawy? iako ſtać ſię za czcią, i prawdą BOGA, za prawem Chryſtuſowym, i karnością Chrześciańſką żelaznym ſłupem, i miedzianym murem? iako wſzelką bezbożności natarczywość, odbiiać na nieprzyiacioł Ewanielii, i Chryſtuſowego Krzyża? Cokolwiek wielkiego w oczach i zdaniu świata na wynie-

nieſienie poziomey nikczemności czyniſz, przecięż to wſzyſtko w oczach i zdaniu Nieba małe ieſt, owſzem nic zgoła nie ieſt. Ale gdy Chrześcianie w ſprawie Boſkiey gorliwie przy BOGU ſtaniecie, nie tóż to ieſt, co wam u złego nawet świata taienmną, á Boſką cale mocą, cześć, i poſzánowanie iedna? Obeyrzyi-ie ſię, proſzę, nie tylko ná dziſieyſzego STANISŁAWA, ále i na wielu innych, iuż w ſtarym, iuż w nowym Zakonie mężow, ná owych Patryarchow, i Prorokow, Krolow i Ceſarzow, Biſkupow, i Męczennikow Swiętych, ktorych pamięć do tych czas w błogoſławienſtwie żyie. Przez coż ſię nieśmiertelne Ich wſławiło Jmię? Coż Im dziwne á powſzechne u wſzyſtkich ziednało poſzanowanie? Nie oweyż to gorliwości dzieło, ktorą zapaleni, mężnie ſię zaſtawiali za czcią, i prawem BOGA? *Pomnieycie na ſprawy Oycowſkie* (mowił niegdyś Matatyaſz) *ktore czynili w rodziach ſwoich.* (g) Pomniycie dzieci moie, że ſię Przodkowie waſi nie czym innym tak bardzo wſławili, tylko owym nieprzeſtraſzonym męſtwem, ktorym Boſką popierali ſprawę. Pomnieycie, ze i wy nic inaczey ich wyrownacie chwale, chyba, że w utrzymaniu Boſkiego prawa niezwyciężonego záżyiecie męſtwa. Tak do Synow ſwoich mowił Swięty ow ſtarozakonny Biſkup; tak i ia do was Słuchacze, dnia dziſieyſzego mowię. Niemaſz prawdzi-

(g) *Mach:* 1. 2.

wdziwey chwały, iedno ta, ktora z Swiętey o BOGU, i za BOGA gorliwości wynika. Czyńcie, co chcecie dla świata, niech wam się, iak sami chcecie, powodzi, przecięż sława z tąd wasza nayprzod nie, tak się bardzo rozpostrzeni, á w krotce wraz z waszą pamiątką zginie. Ta, ktorey krom BOGA szukacie chwały, i w ktorey BOG swey cząstki niema, zniknie iako dym, á zabłysnąwszy ná czas swym fałszywym światłem, imię wasze w wiecznych zostawi ciemnościach.

Wszakże nie tu ieszcze małego w sprawie Boskiey serca nieszczęśliwość stawa. Bydź z oboiętnością dla BOGA, nieiest to tylko prawdziwey się pozbawiać chwały, ále nad to iest to prawdziwą ná siebie zaciągać niesławę. Boisz się ty Chrześcianinie, ktory dlá wziętych od BOGA talentow, mogłbyś bydź Boskiey narzędziem chwały, boisz się ty za BOGA twego zastawić, byś snadź z tąd iakiego zawstydzenia nieponiosł, ále niewiesz że niezbywa BOGU ná tych, ktorychby ná mieyscu twoim postanowił, i że bez ciebie całe się obeyść może? Niewieszże iż BOG Ducha swoiego może od ciebie odiąć, á nim napełnić innych, ktorzyby mu się ná wszystkie niebespieczeństwa poswięcili chętnie? Więcże nie tegoci się obawiać należy, áby cię BOG z ostatnią twą

nie-

nieodrzucił ná zawſze? Ach zyiścić ſię muſi, czym BOG pogroził Helemu, *Ktorzy mną gardzą*, (h) ktorzy o mnie niedbaią, *bezecni będą*, będą w obrzydzeniu, i pogardzie! U kogo? u BOGAli tylko ſamego? U ludzi także, á u ludzi nietylko bogoboynych, lecz i u bezbożnych. Widziałem, Panie, mowi Dawid, widziałem grzeſznikow, ktorzy álbo intereſſowego przypodobania ſię, albo dla świeckiey boiaźni zaniedbywali twey ſprawy; widziałem, i patrząc na nich, uſychałem na ſercu, *doſkonałą nienawiścią nienawidziałem ich, i ſtali mi ſię nieprzyiacioły*. (i) Otoz iak ſerce względem BOGA oboiętne, ſercu ſprawiedliwemu nienawiſne, i obmierzłe ieſt. A rozwiozli grzeſznicy, ktorzy ſię iawnie ſprzeciwiaią BOGU, coż powiadaią na to? Miarkuią oni dobrze, że ieźli rozwiozłym ich ſprawom, i mowom pobłażaſz, pobłażaſz nie iakobyś koniecznie był z niemi iednego zdania, ale że ſię im ſprzeciwić nie ſmieſz, i że ſię ich obawiaſz. Smieią ſię więc, i natrząſaią ſię z nikczemności ſerca twego; á tak przez coś ſobie chciał w nich poważenie ziednać, to cię w pogardę wprawia. Bo ſię ſłowa Boſkie koniecznie zyiścić muſzą: *Ktorzy mną gardzą, bezecni będą.*

Ná

(h) 1. *Reg:* 2. (i) *Pſal:* 138. *v.* 22.

Ná tę to pogardę pewnieby był przyszedł i STANISŁAW Swięty, gdyby był sprawy Bożey álbo zániedbał cale, álbo rospocząwszy zaniechał. Tryumfowałby był pewnie Bolesław, że nietylko przed walecznym iego męstwem nieprzyiacielskie pierzchaią połki, ále że i Chrystusowi Rycerze zuchwałey iego ustępuią rospuście. Wszakże tak mało niebespieczeństwem sławy od obrony Praw Boskich dał się odrazić STANISŁAW, że się i na utratę życia za tychże Praw Boskich obronę narazil mężnie. Widząc álbowiem, że áni groźbą wyuzdaney rozpusty pohamować niemoże, iakiegoż się, rozumiecie, fortelu chwyta? Spogląda on ná siebie, iako na owego Sługę Bożego, ktory, iako mowi Apostoł, *nie bez przyczyny miecz nosi*, (k) od BOGA sobie dany, lecz władnie nim, áby był mścicielem krzywdy Boskiey, chociażby dobrze ku rozgniewaniu tego, ktory złość czyni. Spogląda on ná siebie, iako na Biskupa, do ktorego z Urzędu należy, rozeznawać owieczki, czyli są z owczarni iego, á iedne brać ná ramiona, i nieść do owczarni swoiey, drugie zaś z teyże owczarni precz wyrzucać, według tego, iak słuchaią, lub niesłuchaią Pasterskiego głosu. Tak zaś ná siebie spoglądaiąc coż czyni STANISŁAW? Oto Słu-

ga

(k) *Ad Rom:* 13. *v.* 4.

ga ten Chrystusow bierze się nieustraszonym sercem do ostatniego lekarstwa, i Kościelney kary. Wyklina Biskup okrutnego, i lubieżnego Pana, wyłącza zarażoną owieczkę z Chrystusowey trzody. Odcina zaraźliwy członek od zdrowego ciała, strzedz go się wszystkim wiernym, i do Swiątyni Pańskiey niepuszczać go każe. A coż na to zuchwały, i takowym ukaraniem roziadły Bolesław? O iak się tu rzetelnie żyściły owe u Jeremiasza słowa: *Mocny natarł na mocnego i oba społem upadli.* (l) Legła w tey utarczce rozpusta wyklęta. Legła gorliwość Pasterska. Z tą iednak rożnicą, że rozpusta legła haniebnie, á gorliwość legła chwalebnie. Widzę oto ná skałce, gdzie Ofiarę Ołtarza sprawował STANISŁAW, żołnierze otaczaią Kościoł, wpadaią do Swiątyni wysiekacze, pierzchaią owieczki, Kapłani truchleią sami nawet drętwieią zaboycy. Sam tylko Bolesław nad wszystkich śmielszy *ręką wyciągnioną, i ramieniem mocnym, zapalczywością rozgniewaniem i gniewem wielkim.* (m) Miecz w głowie STANISŁAWA topi. Nietrwożcie się Chrześcianie ná tak okropny widok: Nie iest to śmierć prosta, ále iest to męczeństwo szczegulne. Ta Krew Swięta, niemaże, ále poświęca Kościoł. Ta krwa-

wa

(l) Jerem: (m) Jerem: 21. v. 5.

wa ofiara, łączy ſię z ofiarą bezkrewną; Krew ſługi z Krwią Pańſką zmieſzana do Nieba nie ozemſtę, lecz o miłoſierdzie woła. Gorliwość Paſterſka po daremnych naleganiach tą ſię tylko Krwią ugaſić mogła. Z przykładu tego nabieraycie ſerca, ábyście, acz z utratą życia, gotowi byli Boſkiey popierać ſprawy. Wſzakże was do tego zachęca ſama Przedwieczna prawda Chryſtus, gdy u Mateuſza Swiętego mowi, *nieboycie ſię tych, ktorzy zabiiaią ciało, á duſze zabić niemogą, áli raczey boyćie ſię tego, ktory i duſzę i ciało może zatracić do piekła.* (n) Niewiem ia w prawdzie, czyli ſię komu z was kiedy potrzeba zdarzy, opierać ſię áż do krwi Nieprzyiaciołom Bożym, to iednak wiem nieomylnie, że ná to zawſze powinniście bydź gotowi. Bo nic BOGA tak przeciwko nam nie gniewa, iako oziębłá naſza względem ſpraw Jego oboiętność. Chociażbyście ſami życia dobrego byli, ieżeliby iednak dlá waſzego pobłażania; albo ná Prawo Boże, álbo ná Kościoł Swięty, álbo ná pobożność Chrześciańſką bezkarnie: bo to. BOG by na was okazał ſurowość ſprawiedliwości ſwoiey. Nie ieſteście wy świątobliwſi, iako był Heli Starozakonny Kapłan. Zył on porządnie, chciał, áby ſłużono BOGU, i ſam mu ſłużył; trapił ſię zgor-

(n) *Matth:* 10. *v.* 28.

zgorszeniem owym, ktore dway Synowie iego Ophni, i Phinees dawali ludowi w Kościele. Ale że mu zbywało ná Męstwie, mocą ktorego trzeba mu było Synow w karności trzymać, i od Boskiey powściągnąć krzywdy, rzekł do niego Pan BOG: *Iżeś więcey uczcił Syny swoie, niżli mnie. Oto dni przychodzą i odetnę ramię twoie, i ramię Domu Oyca twego, iż nie będzie starca w domu twoim,* (o) Obraziłeś mnie w Synach twoich, otoż cię ukarzę ná nich. Otoż obydwa dnia iednego nieszczęśliwie umrą, á w nich wygaśnie cała Domu twoiego chwała. Ach bracia moi! małoż iest w tym samym czasie naszym takowych Oycow, ktorymby BOG tę samę mogł zapowiedzieć karę: *iżeś więcey uczcił Syny swoie, niżli mnie.* Iżeś z krzywdą moią dał zmiękczyć grzeszney prostocie twoiey ku Synom twoim, iżeś, patrząc ná Synow twych nieprawość niechciał ná czas zapomnieć, że ich Oycem iesteś, ábyś był pomniał, żem ia iest BOGIEM twoim, iżeś się w tysiącznych okolicznościach narazić nie chciał, ábyś się był uiął za prawo moie, i krzywdy mey zemścił, *oto dni przychodzą i odetnę ramię twoie, - - iż niebędzie Starca w domu twoim.* Otoż pozbawię cię błogosławieństwa tego, ktorem zwykł ná sługi moie zlewać, zburzę Dom twoy, i oba-

(o) 1. Reg: 2. v. 29. 31.

obalę te wszystkie nadzieie twoie, ktoreś sobie zakładał ná potomstwie twoim, i dam ci poczuć żywo, że mi nietrzeba, iedno mnie samego, gdy się chcę zemścić ná tych, ktorzy mnie obrażaią, álbo na tych, ktorzy mnie obrażać dozwalaią.

Straszna pogrożka, ktora się na nieszczęśliwym Heli spełniła smutnie. Straszna, chociaż na samym tylko nieszczęściu doczesnym stanęła. straszna tak, że według słowa Boskiego ná sam iey odgłos każdemu z słuchaiących *zabrzmią* od strachu *obie uszy iego*, (p) ale niemasz się większey ieszcze obawiać kary, ostygła owa, á ani zimna, ani ciepła owa względem Naywyższego Pana oboiętność? Uważcie tu, proszę, że iak ogień bez gorąca, tak ognista BOGA miłość, bez ognistey o BOGA gorliwości bydź niemoże nigdy. Miłość BOGA ogniem iest, gorliwość o BOGA płomieniem iest, niemoże niewybuchnąć płomień, ieżli się rozżarzy ogień. Wiecież zaś czym BOG grozi owym, ktorzy w miłości iego stygną? Bodayżebyś był, mowi do iednego z Biskupow pierwiastkowego Kościoła, *bodaybyś był zimny álbo gorący ále iżeś letny, á ani zimny, áni gorący, pocznę cię wyrzucać z ust moich.* (q) A nie toż to samo przypada ná oboiętne względem BOGA dusze, ktore to z iedna-

kowym

(p) 1. *Reg:* 3. *v.* 11. (q) *Apocal:* 3. *v.* 15. & 16.

kowym są dla cnoty, iako i dla niecnoty sercem? Ktorych to áni krzywda Boska bynaymniey nieuraża, áni zgorszenie bliźniego bynaymniey nieobchodzi? *Bodaybyś był zimny álbo ciepły!* Ma zaiste BOG prawo do każdego z takowych mowić; bodaybyś álbo do tey, álbo do owey strony należał cały! bodaybyś iawnie álbo za mną, álbo przeciwko mnie stanął? bodaybyś álbo z iawnogrzesznikami, álbo zgorliwemi Swiętemi miał cząstkę, ále że áni do mnie, áni do mych Nieprzyiacioł należeć niechcesz, że áni złemu zapobiedź áni dobremu dopomodz niemyślisz, nudności mi i ckliwość zadaiesz, *wyrzucać cię poczn ę z ust moich.* Poczną was wyrzucać Kaznodzieie, i Spowiednicy, ktorzy zranionemu sumnieniu podchlebuiąc, á na rany iego przykrego boiąc się przyłożyć lekarstwa, dopuszczacie, áby się w rany te ogień piekielny zakradł. Poczn ę was wyrzucać, ktorzy przez szpary patrzycie ná rozwiozłość Synow. Poczną was wyrzucać Matki, ktore ná płoch ę Corek swych przyiaźni należytey niemacie baczności. Poczn ę was wyrzucać Panowie i Panie, ktorzy na nieprawość sług swoich, iak żydzi ná zdradę Judasza, *á co to do nas?* mowicie. Poczn ę wyrzucać was wszystkich, ktorzy się w posiedzeniach, na gorszące sprawy, i mowy nieczułemi czynicie.

Otoż czego się słusznie obawiać powinna owa nikczemność serca, ktora nam w sprawie Bożey gorliwie obstawać niekaże. Wiem ia w prawdzie, że wam ią przewrotność rozumu kłamliwemi częstokroć máluie farby, i zá chwalebną rostropność udaie. Ale wiecież co? Oto Pasterska Swiętego STANISŁAWA gorliwość iako stawszy się mocarstwem ziemskim nieustraszoną, ową serca naszego nikczemność potępiła, tak stawszy się mocą Niebieską wsławioną, tę rozumu naszego przewrotność potępia. O czym w drugiey części.

CZĘSC II.

GDybyśmy byli za czasow Swiętego STANISŁAWA żyli, á na gorliwość iego, ktorą Bolesława iuż napominał, iuż wyklinał, patrzyli, podobnoby miałka rostropność nasza wiele błędow w tym Swiętego STANISŁAWA postępku uroiła sobie. Mowilibyśmy pewnie, że ná grzechy Pańskie uporczywie nalegać to natrętność, nie gorliwość iest. Mowilibyśmy, że Mocarze świata wyklinać, nie iest to Duch Chrystusow, ále mniemaney gorliwości bożyszcze. Takbyśmy pewnie ná ten czas mowili i sądzili. Ale patrzcie co ná to mowi, i czyni Niebo. Ze STANISŁAW nieuwiodł się Duchem

boia-

boiaźni, ále w duchu miłości, i mocy ſtrofował o zły żywot Boleſława, widzieliście iuż iako go z tey przyczyny dworſka nienawiść w haniebną zdzierſtwa przybrała ſzatę, i o wydarte pomowiła dobra. Ale widzicież, iak cudownie BOG gorliwość ſługi ſwoiego chwali, gdy go mocą z wyſoka z tey potwarzy oczyſzcza, á z zawſtydzeniem Nieprzyiacioł poſtać zelżywosci zdziera? Tu ſię to ſłowo w ſłowo prawdzi, co przepowiedział Dawid. *Prawda wyroſła z ziemie, á ſprawiedliwość z Nieba poyzrzała.* (r) Spoyrzała oto ná uciśnioną niewinność ſprawiedliwość z Nieba, á prawda zagrzebiona powſtała z ziemi. Powſtaie oto zmartwych Piotrowin, i chwalebne zá Biſkupem Swiętym w oczach całego Narodu, przeciw kłamſtwu świadectwo daie, tak, że naypotężnieyſi Nieprzyiaciele z hańbieni, i zatrwożeni, ſłowa odpowiedzieć niemogli.

Ze ieſzcze ten Mąż BOZY na zaraźliwą roſpuſtę miecza Piotrowego dobył, i Boleſława w złościach zatwardziałego od wſpołeczności Kościoła odciął, widzieliście iuż, prawda, iako też ſam za to od miecza zginął; ba nawet wiecie, iako z Kościoła wywleczony okrutnie na małe cząſtki rozſiekany zoſtał. Ale widzicież, iako i w tey mierze cudownie

(r) *Pſal:* 84. v. 12.

BOG ſługi ſwoiego gorliwość chwali, kiedy z rozſiekanym ſługi ſwoiego ciałem to ſię czynić zdaie, co przy powſzechnym ciał zmartwychwſtaniu uczyni na odgłos Anielſkiey trąby. Oto ſię tu oczom cielesnym widzieć daie to, co niegdyś w duchu Prorok Ezechiel widział. Widział on w pośrzod owego kości pełnego pola, iako za wſtrząśnieniem ziemi kości do kości przyſtąpiły, każda do ſwoiego ſtawu. Otoż gdy Kapłani, i Kanonicy Krakowſkiego Kościoła zbieraią do pogrzebu rozproſzone członki Paſterza ſwego, członki te tak ſię w iedno ſpoiły i zroſły, iak gdyby w zdrowym ciele były. *Przyſtąpiły kosci do kości każda do ſtáwu ſwego.* (s) Gdy więc BOG tak chwalebne przez nadprzyrodzone cuda gorliwości Swiętego STANISŁAWA świadectwo daie, coż iuż rzecze chytra owa roſtropność świátá, ktora niedoſtatek gorliwości ſwoiey oſtrożnością, i przezornością iakąś wymawiać zwykła?

Nie trzebaż, mowi ona, nie trzebaż w gorliwości by też naywiękſzey wielkiego pomiarkowania? Potrzeba, prawda. Trzeba pomiarkowania, ale ktoreby do tegoż ſamego, co i gorliwość zmierzało końca. Pomiarkowaniem tym, iak chcecie nadrabiaycie, byle ſię tylko poprawił grze-

(s) *Ezech:* 37. v. 7.

grzefznik, byle tylko ustało zgorszenie, byle tylko nieupadła BOGA waszego sprawa. Inaczey rostropnosc wasza rostropnością cielesną, i BOGU nieprzyiazną iest. Nie trzebaż, mowi daley, chałasu unikać, i grzmotu? á to co powiem, zapewne chałasu i grzmotu narobi. Niechby i tak było. Lepiey z grzmotem wypędzać rozwiozłość, niżeli żeby w domu waszym spokoynie, niby pod cieniem panowała nieprawość. Fałszywy to pokoy, ktory grzechowi sprzyia. Na zburzenie pokoiu tego przyszedł Syn Boski z mieczem na świat, z mieczem rozdzielenia syna od Oyca, corki od Matki. *Nie przyszedł m puszczać pokoiu, ale miecz. Bom przyszedł rozłączyć człowieka przeciw Oycu iego, i corkę przeciw Matce iey.* (t) Są wyraźne Chrystusa słowa. Nie trzebaż, mowi ieszcze, ochraniać sobie łaski przyiacielskiey, Pańskiey, lub ludzkiey? A coż to bydź może za łaska, ktoraby więeey ważyła u was, niżeli chwała, i służba Boska? Gdyby się Swięty STANISŁAW był oglądał na łaskę Bolesława, byłżeby w poczet Przyiacioł Boskich policzony? Czciycie wy wysokie urodzenie, czciycie dostoyność, czciycie osobę, ale potępiaycie nieprawość. Niech wam nieustannie tkwi w pamięci, czym Apostołowie sądom i urzę-

(t) *Matth:* 10. *v.* 34. & 35.

urzędom zakazuiącym im Chrystusa opowiadać, zamykali gębę. *Jeśliż iest sprawiedliwa przed oczyma Boskiemi, was raczey niżeli BOGA słuchać?* (u) Osądźcie wy sami, iezli rzecz iest słuszna, was raczey niżeli BOGA słuchać. Pomiarkowania tego, dobrze zażył STANISŁAW Swięty, bo w przod miłościwie napominał Bolesława iako Oyciec, dopiero go surowo wyklął iako Sędzia. Wiedział albowiem doskonale, że BOG każdemu z nas przykazał na początku wiekow, abysmy nie tylko siebie samych, ale i bliźnich naszych, ile każdego stan pozwala, od wszelkiey nieprawości strzegli. *I każdemu z osobna dał roskazanie o bliźnim swoim.* (w)

Ale na coż wiele? ważąż co w sprawach doczesnych wymowki te u świata, gdy idzie albo o Pana, albo o Przyiaciela, albo o nas samych? Gdyby sługa pod iakimkolwiek pozorem w złym razie odstąpił Pana, mianyżby był za wiernego sługę? Gdyby Przyiaciel nie uiął się za Przyiaciela, ale wolno go bić, lub lżyć dopuścił, mianyżby był za Przyiaciela? Gdyby wam samym działa się krzywda iaka, nie upominalibyście się o nię, mimo te wszystkie przyczyny, ktore światowa chytrość przywodzi przeciw gorliwości Boskiey? Pełne to wstydu dla nas, ale rze-

(u) *Act:* 4. *v.* 19. (w) *Eccl:* 17. & 12.

rzetelne przyrownania, ktore Swięty Hieronym czyni. *W krzywdzie BOGA cichemi iesteśmy, w naszych zelżywościach nienawiść wywieramy.* Niech się BOGU krzywda, iak naywiększa dzieie, niech się z prawdy i nauki Jego naśmiewaią i szydzą, niech prawa Jego zuchwale gwałcą, niech Go powtore w oczach naszych wbiiaią na Krzyż, my to cierpliwie, łagodnie i skromnie znosiem. Ale niech nam samym policzek wytną, niech nas iakim przegryzą słowkiem; o z iakim zaraz nie wybuchamy gniewem! do iakiey się nie zapalamy zemsty! iakich nie szukamy sposobow oddania wet za wet!

. Ey więcże, Bracia moi, tyle przynaymniey nie czyniemy dla BOGA, ile czyniemy dla świata, ile czyniemy dla swoich, ile czyniemy dla siebie? Ach BOG nas ukochał bez miary, bez miary Go powinniśmy kochać. Ukochał nas aż do wydania sławy i życia swoiego dla nas. Kochaymyż Go, by dobrze z uszczerbkiem sławy, i nadwerężeniem życia. Patrzcie na ten przykład, ktory wam dzisiay wystawuie Chrystusowy Kościoł. Patrzcie na gorliwość Swiętego STANISŁAWA mocarstwem ziemskim nieustraszoną, patrzcie na gorliwość Jego mocą Niebieską wsławioną. Patrzcie, á wiedząc, według wyrazu Swiętego Pawła, że za podobną gorliwość, podobna

was



was w Niebie nadgroda czeka; *Tęż samę maiąc nadgrodę - - - rozpostrzeńcie się i wy* (x) z podobnie odważnym sercem, stoycie zawsze przy BOGU waszym. Niech się w obecności waszey bezbożność przeciw BOGU, prawdzie, i prawu Jego odezwać nie śmie. Nie boycie się, byście nie przyszli na pośmiech, bo nic chwalebnieyszego, iako bydź zelżonym dla Chrystusa. Jeżeli napomnienia wasze nic nie sprawią u rozwiozłych ludzi, uczyńcie z z niemi na wieki rozbrat. Niech ani oni u was nie postaną kiedy, ani wy u nich nie postoycie nigdy. Oto was BOG w daleko lepszym towarzystwie, bo w towarzystwie Swiętych i wybranych swoich czeka. Tam niech was doprowadzi ten, ktory wprzod duszę swą położył zá was, ktory sobie szczegulną na tym zakłada chwałę, abyśmy Jemu wiernie służąc wiecznie szczęśliwemi byli. AMEN.

(x) 2. ad Cor. 6. v. 13.



KA-



KAZANIE
NA PONIEDZIAŁEK SWIĄTECZNY.

Lux venit in mundum, & dilexerunt homines magis tenebras quam lucem. *Joan: 3. v. 19.*

Swiatłość przyszła ná świat, á ludzie raczey umiłowali ciemności, niż światłość.

COż się to, Słuchacze moi, takowego dzieie? Obiecał Chrystus Pan i Zbawiciel nasz Nayświętszego Ducha zesłać, ktoryby promieniami swemi, iáko u Jana Swiętego w Rozdziale pierwszym czytamy, oświecał każdego człowieka przychodzącego na świát. Jákoż w tym czasie zstąpił ten obiecany Duch Przenayświętszy z Nieba, *swiatłość przyszłá na świat,* á przecięż tenże Jan Swięty w dzisieyszey Ewanielii wyraźnie mowi, że ludzie nie są oświeceni świátłem Jego, ale się w grubych zakochali ciemnościach: *á ludzie raczey umiłowáli ciemności niż światłość.* Tak

ieſt

ieſt, Chrześcianie moi, Duch Nayświętſzy ieſt nieomylnie Duchem oswiecaiącym káżdego człowieká. Ale kiedy ma przychodzić do nas, wyciąga po nas, ábyśmy Go przed przyiściem Jego proſili o to, pod czas ſamego przyiścia z Nim działali ſpolnie, á po przyiściu przez złości naſze nie oddalali zuchwale. I táć to ieſt iedyna gotowość náſza zgodna do odbierania Nayświętſzego Ducha darow. Ależ oto z niemałym żalem widzę, i mowić muſzę, że tego Nayświętſzego Ducha ledwie kto zapraſza ſzczerze, nikt práwie z Nim nieuſiłuie ſpolnie, á naywięcey Go przez złości i zbrodnie ſwoie oddalaią zuchwale. Sprzeciwia Mu ſię świát cały, i przyiąć Go niemoże; *Ktorego swiat niemoże przyiąć,* mowi wyraźnie ſamá Przedwieczna prawdá Chryſtus, u Janá Swiętego w Rozdziale 14. ktore to tak ſtráſzliwe i okropne ſłowá, wſzyſtkich świátowych ludzi wſkroś przerazićby powinny. Bo lubo na świat, czyli raczey według prawideł iego żyiących ludzi, ná rozmaitych mieyſcach Piſmo Swięte ſwoie przekłęſtwo rzuca, przecięż niewiem, coby go bárdziey przenikać powinno, nad te Chryſtuſowe ſłowa, *ktorego świat niemoże przyiąć.* Duch Przenayświętſzy ieſt Duchem świátłości, i naygrubſze grzechowe cienia oświeca, ieſt duchem czyſtości, i gorącości, ktory naynieczyſtſze duſze w

ie-

iednym momencie od wszelkiey zmazy oczyścić, nayoziębleysze ogniem miłości Boskiey zagrzać może: iest Duchem mocy i siły, ktory wszystkiego w iednym krotkim czasie dokazać, wszystkie nayzawilsze trudności ułatwić może. Jest Duchem pokoiu i ucieszenia, ktory na każdym mieyscu utrzymuie pokoy, spokoyne sprawuie wesele, a wszelką boiaźń, i rospacz w dalekie rozpędza strony. A co dziwnieysza nierownie, tych nawet ktorzy się Jego obawiać zdaią, napełnia odwagą i nieprzekonanym męstwem, iako mowi Mędrzec Pański w Rozdziale 34. O więc nieszczęśliwy świecie! ktory tego Nayświętszego Ducha według pomienionych niemożesz przyiąć? nieszczęśliwi ludzie! ktorzy nie są zdatni do obierania tegoż Ducha darow, albo dla tego, że nie proszą o nie, albo, że z niemi nie robią spolnie, albo, że im się sprzeciwiaią zuchwale. A przeciwnie o nader szczęśliwe dusze, ktore są tym duchem napełnione, i kosztuią słodyczy Jego. Teć to tak szczęśliwe dusze przenikaią naylepiey, iak wielki skarb łask i darow Niebieskich w tych czasiech z Niebá iest przysłany na świat, te poymuią nayżywiey, iak wielkim darem w tych czasiech ziemię ubogaca Niebo, lubo sobie nań nie zasłużyła nigdy.

Alec na coż dar ten tak szacowny iest udzielony światu, ktory go niemoże

przyiąć, kiedy ieſt dobrowolnie z Nieba dany? Coż to ieſt za świat, ktoremu dar tak wielki ofiaruią, á przecię go nieużywa na pożytek własny? Pytania to ſą i taiemnice Chrześcianie, ktore zrozumiemy łatwo, byle Duch Przenayświętſzy promieniami iaſności ſwoiey, oświecił słabe rozumy naſze. Wſzákże niemożemy łatwiey przeniknąć pomienione pytania, iako gdy ſię pierwey przypatrzemy pilnie, co to ieſt odebráć Nayświętſzego Ducha, co to ieſt zá świat, ktory Go niemoże przyiąć, i zkąd ta niemożność przyięcia Jego pochodzi. A nayprzod ieſt to nieomylna prawdá, że Duch Nayświętſzy ieſzcze przed Wniebowſtąpieniem Chryſtuſa był Apoſtołom dany, gdyż iuż w ten czas poświęcaiącą łáſkę i prawdziwey wiary odebrali światło, i ſam Zbawiciel ieſzcze przed odeyściem ſwoim do Niebieſkiego Oyca, tchnąc ná Apoſtołow rzekł: *Bierzcie Swiętego Duchá*, iako wyraźnie u Jana Swiętego w Rozdziale 22. czytamy. Z tym wſzyſtkim obiecuie Im tegoż Ducha Swiętego przez kilkakroć powtorzone obietnice ſwoie. Cieſzy ich przed Wniebowſtąpieniem ſwoim, że im w krotce Pocieſzyciela zeſzle, upewnia ich, że ieżeliby nie odſzedł od nich, tedyby Im nie był Nayświętſzego Ducha zeſłał. Coż więc, czyli w tych czaſiech innego odebrali Ducha, krom tego pierwſzego? Bynaymniey. Ten ſam Duch Nayświętſzy zſtąpił przedtym na Apoſtołow ſerca, co i teraz, wſzakże ſpoſobem innym. Odebrali Go wprawdzie przed-

tym,

tym, ále Nim nie byli napełnieni cale. W tych zaś czafiech obfypuie ich łafkami i darami fwemi tak obficie, iż okrom światła wiary, obdarza ich tak nieprzeftrafzonym męftwem, ferca ich tak gorącą zapala miłością, że im fię naywiękfze trudności i prace lekkie, owfzem miłe i pożądane zdaią; że dla ziednoczenia fię nayściśley z Nauczycielem fwoim, fą gotowi wfzyftkie nayWymyślnieyfze katownie ponieść, fił, zdrowia, owfzem famego z miłości ku Zbawicielowi fwemu nie żałuią życia.

Aleć pyta fię podobno kto, czyli Duch Nayświętfzy i teraz iefzcze z taką obfitością łafk i darow Bofkich zftępuie na nas? Aleć nikt o tym bez bluźnierftwa nie może myślić. Bo Duch Nayświętfzy ieft w rowney fzczodrobliwości teraz, iák przed wieki; bo to ieft iftotna dofkonałość Jego. Obyczay tylko odmieniony widzę, gdyż iuż nie w poftaciach owych, gołębicy, lub ogniftych ięzykow, nie z owym cudownym udzieleniem fię umieiętności wfzelkiey, ále tylko w natchnieniach, i to przyzwoitych każdemu, fpada na nas. Wfzakże fzczegulnych łafk i darow fwoich nie udziela światu, to ieft, iako Swięty Augufty tłomaczy, owym, ktorzy zupełnie ferca fwoie zanurzyli w marnościach ziemfkich, ktorzy naywiękfze fzczęście fwoie zafadzáią na krotko przemiiaiących dobrach, ktorzy imieniem wprawdzie fą Chrześcianinami, ále takim fpofobem fwoie kieruią życie, áby ifto-

tnym

tnym Chryſtuſowey nauki prawidłom w brew przeciwne było. Ludzie takowi, nie mogą w takiey obfitości bydź uczeſtnikami nadprzyrodzonych darow. Ogień ten Niebieſki nie może ſerc ich zapalić, owſzem ztrudnością ſię w nich rozżarzyć może. Trudno, i niemal niepodobno świátu, áby on miał Nayświętſzego Ducha przyiąć; bo ieſt duchem ſzczerym i iſtotną prawdą. Swiat zaś z iedney ſtrony wſzyſtek ieſt cielesny, á z drugiey ſtrony ieſt fałſzywy zupełnie. I tać to ieſt przyczyna, czemu ſię Duch Nayświętſzy z obfitſzą łaſk i darow ſwoich nie udziela światu, i czemu Jego wzaiemnie mieć nie pragnie. Otoż podział Kazania moiego. Duch Nayświętſzy będąc Duchem prawdy, nie użycza ſię z obfitością łaſk ſwoich światu, bo świat wſzyſtek ieſt cieleſny. Część pierwſza Kazania. Swiat Ducha Nayświętſzego ile Duchá prawdy nie prágnie przyiąć; bo świat wſzyſtek ieſt złożony z kłamſtwá i fałſzu, á zatym ſię z prawdą żadną miarą nie może zgodzić. Część druga Kazánia. Pierwſza część pokaże, że roſkoſzy lube i miłe ciału ſprzeciwiaią ſię Duchowi Swiętemu, że tam, gdzie pełno kłamſtwá i fałſzu, Duch Swięty nie może mięſzkać dowiedzie druga. Duchu Nayświętſzy, Ty ſam włoż w niegodne uſta moie takowe ſłowa, kroreby ſię ściągały iedynie do więkſzey á więkſzey chwały Twoiey, zagrzyi ſercá, mnie ſłuchaiących ludzi, tak gorącą miłością BOGA, ábym i ia, ktory mowię, i ci wſzyſcy,

kto-

ktorzy mnie mowiącego ſłuchać będą, przynieśli godne owoce łaſk, i darow Twoich pożytki. Tę ſamę łáſkę wyiednaſz nam przez wielmożne wſtawienie ſię Twoie do Nayświętſzego Ducha, ktoregoś Ty zawſze nayczyſtſzą Oblubienicą była, Przenaydoſtoynieyſza MARYA Panno, i Matko Boſka.

CZĘSC I.

SWięty Auguſtyn na rozmaitych mieyſcach wypytywa ſię pilnie, coby za przyczyna była, że to Jmię *Duch Swięty*, ſzczegulnym ſpoſobem ieſt przywłaſzczone trzeciey Oſobie Przenayświętſzey TROYCY, gdyż iednak wſzyſtkie trzy Oſoby Boſkie ieſtſtwo zupełnie duchowne maią, á zatym kazdaby Oſoba Przenayświętſzey TROYCY ſprawiedliwym prawem Duchem Swiętym nazywáć ſię mogła. Ze zamilczę o dowcipnych bardzo przyczynach, ktore ták pomieniony Auguſtyn Swięty, iako też inni Kościoła Chryſtuſowego Nauczyciele daią, moim zdaniem to ſię dla tego dzieie, áby ſię wyſoka ſkutkow, i dzieł Jego świętość okazała iaśniey, i że między ciałem, i Przenayświętſzym Duchem, nieſkończona zachodzi rożnica. Oyciec Przedwieczny ſtworzył ciało ludzkie, i do tych czas ie przez Wſzechmocność ſwoię utrzymuie codziennie, áby ſię w nic, z ktorego wyſzło, nie obrociło, Jednorodzony Syn Przedwieczny go wywyżſzył, i wynioſł toż ciało áż do naywyżſzego

ſto-

ſtopnia, aż do Boſtwa ſwego, gdyż ſię ſam z Nim złączył iſtotnie. Ale Duch Nayświętſzy żadney zgoła ſprawy mieć nie chce z ciałem, całe Jego ſpołeczeńſtwo z duſzą, w tey nayprzednieyſze łaſk i darow ſwoich ſprawuie ſkutki. Owſzem nietylko w ciele żadnego nieczyni dzieła, ále nad to, iak prędko duſza ktora Jemu ſię zupełnie oddа, ták natychmiaſt ná nią nieuchronny obowiązek kładzie, aby temu Nieprzyiacielowi ſwoiemu wieczną wydała woynę, i tak go prześladowała długo, áż ſię niepodda zupełnie, zà przekonanego oſądzi, i ſam ſię za niewolnika nieokrzyknie.

Gdy zaś między ciałem i Nayświętſzym Duchem taka zachodzi rożnica, gdy po duſzy łaſkami ſwemi napełnioney wyciąga koniecznie, áby ſię aż do oſtatniego opierała ciału uczynionemu z ziemi, iakże rzecz podobna będzie, áby miał u takiego człowieka mięſzkać, ktorego duſza nawet wſzyſtka ieſt cieleſna? Przez duſzę zaś cieleſną z Swiętym Bonawenturą rozumiem duſzę ową, ktora dla tego właśnie zdaie ſię zoſtawać w ciele, áby ſię zupełnie w znikomych zatopiała marnościach, ktora ledwo kiedy ſama w ſiebie wchodzi, áżeby zá nią tyſiączne namiętności, i inne niezliczone złe poruſzenia nieſzły; ktora wſzyſtkie ſtarania, i zabiegi ſwoie ná ten obraca koniec, áby ciało iak nay-

ozdo-

ozdobniey piękrzyć, od wſzelkiey przykrosci zachować, od wſzelkiego fraſunku i pracy oſwobodzić, zgoła całe ſię zatopić w roſkoſzach, o doczeſności nieuſtannie myślić, á wieczność ná zawſze, gdyby to rzecz można była, z głowy na wygnanie poſłać.

Duſza ludzka zoſtaie w tym śmiertelnym ciele, właśnie iakby w więzieniu iakim, i w nim niemałą muſi ponoſić przykrość, gdyż wſzyſtkie cieleſne zmyſły, ktorych ona iak narzędzia iakiego zażywa, mało co do dzieł prawdziwie duchownych dopomodz może. Jakże dopiero Duch Przenayświętſzy, ktory bez wſzelkiego porownania nad duſzę ludzką czyſtſzy ieſt, z duſzą takową będzie mogł przeſtawać, ktora zdaie ſię wſzyſtka ciałem trącić? Ach takowa duſza, ktora od namiętności ſwoich, właśnie iak okręt od burzliwych morza fałow, rzucona bywa, tępieie coraz bardziey nawet co do mądrości ludzkiey. Już ona żadnych wyſokich nieuczyni wnioſkow, nawet w przyrodzonych rzeczach. I z tąd Poganie dawni za rzecz nieomylną mieli, że takowi ludzie, ktorzy roſkoſzami gardzą, z myślności potępiaią, ſą nayſpoſobnieyſi do nabycia mądrości ludzkiey. A to ſamo czy oczywiſtym dowodem nie ieſt, że duſza według prawideł świata miarkuiąca życie, ieſt niezgo-

dna do odbierania łaſk i darow Nayświętſzego Ducha? Mądrości ludzkiey według zdania dawnych Mędrcow nienabędzie tylko wſtrzemięźliwa duſza, á iakże cieleſna duſza mądrości Niebieſkiey, mądrości nayczyſtſzey, mądrości z ſamego zrzodła świątobliwości wſzelkiey wytryſkującey będzie mogła nabydź? Otoż upewnia Paweł Swięty w liście 1. do Korynthian, że tego żadną miarą niedokaże nigdy mowiąc: *zwierzęcy*, to ieſt zmyślnościom służący, *człowiek, niepoymuie tego, co do Ducha należy, głupſtwo bowiem ieſt iemu, i niemoże zrozumieć.* Jakoż codzienne doświadczenie aż nad to nas często uczy, iż takowe duſze do odbierania Nayświętſzego Ducha darow, ſą niezdolne całe. Daremnie ſię na to gorliwych wielu Mowcow mowy ſadzą, aby ich zmiękczyły ſerca. Trafiaią ſię częſtokroć takowe Kſiążki, ktore prawdziwie za oſobliwſzym powodem Nayświętſzego Ducha bez chyby ſą piſane. Czytaią ie pobożne i świątobliwe duſze, i natychmiaſt niewymowną ſię napełniaią ſłodyczą. Cieleſna duſza od deſki do deſki ie przerzucać będzie, á żadnego w nich nieznayduie ſmaku, żadnego nawet nieuczuie praguienia do dobrego życia. Pobożnych ludzi ſerca na głos robotnikow Pańſkich, wnet ſię miłością Boſką żarzą, ſerca światowych ludzi bynazmniey ſzego, przy tylu gorliwych mowach, miło-

ści

ści Boſkiey nieczuią ciepła, i tak ſię codziennie niemal prawdzą Pawła Swiętego słowa: *zwierzęcy człowiek niepoymuie tego, co do ducha należy.*

Duſze takowe ſą podobne do owych niewiadomych ludzi, ktorzy wprawdzie zupełnie zdrowe oczy maią, ktoremi piękne bardzo rzeczy częſtokroć widzą, ále ſię bynaymniey nieznaią ná nich; álbo iáko ieden z Oycow Swiętych mowi, ſą podobni do takowych ludzią, ktorzy nieumieią czytać, á przecię piękne Kſiążki, i złote litery widząc chwalą, i mowią, śliczna to Kſiążeczka, i pięknym napełniona drukiem, ále co ſię w nich zamyka niemogą wiedzieć, áni myśli wynalezcy tey Kſiążki dociec. Otoż wyobrażenie cieleſney duſzy: Ma ona zdrowe oczy, może w Piśmie Swiętym czytać, czego ſię BOG domaga od ſtworzenia ſwego, ma ona nienadwątlone uſzy, może ſłyſzeć, tyle napominania i zbawiennych uwag, ále nigdy doſkonale nieprzeniknie tego; bo niema ducha owego, ktory wſzyſtkie ciemności oswieca, ſkryte nawet obiawia táiemnice BOGA. Niema owego Ducha, ktory według Swiętego Pawła w Rozdziale 10. pierwſzego liſtu do Koryntbian, *wſzyſtkie przenika, nawet taiemnice BOGA.*

I dla tegoć to Chryſtus Pan i Zbawiciel chciał upewnić Apoſtołow ſwoich, iż niebędą godnemi w tak wielkiey pełności odbierać Nayświętſzego Ducha dary, ieżeliby ſię on ſam w ſobie ſwoiey nieoddalił od nich. Pytaią ſię

niektorzy z Swiętych Oycow, coby była za przyczyna tego, i odpowiáda wielu, że Apostołowie Swięci, mieli ieszcze iakieśiś cielesne przywiązanie do Chrystusa Paná, ktore to przywiązanie Nayświętszemu Duchowi tamowało drogę do zstąpienia na nich z taką obfitością łask i dárow swoich, iaką po w Niebowstąpieniu Chrystusowym ich obdárzyć raczył. Jeżeli záś miłość ku Osobie samego JEZUSA dla tego Apostołom do odebránia łask i darow Ducha Nayświętszego ná przeszkodzie była; że ieszcze nie była zgruntu i zupełnie duchowna, ktoż pomyśli náwet, áby się Duch Nayświętszy z tąż łask swoich obfitością miał udzielić człowiekowi, w ktorym nic prawdziwie duchownego nie iest, owszem wszystko się cielesnym zdaie? Záprawdę tu się nie potrzeba dźiwić, iż te narody naybardziey w sobie roszerzáią bezbożność, w ktorych naywiększa pánuie miękkość, roskázuie cielesność, á naygłownieysze namiętności w koronie chodzą. Tu się nie potrzeba dziwić, że w takowych miastách naywięcey błędow, fałszywych nauk, owszem powątpiwanie o iestestwie BOGA samego, chociaż się wszystkie odzywáią stworzenia, iż BOG iest nieomylnie, i bez przestanku dowodzą tego. Bo cieleśni ludzie, iáko Swięty Hilaryusz mowi, żadney mowy, á zwłaszcza tey, ktora iest przeciwna ciału, nie mogą poiąć. *Wszelka mowá*, mowi on, *cielesnym ludziom ciemnością iest.*

Wszak-

Wſzakże świat cielefnym będąc nie tylko niemoże oświecenia Nayświętſzego Duchá przyiąć; ale nadto, áni fię może pożarámi miłości iego zágrzać, áni żadnych innych darow uczeſtnikiem zoſtáć. Swiát, ná ktorym wſzyſtko cokolwiek ieſt według Swiętego Janá, álbo pożądliwością ciáłá, álbo pożądliwością oczu, álbo pychą żywotą ieſt, swiat ten mowię, áni fpodziewáć fię może, áby mial bydź nápełniony nadprzyrodzonemi Nayświętſzego Ducha dary. Ogień miłości Boſkiey nie da fię w innym fercu rozpalić, tylko ktore ieſt zupełnie czyſte, i od wſzelkiey ſkázy wolne. Duch Nayświętſzy ktory Duchem nayczyſtſzym ieſt, niemoże fobie gdzie indziey założyć mięſzkania tylko w czyſtey, i żadną zmázą nieſkażoney duſzy. Poki więc Chrześciáńſka duſzo, ſtworzona miłość twoie dziedziczy ferce, poki nie tylko do tego co fam pofiadaſz przykliona ieſteś, ále nadto coraz więcey á więcey doczeſnoſci ofiągnąć pragnieſz, poki nieporządnych ſkłonności twoich rozumem, właśnie iakby wędzidłem nie będzieſz kiełznać, poty áni mocney wiary, ani prawdziwey miłości BOGA, áni ſtałey nadziei mieć nie będzieſz, poty przyzwoitey gorliwości o zbawienie duſzy, áni należytego męſtwa, áni prawdziwego ſkruſzenia ferca, áni zgoła żadnego Nayświętſzego Ducha nie otrzymaſz daru. Bo Duch Swięty ktory Duchem ieſt, á Duchem prawdziwie Nayświętſzym, nie użycza łaſk fwoich światu, ktory wſzyſtek cielefny ieſt.

Wſzak-

Wszakże sama Przedwieczna prawdá Chrystus upewnia, że nowego wina tego, ktorego słodkością są uśpione sprawiedliwe dusze, nie leią w naczynie zdziurawione zewsząd, że ciało i krew nie odziedziczą Krolestwá Nayświętszego Duchá.

Pewna więc, pewna iest rzecz nieomylnie Chrześcianie moi, że świat nie może przyiąć Nayświętszego Duchá; bo iakośmy widzieli, świat iest cielesny wszystek, á Duch Swięty z wszystkim tym co cielesnego iest, niemoże się żadną miarą zgodzić.

Teraz Chrześcianinie chcesz li doznáć, czyliś ty odebrał w tym czasie Nayświętszego Ducha? chcesz li nieiako upewnionym zostáć, czyliś się stał godnym łask i darow Jego? Spytay się samego siebie, á bez podchlebstwá rozsądź, ieżeli się w sercu twoim zbawienne łask i darow Jego znayduią skutki. Weyrzyi w serce twoie, á obacz dobrze, czyli w nim się nie żarzy cielesna miłość? czyli cała duszá twoiá od nikczemnych marności świátá iest oddalona zupełnie. Jeżeli się bardziey o świátową niż o Boską miłość stárász, ieżeli naymnieyszey trudności z miłości Paná i BOGA twego nie zmarszczonym czołem nie możesz ponieść, iakże się spodziewáć można, áby Duch Nayświętszy miał u ciebie mieszkáć? Jeżeli serce twoie nie goreie nieustanną miłością BOGA, iakże mowić, ábyś był napełniony darami Nayświętszego Ducha, ktory ogień miłości Boskiey w wszystkich ser-

cách

cách, ktore ſą dziedzictwem Jego, rozrarza zawſze? Taką ſobie każdy zbáwienną uczyniwſzy uwagę, czyńmy teraz ten niezáwodny wnioſek: albo Duch Nayświętſzy mięſzka w ſercu moim, álbo w nim nie mięſzka. Wſzakże ieden z tych dwoch wnioſkow koniecznie wyniknąć muſi. Jeżeli pierwſzy: winſzuię ci ſerdecznie Chrześciańſka duſzo, nicem ci więcey zaprawdę życzyć nie mogł nad to, żeś pomieścił w ſercu twoim ták pożądanego Gościá. Jeżeli drugi wnioſek czyniſz, biednaś i nieſzczęśliwa Chrześciáńſka duſzo! z ciebie wina! Bo Duch Swięty u káżdego gotow mięſzkáć, byle ſię godnie przyſpoſobił ná przyięcie Jego: toś Go ty álbo przyiąć niechciałeś, álbo Go iuż przyiąwſzy, co ieſt nierownie gorſza, z ſercá twego wyrzuciłá złośliwie.

Coż! więcże będzieſz żył bez Duchá, i trupem obrzydłym BOGU? Ach teraz, teraz czas miłości Boſkiey, czas Duchowi Nayświętſzemu poświęcony, czás zbáwieniu twoiemu náznáczony. Káżdego momentu możeſz, ábo nieprzyiętego do duſzy przyiąć, álbo odzyſkać przez złości wyrzuconego z ſercá, byleś ſię tylko do Niego uciekł. O więc przyidź, przyidź Nayświętſzy Duchu do moiego ſercá, niech w nim żadnego nie będzie tchnienia, ktoreby nie było znákiem miłości Twoiey. Niech wſzyſtkie kroki moie nie do innego zámierzáią końcá, tylko ábym zá wſze w ſercu moim Niebieſkiego łaſk i darow Twoich na-

ſię-

ſienia ſtokrotny przynoſił owoc. Spraw to nayłáſkáwſzy wſzyſtkich dobrodzieyſtw Dawco, ábym nigdy nie należał do świata, ktoremu Ty ſię nie tylko nie użyczaſz z obfitością łaſk i dárow Twoich, iákośmy widzieli, ále też Ciebie ile Duchá prawdy nie pragnie przyiąć, bo wſzyſtek ieſt złożony z kłámſtwá, á zatym ſię z prawdą żadną miárą nie może zgodzić. O czym w tey drugiey Częsci.

CZĘSC II.

WSzyſtkie mieyſcą Piſma Swiętego, gdzie o Nayświętſzym Duchu mowa, upewniaią nas nie zawodnie, że On ieſt Duchem żywota, bo nas wyprowadza z ſamego łoná śmierci, Duchem prawdy i rády, bo nas i nauczą prawd wiecznych, i zbáwienne nam podaie rady, On nas upomina, wzbudza do pokuty, pokazuie co czynić, á czego ſię warowáć mamy. Jeżeli ſię ſkruſzonym ſercem nawracamy do BOGA, Duch Swięty nas zbáwienią prowadzi drogą, ież li nieprzyiaciołom duſz naſzych daiemy odpor, Duch Swięty zwycięża z nami, ſłowem: Duch Swięty w nas mięſzkaiący, nápełnia duſze náſze Niebieſką ſłodyczą, nauczą wſzelkiey prawdy, napełnia nas nieprzeſtráſzonym męſtwem, że ochotnie i weſoło pracuiemy dla chwały Boſkiey, i dla wiecznego ſzczęścia ſwego. Zgołá Duch Nayświętſzy ubogaca każdego łaſkámi i darámi ſwemi, ták dalece: że zdaie ſię rzeczą niepodobną cá-

le,

le, áby Go kto miał nie prágnąć, i wszystkiemi siłami swemi nie stáráć się o to, áby ták zacnego Gościa miał u siebie obecnego zawsze. Wszakże, o ślepota ludzka, żadnemi łzami nie dosyć opłakana nigdy! Znayduią się takowi ludzie, ktorzy Duchá Nayświętszego nie prágną bynaymniey. Ludzie zbytnie zatopieni w świecie, niechcą Nayświętszego Ducha przyiąć, bo świat, ktorego się prawidłami rządzą z kłamstwá i fałszu, iest złożony wszystek. Słyszą oni nie raz, iż według wyrazu Mędrcy, prawdą nieomylną iest, że wszystkie wspániałości ziemskie, wszystkie skarby i świetności świata, iedną są prożnością i omamieniem, *Prożność prożności, i wszystko prożność.* Daie im to Duch Nayświętszy nie raz poznáć. Wystawuie im niebespieczeństwo, ktore się przy roskoszach wiążą, wstyd i chańbę, ktora zá niemi idzie, zámięszaniá, ktore w duszy, i choroby, ktore sprawuie w ciele, męki wieczyste, ktore niepochybnie iść zá niemi muszą. Ale oni tych świateł obiaśniáiącego Ducha zuchwale przyiąć niechcą, i dla tego ie w pierwszym wybuchnieniu swoim gaszą. Mowią oni nie raz, ustąp od nas Duchu Swięty z natchnieniami twemi, umieiętności drog twoich niechcemy. Na coż nam takowe pokazuiesz rzeczy, ktorych my się chroniemy pilnie, niechay ciemnością naszą ogárnieni bedziem, byśmy nie widzieli tego, czego się chwycić nie mamy serca.

Nie-

Niechcą takowi ludzie natchnienia Nayświętszego Duchá przyiąć, áby snadź w niepotrzebne (iák oni mowią) nie wpadli zgryzoty sumnienia. Zamykaią oczy swoie áby nie widzieli, gdzie iest zbáwienna ścieszká owa, ktora prowadzi do żywota. O iakież to nieszczęście! O nieszczęśliwi w świecie zatopieni ludzie, pokiż będziecie miłować prożność? Z wszystkich obietnic owych, ktore wam świat nieustannie czyni, żadna się nieziści zapewne, bo on z kłamstwá złożony i fałszu. Wszystkie nádzieie iego nikną, wszystkie dary giną, wszystko co ná nim iest, fałszem i oszukáństwem iest. Zadna nawet powierzchowna roskosz nie iest bez przywary. Przyiaciele odmienni, nieprzyiaciele zawiśni. Szczęście nie uydzie nienawiści, nieszczęście w pogardę poydzie. W dostatku zbyteczne troski, w ubostwie wszelka się nieszczęśliwość znaydzie. A na koniec, wszystko chcąc niechcąc porzucić trzeba. A chociebyśmy (iák Swięty Augustyn mowi) nie porzucili świata, tedy on nás porzuci zápewne. A coż w miłości świata zatopiony grzesznik zá pociechę mieć będziesz z tego przy zgonie twoim, żeś się przez całe życie swoie opierał nátchnieniom Nayświętszego Ducha? Ach ostatnią chyba uczuiesz rospácz. Teraz, teraz Chrześcianie czas zbawienia, teraz czas wykonania zbawiennych Ducha zámysłow. Chciey tylko szczerze, uprzątniy z serca twego zbyteczną świata miłość, á doświadczysz szczęśliwie, że

że cię Duch Nayświętfzy fwoiemi napełni dařami, bo on pokutuiących przyimuie łafkawie, á zaślepionych nawet odrzuca nie zaraz. Uważcież tylko Pokutuiący grzefznicy, iák fię fzczęśliwie ná was prawdzi Pańfka obietnicá owa u Joela Proroka; ná flugi moie, i na flużebnice w one dni wyleię Ducha mego, uważważcie! że te dni fą dla was naypożądáńfze, w ktore BOG miłofierny wylewa ná nas Duchá Swiętego, á ten oświeca rozumy wafze nádprzyrodzonym świátłem, do pokuty zapala ferca, ten niegodziwość fpraw wafzych wytyka, ten okazuie ftan árcy niebeśpieczny, w ktorym zoftaie zbawienie wafze. Możefz co bydź dziwnieyfzego nad to wylanie Ducha Swiętego ná grzefznikow, i grzefznice? Tu obumarłe przez grzech dufze powftaią iak nędzni Łazárze z grobu, tu obmyte we łzach pokutnych ferca, lgną do BOGA fwego. Tu naywiękfi prześládowcy i nieprzyiaciele Wiáry odmieniaią fię w Przyiacioł i kochankow Bofkich. Wfzyftkich ich nieprawości pamiętać niechce, owfzem wzywa wyraźnie wfzyftkich do fiebie, mowiąc: Nawroćcie fię do mnie, á ia nawrocę fię do was, nie bądźcie iako Oycowie wafi, do ktorych wołali Prorocy, á oni ich nie fluchali. I nie ieftże to po Oyc wfku grzefznikow do pokuty wzywać, á pokutuiących fzczerze przyimować łafkáwie? Nie doznałże tey ták nieporownaney łafkawości Piotr i Mateufz, Jawnogrzefznik i Zacheufz? Nie znalazłaż tey niezmierney dobroci

Ma-

Magdalena, i Marya Egipcyaka, Taida, Pelagia, i wielu innych?

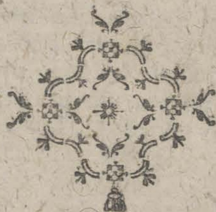
Doznali i doznaią do tych czas pokutuiący grzeſznicy łáſkáwości Twoiey Przenayświętſzy Duchu! ále o iak rzecz dziwnieyſza nierownie! gdy podobney dobroci Twoiey doznaią zaślepieni, uporczywi, i łáſkom Twoim nieposłuſzni ludzie, bo i tych nawet nie odrzucaſz záraz, ále im daieſz doſtateczne łáſki, z ktoremiby, gdyby chcieli ſzczerze, pokutować mogli. Lecz zawzięci w złościách niezbożnicy, o iak ſię wam obawiáć trzebá, ażeby wam uporu waſzego, tak, iák niegdyś żydom nie wymawiał Duch Nayświętſyy. Wołałem, á nie odpowiedzieliście, mowiłem á nie ſłuchaliście. Wołałem pobudzaiąc do poprawy życia, zápaláiąc do pokuty. Mowiłem nie maiąc żadney z was przyczyny, boście mi áni pożyteczni, ani potrzebni byli, do was należało odpowiedzieć; bo ſzło álbo o ſzczęśliwą albo nieſzczęśliwą wieczność wáſzą, á wyście milczeli cale.

O iaką trwogą te i tym podobne zárzuty powinny przerazić grzeſznikow ſercá. Oto mowi Duch Nayświętſzy przez Jeremiaſzà Proroka, że porwę was niosąc, i puſzczę was, i dam was ná urąganie wieczne, i ná wiekuiſtą chánbę. Oto na innym mieyſcu mowi, leczyliśmy Babilon, á nie ieſt uzdrowiony, opuśćmy go, oto mowi, dla tego że mnie opuścili, zákryłem oblicze moie od nich, i padałem ie w ręce nieprzyiacioł ſwoich. O

iak

iak to ſą okropne groźby, ktore Duch Nayświetſzy wſzyſtkim grzeſznym czyni. Stráſzne ſą i okropne teraz, á iák dopiero okropne będą, kiedy ie nam w oſtatnim życia czaſie przekłádáć będzie. Ach Chrześcianie moi, niech ſię kto chce, łáſkom Nayświetſzego Duchá opiera zuchwale, my, ktorzy ieſzcze cokolwiek miłosci Boſkiey w ſercách naſzych mamy, raczey teraz poddaymy ſię zupełnie nátchnieniom Jego, nie ruguymy Go z ſerc naſzych złośliwie, ále raczey zápraſzaymy do nich pokornie, á upewniam, że nie wzgardzi ſkruſzonym ſercem naſzym. Przyidź więc, przyidź Przenayświętſzy DUCHU, i napełniy ſerca naſze, niech Tobie miłym pomięſzkaniem będą, áż do oſtatnich życia moiego czaſow;

A M E N.



KA-



KAZANIE
NA DZIEŃ
SERCA
JEZUSOWEGO.

Unus militum lancea latus ejus aperuit. *Joan:* 19 v. 34

Jeden z Zołnierzow włocznią otworzył bok Jego.

BAcznego zaiste, iako uważa Augustyn Swięty, bácznego słowa używa JAN Ewanielista, kiedy opisuiąc przebicie Chrystusowego Serca, nie mowi; że iedęn z Zołnierzow uderzył, lub zranił, ale że *otworzył włocznią Bok Jego:* Czemu? Bo przez to słowo *otworzył* daie nam znać, że Serce Chrystusowe nie tak iest uderzone, abysmy na odgłos uderzenia tego odskoczyli od niego; iako raczey otworzone iest, abyśmy do niego otworem stoiącego weszli i w nim mięszkali Bo przez to słowo *otworzył* daie nam znać, że z rany

ny Chryſtuſowego Serca nie tak ſię wielkość boleści okazuie, ktoraby nam załoſny wſtręt od niego czyniła; iako raczey wielkość miłości niby przez otwarte okno wygląda, ktoraby nas do niego wdziękiem ſwym przywabiła. Bo przez to ſłowo *otworzył* daie nam znać, że Serce Chryſtuſowe nie ieſt iako ow Kościoł Krwią zmazany, ktory nie tylko przed winnymi, lecz i przed niewinnymi zamykaią; ale iako Kościoł pokoiu, iako miaſto ucieczki, iako przybytek przeiednania, do ktorego wſzyſtkim, nawet winowaycom udawać ſię godzi z ktorego nikogo b ać gwałtem nie wolno, w ktorym mięſzkańcy wſzelkie beſpieczeńſtwo maią. Otoż dla czego Kochanek Chryſtuſowego Serca: Serca tego przebicie, nie uderzeniem okrutnym, nie raną krwawą, nie roſpłataniem ſrogim, ale proſtym otwarciem Boku Jego nazywa. *Oto przyczyna ſłodkiego gorzkiey rany opiſania.* Ale oraz oto dla czego Auguſtyn Swięty, miły duſzy ſwey w Boku i Sercu Chryſtuſowym zakłada ſpoczynek, iako ſam zeznaie, gdy mowi: Longin otworzył mi włocznią Bok Chryſtuſow, á ia weń wſzedłem, i tam beſpiecznie odpoczywam. Oto dla czego Miodopłynny Bernard wſzyſtkie ſwe ſkarby, wſzyſtkie ſwe kleynoty, wſzyſtkie ſwe myśli i chęci, w Sercu Chryſtuſowym ſkłada: i zakoſztowawſzy

roſko-

roſkoſzy Jego woła. O iak dobra ſłodka rzecz ieſt mięſzkać w Sercu tym! Oto dla czego Seraficki Bonawentura ſkarży ſię, ná ślepotę Synow ludzkich, że nieumięią w Serce Chryſtuſowe wchodzić, á ſam cały ſię w nim pobożną zanurza myślą; ba nawet radby był bydź Longinową włocznią, áby w nim rzeczą ſamą tkwił zawſze, iuż nie złości, ále miłości grotem raniąc. Oto dla czego Swięty ow Elzeary, ktory i w Małżeńſtwie nieſkazone z Małżonką ſwą dziewictwo zachował, gdy ta do niego na oſobności w ſwym domu niby w Klaſztorze mięſzkaiącego piſząc, oświadczała mu ſię z chęcią widzenia go; nie gdzie iey indziey ſzukać i patrzyć ſię kazał, iedno w Boku i Sercu Chryſtuſowym: tam ſobie, mowiąc, tam ſobie założyłem mięſzkanie, á gdzie indziey prożnobyś mię ſzukała.

BOG by mi dał, NN. CC. ábym w was także na teraźnieyſzym Kazaniu podobne do Serca Chryſtuſowego Nabożeńſtwo wmowił, i was także do otwartey tey Boſtwa Swiątyni wprowadził dziſiay, dziſiay mowię, kiedy nam do niey nie tak Swiętokradzki gwałt umarzaiącey złości, iako raczey gwałt Swiętey á nad ſamę śmierć mocnieyſzey miłości, otwiera bramę, dziſiay, kiedy Serce to przy ſwey Uroczyſtości, wſzyſtkich ktorzy pracuią i ob-

i obciążeni ſą, to ieſt, ktorych śmiertelnego życia kłopoty fraſuią, prace nużą, pokuſy wątlą, do ſiebie ná ſpocznienie i zaſilenie wabi, dziſiay, kiedy Serce to nie maiąc ná tym doſyć, że nam przez ośm dni w oczach ná Ołtarzu ſtało, ieſzcze ſię dziewiątego dnia tego widzieć Uroczyście daie, á ná celu nam ſzczegulney czczi i Nabożeńſtwa ſtawa, ſtawa daiąc znać, że oktawa wieczney iego ku nam miłości pewnymi ſię nieokryśla czaſy. BOG by mi teraz dał, ábym w was ſzczegulne dziſiay do tego uboſtwionego Serca, do Serca idącego za nas w ogniu miłości ná całopalenia ofiarę, Nabożeńſtwo wmowił. Ale co mowię? Nabożeńſtwo to nie zdaie ſię wielom: nie zdaie ſię małowiernym Mędrkom, nie zdaie ſię boiaźliwym grzeſznikom, nie zdaie ſię oziębłym duſzom. Nie zdaie ſię małowiernym Mędrkom, ktorzy pomazawſzy ſobie obcym ięzykiem uſta, i pozwoliwſzy ſobie czytania zaraźliwych Kſiążek, iuż ſię za mądrych maią: á niechcąc ſię okazać lekkowiernymi, mało co ſię niewiernemi nie ſtaią, ani niechcąc ſię w zdaniach poſpolitować z drugimi, w wielu rzeczach na przeciw zdaniu powſzechnego Kościoła idą. Nie zdaie ſię boiaźliwym grzeſznikom, ktorzy bardziey ná złość ſwoią, niż na dobroć Chryſtuſową pomnąc, wſzelki

W mi-

miłoſnego i pieſzczonego Nabożenſtwa rodzay zá zbyt pouſały maią, á podobno wolą w grzechach daleko ſtać od Chryſtuſa, niżli ſię ná ich zgładzenie do niego zbliżyć. Nie zdaie ſię oziębłym duſzom, ktore przywiązane będąc do świata względem Chryſtuſa z oboięrnym ſą Sercem, á czerpaiąc zmyslną pociechę z ſtworzonych rzeczy, o czerpanie duchownych pociech z zrzodeł Zbawiciela niedbaią całe. Coż więc mam czynić? Potrzeba mi małowiernych o nieroſtropne niedowiarſtwo, lękliwych o prożną nieśmiałość, oziębłych o martwą nieczułość ku Sercu Chryſtuſowemu przekonać, potrzeba mi w pierwſzych wiarę, w drugich nadzieię, w trzecich miłość ku Sercu Chryſtuſowemu wzbudzić, potrzeba mi okazać, że Nabożeńſtwo do Chryſtuſowego Serca ieſt roſtropne, ſłuſzne, i chwalebne. A z kądże ná to zgodnych dowodow zaſięgnę? Z tey ſamey przepaściſtey ſkarbnicy, w ktorey ſą wſzyſtkie bogactwa Mądrości i Umieiętności Boſkiey ukryte, z twego, mowię ſamego Chryſte JEZU Serca, ktore ſię po nas domaga, ábyśmy do niego ſzczegulnie nabożni byli, á wſzelką mu w Swiętościach Ołtarza Utaionemu cześć i miłość oddawali. Tak ieſt, tak NN. CC. Sam Chryſtus chce po nas Nabożeńſtwa tego, á chce prawdziwie, chce ſprawiedliwie, chce uprzeymie. Chce pra-

prawdziwie ile zdrady i obłudy w swym nieznaiący sercu, chce sprawiedliwie ile od nas ciężko ná swym ukrzywdzony Sercu, chce uprzeymie ile nas kochaiący Sercem. Chce prawdziwie bo się sam tego wyraźnie dopomina, chce sprawiedliwie bo się tego z przyczyny słuszney dopomina, chce uprzeymie bo się tego miłosnym sposobem dopomina. Chce prawdziwie, coż ná to rzecze płonna małowierność? Chce sprawiedliwie, coż na to rzecze prożna nieśmiałość? Chce uprzeymie, coż ná to rzecze gnuśna oziębłość? Rzecze, że to wszystko nie prawda? Otoż na przekonanie iey w tey mierze, niech mi troiaka ta Serca Chrystusowego chęć, chęć prawdziwa, chęć sprawiedliwa, chęć uprzeyma, troiaką Kazania Częścią, a wam NN. CC. troiaką do przerzeczonego nabożeństwa pobudką niech będzie. Chryste JEZU, ktory o Sercu Twym do zgromadzonego tu Słuchacza kazałeś mi mowić, każże co chcesz, a day co każesz. Co chcesz i iak chcesz bym mowił, to i tak mi każ mowić, ale oraz day mi to i tak mowić, co i iak chcesz bym mowił. Słuszniey ia tu daleko niżli Jeremiasz, słuszniey mowić mogę: *a, a, a, Panie BOZE oto nieumiem mowić,* (a) nieumiem mych myśli wytłomaczyć, a iakże chęć Serca

(a) *Jerem: 1. v. 6.*

Twego wytłumaczę? Ale Ty Panie ściągniy rękę Twą do ust moich, dotkniy się kamykiem ognistym iak warg Izaiaszowych, ust moich, (b) day słowa Twoie w usta moie, zapal me serce ogniem Serca Twego, a to wszystko co się w sercach naszych Sercu Twoiemu niepodoba wyrwę, zepsuię, rosproszę, co się zaś podoba zaszczepię, i zbuduię. Spraw to przyczyną Twoią, ktorey Sercu nic Chrystus odmowić niemoże, iako Sercu do Serca swego naypodobnieyszemu, Niepokalanie poczęta Panno, Przedziwna BOGA Matko Nayświętsza MARYA,

CZĘSC I.

DAwniey, niżeli mniemamy, bo ieszcze w początkach świata, á za czasem w Zakonie starym, okazał nam BOG przez rożne figury na te ostatnie czasy swą wolą; że chce, ábyśmy Chrystusowe Serce Serdecznym Nabożeństwem czcili. Coż znaczy iż sen ná Adama przepuścił w Raiu, wyiął kość z boku iego, z kości tey uczynił mu życia towarzyskę Ewę; chcąc áby ta żyiących Matka z tym Narodu ludzkiego Oycem, iako kość z kości iego, iako Ciało z ciała iego, iako Oblubienica pochodząca od Serca Iego, mo-

cą

(b) *Isaiæ 6. v. 6.*

cą zobopolney miłości iedno była? Obraz to ieſt tego, co ſię po śmierci z Chryſtuſem ſtało. Zaſnął ten nowy Adam ſnem śmiertelnym ná Krzyżu, otworzono Bok Jego, przebito Serce, wypłynęła Krew i woda, á z tą Krwią i wodą wypłynęły oraz Sakramenta, z ktorych uczyniony ieſt Kościoł Oblubienica Chryſtuſowa, z ktorych my odrodzili ſię ná żywot wieczny, mocą ktorych duſze naſze zaślubiły ſię z Chryſtuſem Panem, á w iedno z nim ſpoieni ieſteśmy ciało. I więcże BOG nie chce, ábyśmy ſię z tym Sercem przez ſerdecznie Nabożną iednoczyli miłość, z ktorego nas Synmi ſwymi, dziedzicami Nieba, Oblubienicami i wſpołdziedzicami Chryſtuſowymi uczynił? Coż znaczy, że BOG chcąc ſprawiedliwych ludzi od powſzechnego zachować potopu, roſkazał uczynić ná boku korabia okno, ktorymby Noe z ſwoimi wſzedł, i przed wylewem gniewu Boſkiego uſzedł? Obraz to ieſt tego, co ſię z Chryſtuſem po śmierci ſtało. Wylał ſię ná ten czas potop nieprawości ludzkiey, potop Boſkiego gniewu, potop męki i śmierci Chryſtuſowey, ktorego powodź aż do duſzy Pana Zbawiciela weſzła: weſzły wody áż do duſze moiey, (c) á wſzelkie ciało, zá okrutne owe bogoboyſtwo zalać była i zni-

(c) *Pſal:* 68. v. 1.

zniſzczyć powinna. Coż BOG Miłoſierny czyni? Czyni nam z ſamego Chryſtuſa Korab, czyni nam i otwiera w Sercu Jego okno, czyni nam wſzyſtkim wolny do niego przyſtęp, ieżlibyśmy ſię chcieli przed Boſkiey zapalczywości wylewem ſchronić, á oknem tym wſzedłſzy, beſpiecznie w Chryſtuſie mięſzkać. I więcże nie chce, ábyśmy ſię do Serca tego nabożnie mieli, ktore nam dał za ſrzodek i drogę do wyścia wiekuiſtey zguby? Coż znaczy, że Moyżeſz w twardą ſkałę uderzywſzy laſką, potrzebną z niey i obſitą dla ludu Bożego wyprowadził wodę? (d) Ze Ezechiel w Kościele Jerozolimſkim, ku wſchodniey bramie, widział z prawego boku wytryſkuiące wody, i w niezgruntowany rozlewaiące ſię potok? (e) Ze Zacharyaſz Dawidowemu pokoleniu prorokował o iakimſiś zrzodle, ktore otworem ſtać miało ná obmycie grzeſznika? (f) Obrazy to było tego co ſię z Chryſtuſem po śmierci ſtało. Za uderzeniem Longinowey włoczni w Serce Jego wytryſnął łaſki i darow Niebieſkich ſtrumień z Opoki owey, ktorą ieſt Chryſtus: dał ſię widzieć potok miłoſierdzia Boſkiego, wypływaiący z prawego boku Kościoła owego, w ktorym pełność Boſtwa

prze

(d) *Exod:* 17. *v.* 6. (e) *Ezech:* 47. *v.* 2. (f) *Zachar:* 13. *v.* 1.

przemieszkuie cieleśnie; okazało się zrzódło Sakramentow Swiętych ná obmycie grzechow i nieprawości naszych, w ktorym kto się obmyie bielszy nad śnieg zostaie. I więcże BOG niechce, ábyśmy się do tego Serca z gorącym i miłosnym pragnieniem, niby ielenie do zrzodła wod żywych kwapili; kiedy nam z niego krynicę wytryskuiącey ná żywot wieczny wody wyprowadza? Tak to BOG, tak wielorakim i rozmaitym sposobem przez Patryarchow i Prorokow oświadcza nam lubo pod cieniem i figurą chęć swoią, ábyśmy się w szczegulnym do Chrystusowego Serca Nabożeństwie rozmiłowali i ćwiczyli. Atoli ostatnich tych dni o teyże swey chęci przez własnego Syna swoiego mowił do nas; kiedy się tego sam ten BOG Człowiek przez iednę pieszczenie ukochaną Serca Swoiego Oblubienicą, wyraźnie po nas dopomina.

Stawcie się na dowod tey prawdy, stawcie się myślą w Krolestwie Francuskim, w Xięstwie Burgundyi, w mieście Parodium, w Klasztorze Zakonnic od Nawiedzenia MARYI nazwanych, w Kościele przed Nayświętszym Sakramentem. Modli się tam z nich iedna, owa to z darow i widzeń Boskich wsławiona Marya Małgorzatá Alukoh, i gdy pilnie rozważa, czymby BOGU według nieudolności ludzkiey nieprzeliczone łaski Jego zawdzięczyć

czyć miała, áż oto Chrystus widomie się w świątościach Ołtarza pokazuie, odsłania SERCE, Serce światłością Niebieską, i Serafinami otoczone, Serce wieńcem cierniowym przepasane, Serce Krzyż w sobie z gory utkwiony maiące, toż: Wi„dzisz, rzecze, widzisz Serce moie?
„ Serce to, tak wielką miłością ku ludziom
„ pała, że na oświadczenie tey swoiey
„ ku nim miłości, prawie się wyniszczy-
„ ło cale, a przecię większa tych ludzi
„ część, nie tylko żadney mi wdzięczno-
„ ści nie czyni, ále mię nadto rożnymi
„ krzywdy i zelżywościami w tey miło-
„ sney taiemnicy karmi. Wola tedy iest
„ moia, żeby piątkowy dzień, ktory za-
„ raz po ośmdzienney Ciała mego uro-
„ czystości następuie, na cześć Serca mo-
„ iego był osobliwie poświęcony; áby tak
„ tego dnia przez Nabożne do Stołu me-
„ go przystępowanie, krzywdy Sercu mo-
„ iemu w Ołtarza Sakramencie wyrzą-
„ dzone, wyrządzone na ten czas nay-
„ bardziey, kiedym do publicznego wier-
„ nych pokłonu był wystawiony, nadgro-
„ dzone były. Otoż słowa Przedwieczney Mądrości, á w słowach tych oto chęć Chrystusa wyraźna. Ale bogdayby słowa te iak niewątpliwe są w sobie, tak pewną u wszystkich znalazły wiarę! Lecz o czasy! o obyczaie! Co się niegdyś w dzień Swiąteczny przydało Apostołom,

gdy

gdy po wzięciu Ducha Swiętego poselstwo od Chrystusa sprawiali; to się pospolicie Duszom onym pobożnym przytrafia, ktorym się BOG szczegulniey z darami swemi użycza, á do wykonania rzecz iaką zleca. Opowiadali Apostołowie *wielmożne sprawy Boże*, (g) *iako im Duch Swięty wymawiać dawał;* ále ci co ich słuchali naśmiewali się z tego, piiaństwu to przypisywali, i mowili, że muszczu są pełni ci. Podobnież dusze te, ktorym się BOG powierza, i wolą swoię oznaymia, opowiadaią, co im BOG obiawił, i podać do wiádomości kazał; ále obiawienie to, mędrkowie owi, co o sprawach Bożych według zmysłu sądzą, nie inaczey przyimuią, iedno iak obłudne duszy przewidzeniami upoioney omamienie i bałamuctwo. Już BOG dawno, prawią, dawno iuż przestał cudow czynić, przestał przez swych Prorokow mowić, przestał się taiemnic swych zwierzać; właśnie iak gdyby iuż albo Wszechmocnym bydź przestał, albo nic do obiawienia niemiał, álbo przyczyny, dla ktoreyby to czynił, żadney iuż więcey bydź nie mogło. Co więc Piotr Swięty do zgromadzoney niegdyś Jerozolimy mowił, to się im tu teraz słusznie rzec może: Mężowie Bracia, wy mniemacie, że dusze te bałamuctwem iakimsiś upo-

(g) *Act.* 2. v. 11.

upoione, przewidzenia swe prawią; ále to nie bałamuctwo iest, lecz co o czasach nowego Zakonu przez Joela Proroka rzeczono, to się tu teraz prawdzi: *Wyleię z Ducha mego na wszelkie ciało, á prorokowáć będą Synowie waśi, i Corki wasze, á młodzieńcy waśi widzenia będą widzieć, á starcom waszym sny się śnić będą*, (h) Tak Apostoł do niewiernych żydow, tak ia do małowiernych mędrkow.

Nie przypisuięć w prawdzie przerzeczonemu Małgorzaty obiawieniu powagi takiey, iaką ma Pismo Boże, ani mowię, że ktoby mu nie wierzył, tenby rzuconego na kacerzow przeklęctwa był winien, átoli twierdzę śmiało, i twierdzić w obliczu nayzuchwalszych Serca Chrystusowego nieprzyiacioł gotowem; że obiawienie to i zrodzone z niego Nabożeństwo wyśmiewać i odrzucać, upor iest, zuchwałość iest, nie rozum iest. Jeżeli abowiem choć ná samo obiawienia tego przyięcie, i Nabożeństwa tego po Chrześciańskim świecie rozkrzewienie weyrzemy; musiemy przyznać, że iego sprawcą sam BOG iest, i zadziwiwszy się, głęboko musiemy zawołać: *Od Paná się to stáło, a dziwno iest w oczách naszych.* (i) Tak to mowił Dawid, gdy się zapatrywał w duchu, iako Chrystus Pan stał się głową węgła,

(h) *Act.* 2. v. 17. (i) *Psal.* 117. v. 23.

gła, czyli głową Kościoła Bożego, chociaż e go żydzi, ktorzy Kościoł Boży mieli zbudować pierwszy, odrzucili iak kamień do budowania nie zgodny. A tak to i my w przedsięwziętey materyi musiemy mowić, poniewasz ktoremi znamionami nacechowana iest wiara w BOGA Człowieka, temi samemi (ieżeli mnieysze rzeczy do większych przystusować się godzi) nacechowane iest rozkrzewienie Nabożeństwa do Chrystusowego Serca. Rozszerzenie Wiary Chrześciańskiey z dwoch naybardziey przyczyn, Boskim się bydź pokazuie dziełem; nayprzod, że było sprawione przez ludzi do tego niesposobnych cale; powtore, że było sprawione mimo całego świata przeciwieństwo. Jeżeli abowiem łatwiey iest zepsuć niżeli naprawic, łatwiey zburzyć, niżeli postawić; Mocy to iuż z wysoka bydź musi dzieło, ktore choć ie słabość ludzka budować się zdaie, przecięż go potęga ludzka rozwalić nie może. Otoż z kąd Wiara Chrystusowa przeciwko niewiernym, zkąd Nabożeństwo do Serca Chrystusowego przeciwko małowiernym moc swoią bierze.

Że, iako mowi Apostoł, *wybrał BOG głupstwa świata, aby zawstydził mądrej, a mdłe świata BOG wybrał, aby zawstydził mocne i podłe świata i wzgardzone wybrał BOG, i te ktorych niemasz, aby zniszczył te, ktore są, aby*

się

ſię żadne ciało przed oczyma Jego nie chlubiło, (k) dało ſię to iawnie całemu światu na pierwſzych Apoſtołach widzieć. Ale nie toż to ſamo ieſt, czego czuły także na pierwſzych uroczyſtego do Chryſtuſowego Serca Nabożeńſtwa, że tak rzekę, Apoſtołach dowod przed oczyma mamy. Coż za ſpoſobność do wykonania tych Boſkich zamyſłow mieć mogła oſoba owá, ktorey płeć niewieścia, iak ſię pokorą, ſkromnością, i proſtotą duchá bárdzo pięknie zdobi, tak ſię bardzo w wyſokie nauki wdawaniem, niby kurzawą prożney chluby ſzpeci? ktorey płeć żadney w Kościele Chryſtuſowym powagi mieć nie pozwala, tak dalece, że iakożkolwiek tám modlić ſię długo może, nauczać tam przecię nie może? ktorą ſam ſtan w zamknięciu trzyma, i przeſtawania z rożnego rodzaju ludźmi zabránia, á tak ſię iey w cieniach Zakonnych taić każe, iak gdyby iey na świecie nie było? Znała to do ſiebie dobrze Małgorzata Alakok, i przeto, áczkolwiek na wſzelkie ſkinienie Boſkie poſłuſzna, przecięż wymawiała ſię nieco, wymawiała ſię pokornie Panu, i coż ia ieſtem, mowiła, co ieſtem o Boże moy, ábyś mię do pomocy i wykonania wyſokich rad Twoich wzywał? mnie, ktorey nieudolność, ba owſzem nikczemność pomno-

(k) 1. *ad Corint.* 1. *v.* 27. 28.

mnożenia Twey chwały przeszkodzi bardziey, niżeli pomoże? Prawda, że BOG, ktory Kapłanow woli swey chce mieć Kaznodziejow, kazał się iey z tym do własnego Spowiednika udać; aby ten Jmieniem Boskim upomniony wszelkiego przyłożył stárania do zaszczepienia, utwierdzenia, i pomnożenia Nabożeństwa tego. Ale ktoż to był ten iey Spowiednik: Był to Klaudyusz Kolumbier Jezuita, mąż prawda wysokiey świątobliwości i mądrości, darem rozeznywania duchow szczegulniey obdarzony od BOGA. Mąż doskonały, ktory szczegulnym obowiązał się ślubem dążenia do doskonałości w zachowaniu ustaw Zakonnych. Mąż cale Apostolski, ktory dla sławnego Kaznodzieystwa swego wzięty był zá Kaznodzieię do dworu Xiężny Eboráceńskiey, á potym Krolowy Angielskiey. Był to mąż, ktory na pracách Apostolskich i pod ciężarem w Anglii siły swe stargawszy, ledwie iuż potym do lat czterech życie chorowite przewlokł. A przeto był to mąż, ktoremu niesławá więzienia, słabość zdrowia, krotkość życia, nienawiść świata przeciw Zakonowi iego, nie mało odeymowała sposobności do uczynienia zadość serdecznym Chrystusa chęciom. Z tym wszystkim coż się dzieie? Czyni Małgorzatá i Klaudyusz, czyni co tylko może na zaszczepienie i utwierdzenie czci Chry-

stu-

ftuſowego Serca. A gdy po drogiey w oczach Boſkich Kapłana tego śmierci Kſiążka, w ktorey dáne ſobie z Nieba oświecenia ſpiſywał, i w ktorey też całe to Małgorzaty widzenie opiſał; gdy mowię kſiąſzka tá dla wybornych ſwych nauk ſławić ſię poczęła; poczęło też i Nabożeńſtwo do Chryſtuſowego Serca w wielu iuż ſercach zaſiane ſzczęśliwie wzroſt zabierać. Ktoby ſię ſpodziewał po ták niepodobnych do tego oſobach tak pomyślnego i prędkiego ſkutku? I więcże Wſzechmocny Boże rzecz tak drogą Sercu Twoiemu nie Krolom i Ceſarzom, nie zawołanym świata tego Mocarzom i mędrcom, ale Zakonnicy i Zakonnikowi do wykonania zleciłeś? *Wyznawam Tobie,* i dziękuię *Oycze, Panie Niebá i ziemi, iżeś to zakrył od mądrych i rozumnych, á obiawiłeś to malutkim.* (l) Stwierdziłeś tu na nowo, że to mądrości Twoiey obyczay ſłabych ludzi do wykonania wielkich zamyſłow używać; áby tak, gdy oni ſiłom ſwoim nic przypiſać nie mogą, tym ſię chwalebniey moc Twoia wydałá. Stwierdziłeś to i okazałeś, że Nabożeńſtwo do Serca Twego iak dziwne ieſt w oczach naſzych, tak nic ludzkiego rozumu, áni nic ludzkiey mocy, lecz Mądrości Twoiey wynalazkiem, i mo-

(l) Lucæ 10. v. 21.

i mocy Twoiey ieſt dziełem. *Od Paná ſię to ſtáło, á dziwno ieſt w oczach naſzych.*

Wſzákże nieſpoſobność oſob do wykonania takiego dzieła, pierwſze to ieſt tylko dzieł Boſkich znamię; znamię ich drugie, ieſt prześladowanie od ludzi. Dzieła Chryſtuſowe nie miały bydź ſzczęśliwſze do świata, iako był ſam Chryſtus. A że Chryſtus JEZUS według Proroctwa Symeonowego, *Położony ieſt ná znák, ktoremu ſię przeciwiáć będą,* (m) otoż i ſprawy Jego tego ſamego doświadczać maią. Doznałá tego na ſobie Wiara Chrześciáńſka, doznało i Nabożeńſtwo do Chryſtuſowego Serca, lecz doznaiąc tego, dało znać po ſobie, że nic z ludzi, ále z BOGA ſwoy zabiera początek. Gdyby abowiem radá ta (mowił niegdyś Gamaliel o Wierze Swiętey, á to to ſamo ia o dziſieyſzym Nabożeńſtwie mowić mogę) gdyby rada ta, abo ſprawa pochodziła z ludzi, tedyby ſię prędko w burzy prześladowania (n) rozchwiała i upadła. Ale ieżeli trwać będzie na przeciw wſzelkim gwałtom, ſtatecznie przyznać potrzebá, że od BOGA ſamego idzie. Zawiſny czci Boſkiey nieprzyiaciel czart wzburzył prześladowanie, áby Swięty ten Boſkich myśli płod, Nabożeńſtwo to mowię Swięte, w ſamych iego początkach, á że

tak

(m) *Luc.* 2. v. 34. (n) *Act:* 5. v. 38.

tak rzekę, w kolebce ieszcze zatłumił, zádusił, zagubił. Zaostrzył przeciwko niemu języki i piora uczonych, á nawet duchownych i Zakonnych osob. Mowiono i pisano, że Serce Chrystusowe będąc częścią ciała, nie iest zgodnym duchowney pobożności celem, właśnie iak gdybyśmy z widomych rzeczy niewidomych dochodzić, i z widomych do niewidomych miłością się unosić nie mogli; álbo iak gdybyśmy samę tylko ciała materyą, z ktorey się Serce składa, á nie razem i duchowną ku nam miłość, do ktorey się toż Serce przykłada w Chrystusie czcili. Mowiono i pisano, że ieźli Chrystusowemu Sercu, to i każdey ciała Jego części osobną uroczystość wyznaczać potrzeba; właśnie iak gdyby wszystkie części ciała rownie zá narzędzie nieskończoney ku nam miłości Chrystusowi służyły, albo iak gdyby rowną moc miały na wzniecenie w nas myśli Swiętych, i zapalenie serdeczney ku Chrystusowi miłości. Mowiono i pisano, że czcić Serce Chrystusowe, iest to dzielić Chrystusa, ktoremu cáłemu á nie po części cześć się należy od nas; właśnie iak gdybysmy ciało Chrystusowego Serca nie z Bostwem i Duszą złączone czcili, albo iak gdyby zdobić część ciała. iednoż to było, co część tę od całego dzielić i odrywać ciała. Mowiono i pisano, że Nabożeństwo do Chry-

stu-

ſtuſowego Serca nowe ieſt, i wielu ma przeciwnikow, á tych mądrych, i duchownych nawet, właśnie iak gdyby nam ſam Chryſtus JEZUS Serca ſwoiego do naśladowania, á zatym i do nabożeńſtwa nie podawał, gdy mowi: *Uczcie ſię odemnie żem ieſt cichy i pokornego ſercá.* (o) albo iak gdyby i Wiara Chrześciańſka czaſu ſwoiego nie była nowa, á w Doktorach i Biſkupach Jzraelſkich, ſwoich nie miała przeciwnikow. Mowiono i piſano, że ſama wzmianka ná Uroczyſtość Chryſtuſowego Serca wzbudzała gniew w wielu, ták, że bez ciężkiego urażenia wſpomnieć o niey nie można było. Ale áh naymiłościwſze, nayſłodſze, naydroższe JEZUSA moiego Serce, coż w Tobie tak nienawiſnego Chrześciańſkie pobaczyły duchy, że na cześć Twoią tak żwawie, gwałtownie, i uporczywie biły? Dopieroż kto wyliczy owe oſtre przymowki i ſzpocące potwarzy, ktore iuż na Małgorzatę, iuż na Klaudyuſza miotano, tey omamienie czartowſkie, owemu nierozeznanie duchow, oboygu hypokondryczną pobożność przypiſuiąc? Ale cożkolwiek na przeciw ſerdecznemu temu Nabożeńſtwu mowiono i piſano, przecięż to wſzyſtko Boſkim około niego zamyſłom bynaymniey nieprze-

X ſzko-

(o) *Matth:* 22. v. 29.

ſzkodziło, ba owſzem im bardziey ie prześladowano, tym ſię więcey do Niego duſz Chrześciańſkich nęcilo; ták, że prześladowcom iego ſłuſznie ſię to rzec mogło, co Tertulian prześladowcom Wiary Chryſtuſowey na oczy wyrzucał: *Im większe ieſt okrucieńſtwo waſze, tym większym ieſt powabem duſzom tey ſię nauki chwytaiącym.* Tak ieſt, ták NN. CC. prześladowanie Nabożeńſtwa tego, naſieniem iego było, ba nawet z ſamych ſię prześladowcow pomnażało, kiedy ci nie mogąc ſię daley łaſce Sercá Chryſtuſowego oprzeć, poddawali ſię w reſzcie ſzczerym chęciom Jego, aż na koniec we wſzyſtkich Kroleſtwach prawowiernych uroczyſte ſię ſtało, i gorę z podziwieniem wzięło. Wzięło to gorę na przeciw wſzelkiey uſilności ludzkiey, wzięło przeto gorę, nie za czyim innym, lecz zá Twoim Chryſte JEZU wynalazkiem, za Twym obiawieniem, zá Twą pomocą i ſprawą, tak, że ie nie komu inuemu, lecz Tobie ſamemu winniſmy przyznać. *Od Paná ſię to ſtało, á dziwno ieſt w oczách naſzych.*

Choćbyśmy iednak żadnego ſzczegulnego w tey mierze obiawienia Boſkiego nie mieli; to ſamo, że nam Nabożeńſtwo to wierny chęci i woli Boſkiey tłumacz Kościoł Swięty zaleca, że nas do niego nadanemi Odpuſty zachęca, że Bractwo Jego łaſkami Stolicy Apoſtolſkiey nada-

dzie, że na większe pomnożenie Jego Pacierze Kapłańskie i Ofiarę Ołtarzową o Sercu Chrystusowym odprawiać dozwala, nie ieſtże nie zbitym dowodem, że tegoż Nabożeństwa sam Chrystus JEZUS chce po nas prawdziwie? Nie rzekłże Zbawiciel Pan o starszych Kościoła swego: Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi? Nie należyż do práwowiernego Chrześcianina w rzeczach nawet pod artykuł Wiary nie podpadaiących zdanie swe stosować do zdania Kościoła tego, ktory Duchem Chrystusowym żyie, tchnie, i rządzi się? Nie ścieleż to do kacerstwa drogi, ba owszem nie ieſtże to iuż duch kacerski, Nabożeństwa od Kościoła Bożego pochwalone odmiatać, á z nich się wyśmiewać i szydzić? Niech więc, niech co chce mowi światowych mędrkow małowierność, ich to ieſt obyczay miałki swoy rozum nad mniemanie Kościoła Swiętego przenosić, według swego widzi mi się, chcieć drogi rad Pańskich prostować i mierzyć, á taiemnice te Boże, ktorych nie poymuią, bluźnić, iako im o to Tadeusz Apostoł przymawia, *Quae ignorant, blasphemant.* Ale my NN. CC. ktorzy z kolumną i twierdzą prawdy, z Kościołem mowię Swiętym wolemy raczey niżeli z nimi trzymać, my ktorzy ich naśmiewiskami raczey, niżeli obiawieniami duszom pobożnym od BOGA u-

czynionemi wolemy gardzić; my ktorzy według nauki Apostolskiey wolemy utrzymywać to, czego Kościoł Boży doświadczył, i za dobre ogłosił, niżeli obawiaiąc się lekkowierności, zuchwale Proroctwo iakie odrzucać, (p) nie uznamyż choć z tego, co się rzekło, wyraźney Chrystusa woli, ábyśmy szczegulne do Serca Jego Nabożeństwo powzięli? Ale iuż nam tu podobno nie tak o uznanie w tym woli Chrystusowey idzie, boście iuż pewnie dawno są o niey na rozumie przekonani, iako raczey o wierne teyże woli wykonanie, bo to to iest, na czym wam podobno schodziło dotąd.

Mało tu, rozumiem, mało między wami iest takich, ktorzyby Jmion swoich w liczbę czcicielow Chrystusowego Serca nie wpisali, ále podobno mniey ieszcze iest takowych, ktorzyby Serce to w duchu i prawdzie czcili. A przecię iuż to przychodzi *godzina i teraz iest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Oycá* Niebieskiego *w duchu i prawdzie, bo i Oyciec* ten *takowych* chwalcow *szuka, ktorzyby* Go *w duchu i prawdzie chwalili.* (q) Zapisaliście się Sercu Chrystusowemu na wieczną cześć i chwałę, ále coż z was Serce to, co za wewnętrzną, co za zewnętrzną ma chwałę? Nie inaczeyże iuż na siebie spoglą-
da-

(p) 1. ad *Thess:* 5. v. 20. 21. (q) *Joan:* 4. v. 23.

dacie, iedno iako na Uczniow i na przyiacioł Serca tego, tak, żebyście w zdaniá i chęci Jego wchodzili, iako was napomina Apostoł: *To w sobie czuycie, co w Chrystusie JEZUSIE*, (r) to iest, ábyście to tylko szacowali, co szácował Chrystus, tego pragnęli, czego pragnął Chrystus, tym gardzili i brzydzili się, czym gardził i brzydził się Chrystus? Poświęcacież serca wasze ná wzor świątobliwości Sercá tego, tak, ábyście sumnienie wasze od wszelkiego i naymnieyszego grzechu oczyszczali, przez ściśły sami z sobą rachunek, przez szczerą spowiedź, przez żal gorzki i uczynki pokutne, przez strzeżenie się grzechowych powabow, według tego iako was napomina Piotr Swięty: *Pana Chrystusa święćcie w sercách waszych*, (s) i o co sam Chrystus Oyca Przedwiecznego za swemi Uczniami prosił: Oycze Swięty - - poświęć ich w prawdzie; á za nie ia poświęcam siebie samego, áby i oni byli poświęceni w prawdzie? Stosuiecież swe serca do Serca tego, ták, ábyście cnot Jego wewnętrznych naśladowali, Jego pokory, Jego łaskawości, Jego miłosierdzia, Jego ku bliźnim, i ku nieprzyiaciołom nawet miłości, iego o chwałę Boską gorliwości, według tego, iako was napomina Paweł Swięty: *Bądźcie ná-*
śla-

(r) *ad Phil:* 2. *v.* 4. (s) 1. *Petr.* 3. *v.* 15.

ślądowcámi Bożemi, iako Synowie z Serca Jego zrodzeni, i Sercu Jego *naymilſi?* (t) A przecię to to ieſt, czcić Serce Chryſtuſowe w duchu, i bez czego to wſzyſtko, co na cześć Jego czyniemy zewnątrz, ieſt niby martwe bez duſzy ciało. Macież krom tego pewne modlitwy, ktorebyście na cześć Serca tego pewnych odmawiali czaſow? Odprawiacież Nabożnie te godziny, ktoreście ſobie do klęczenia i Nabożeńſtwá ná cześć Serca tego obrali? miłoż wam ieſt o tym Sercu myślić, mowić, czytać, álbo przynaymniey mowiących ſłuchać? udaiecież ſię z modlitwą do tego Serca o radę w wątpliwościach, o pociechę w utrapieniách, o pomoc w pokuſach? przekładacież Mu ſwoie potrzeby, ſpowiadacież Mu ſię ſwych niedoſkonałości? łączycież ſwe ſprawy z zaſługami Jego? wypłacacież ſię Boſkiey ſprawiedliwości bogactwy Jego? ſtaracież ſię o pomnożenie czci Jego? A przecię te to ſą owoce wewnętrzney czci i miłości ku Sercu temu, i to to ieſt czcić ie po prawdzie. Co ieżeli z tego wſzyſtkiego nic ſię nie pokaże na was, ná coż wam ſię przyda wiedzieć nie zawodnie, że JEZUS Chryſtus ſzczegulney czci dla Sercá ſwego prawdziwie chce po was? Inſzey ia tu nie widzę korzyści, iedno iż zá tę

(t) *Eph:* 5. *v.* 1.

tę niewdzięczność sprawdziłoby się na was, co Pan Zbawiciel Apostołom powiedział: *Sługa, ktory poznał wolą Paná swego - - á nie uczynił wedle woli iego, wielce będzie karan.* (u) Toć iest, czego się obawiać mamy, á obawiać tym bardziey, że Pan serc naszych Chrystus, Nabożeństwa do Sercá swego, nie tylko chce po nas prawdziwie, iakom już okazał, ále nadto chce sprawiedliwie, iako mi to ieszcze okazáć należy.

C Z Ę S C II.

Z Obiawienia owego, ktore Chrystus Małgorzacie Alakók uczynił, á o ktorym w pierwszey napomknęło się części, miarkuiecie rozumiem, NN. CC. co za przyczynę miał Zbawiciel Pan domagania się, áby dzień dzisieyszy uboltwionemu Sercu Jego szczegulniey był poswięcony; miarkuiecie mowię, że w przyczynę tę nie co innego wchodziło, iedno miłość Sercá Jego ku ludziom, od ludzi w Nayświętszych Ołtarzá taiemnicach skrzywdzona. Toć to Serce miłością ku nam rozgorzałe mocno, á niewdzięcznością nászą zranione ciężko, pobudziło do tego Chrystusa Pana, áby swą Opatrznością takie w Kościele swoim Nabożeństwo zrządził,

dził,

(u) *Luc:* 12. *v.* 47.

dził, ktoreby Mu miłość zá miłość oddało, á niewdzięczność ludzką wdzięcznością nadgrodziło. Coż to abowiem rozumiecie, co rozumiecie, iak nas Chrystus JEZUS w naymiłośnieyszey tey Ołtarzá taiemnicy kocha? Kocha aż do ostatniego wyniszczenia swego, tak dalece, że słusznie ieszcze o Nim tu utaionym rzec możem, niżeli o Nim Wcielonym rzekł Apostoł: *Wyniszczył samego siebie.* Przy Wcieleniu stał się Człowiekiem, tu się staie pokarmem człowieka, przy Wcieleniu wziął na się postać sługi, tu bierzo na siebie postać tego, co słudze samemu służy; przy Wcieleniu Bostwa swego Maiestat ukrył, tu Człowieczeństwa nawet swoiego ukrywa chwałę; przy Wcieleniu z iednym się tylko i to naywiększym Człowieczeństwem złączył, tu się łączy z tymi wszystkiemi, ktorzy tylko Ciało Jego w swe usta i wnętrzności biorą. Tam się w wnętrznościach MARYI raz tylko Wcielił, tu się w ręku Kapłańskich ustawicznie wcięla, iak mowi Augustyn Swięty, mocą taiemnicy owey, z Zydowskim tylko narodem, i z Eiptem co nieco obcował, mocą tey taiemnicy z całym obcuie światem; przez taiemnicę owę tylko 33. lat obcował z ludźmi, mocą tey taiemnicy mięszka z nami od tylu wiekow, i mięszkać będzie áż do skończenia świata. I więcże nie wyniszczył się ze wszystkiego na oświad-

świadczenie swey ku nam miłości, tak, że choćże iest Wszechmocny, przecięż nam nad to nic dać większego nie może? Ale iakież, rzeczecie tu pewnie, iakie z tą Zbawiciela naszego miłością Serce Jego uczestnictwo mieć może? Miłość ta, którą nas Chrystus kocha, miłość iest duchowna; á coż do niey ciało serca przydać ze swego może? Ah CC. niewiecież, że Chrystus Pan ile BOG razem i Człowiek tak nas duchowną miłością kocha, że oraz tę miłość czuie, á że dusza ludzka póki przez wrodzoną iedność towarzyszy z ciałem, nic około spraw miłości nie czyni, iedno za przyłożeniem się sercá? Niewiecież, że w pospolitym nawet mowieniu serce zá miłość się bierze, że iak ogniu przyrodzona rzecz iest bydź ciepłym, tak, własna rzecz iest Sercu miłością pałáć, że zgoła *życiem sercá miłość iest*, iako uważa Anielski Tomasz? Niewiecież z nauki tegoż Teologow Xiążęcia, że i co do nadprzyrodzoney nawet miłości swym obyczaiem przykłada się serce, kiedy będąc początkową przyrodzonego życia gospodą, porusza się Pańskim o nadprzyrodzoney miłości przykazaniem, będąc zaś pierwszym zmysłu i czucia narzędziem, wykonanie pierwszego o miłości przykazania, w sobie i przez siebie czuć człowiekowi daie? W Sercu tedy Chrystusowym nieskończona Jego ku

nam miłość zapala się i gore, w sercu kroluie iak na swey stolicy, w sercu się rozpościera iak w swoiey własności, z serca ku nam wychodzi iak z swego pałacu. Czegoż zaś przez te swe rozgorzałe ku nam zapały pragnie? Ah CC! kiedy Bog kocha, mowi Bernard Swięty, niczego po nas niechce, iedno aby był kochanym. Bo czegoż ma chcieć innego za swoią ku nam miłość ten, ktory nas nie dla żadnego pożytku swego, ále z szczerey swey dobroci kocha? ktory mogąc się bez nas obeyść zgoła, iedynię áby kochał, kocha? ktory bardzo kochaiąc, bardziey ieszcze chce kochać, i áby wszelkie do kochania uprzątnął zawady, wszystko to łoży, co w sobie kocha? Lecz o iak się zawodzisz na miłosnych Twych chęciach Chryste Pánie, gdy Ci za tę nieskończoną Twą miłość, samą tylko szkaradną niewdzięcznością płacim!

Obeyrzyicie się tu, proszę NN. CC. na owe obelgi i wzgardy, ktore ten naymiłośnieyszy dusz naszych Oblubieniec, w tym miłości Sakramencie od Pogan, od Zydow, od kacerzow, od Libertynow ponosi i cierpi. O iak wiele razy te Nayświętsze Taiemnice wysypano, zdeptano, skłoto, że resztę zamilczę! iak wiele razy tego prawdziwie utaionego BOGA zá bałwochwalskie poczytano bożyszcze! w iak wielu niegodnych księgach i rozmo-

wach uboſtwione te świętości zbluźniono i zhańbiono! Obeyrzyicie ſię na owe bezprawia i krzywdy, ktoremi niegodni Chrześcianie tego BOGA żywego za to, że ich ſobą karmi, napawaią i karmią, ná owe świętokradzkie tylu obłudnych i Judaſzowſkich grzeſznikow Kommunie! ná owe zagrzałych pożądliwością młokoſow przed Ołtarzem Swiętym zgorſzenia, na owe ziemianow rozproſzonych w duchu błąkania ſię myślą po rożnych ſtworzeniach, na owe duſz podłych i nieobyczaynych rozwalania ſię po ławkach, na owe niebacznych pacholąt nieuſzanowania i ſwawole! Obeyrzyicie ſię na ſiebie ſamych, i przypomniycie ſobie, iakoście wy także źle ſię niepoiętey w tym Sakramencie miłości ſtawili nie raz. Przypomniycie ſobie z zbawiennym twarzy ſwey zawſtydzeniem owę świegotliwość ięzyka, i ciekawość oczu w przybytku żyiącego BOGA, owe dumne przeſadzania ſię nad innych w oczach upokorzonego BOGA, owe dobrowolne myśli roztargnienia w obliczu pilnie was uważaiącego BOGA, owę nieſkromność w oczach, myślach, ſłowach, poſtępkach pod czas proceſſyi tego Sakramentalnego BOGA, owę nieczułość i oziębłość w pożywaniu tego trawiącego ognia, tego mowię Człowieka BOGA, owe gnuśne zaniedbania Mſzy Swiętey, albo też martwą oboiętność i ckliwą tę-

śnicę w słuchaniu Ofiary naywyższego tego Kapłana, Kapłana BOGA, owę niepamięć i lenistwo w odwiedzaniu tego tu dla nas pod Osobami chleba uwięzionego BOGA, owe żarciki z często kommunikujących, i gorszące prawidła na przeciw uczęszczaniu do tego każącego nam się pożywać BOGA. To mowię wszystko przypomniycie sobie, i powiedzcie mi, ieżeli przeto wszystko Nayświętszy ten Sakrament, nie iest, iak niegdyś Krzyż Chrystusow, oziębłym Katolikom ni to ni owo, kacerzom pośmiewisko, żydom zgorszenie, bałwochwalcom głupstwo? á zatym ieżeli ta taiemnica ná nieustanną cześć Chrystusa ustanowiona nie staie się dla tegoż Chrystusa taiemnicą upokorzenia, taiemnicą obelgi, taiemnicą wstydu i pogardy? ieżeli BOG ten Człowiek w tey śmierci swey pamiątce, nie więcey ieszcze cierpieć musi od nas, niżeli pod czas swey męki od żydow i pogan cierpiał? Ah Bracia moi! pod czas męki trzy dni tylko cierpiał, tu zaś cierpi od czasow Judaszá, áż do czasow naszych, pod czas męki cierpiał tyle ile chciał, i dla tego że chciał, tu cierpi na przeciw woli swoiey, i z swoim, że tak rzekę, gwałtem, pod czas męki cierpiał, ále był w stanie cierpiętliwym i śmiertelnym, tu cierpi będąc iuż w stanie uwielbienia i niecierpiętliwości, pod czas męki co cierpiał, to

było z chwałą Boſką, i zbawieniem ludzkim, tu co cierpi, ieſt z krzywdą Boſką, i potępieniem ludzkim. Więcey tedy, więcey tu cierpi, i ci ktorzy przeciw Niemu tu utaionemu grzeſzą, iako mowi Grzegorz Swięty, grzeſzą nieporownanie więcey, niżeli ci, ktorzy Go niegdyś w tym opłakanym życia doczeſnego ſtanie, ukrzyżowali na ziemi. I taż to ieſt wdzięczność ktora ſię Sercu Jego, zá Jego ku nam miłość należy od nas. Prawda, że wſzyſtkie te krzywdy o Boſką ſię nayprzod Chryſtuſa obiiaią osobę; czyliż ſię iednak nayżywiey w uboſtwionym Jego czuć nie daią Sercu? czyliż ich gorycz, iak na dnie iakim, w Jego nie oſiada Sercu? czyliż iak kochać tak i na niewdzięczność boleć, rzecz nie ieſt wrodzona Sercu? Prawda i to, że Serce Chryſtuſowe ile Niebieſką uwielbione chwałą, dálekie iuż ieſt od wſzelkiey boleści; atoli iednak gdyby uwielbione nie było, nie muſiałożby ſię przez wzgląd na obelgę i zelżywość Nayświętſzego Sakramentu, nie muſiałożby ſię mięſzać, á z żalu i obmierźliwości umierać? Nie muſiałbyż Chryſtus na nowo żalić ſię, i z żywym ſmutku ſwego wyrażeniem mowić: *Smutna ieſt duſzá moia áż do śmierci;* (w) nie muſiałbyż oſtatnich ſił dobywać na głos do Oyca:

Bo-

(w) *Marci* 14. v. 34.

Boże moy, Boże moy czemuś mię opuścił, (x) nie miałżeby prawa słow Krola Proroka użyć: *Urągania i nędze czekało serce moie,* (y) doczekało się w taiemnicy Ołtarzá.

Jeżeli więc do sprawiedliwości należy wyrządzoną krzywdę nadgrodzić; niesprawiedliwież się Chrystus takowego po nas do Serca Swoiego Nabożeństwa dopomina; ktoreby miłości iego wszystkie te nadgrodziło krzywdy, á za nieczesć cześć, za niewdzięczność, powinną oddało wdzięczność. Ale i iakże (mowią tu grzesznicy zwłaszcza owi, ktorym gdy się niechce poprzestać grzechu, czym tym chcą się od pokuty złożyć) iakże my się mieć mamy z Nabożeństwem do Chrystusowego Serca, ktorzy z Publikanem áni oczu w Niebo niegodnismy podnieść? Ah Bracia moi, mieliśmy my, mielismy aż nazbyt śmiałości i odwagi do obrażenia, do zasmucenia, do zranienia i zakrwawienia Serca tego, á nie będziemy mieli dość śmiałości i odwagi do iego przeproszenia, do iego ułagodzenia, do iego rozweselenia i ukontentowania? Nie rozumna to wymowka, dopieroz prawowiernego Chrześcianina niegodna. U Pogan to tylko ta Teologia była, że BOGA bać się tylko należy, ále Teologia Chrześciańska krom boiaźni Boskiey Boską nam naka-

(x) *Marci* 15. *v.* 34. (y) *Psal:* 68. *v.* 4.

kazuie miłość. I słusznie. U Pogan ábowiem, u pogan to tylko tacy bogowie byli, ktorzy od biesa wymyśleni iako dziwno strászne, á czcze potwory strászyli ludzie. Ale BOG Abrahama, Izaaka, i Jakoba, BOG wiernych, BOG Chrześcian, BOG nasz JEZUS Chrystus, rownie iest naywyższą Dobrocią, iako też i naywyższą mocą. A zatym ieżeli bać nam go się potrzeba ile nie porownanie mocnego; kochać nam go też potrzeba, ile nieporownanie dobrego. Porzućcież więc prożną nieśmiałość grzesznicy, á wroćcie się do Serca tego, od ktoregoście prez nieprawość odpadli nędznie. Serce to sprawiedliwie chce po was ábyście się do niego z miłosnym Nabożeństwem mieli, áni wy mu tego bez nowey niesprawiedliwości odmowić niemożecie, wroćcież się kiedyż tedyż do niego. *Redite prævaricatores ad Cor.* Serce to, iakożkolwiek złośliwymi od niego zbiegami iesteście, ieżeli iednak złośliwą swą porzucicie drogę, á do niego się z pokorą i miłością udacie, przyimie was łaskawie, wroćcież się dziś zaraz do niego. *Redite prævaricatores ad Cor.* Przyłączcie się do nich, i wy NN. CC. wy nawet ktorzy zadufani w tym Sercu, dziżeście Swiątości iego do serc waszych wzięli. Was szczęśliwych ieżliście przez tę Komunią według zamysłow Chrystusowych nadgrodzili to dzi-

siay;

ſtay; czymeście pierwey przez ułomność waſzą, czczi Sakramentu tego ubliżyli. Ale ktoż wie czy przez gorącość nowych Komuniy nie trzeba wam będzie wetować oziębłości ſamey nawet dziſieyſzey Komunii? Podzcież więc z naywiękſzymi grzeſznikami: *Podzcie, pokłońmy ſię*, głęboko temu Krolowi ſerc náſzych, *upadaymy* ná twarzy naſze przed Utaionym tu BOGIEM, (z) wyznawaymy i opłakuymy winy naſze przed tym tu Panem, wołaymy do niego z głębokości ſerca: Oto nas maſz Panie przy nogach Twoich, nas upokorzonych i ſkruſzonych, żeśmy dobroć Serca Twoiego obrazili. Na tośmy ſię tu zeſzli, ábyśmy Cię iak Nayuroczyściey przeproſili, żesmy ſię nieſkończoney Twoiey w Swiętościach Ołtarza miłości ſamą prawie niewdzięcznością wymierzali. Bierzemy Niebo i ziemię za świadka naſzego żalu, ktore było świadkiem naſzego przewinienia. O gdybyśmy mogli krwawemi łzami opłakać i ſpłokać owe naſze Swiętokrazkie komunie, owe naſze oziębłości i niedbalſtwa w pożywaniu ciebie, owe naſze nieuſzanowanie Kościołow Swiętych i obecności Twoiey, owę naſzę twardość Serca, rozerwanie myśli, nie pamięć ná Twoią dobroć, nie uwagę na Twoy Maieſtat. Przepuść

(z) *Pſal: 94. v. 6.*

puść Panie. Wysłuchay wołanie i ięczenia naſze. Dopuść ie do Tronu łaſki, do Serca mowię Twoiego, ábyśmy miłoſierdzia doſtąpili. Ale coż ieſt, NN, CC że ſię was to małoco obchodzić zdaie? Mało macie miłości ku Chryſtuſowemu Sercu, mało też na iego krzywdę boleiecie. I coż tu nędzny Kaznodzieia mam czynić? Otoż ná wznieczenie i rozżarzenie w was miłości tey, zaprawdę zaprawdę powiadam wam ieſzcze, że Chryſtus JEZUS Nabożeńſtwa do Serca Swoiego chce po was uprzeymie.

Chce uprzeymie, bo iakim że, rozumiecie ſpoſobem tey ſię czci od nas dopominać raczy? w iaki ſpoſob tę cześć oddawać ſobie każe? iakim ſpoſobem zá tę cześć płacić nam obiecuie? Spoſobem cale miłoſnym i ſerdecznym, ſerdecznym, mowię, bo iakże to chęć nam ſwoię w tey mierze oznaymia? To pewnie przez ſamo wewnętrzne rozumu oświecenie i woli czyiey natchnienie? Coż więcey? To pewnie przez głos iaki cudowny ſłyſzyć ſię komu ná powietrzu daiący? Coż więcey? To pewnie przez z zeſłanego Anioła, ktoryby nas Nabożeńſtwa tego nauczył, i do niego namowił? Coż więcey? To pewnie przez ſiebie ſamego widomie ſię okazuiąc i o ſwey upewniaiąc chęci? Tak ieſt, ále ieſzcze coś więcey.

Coż więcey? Oto Serca Swoiego wzywa, Serce swe, iakoście słyszeli; Małgorzacie Alakok okazuie, i nie tak usty, iako raczey rozgorzałym tym w ogniu miłości Sercem, wymaga na niey, áby się o-dźisieyszą w Kościele Jego Uroczystość starała. Widzisz, prawi, *widzisz Serce moie*, Serce miłością rospalone á od ukochanych skrzywdzone? Nie pokazuie tu Chrystus Rąk przebitych, Nog przebodzonych, Głowy cierniem zranioney, plec biczmi zoranych, twarzy zeplwaney i spoliczkowaney, ále tylko Serce miłością rozgorzałe: *widzisz Serce moie*. Nie bierze się do srogich piorunow, i gromow, iakich użył, kiedy ludowi swemu prawa ná gorze Synai dawał, ále tylko miłosnego Serca swego dobywa, *widzisz Serce moie*. Cokolwiek dla nas Wszechmość Jego uczyniła, Mądrość wynalazła, Dobroć nadała, cokolwiek dusza i ciało wycierpiało; wszystko to miłosnemu swemu przypisuie Sercu: *widzisz Serce moie, iako to nic nie opuściło, czymby miłość swą oświadczyło.* Wszystkie krzywdy, ktore ktokolwiek i kiedykolwiek Bostwu i Człowieczeństwu Jego pod Osobami chleba i wina Utaionemu wyrządził, zakrzywdy to kochaiącego Serca swego uznaie. *Krzywdy Sercu moiemu zadane.* Słowem: wszystka w tey mierze mowa Jego o Sercu, z ktorego więcey iescze czytać, domyślać się

każe,

każe, niżeli sam mowi, wiedząc że na wmowienie miłości nic skutecznieyszego niemasz nad okazanie kochaiącego Serca. *Widziż Serce moie?* Ah NN. CC. czyteż tak nieczułe Serce będzie, ktoreby się tak miłosnym dopominaniem ná chęć Chrystusowego nie wzruszyło Serca?

Coż dopiero mowić o sposobie, ktorym Serce to Swoie czcić każe? Ten także nie zkąd inad, iedno z serdeczney miłości idzie. Oto ná cześć, Serca tego swoie nam ciało pożywać każe; áby mowiąc, áby przez nabożne do Stołu mego przystępowanie, wyrządzone Sercu moiemu krzywdy nadgrodnone były. Ah Zbawicielu Panie, prawdziwie Ty BOGIEM moim iestes; bo dobr moich nie potrzebuiesz. *DEUS meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges.* Gdybyś mi na cześć Serca Twego kazał w dzikich między źwierzętami żyć lasach, tak iako owi Pachomiuszowie, Antoniuszowie, Hilaryuszowie, i inni żyli, gdybyś mi kazał w lodowatych zamrażać się wodach, álbo po ognistym żarzewiu chodzić, álbo po ostrych tarać się cierniach, tak iako to Benedyktowie, Franciszkowie, Jgnacyuszowie, i inni czynili, gdybyś mi kazał o chlebie i wodzie w ostrych włosiennicách i paskách, na mrozach lub upałach dni życia mego pędzić, tak iako ie pędziło wielu, mogłżebym to miłosnemu Sercu Twoiemu od-

 mo-

mowić. A iakżeć mam odmowić tego, co większy mnie niż Tobie pożytek, większą mnie niż Tobie chwałę niesie? Każesz mi na cześć Serca Twoiego Twoie pożywać Ciało; toć pewnie dla tego, ábym tym samym żył życiem, tym samym żył Sercem, ktorym ty żyiesz: według tego co mowisz: *iam przyszedł, áby życie mieli, i obficiey mieli.* (a) Każesz mi na cześć Serca Twoiego Twoie pożywać Ciało; toć pewnie dla tego, ábym się z Tobą i z Twym Sercem ziednoczył, á z Tobą i w Tobie mieszkał, według tego co mowisz: *Kto pożywa Ciała Moiego, we mnie mieszka i ia w nim.* (b) Każesz mi ná cześć Serca Twoiego Twoie pożywać Ciało, toć pewnie dla tego, áby iako Twe Serce żyie przez Oyca i dla Oyca; tak áby i Serce moie przez Ciebie, i dla Ciebie żyło, według tego co mowisz: *Kto mię pożywa, i On będzie żył dla mnie.* O nieskończona JEZUSA mego Dobroci, ktory przez to Serce Swe czcić każe, nad co dla mnie samego nic bydź szczęśliwszego nie może.

Coż nakoniec mowić o sposobie owym ktorym nam za tę Serca swoiego cześć płacić obiecuie? Nad to także nic bydź powabnieyszego nie może! Oto przyrzeka Małgorzacie Alakok, że takowych Ser-

ca

(a) *Joan: 6. v. 57.* (b) *Joan: 6. v. 58.*

ca Swego Czcicielow wylewem Niebieskich łask za wpłynieniem tegoż samego Serca zbogaci. Ah coż iest na Niebie lub na ziemi, czegobym chciał procz Ciebie BOZE Serca moiego! Bardzoby to łakome bydź musiało Serce, ktoremuby ná bogactwach Sercá Twoiego nie było dosyć! Ze zaś ta Chrystusowa obietnica nieomylna iest, sam to iuż skutek stwierdził w tych wszystkich, ktorzy miłosne do Serca Jego Nabożeństwo mieli. Stali się oni ieszcze tu ná ziemi ludzmi Niebieskimi cale, to dla niewinności życia, w ktorey dni swoie pędzili, to dla wysokiey bogomyślności do ktorey się wzbili, to dla pociech duchownych w ktore opływali. Mieszkali ábowiem w tey szkole Mądrości i umieiętności Boskiey, w tym ognistym gniazdku miłości Boskiey, w tym zrzodle pieszczot Boskich. A iakże ogień ten od wszelkiey sumnienia nie miał ich zmazy oczyścić? iak w tey szkole wyższey nad zmysły ludzkie nie mieli bogomyślności nabyć? iak się w tym zrzodle Swiętą niemieli roskoszą upoić? Stali się nad to ubostwionymi nie iako, dlá owego przeistoteczenia się nieiakiego w Człowieka BOGA, o iakim mowi Apostoł: *Zyię ia iuż nie ia, ále żyie we mnie Chrystus.* Zniewypowiedzianych ábowiem pieszczot, zdawał się mieniać Chrystus na Serca z niektorymi kochankami swymi

ba

ba owszem ieżeli dusza bardziey tam mięszka gdzie kocha, niżeli gdzie ozywia, duch Chrystusow w ich Sercu, duch ich w Sercu Chrystusowym mięszkał. Nie rozumiecie, iak to bydź może? Daycież mi kochaiącą duszę, á zrozumie co mowię, ba owszem doświadczeniem swym stwierdzi.

Stwierdzicie i wy NN. CC. ieżeli się w tym ulubionym Chrystusowi Nabożeństwie rozmiłuiecie i cwiczyć będziecie. Wszakże i dla was hoynego tego Pana nie iest skurczona ręka. Wszakże i wam do bogactw Serca tego łatwa i nie daleka droga. Nie trzeba wam do niego za morze do Jerozolimy płynąć, gdzie za was ostatnią krwi kropelkę wylało byście znać nie rzekli, a ktoż z nas potrafi przepłynąć morze? Nie trzeba wam ná wysoką Niebieskiego Syonu wstępować gorę, gdzie za was Oyca Przedwiecznego, okazuiąc mu swą ranę błaga, byście znać nie rzekli: á ktoż z nas potrafi do Nieba wstąpić. Oto wam tu wszystkim w oczach na Ołtarzu stoi, á ieżliście dzisiay uboſtwione te Swiętości wzięli, oto było w uszach waszych, á podobno iest ieszcze w Sercu waszym. Czym że się iuż od prawdziwey, od poufałey, od miłosney czci iego złożycie? Tym że wam się niechce? wymowka bezwstydna, i wieczne-

cznego potępienia godna! Serce wasze prożnować nie może, á czymże ie szlachetniey, czym roskoszniey czym bożyteczniey zabawić możecie, jako miłosnym do Chrystusowego Serca Nabożeństwem? Oto się tego po was dopomina Chrystus, á dopomina prawdziwie, tak że o tym wątpić nie możecie, dopomina słusznie, tak, że mu tego bez niesprawiedliwości odmowić nie możecie, dopomina uprzeymie, tak że maiąc z natury skłonne do miłości Serce, wzbronić mu się od tego po ludzku nie możecie: Uczynicież na sobie te chęci Jego prożnymi? Ah uboſtwione JEZUSA moiego Serce Tobie ia całego siebie, Tobie moią Osobę, moie życie, moie myśli, moie słowa, moie sprawy, moie prace, moie utrapienia, moie wszystko poświęcam, i oddaię ná wieki. Nie chcę żyć iedno dla Ciebie, nie chcę pamiętać o Sobie, iedno ábym pamiętał o Tobie. Amen.



KA-

KAZANIE

NA DZIEN

SWIĘTYCH ANIOŁOW

STROZOW.

Dico enim vobis, quia Angeli eorum in Cælis ſemper vident faciem Patris mei, qui in Cælis eſt. Matt: 18.

Albowiem powiadam wam, iż Aniowie ich, w Niebiesiech, zawsze widzą oblicze Oyca mego ktory iest w Niebiesiech.

ZE każdemu z małych dziatek BOG zniegraniczoney owey dobroci raczył Anioła przydać, o tym nas w dziſieyſzey Ewangelii niezawodnie upewnia Chryſtus; gdy Boſkiemi uſty ſwemi wyraźnie twierdzi, że *Aniołowie ich w Niebieſiech zawſze widzą oblicze Oyca mego, ktory ieſt w Niebieſiech.* Ze nie ſame tylko niedoroſłe dziatki, przydanego ſobie Anioła mają, o tym, bez ſzkaradnego błedu, nikt ſprawowiernych nie może wątpić. Przeświadcza

nás o tey nieomylney prawdzie przyrodzonego rozumu światło, ubeſpiecza Piſmo BOZE, naucza nakoniec ſama Swięta wiara naſza. Pokazuie przyrodzony rozum, że i dorośli ludzie Anioła Stroza maią; bo go mieli, podług wyrazu ſamego Chryſtusa, małemi dziatkami będąc. Utracić go nie mogli w dálſzych latach, bo znowu ubeſpiecza Zbawiciel JEZUS, *iż Aniołowie ich w Niebieſiech, zawſze widzą oblicze Oyca Jego.* Ponieważ go maią zawſze, toć go nietylko w niemowlęcym wieku, nie tylko w kwitnącym wzraſtaiącey młodości kwiecie, ále też w oſtatniey ſtarości i przy zgrzybiałey ſiwiźnie maią. Ubeſpiecza Piſmo BOZE; bo w Pſalmie 90 można wyraźnie czytać, iż *BOG Aniołom ſwoim roſkazał o tobie, áby cię ſtrzegli w wſzyſtkich drogach twoich.* Mateuſz Swięty w Rozdziale czwartym mowi: *napiſano ieſt że Aniołom ſwym roſkazał o tobie, áby cię ſtrzegli, á iż cię na ręku noſić będą, byś ſnadź nieobraził o kamień nogi twoiey.* (a) Toż ſámo S. Łukaſz w czwartym rozdziale świadczy. A nakoniec ſama wiara náſza niezáwodnie uczy, że káżdemu z ludzi nieſkonczona dobroć Boſka dla nieprzerwaney ſtraży przydáła Anioła Stroża, ktoryby nam odkrywáł oſzukánſtwo swiata, umácniał przeciw natarczywościom czarta, á do mężnego nad ſamemi ſobą zwycięſtwa ſłabe pokrzepiał ſiły.

Pewna więc, i nieomylna prawda, że ſzczodrobliwa Ręka BOGA opátrzyła nas Anielſką

(a) *Luc: 4 & Matt: 4*

ſką ſtrażą, pod ktorą przy ſkuteczney wſpoł pracy náſzey możemy od pierwſzego zażywania rozumu, áż do oſtatniego tchnienia, wſzyſtkie na zbawienney drodze trudności złámać, wyſtępki, i zbrodnie z ſerca wykorzenić rozmaite cnoty ſzczepić, i obfite dobrych uczynkow żniwo zebráć. Náznacza BOG Aniołow dla ſtráży, i uſługi náſzey. O co to za dobroć! Anioł uſługuie nám nieuſtannie i z iak náywiękſzą nas ſkrętnością ſtrzeże; o co to za pilność! Roſkazuie BOG Aniołowi, áby od początku áż do ſkończenia życia pilnował człeka; otoż niewymowna dobroć. Roſkázy te iák nayw̃ierniey wykonywa Anioł; otoz niewymowna pilność. Dobroć z ſtrony roſkazy daiącego BOGA, pilność z ſtrony też roſkazy pełniącega Anioła, ſą moiego Kázània celem. Wielká ieſt dobroć BOGA ku nam, gdy dla uſługi i ſtraży naſzey naznacza Aniołow Strożow. Część pierwſza Kazania. Wielka ieſt pilność Aniołow Strożow, gdy nás bez przeſtanie iak náywierniey ſtrzegą Część druga Kázania. Dobroć Boſka naſzą zawſtydzi niewdzięczność. Pilność Aniołow Sttożow naſze potępi leniſtwo. BOZE! w Nayświętſzym Sákrámencie na Ołtarzu w tey świątyni wyſtawiony, dáy łaſkę niegodnym mym uſtom, ábym o przedſięwziętym dziele ná więkſzą twą chwałę mowił godnie. Toż uproſiſz Niepokálánie poczęta Náyświętſza MARYA Panno, i Mátko Boſka.

CZĘSC I.

AByście, słuchácze, wielkość nieskończoney dobroci BOGA, wnádawaniu nam Swiętych Aniołow Strożow, dla nieustánney straży i usługi naszey, poználi łátwiey, ważcie ze mną. Kto, przez kogo, i komu to nieoszacowane dobrodzieystwo świádczy. A nayprzod co się pierwszego tycze, ktoż nam dla straży nászey Swiętych Aniołow Strożow dáie? Tę tak niewymowną łáskę nám Pan i BOG nász z nieskończonego miłosierdzia swoiego świádczy. BOG, ktorego trwałości wszystkie czasy niemogą zmierzyć, nieográniczonności wszystkie mieysca niemogą zámknąć, wielkości wszystkie rozumy niemogą poiąć, dobroci wszystkie serca dosyć nie mogą kochać. BOG o ktorym żádne stworzenie doskonałey wiádomości dác niepotrafili w ktorym podług wyrazu Swiętego Pawła w Liście do Rzymian w Rozdziale iedenástym iest wszystko przez ktorego i dla ktorego iest wszystko. Mądrosć Iego niedościgła, godnosć niepoięta, moc nieprzekonana, miłosierdzie nieskończone. Y toc to iest właśnie nad czym się zadumiewa w rozd. 32. Jeremiász Prorok. *Ah mowi on, ah ah Pánie BOZE! otoś ty uczynił Niebo, i ziemię siłą twoią wielką, i ramieniem twym wyciągnionym, żádne słowo niebędzie tobie trudne. Naymocnieyszy wielki i możny Pan zastępow Imię tobie*

bie wielki radą, á nieogarniony myślą. (b) Toć iest, co z niewymowrą ferca rádością z Jzráelitáni wyśpiewywa Moyżefz, gdy w fwey Księdze drugiey w rozd: 15 mowi. *Ktoż podobien tobie, między mocárzami Panie? Kto podobny tobie? Wielmożny w świętości, strafzny i chwalebny czyniący dziwy.* (c) Jstność iego niepoięta w fwey náturze, przedziwna w fwoich fkutkach, chwálebna w Aniołách, miłośna w ludziách, pożądána w przeznaczonych, okropna, i ftráfzliwa w odrzuconych. Wyznácza dla nás Strożow BOG, i Tworca náfz, ktory nas na ten koniec Wfzechmocną fwą udziáłał ręką, ábyśmy wiecznie fzczęśliwemi byli. O co to zá niewymowna dobroć. Trofzcze fię o zbáwienie náfze, i dla łatwieyfzego otrzymánia iego opátruie nas nieuftanną ftráżą. Zbáwiciel nafz, ktory áby nás był ofwobodził, z niewoli czárta, i iarzma grzechu, náydroźfzego fwego nieżáłował życia. O co to za niepoięte miłofierdzie! O ktoż fię tu z Swiętym Páwłem w liscie do Rzymián w rozd: 8. nieodezwie; *Jeżeli BOG za nami, kto przeciwko nam.* (d) Czegoż fię álbowiem niemożemy fpodziewáć, kiedy Pan i BOG náfz zbáwienia nafzego prágnący fzczerze ma ftaranie o nás? Ktoż fię przeciw wfzyftkim burzliwego świáta fiłom nierzuci chętnie, kiedy Pán Nieba, i ziemi na wfpomożenie iego, wiernych fwey

(b) *Jerem:* 32 (c) *Exod:* 15.
(d) *ad Rom:* 8.

swey woli wykonywáczow zsyła? Ktoż wszystkich ná drodze zbáwienney trudności niezłamnie mężnie, kiedy nás nieprzekonana siła Boska w swey pieczy trzyma? Ktoż się fałszywemi świáta práwidłámi omamiony znayduie kiedy nas nieomylna wspomága mądrość? Kogoż czártowska oszuka chytrość, gdy istotna práwda broni? Kogoż ciała miękkość wsidła swe powabne wplątá, gdy nás do siebie piękność niestworzona ciągnie? Ktoż się kiedy od BOGA dobrowolnie oderwie przez grzech? Kiedy on nayszláchetnieysze stworzenia swoie obráca na to, áby nás od piekielnych záśtániali náiazdow?

Jákoż ktoryż większy dobroci Boskiey ku nám dowod bydź może nad ten, że nam Aniołow Strożow przydáł? Aniołowie są naypierwszym rąk Boskich dziełem, naypierwszą możności Iego zabawą; naypierwszym rozumu Iego wynálazkiem, naypierwszym mądrości Iego kunsztem. Jáko zás naypierwsze natury dzieła zácnieysze doskonalsze, i podobnieysze do początku życia swego bywaią, przeto że pochodzą z obfitszego źrzodła, i od nátury żywszey; tak Anioł będąc náypierwszym Boskiey prawicy dziełem, zacniey niż inne stworzenia czystość iestestwa Iego, wielkość doskonałości Iego na sobie wyráża. Aniołowie mowi Augustyn S. są pierwiástkami, i naypierwszym, záczynaiącey się nátury kwieciem. Niezábieraią oni początku swego iedni od drugich iáko ludzie, ále wszyscy od samego BOGA swoy początek wzięli. Niepodlegaią żádney cielesney skazie, ále są szczerym nieskazitelnym Duchem.

Pię-

Pięknością przechodzą wszelkie poięcie ludzkie, tak dálece; że Ján Swięty iako sám o sobie w obiáwieniach swoich w rozdziale 22 świa czy, uyrzawszy Anioła przed nim na ziemię upadł i chciał mu niski pokłon oddáć, Swięty Anzelm twierdzi, że gdyby się wiásności chwały swoiey ieden Anioł pokazał na Niebie, tedyby świátłością swoią tyle słońc zágasił, ile gwiazd na Niebie liczem. Swięta Brygitta mowi, że umárłby od rádości człowiek, gdyby zobáczył iednego Anioła piękność.

Otoż ták doskonałe, i zacne dzieła z miłośnego rosporządzenia BOGA zá wierne dusz nászych stroże mamy. Tym Niebieskim Duchom BOG roskazał o nas, áby nas w wszyststich zábawach, i zamysłach nászych od sideł i náiażdow piekielnych strzegli. O co to za niewymowne szczęście dla nas! że ty Naydobrotliwszy BOZE, ktory co tylko zechcesz, uczynisz, tak wielkie około nas stárania czynisz! O co to za niepoięte miłosierdzie twoie Pánie! że nam nayzacnieysze Dworu twego Kśiążęta za Rządzcow dobroczynnie dáiesz! Ktoż się álbowiem spodziewáć może, áby Pan poddanemu, mądry nieumieiętnemu, sprawiedliwy grzesznemu służył? Coż iest człowiek, ieżeli niepopiołem i nikczemnym prochem? *Ah będę mowił do Pana mego acz em proch i popioł* (d) mowił Abraham będąc BOGU ulubionym mężem! Więc że nam nikczemnym Aniołowie nayszláchet niey-

(d) Genesis 18.

nieyſze dzieła rąk twoich BOZE uſługiwáć będą? Coż iest człowiek ieżeli nie iednym liſtkiem, ktory lada wiatrek tu owdzie rzuca? *Ah przeciw liſtkowi, ktory wiatr porywa, pokazuieſz moc ſwoią, dźbła ſuche goniſz* (e) mowił Job, ktorego ſam BOG ſwym ſługą zowie, *i że mu nie maſz na ziemi podobnego.* (f) Więcże nam Mocarſtwa i dzielności BOGA ná uſludze będą? Coż ieſt człowiek ieżeli nie niewolnikiem grzechu śmierci, i zgnielizny? Więcże potrzeba będzie, áby bez przeſtanku Anioł ták záeny, i Swięty zá niecnotą, zá niewſtydliwym, i záboycą chodził? O dobroci BOGA moiego niepoięta! Coż iá tobie ieſtem, że mi tak wielkie dobrodzieyſtwa świádczyſz? Já Cię porzucam, á ty mnie wzywáſz, iá zguby ſwey prágnę, á ty zbáwienia moiego ſzukaſz? Jzaliſz chwała i wſzyſtko błogoſławieńſtwo twoie należy na zbawieniu moim? Alboż ty niebędzieſz ſzczęśliwy, ieśli ia niebędę zbáwiony? Tak wielu mnie podobnych grzeſznikow iuż piekło w ogniſtych ſwych pogrzebło pożarach, á ty o BOZE moy przecię w ſwey chwale niepoięty ieſteś. Jam ſię z Oycowſkich twych wnętrznoſci przez grzechy i zbrodnie niby iáſzczurce plemię złośliwie wygryzł, bárdziey niż ciebie poważaiąc czarta. Jam cię według wyrazu Swiętego Pawła, przez złości moie nie raz w bił powtornie na Krzyż, i zamordował okrutnie. A ty bez względu na te wſzyſtkie niewdzięczno-

(e) Job: 13 (f) Job. 1.

ezności moie, trzymasz mię pod Anielską strażą, ábym żadnego nieodniosł szwanku. O iakąż ci za to wdzięczność powinienem oddáć? O záiste niech niebędzie żadnego tchnienia w sercu, ktoreby powinney wdzięczności nieoddáwało tobie. Niech wszystkie kroki moie nie do innego zmierzaią końca, tylko do zawdzięczenia tobie zá tak niewymowną łaskę. Niech wszyscy ludzie, tak sprawiedliwi, iako i grzesznicy nayżywszey wdzięczności pienie wyśpiewuią BOGU, żeśmy do tych czas niezginęli nędznie. Sprawiedliwi przeto, że ich BOG pod strážą swych Aniołów przy niewinności utrzymáć raczył, grzesznicy przeto, że im do odzyskania przez grzech utráconey łáski zostáwił mieysce. Sprawiedliwi przeto, że się niestali godnemi Boskiego gniewu, grzesznicy przeto że należytey za swe przestępstwa zápalczywości Boskiey nie doznali zemsty.

Jákoż ktoregoż grzesznika serce tak skáliste będzie, żeby się ták dobroczynnym postępkiem BOGA zmiękczyć, i skruszyć, ktore tak zimne, i okrzepłe, żeby się nim rozgrzać, i rozpalić, ktore do stworzenia tak przylepione i ciężkie żeby się nim oderwáć od stworzenia, á podnieść ku Stworzycielowi nie miało? Ba śmiem to rzecz, że choćby w grzechach i złościach stwardniało nakształt krzemienia, choćby żelaznemi łáńcuchami do stworzenia przykute było, ieżeli ták miłośny BOGA swoiego postępek náleżycie zwáży, tedy gdyby wosk przy ogniu stopnieie na wzor Dáwidowego serca,

kto-

ktory w Psálmie 21 mowi: *stało się serce moie, iáko wosk topniejący w pośrzod żywota mego.* Rozpáli się gdyby wągiel żarzysty lub płomień, ták znowu iáko w Dawidzie, ktory w Psálmie 36 świadczy, że *zagrzało się serce moie we mnie, á wrozmyślaniu moim rozpalił się ogień.* Potárga więzy swoie, niby paięczynę; i ieszcze ná przykład Dáwida ptákiem się niemal do BOGA wzbiie. *Dusza nasza,* mowi w Psálmie 123 wspomniony Prorok, *dusza nasza, iako wrobel wyrwana iest, z sidła łowiących, sidło się potargało, á mysmy wybawieni.* Jákoż wás mi tu, Brácia grzesznicy, ktorzyście, bez względu na przytomność Swiętych Strożow swoich; i bez względu ná nieskończoną BOGA dobroć, chániebną przez złości wásze Chrystusowi zadáli żelżywość wás mi tu potrzeba na stwierdzenie tego, co mowię: Poydźcie, poydźcie, stańcie przed Pánem i Zbáwicielem wászym tu w Náyświętszym Sákrámencie na Ołtarzu wystáwionym, ktoregoście w sercách swoich przez rozmáite zbrodnie ukrzyżowáli nie ráz, á oczy te, ktoremi dwornie bá i niebespiecznie rzucácie po ludziach na tego náyl. skawsz go obrocćie Baranka, á powiedźcie bez pod hlebstw; iákąż mu dáliscie wdzięczność zá to, że wás nayzacnieyszym Niebieskiego Dworu Kśiążętom pilnowáć kazał? czyliż się na wás nie może sprawiedliwie żalić, mowiąc, Jám was bez wszelkiey zásługi wászey, przy pierwszym początku życia Anielską opátrzył strażą, ábyście ie-

ieszcze w żywocie Mátek wászych nie byli zginęli nędznie. Jam wás przy Chrzcie niewinności przyodział szatą, ábyście ią za pomocą Swiętych Aniołow Strożow, gromadząc rozmaite cnoty, nienaruszoną. byli záchowali aż do ostatniegó tchnienia. Jám was w kwitnących wzrastaiącey młodości latach Aniołom swoim strzedz roskazał, ábyście przeciw wszystkim nátarczywościom czarta, przeciw wszystkim prożnościom świata, przeciw wszystkim złym skłonnościom z sámych siebie bespiecznemi byli. Jam was wszystkiemi, do chronienia się złego, á ćwiczenia się w dobrym, potrzebnemi obdarzył łaskami, ábyście mię Naywyższe Dobro, i istotne uszczęśliwienie wasze kochali serdecznie. Uczyniłem dla was to wszystko, com wam zbawiennego sądził, ábyście mi należytą oddali wdzięczność. Z tym wszystkim, gdzież iest należyta wdzięczność, gdzież iest powinna miłość. *Jeżeli ia Pánem iestem, gdzież iest boiaźń mo a?* (g) *Jeżelim ia iest Oycem* waszym, *gdzież iest cześć* powinna? (h) Spodziewałem się, że nasienia łask, i darow moich obfity wdzięczności wydadzą pożytek, áż oto zamiast owocu cierpkich się doczekałem płonkow, á zamiast wdzięczności odbieram ostatnią zniewagę. Obrażacie mię przez szkaradne wiarołomstwa swoie ktore są, wiecznego piekła godne, czekam poprawy życia, wzywam przez Anioły do pokuty, czyliż was tak łaskawy moy postępek

do

(g) *Malach:* 1. (h) *Ibidem.*

do należytey wdzięczności niepowinien wzruszyć? Czyliż mię za to pieszczenie nie powinniście kochać?

O serce Chrześciańskie! pokiż bedziesz miłowało marność! pokisz na odwdzięczenie BOGU za łaskę, ktorą ci wnadawaniu Swiętych Aniołow Strożow świadczy, pieszczoną się nierozżarzysz miłością? O duszo Chrześciańska! więcże na tyle ku tobie względow BOGA nieczułą będziesz? Ah! patrz, czy niesłuszna, abyś mu, serdecznie go miłuiąc, nayżywszą oddała wdzięczność? BOG iest naywiększym ze wszystkich Przyiacioł, nayłaskawszy ze wszystkich Panow, nayczulszy i nigdy niespracowany Pasterz. On czuie nad wszystkiemi potrzebami naszemi, rządzi nami przez mądrość, broni nas przez Wszechmocność, karmi przez opatrzność swoią. Czemuż się do niego całą nieudaiemy siłą? Ah nie mogę więcey sprzeciwiać się miłośney twey pobroci Panie, nie mogę się Swiętym iey natarczywościom bronić. Gdybym, przez niepodobieństwo mowiąc, gdybym ia był tym, czym ty iesteś, á ty, czym ia iestem teraz, iakimże miłośnieyszym postępkiem byś mię, do siebie wzywał? Gdyby życie twoie tak od moiego záwisło, iako od twego zawisło moie, cożbyś innego czynił nad to, co czynisz teraz, gdy nie ty odemnie, âle ia od ciebie záwisłem cały, i bez ciebie żyć niemogę? Coż utracisz ieżeli ci na mnie, z będzie? Ty iestes wszelkiego dobra nieżgruntowana przepaść, ty iesteś przepaściste wszel-

kich bogactw morze! za coż nas tedy tak troskliwie szukasz? za coż się o nasze dobro z taką usilnością starasz? właśnie iakby się życie twoie niemogło bez naszego obeyść? O wielkie miłosierdzie twoie Panie, o wielka nieszczęśliwości nasza! że ci nieumiemy, á bardziey, że ci niechcemy bydź wdzięcznemi. My Ciebie, moy BOZE! powinniśmy szukáć, chociażbyś uchodził od nas bo na tobie należy, życie i zbáwienie násze, á przecię się inaczey dzieie, gdy nie my ciebie, bez ktorego żyć niemożem ále ty nas, ktorych niepotrzebuiesz cale, uciekaiących troskliwie gonisz, nie żeby ci co przybyło z nas, ále że wszystko dobro nasze znayduie się w tobie. Otoż więc odtąd chcemy bydź wdzięcznemi tobie, chcemy przez grzech zespecone oczyścić życie, chcemy drogą Swiętych twych przykazáń chodzić. Niech tego tym dokażemy łatwiey, im nas z roskazu twego Aniołowie twoi strzegą pilniey. O czym w drugiey Części.

C Z Ę S C II.

Pilność w wykonániu roskàzow zleconych sobie, podług rozciągłości swoiey, dwoiáka osobliwie bydź może. Wykonáć roskazy bez uprzykrzenia pełniąc obowiąski istotne, bez względu na przypádkowe; to pilność pomierna. Wykonáć roskázy wszystkie bez wszelkiego wyięcia, á wykonać bez z włoki i z rádością serca; to pilność náywiększa. O toż nas z roska-

zu

zu Boskiego z iaką pilnością naywiększą Swięci Aniołowie strzegą. Jáko záś w śmiertelnym tym życiu są dwoiakie dobra duchowne iedne, a cielesne drugie, ták dwoiákie nam się szkody przytráfić mogą. Jedne ktore trápią ciało drugie, ktore duszy zádáią szkodę. Ze nas Aniołowie od cielesney szkody bronią, ktoż z nas o tym powatpiwáć może? Zburzona dla bezbożności swoiey Sodoma; ále cnotliwego Lota, Aniołowie od wszelkiego záchowuią szwánku. *Przyszli dwa Aniołowie,* (i) mowi wyráźnie Pismo Swięte, ktorzy weszli w dom Lota, áby mu nieomylnie nastąpić máiące zburzenie opowiedzieli. Coż rozumiecie, ci dwáy Aniołowie w domu cnotliwego Lota czynią? Czyliż iego sámego nápominaią skrycie áby się bez zwłoki z bezbożnego tego miásta wyniosł? Owszem przestrzegáią, áby wszystkich swych krewnych wyprowádził z sobą, *i rzekli Aniołowie do Lota* (są wyráźne Pisma Swiętego słowa) *masz tu kogo z swoich? zięcia, àbo syny, ábo corki wszystkie, ktorzy są wyprowádź z miasta tego. Zgładziemy bowiem to mieysce przeto, iż przemogł krzyk ich przed Panem, ktory nas posłał, abyśmy ie wytracili.* (k) Ná tak wyráznym przestrzeżeniu czyliż przestáwa Anielska pilność? Czyliż ci Niebiescy Posłowie iuż odstępuią Lota? Bynaymniey. Owszem nocuią u niego w postaci ludzkiey, uwalniaią go od bu-

(i) Gen: 19 (k) Ibidem

burzliwych wſpoł obywátelow złości. *A gdy było rano, przymuſzáli Aniołowie ociągáiącego ſię Lota, mowiąc: wſtań weźmiy żonę twoię i dwie corce, ktore maſz, ábyś i ty poſpołu niezginął wzłości miaſta.*

Eliáſzowi Iezábel oznáymiła, że w krotce, bo názaiutrz, okrutną śmierć poniesie. *I poſłała*, mowi w rozd: 29. trzecich Kſiąg Krolewſkich Piſmo: *i poſłała Jezabel, Poſłańca do Eliaſza, mowiąc: to mi niech uczynią Bogowie, i to mi niech przyczynią, ieżeli iutro o tey godzinie niepołożę duſzy twey.* O ktoż tą okropną nowiną ſtrápionego pocieſzy Eliáſza? kogoż w oſtánim ſwym nieſzczęściu na obronę ſwoią weźwie? Ah boiaźń całego wſkroś przenikła! ledwo mu ſię od żálu wſztuki nie kráie ſerce! iáko ſam o ſobie w tymże rozdziále świadczy: *żalem*, mowi on, *żálem rozżaliłem ſię o Pana BOGA Zaſtępow, iż opuścili przymierze twoie Synowie Jzrael Ołtarze twoie zepſowáli Proroki twoie mieczem pozabiali, zoſtałem ia ſam, i ſzukaią duſzy moiey, áby ią odięli.* W takowym żálu ucieczki ſię chwyta, w odludną ſię udaie puſzczą, i pod iałowcem ſiedząc żałośnie ięczy, na ſwą opłakaną dolą. *Ulękł ſię tedy Eliaſz*, mowi Piſmo Swięte, *á wſtawſzy poſzedł, gdzie go kolwiek wola nioſła, i ſzedł wpuſzczą ieden dzień drogi, i ſiedział pod iałowcem, żądał duſzy ſwey, aby umarł i rzekł; doſyć Panie, weźmiey duſzę moię, bom nie ieſt lepſzy, niż Oycowie moi.* Aleź bądź dobrey nadziei Proroku Swięty, niktci naymnieyſzey nieuczyni ſzkody.

dy. Zyie Pán i BOG naſz, ktory o wiernych ſobie ſługách niezapomni nigdy. Zyie Pán i BOG naſz, ktory nam w wſzyſtkich potrzebách naſzych Anielſką obiecuie pomoc. *Oto ia poſzlę*, mowi BOG w rozd: 23 drugi Kśięgi Moyżeſzowey, *Oto ia poſzlę Anioła mego, ktoryby ſzedł przed tobą, i ſtrzegł na drodze, i wyprowadził cię na mieyſce ktorem nagotowáł. Szanuy go, i ſłuchay głoſu iego, áni go lekce poważay, boć nieodpuści, kiedy zgrzeſzyſz, i ieſt imię moie w nim. A ieśli uſłuchaſz głoſu iego, áuczyniſz wſzyſtko, co mowię, nieprzyiacielem będę nieprzyiaciołom twoim, i utrapię, ktorzy cię trapią.*

Jákoż tak ieſt, Słuchacze uwolnił BOG Eliaſza przez Anioła ſwego od boiáżni wſzelkiey, w ten czás nawet gdy ſię tego naymniey nieſpodziewáł. Záſypia z ciężkiego fraſunku Eliaſz, á Anioł z trudzone iego pokrzepia ſiły, dawſzy mu tąk poſilaiący pokarm, iż mocą iego do odpráwowania podroży przez 40 dni był zdolnym, *i porzucił ſię, i zaſnął*, mowi w roz: 19 trzecia Kśięga Krolewſka, *w cieniu iałowca, á oto Anioł Páńſki tknął go i rzekł; wſtań, á iedz. Obeyrzał ſię, a oto u głowy iego podpłomny chleb, i naczynie wody, iadł tedy i pił, i za ſię zaſnął. I wrocił ſię Anioł Páńſki powtore, i tknął go i rzekł mu: wſtań, iedz, bo ieſzcze daleką drogę maſz. Eliaſz wſtawſzy iadł, i pił, i chodził mocą onego iadła i 40 dni, i 40 nocy áż do gory Bożey Horeb.* O nieſkończenie dobry BOZE! iakeś w rádách twoich niedościgły! w ten czas

ná-

náwet gdy się wszystko zdáie zwątpione, gdy żadney iuż nádziei niemasz, nieprzestáiesz nás przez Swiętych twych Aniołow twych Dobroczynnie bronić. Eliasz przeięty zalem, mniema, że się wnaynieszczęśliwszym znáyduie stanie, áż oto ty posyłász Anioła twego, ktory go kármi, i w utrápieniach cieszy. Danielą w głęboki doł wrzucaią, áby go srogie lwy pożárły; á przecię go BOG przez Anioła swego w cáłości záchowáć ráczył. *BOG moy*, mowi on sam osobe w rozd: 6. proroctwa swego, *BOG moy posłał Anioła swego, i zamknął paszczęki lwom, i nie szkodzili mi.* Zgoła niemasz żádnego stáwnego dzieła w Piśmie, do ktorego wykonania niebył pomocą Anioł. Tobiasz wdrodze uwolniony od okrutney ryby, ktora wyszła ną brzeg na pożarcie iego. Ale ktoż mu serca do mężnego iey schwycenia dodał? Anioł, ktory mu podług świádectwa Tobiaszowey Księgi w rozd: 6. rzekł: *uchwyć ią za skrzele, á ciągniy do siebie.* Betulia opasąna wielkim bárdzo Holosernesa woyskiem ostatniey podlega klęsce, iuż się chce nieprzyiácielowi podáć, áż z miastą wychodzi Judith, do namiotu Holosernesa śpieszy, tám mu zbytnim obciążonemu winem ucina głowę, á przeto cáłą Betulią od wszelkiego uwalnia stráchu. Ale za czyiąż się to wszystko pomocą dzieie? Ktoż ią w ták odważnym wspomága dziele? Anioł. Sáma bowiem ta nieporownana Páni to wyráźnie twierdzi, gdy w rozd: 13 mowi: *Zyie sam Pan, że mię strzegł Anioł iego, i z tąd idącą, i tam mięszkáiącą, i z tam:*

tąd

tąd się tu wracaiącą. Ezechiasz otrzymuie chwalebne zwycięstwo nad niezliczonym Sennacheryba Assyryiskiego Krola woyskiem. Lecz któż tak znacznego, á oraz tak mało spodziewanego zwycięstwa sprawcą? Anioł; bo on w iedney nocy przyszedł, i iáko czwarta Księga Krolewska w rozd: 20 świadczy, *pobił w obozíech Assyryiskich sto ośmdziesiąt pięć tysięcy.* Piotr Swięty od Heroda poimany, do ciemnicy wsadzony, czworakiey czworostráży żołnierzow pod straż podány, á przecię uchodzi bez szwánku zaiadłego Krola ręki. Ale ktoż go z tey uwolnił klęski? Anioł. *A oto* mowią w rozd: 12 Apostolskie dzieie. *Anioł Pański stanął podle niego, á iásność się oświeciła w mięszkániu, a uderzywszy w bok Piotrow, obudził go mowiąc: wstań rychło, i opadły łáńcuchy z rąk iego.* O któż się więc nie spuści zupełnie na opátrzne Pana i BOGA naszego ręce? widząc że nam tak przedziwną w swych Aniołach zgotowáł pomoc? O iak to, rzecz dobra i zbáwienna wszystkę nadzieię pokładáć w BOGU. Człowiek spuszczaiący się na BOGA, uznáie náypierwszą bytność Iego, dopuszcza się rządzić mądrości Iego, wspiera się na mocy Iego, ufa dobroci Iego, pewnym iest o miłości Iego. Spuść się więc na BOGA cále, á on tobą łaskawie rządzić będzie; bądź bez podpory, á BOG cię dobroczynnie podpierać będzie. Nie miey zbytniey ufności wpomocy ludzkiey, á BOG ci swego nieodmowi wsparcia. Porzuć twe własne siły, á BOG cię, przez Anio-

nio-

niołow fwoich, nietylko w rzeczach cielefnych, ále też Duchownych wfpomágáć będzie.

Jáko dobra Duchowne dáleko fą nad cielefne zácnieyfze tak Aniołowie Swięci nierownie pilniey nas od duchowney, niżeli od cielefney fzkody ftrzegą. Strzeże nas Anioł przez nátchnienie, ktore nam do ferca wpufzcza, przez zbawienne rady ktore nam podáie, Wyftawuię niebefpieczeńftwo przed popełnionym grzechu á po grzechu daie nąm nafzą ślepotę poznać. Pokázuie on, że fię trzeba nieczyftości, iáko BOGU nayobrzydliwfzey fzkárady chronić, że trzeba koniecznie wfpoł prácowáć z łáfką, że wfzyfcy do záchowania Bofkiego práwa, nayściśleyfzy obowiązek mámy? Wykonywą zgołą iák naywierniey wftrzeżeniu nas wfzyftkie rofkazy BOGA. Pátrzcie więc Chrześcianie, iák niewymowna wftrzeżeniu nas ieft Swiętych Aniołow pilność. Pátrzcie iák wiernie oni wykonywáią rofkazy BOGA, á uważcie iak wielce ta Swiętych Aniołow pilność náfzą potępia gnufność. Wyftawuie nam przed oczy Anioł, że fię trzeba nieuchronnie wczyftości ćwiczyć, że fię trzebá naymnieyfzego niebefpieczeńftwa chronić, gdzieby niewinność fzwankowáć mogła.

Ták ufilne ftárania popeymuie Anioł, áby nas do czyftego zachęcił życia. Nie ieftże tedy oftátnia gnufność teráźnieyfzych Chrześcian, z ktorych iędni zbrodnie, i grzechy za naywiękfze zyfki poczytaią fobie, inni w nayniegodziwfzych fzkaradnościach natury znayduią

duią słábość, i nią náywiększe często kroć pokrywáią złości? Między ktoremi czystość, i niewinność życia tyle nie mał nieprzyiáciol, i obszczekaczow znayduie, ile osob liczy? Ah iákże ludzie takowi, ludzie ktorzy w nieczystych roskoszach są zátopieni cale, ludzie, ktorzy o niczym nie myślą więcey tylko iákby dogodzić sprosności swoiey, iakże się spodziewać mogą, iż w nich co zbáwiennego Anielska czułość sprawi? áby Niebieskie natchnienia w sercach ich zbawienną sprawiły, korzyść?

Natchnienie Boskie, do ktorego nás Aniołowie wiodą: iest iáko Słońce ktore oświeca rozum, i do dobrych uczynkow wiedzie. Jest głosem BOGA, ktorym nas do siebie wzywa; iest tchnieniem Náyświętszego Ducha, ktorym w nas Boską rozpala miłość. Kiedy więc przytłumiamy natchnienie iakie, tym samym przytłumiamy głos nas do siebie wzywáiącego BOGA, urażamy Nayświętszego Duchá, sprzeciwiaiąc się Swiętym powabom Iego. Grzeszemy wiadomością, uporem, i złością, zakopuiemy talenta Boskie, i na złe záżywamy darow Iego, rzucamy iako S. Páweł mowi, pod nogi Syna Boskiego, gardziemy naydroższą Krwią Iego, rwiemy osnowę łask, ktorą nam BOG zgotował, podaiemy wniebespieczeństwo zbáwienie duszy. *Biada* bowiem, woła w rozd: 33 Jzaiasz, *biada ktory gardzisz, á za i sam wzgardzony niebędziesz?* Oto sam BOG w rozd: pierwszym przy-

pe-

powieści Sálomonowyhc mowi: *wzgardziliście wszelką rádą moią, á łaiania moich zaniedbáliście, ia się też śmiać będę w waszym zátraceniu.* Ktoż się tedy báć niebędzie, aby się z nim nie stáło to czego ow leniwy, i niepożyteczny doświádczył sługa, ktorego zdano na męki wieczne; Ktoż się báć nie będzie, áby się z nim niestało to, co z niepłodną figą, ktorą przeklęto, wykorzeniono do szczętu, i na ogień skázano? Ktoż się báć nie będzie, áby się z nim nie stało to, co się stało z owym godowey niemaiącym szaty, ktorego, związawszy mu ręce i nogi, do zewnętrznych wrzucono ciemności? Ah Panie i BOZE moy? zachoway nas od nieszczęścia tego, wezwiey nas przynaymniey raz ieszcze, cośmy na przeszłe wołania twoie zatykali uszy. Użycz nam cokolwiek ieszcze sposobnego czasu, bośmy przeszły na prożnowaniu na sprzeciwianiu się natchnieniom twoim, zmarnowali darmo. Niechcemy cię iuż o BOZE wytrzymywać dáley, iakośmy przez tyle lát czynili. Nie chcemy się więcey opierać łasce i Swiętym oświeceniom twoim. Długo dosyć twą więziliśmy łaskę, chcemy ią iuż uczynić wolną. Chcesz o Panie! przez Swiętych swych Aniołow, ábyśmy się tego lub owego wyrzekli grzechu? Otoż się wyrzekam. Chcesz, ábyśmy odmienili niewstydliwe życie? Otoż gotowe serce nasze. Chcesz, ábyśmy Swięte twe przykazania záchowali wiernie? Otoż ie za pomocą Swiętych twych Aniołow iák naydokładniey wykonywáć będziem.

Jeżeli Aniołowie Swięci nieustanną záchowuią pilność, ábyśmy natchnieniom Boskim posłusznemi byli, tedy, daleko większą czułość maią, abyśmy przykazania Boskie záchowali wiernie. Przekładaią nam, że prawa Boskie do záchowania niepodobne nie są. Náuczaią nas, że iárzmo Chrystusowe słodkie, i brzemię iego lekkie, że nam Pan, i BOG nász w Swiętych swych Aniołach dzielną zgotował pomoc, do wykonania tego, czego w Swiętych swych rozkazach wyciąga po nas. Nie iestże tedy ostatnia gnuśność nasza, że się z chowania tego prawa wyłámuiemy zuchwále?

BOG, ktorego niedościgła mądrość wszystkie rzeczy przenika zgruntu, przeyrzał od wiekow, że żadna rzecz stworzona długo trwáć nie może, ieżeli w należytym nie będzie záchowana porządku. Dla czego przepisał rozumnemu na świecie żyiącemu stworzeniu, nieomylne prawa ktoremi się rządzić, i ktore wszyscy ludzie záchować powinni. Nie było wprawdzie zpoczątku pisanego prawa, ále BOG iuż przez wyraźne roskazy swoie, iuż przez przyrodzonego rozumu światło oznáymował ludziom, czego się wystrzegać, lub czego się chwycić. Roskazał wyraźnie Adamowi w Raiu, áby wráz z towarzyską swoią Ewą, zdrzewa umieiętności nie pożywał owocu. Ablowi zaś przez przyrodzone światło rozumu pokazał, że, co nay-lepszego miał w trzodzie, BOGU ofiarowáć trzeba, na znak, że on Naywyższym iest wszystkich rzeczy Panem. Nastąpiło potym prawo pisa-

pisane; *prawo*, iako mowi Dawid *Pańskie czyste; nawracaiące dusze, świadectwo Pana wierne, mądrość udzielaiące maluczkim.* (l) Lecz mało na tym, nástąpiło w czasie łaski prawo nowe, o ktorym mowi Chrystus, że iárzmo iego słodkie, á brzemię iego lekkie. Tomy wszyscy bez wszelkiego wyiecia iak nayściśley powinniśmy pełnić. Bo ieżeli chcemy wniść do żywota, trzeba nam Boskie zachować prawa. Nauczáią nas przeto Swięci Aniołowie Strożowie, iak mamy prowu temu zadosyć czynić. Przekład ią niebespieczeństwo zbawienia, ieżeli ie zuchwale będziemy łamać, że nas BOG ową ślepotą skarze, ktorą u Łukasza Swiętego, grzesznikom grozi: *áby widząc, niewidzieli á słysząc nierozumieli.* (m) O iak wielkie więc musi bydź lenistwo nasze, kiedy się od zachowania Boskiego prawa wymawiamy bezwstydnie! O iak nam się obawiać trzeba, áby BOG surową nas nie ścigał karą? Opatrzył nas álbowiem z nieskończoney dobroci swoiey Anielską strażą, ábyśmy mu za to powinną oddáli wdzięczność przez chronienie się nieczystości wszelkiey, przez wspoł prácowanie złaską; przez zachowanie Swiętych przykazań iego, więcże mu w tym niepostusznemi będziem? Aniołowie Swięci wiernie nas zroskazu Boskiego strzegą; więcże ich nieusłuchamy głosu, gdy nas do-

(l) *Psalm:* 18.
(m) *Luc:* 8.

dobrego nakłaniać będą? Ah Panie daruy, daruy niewdzięczości naſzey! Aniołowie wierni Strożowie naſi, wybaczcie niepoſłuſzeńſtwu náſzemu. Tobie BOZE większą odtąd okażemy wdzięczność, wolą Twą Nayświętſzą pełniąc. Wam Aniołowie oddamy poſłuſzeńſtwo większe pełniąc to, co nam zroſkazu Boſkiego będziecie zlecać,

AMEN.



KA-



KAZANIE
NA DZIEŃ
ZADUSZNY.

Sancta ergo & salubris est cogitatio pro defunctis exorare, ut à peccatis solvantur. *2. Machab: 12. 45.*

A tak Swięta, i zbawienna iest myśl modlić się zá umarłe, áby byli od grzechow rozwiązani.

Wielka to dla nas, Chrześcianie, radość, że się nasza Chrześciańska Wiara względem czyśca, zupełnie z wiarą Izraelitow zgadza, że Pismo Swięte ktore częstokroć naywiększe Chrześciaństwa prawdy, pod podobieństwami, i przypowieściami tylko wyraża, naukę prawowierną względem czyśca tak opisuie iaśnie, że żadnym sposobem, o iey nieomylności nie można wątpić. Jako żadney nauki niema, przeciw ktoreyby kacerze z większą żwawością i bezbożnością walczyli, tak też niema żadney, ktorąby BOG wyraził ia-

śniey, i swym nieomylnym słowem ugruntował mocniey. Swiadectwa Swiętych Oycow, nieprzerwany Kościoła Bożego zwyczay, same Pismo Swięte obowięzuie nas, ábyśmy modlitwy, ofiary, i dobre uczynki nasze ofiarowali ku pomocy, i wspomożeniu zmarłych. Tę naukę wyczytał Ambroży Swięty w owych Psalmu słowach: *Przeszliśmy przez ogień, i przez wodę, i wywiodłeś nas na ochłodę.* (a) Tę prawdę znalazł Augustyn Swięty u Izaiaszá Proroka mowiącego: *Jeźli omyie Pan plugastwa Corek Sion, á krew Jeruzalem omyie z posrzodku iego, w duchu sądu, i w duchu zapalenia.* (b) Tę naukę wyczytał Hieronim Swięty u Proroka Micheasza mowiącego: *Gniew Pański poniosę, bom zgrzeszył, áż osądzi sprawę moię, i uczyni sąd moy, wywiedzie ná światło, uyrzę sprawiedliwość Jego.* (c) Swięty Paweł w liście pierwszym do Koryntyan mowi: *Jeźli ktorego robota zgore, szkodę odniesie, lecz sam będzie zbawion, wszakże tak, iako przez ogień.* (d) Sama Przedwieczna prawda Chrystus u Mateusza wyraźnie nas upewnia, o takowym mieyscu, na ktorym się i z naymnieyszych niedoskonałości ściśle wypłacać trzeba: *Zaprawdę powiadam ci* (są wyraźne JEZUSOWE

(a) *Psal:* 65. *v.* 12. (b) *Isaiæ* 4. *v.* 4. (c) *Michææ* 7. *v.* 9. (d) 1. *ad Corinth:* 3. *v.* 15

ſłowa) *nie wynidzieſz z tamtąd, aż oddaſz oſtatni pieniążek.* (e) W reſzcie ſamego przyrodzonego rozumu światło nieżáwodnie uczy, że doſkonała tylko, i zupełna czyſtość ma niezbronny do Nieba przyſtęp, że wyciąga ſprawiedliwość BOGA, áby rożnica była między ową duſzą, ktora ſię po chrzcie iednego tylko małego dopuściła grzechu, i między duſzą ową, ktora za wiele grzechow wielkich doczeſne karanie winna, że iako ſą takowe grzechy, ktore wiecznego karánia godne, tak ſą i takowe niedoſkonałości, ktore doczeſney karze koniecznie podlegać muſzą. A iako ieſt miłoſierdzie w BOGU, ktore i naywiękſze opuſzcza złości, tak ſię w tymże BOGU ſprawiedliwość znaydować muſi, ktora i naymnieyſze niedoſkonałości karze.

Niemam więc przyczyny okazania wam tey prawdy, o ktorey was ubeśpiecza wiará, i ſam przyrodzony upewnia rozum. Lecz trzeba mi w ſerca waſze nieuchronny obowiązek wmowić, ktorego zaniedbuiecie bez zgryzoty ſumnienia, i od ktorego ſię błędliwie uwolnić pragniecie. Rozumiecie podobno, że oboiętność owa, ktorą ku duſzom zmarłych macie, lubo nieliтościwa ieſt względem zmarłych, nie ieſt iednak ſzkodliwa względem ſiebie ſa-

(e) *Matth:* 5. *v.* 26.

ſamych. Mniemacie podobno, że zaſługą ieſt, modlić ſię za duſze zmarłych, ále oraz ſądzicie podobno, że nie modlić ſię za umarłych, grzechem nie ieſt. To nieporządne mniemanie obowięzuie mnie, ábym wam okazał dziſiay, że koniecznie powinniście ratować duſze zmarłych. Pobudki do chętnego tey powinności wypełnienia znayduię w założonych odemnie na początku ſłowach, ktore z nas każdego uczą, że modlić ſię za umarłych rzecz nie tylko *Swięta*, ale i pożyteczna ieſt. Modlić ſię za umarłych ieſt rzecz Swięta; bo nas do wykonania obowiąſku miłości wiedzie. Jeſt rzecz pożyteczna, bo nam do ubeśpieczenia właſnego zbawienia ſłuży. Otoż moiego Kazania podział.

Powinniśmy ſię za umarłych modlić, bo tego po nas wyciąga Chrześciańſka miłość względem duſz zmarłych. Część pierwſza Kazania. Powinniśmy ſię zá umarłych modlić; bo ſię tego domaga po nas dzieło zbawienia względem nas ſamych. Część druga Kazania. Nieſkończoney dobroci BOZE! ſpraw łaſkawie, ábym Chrześciańſkie ſerca dziſieyſzą mową moią do politowania ſię nad duſzami zmarłych wzbudził. Za przyczyną Twą Niepokalánie Poczęta Panno, i Matko BOGA MARYA.

CZĘSC I.

ZE miłość ieſt naywiękſzą w Chrześciáńſtwie cnotą, i naywiękſzym każdego prawowiernego obowiąſkiem, naucza Wiara. Lecz niedoſyć ieſt uznawać tylko w powſzechności zacność, i obowiązek miłosci, trzeba iey obowiąſki w ſzczegulności pełnić. Jakoż nic koſztowniey-ſzego, nic przedziwnieyſzego nad miłość. Podnoſi ona ſię, nie tylko ku BOGU, ktory ieſt iey nayprzednieyſzym celem, ale ſię rozciąga na bliźniego, ktorego BOG miłować każe. Sprawiedliwych z grzeſznemi łączy, przytomnych z odległemi ſpaia, nieprzyiacioł zgadza, słowem iednym rozciąga ſię na cały ludzki narod. Każdy człowiek, mowi Swięty Auguſtyn, ieſt bliźnim człowieka. Łączy nas z ſprawiedliwemi w Niebie, ktorych BOG na łonie ſwey wſpaniałości wſławia, łączy nas z ſprawiedliwemi w czyſcu, ktorych BOG przez ſwą ſpráwiedliwość oczyſzcza. Trzeba więc ratować duſze zmarłych, trzeba modlitwy, poſty, iałmużny, i dobre uczynki naſze na ten koniec ofiarować BOGU, áby On z nieſkończonego miłoſierdzia ſwego tym Swiętym więźniom darował, á przynaymniey umnieyſzył męki. Są to álbowiem Bracia naſi, ktorzy cierpią, á Bracia naſi cierpią

pią nayſurowſze męki, cierpią w nieomylney nadziei wiecznego uſzczęśliwienia ſwego.

A nayprzod álboż nie doſyć ieſt do wzbudzenia w ſercach waſzych powinney litości nad duſzami w czyſcu, wſpomnieć na to, że one Swięte duſze odkupione ſą tą ſamą Krwią naydroższą, ktorą nayłaſkawſzy naſz Zbawiciel JEZUS dla całego Narodu ludzkiego ná Krzyżu wylał? że one ſą tegoż ſamego Kościoła dziećmi, ktory wy zá ſwą uznaiecie Matkę? że one ſą przybranemi Synami BOGA, że ſą wſpoł Chrześciáninami, i waſzemi Braćmi. O iak to ſą czułe do politowania ſię nad duſzami w czyſcu pobudki! Ktoż to álbowiem czyſcowe ponoſi męki? Są to nie tylko wſpoł Chrześcianie waſi, ktorych wam Swięta Wiara naſza miłować każe, ále nadto, cierpią owe ſprawiedliwe duſze, ktore ſię álbo z pomnieyſzych niedoſkonałości ſurowey ſprawiedliwości BOGA wypłacác, albo oſtatek pokuty ná tym świecie niedopełnioney, w czyſcowych ogniach do naymnieyſzey odrobiny kończyć muſzą. Cierpią owe ſprawiedliwe duſze, w ktorych Duch Nayświętſzy przez łaſkę ſwoię mięſzka, ktore wiecznego uſzczęśliwienia ſwego pewność niezawodną maią. Cierpią owe ſprawiedliwe duſze, ktore w tym śmiertelnym życiu, albo wiernie ſłużyły BO-

GU,

GU, álbo ieżeli wykraczały z drogi przykazań Boſkich, tedy zá ſwe przeſtępſtwá pokutą przebłagały BOGA. Ach ktoreż Chrześciańſkie ſerce tak nielitościwe będzie, áby ſię nie zlitowało nad ták zacnych więźniow nędzą? Lękaycie ſię prawowierne duſze, ieżeli ſię nie lituiecie nad duſzami zmarłych, áby ſię BOG wzáiemnie ná prożby waſze nieużytym nie ſtał. Lękaycie ſię, áby wam tą ſamą miarą nie odmierzył Chryſtus, ktorą wy względem duſz czyſcowych macie, ktore iednak w mękach ſwoich ratować winniście. Znayduią ſię między niemi podobno krewni i powinni waſi. Tym zaniedbacie pożądany ratunek przynieść? Więcże krew waſza niewymoże tyle wdzięczności na was, ábyście ſię przez modlitwy, poſty, i inne pobożne uczynki przyczynili za duſzami zmarłych, BOGA o ich z czyſcá wybawienie proſząc? Znayduią ſię między niemi podobno Dobrodzieie waſi, ktorzy wam w tym życiu nie małe świadczyli względy. Więc ze oni ſami ſiebie niemogąc wſpomodz, á waſzego politowania żebrząc, na ſwey nadziei omyleni będą? Znayduią ſię między niemi podobno Sioſtry i Bracia waſi, ktorych w tym śmiertelnym kocháliście życiu. Więcże was nieprzekona wrodzona miłość, ábyście im przez zbawienne dzieła waſze pożądaną w czyſcowych mękach przynie-
śli

śli folgę? Znayduią się między niemi podobno Rodzice wasi, ktorzy wam po BOGU krew, i życie dali, ktorzy podobno dla tego tylko są w czyscowych zatrzymani mękach, że was kochali zbytnie. Więcże im zamiast miłości, nienawiścią, zamiast nieśmiertelney wdzięczności, ostatnią niepamięcią będziecie płacić? Ah przebrzydła oświadczenia ludzkiego obłudo! ách zbyt skwapliwa serc ludzkich odmiano! Poki Bracia nasi, Siostry, Krewni, Przyiaciele żyią, poty im nayuroczystsze oświadczenia czyniem. Jak prędko to doczesne zakończą życie, z sercá i pamięci nikną. Poki się z Rodzicami ná świecie bawiem, poty im powinną cześć oddaiem. Jak prędko ich od nas śmierć oddzieli, wnet ich trudy i starania ich w głębokiey niepamięci grzebiem. Dziedziczemy ich maiątki, ále zapominamy o tym, że podobno w nieznośnych mękach naszego wyglądaią ratunku. Poki żyią ci, ktorzy nam dobrodzieystwa świadczą, poty się o ich staramy dobro, poty ich dogadzamy woli. Jak tylko z oczu naszych znikną, chociaż żadney sobie sami pomocy dać nie mogą, á naszey z utęsknieniem pragną, i wyglądaią z płaczem poratowánia od nas, á przecię się żadnego doczekać niemogą. O iak to szkaradne błędy! o iak to sroga niewdzięczność! od ktorey nas żadna wymowka zastonić niemo-
że.

że. Chcecież więc Chrześcianie ták frogiey niewdzięczności uniknąć? Modlcie się z iak naygorętszym nabożeństwem zà dusze zmarłych. Chcecie Rodzicom, krewnym, i powinnym wászym należytą wdzięczność oddać? Wołaycie z natężeniem głosu do BOGA o miłosierdzie dla nich, áby ich z mąk czyscowych wyprowadzić raczył na mieysce wiekuistey chwały. Chcecie Dobrodzieiom swoim świadczone sobie zawdzięczyć łaski? ofiáruycie za dusze ich posty, modlitwy, i dobre uczynki wasze, áby z nich zbawienną ochłodę miały. Wszakże was do tego niè tylko pobudza tá uwagą, że są wspoł-Chrześciáninami, ále też zachęcić was do poratowania ich powinna srogość męki ktorą cierpią.

Nierozumieycie Chrześcianie, áby n wam miał opisać żywy obraz owego ognia, w ktorym się według powszechnego mniemania dusze czyscowe smażą. Takowe wyobrażenia przerażaią w prawdzie z początku umysły nasze, wszakże w dalszym przeciągu w s· ym natężeniu stygną, i z wolná cale nikną. Rzecz moia do rozumow waszych będzie, ktore im żywiey przenikną przyczyny, ktore natężaią czyscowe męki, tym głębiey w pamięci wászey utkwią.

Abyście więc mąk czyscowych przeniknęli srogość, wspomnieycie sobie, że

owe

owe ſprawiedliwe duſze, ktore czyſcowe ponoſzą męki, gorąca miłość z Bogiem łączy, ktorego z utęſknieniem widzieć pragną, że poznawaią dokładnie złość grzechową, ktora im BOGA nieſkończenie dobrego widzieć, z Nim ſię cieſzyć i weſelić broni. O iak niewymowna bydź muſi duſz czyſcowych męka! kiedy widzą, że ieſzcze ſą ſkalane grzechem, ktorego nieſkończoną ſzpetność doſkonale znaią, kiedy widzą, że ieſzcze nie mogą oglądać BOGA, ktorego iednak iak naygoręcey kochaią, i iak naynatężeniey widzieć pragną. W tym śmiertelnym biegu zoſtaiący ludzie, nie tak dokładnie poymuią nieſkończoną grzechową ſzpetność, bo ich namiętności ślepią, i złe nałogi pſuią, i z tąd pochodzi, że ſię grzechu nie tak, iak należy ſtrzegą. Lecz nauczcie ſię dziſiay, że nayokropnieyſzym złym ieſt grzech, owſzem że niemaſz nic prawdziwie złego, oprocz ſamego grzechu. Jakoż o moy BOZE, nic niemaſz między wſzyſtkim ſtworzeniem, áby więkſzego obrzydzenia godne było, nad grzech, ktory Tobie Naywyżſze Dobro powinną cześć nymuie, przez ktory ſię człowiek wyłamuie z pod władzy naywyżſzego ieſteſtwa Twego, przez ktory ſię człowiek wydziera z miłości Twoiey, ktorą naywyżſzym Twym doſkonałościom winien.

Mieycież zaś za rzecz nieomylną słuchacze, że czyscowe dusze dokładnie przenikaią grzechowe złości. Mogą one z ukoronowanym Prorokiem mowić, że grzech moy zawsze mi na pamięci stoi, i o nim bez przestanku pamiętam: *I grzech moy iest zawżdy przeciwko mnie.* (f) Ten mię we dnie i w nocy dręczy, ten mi naysurowsze zadaie męki. O iak rzewliwie płaczą, zá niedoskonałości owe, ktore my za nic poczytuiemy sobie, o iak niewymowne ponoszą męki, gdy nieustannie przypominaią sobie, że przez lenistwo swoie, w tym śmiertelnym życiu nieuczynili zadosyć za grzechy swoie, że przez swą własną winę dostali się na mieysce takie, gdzie naysroższe ponoszą męki. A dopiero coż o srogości mąk czyscowych mowić, kiedy zważem, że w czyscu zatrzymane dusze, wszystkiemi siłami BOGA widzieć pragną, á niewiedzą ieszcze, kiedy Stworcę swego twarzą w twarz oglądać będą. To zaiste niewidzenie BOGA tak nieznośnie dusze czyscowe trapi, że tey samey karze żadna się rowna na świecie niemoże znaleść. Jakoż, ktoż poiąć zdoła, z iakim pragnieniem te Swięte dusze tey wyglądaią owey chwili, ktorey się zupełnie poiednaią z Bogiem, i oczyszczą z grzechow.

Ktoż

(f) *Psal:* 50. *v.* 5.

Ktoż przeniknie iaką boleść czuią, że ich surowo chłoszcze tego samego BOGA ręka, ktorego oni serdecznie miłuią, i o ktorym dokładnie wiedzą, że ich wzaiemnie kocha. Tu zaiste potrzeba przyznać, że męki dusz czyscowych niepoięte są, albo że niewiemy co to iest kocháć z całego serca BOGA, pragnąc Go iak nayprędzey widzieć, á niemodz się tey pożądaney doczekać godziny.

Jeżeli dusze czyscowe tak wielką ponoszą karę, o iak sroga musi bydź nielitość nasza, ieżeli się nie modlemy za nie! ieżeli w modlitwach naszych, ieżeli w nabożeństwach naszych pod czas bezkrewney Ofiary Ołtarzá, i w innych dobrych uczynkach naszych zapominamy o nich? O iak niemiłosierne serca nasze, gdy nie prosiemy BOGA, áby z niemi uczynił miłosierdzie, wyprowadził z tak wielkiego nieszczęscia, i przyiął do szczęśliwey wieczności, w ktorey się kiedy tedy zaczną cieszyć z Bogiem. Możemyż mowić, że choć naymnieyszą mamy miłość, kiedy się nie staramy cale, ábyście te Swięte dusze wybawili z ognia. Proszą nas ze łzami, dusze w czyscu, abyśmy im przynieśli pomoc. Więcże na ich wołánie nie użytemi będziem? Pragnie Chrystusowy Kościoł, ábyśmy dusze czyscowe wybawili z ognia, i na ten koniec podał nam niezliczone srzodki, iuż to przez odpu-

sty,

ſty, ktorych przy Sakramentalnych Spowiedziach, przy pożywaniu w Nayświętſzym Sakramencie utaionego JEZUSOWEGO Ciała, doſtąpić możem, iuż przez modlitwy i poſty, á nawet przez codzienne prace, więcże żądaniom tegoż Kościoła Bożego niepoſłuſznemi będziem? Pragnie BOG, áby te Swięte duſze iak nayprędzey w chwale Niebieſkiey pomieſzczone były. Więcże żądaniem ſamego BOGA wzgardziem? Ach prawowierne duſze, ieżeli w ſercach waſzych miłość Chrześciańſka, ieżeli miłość ieſzcze nie do ſzczętu zgaſła, zlituycie nad duſzami w czyſcu, i pożądaną przez dobre uczynki waſze im przynoście pomoc. Stawcie ſię w duchu nad ogniſtym więzieniem owym, w ktorym waſi Krewni, Przyiaciele, Bracia, i Rodzice waſi żałośnie ięczą, á przenikliwe ich wołania, niech ſerca waſze do litości nad niemi wzbudzą. A tak wykonacie nie tylko obowiązek, ktory na was miłość Chrześciáńſka kładzie względem duſz czyſcowych, ále też wypełnicie powinność, do ktorey was obowięzuie włáſnego zbawienia dzieło. O czym w drugiey Części.

C Z Ę S C II.

TA ieſt większey części Chrześcian ślepota, że rozumieią, iż w ten czas

ſwo-

ſwoie zaſługi trácą, gdy Chrześciańſkiey Wiary obowiązki pełnią, To ſię iednak naybardziey na obowiązku miłości prawdzi. Jeſt to gruby błąd, ktory pokazuie, że ſię mało na prawidłach Swiętey Wiary naſzey znaią. Czyliż albowiem nie naucza Wiará, że każdy dobry uczynek, ktory my zmiłości bliźniego czyniem, BOG poczytuie za własną zaſługę naſzą? á oraz nie ieſtże to wielka korzyść, że my za doczeſne dzieła, wieczną kupuiemy nadgrodę? Podobno tego ſamego mniemania byliście o dobrych tych uczynkach, ktoremi duſzom zmarłych przynośiemy pomoc. Aby was z tego błędu wywieść, okażę, że te dobre uczynki, ktore dla poratowania duſz czyſcowych czyniemy, właſne naſze grzechy gładzą, że nas uwaga na duſz czyſcowych męki broni od upadku w grzechy, że wybawienie duſz czyſcowych, ieſt pomocą zbawienia naſzego. Trzy wielkie pożytki, ktore nam do ubeśpieczenia właſnego zbawienia ſłużą.

A nayprzod, ieżeli ſię Chrześcianie w poſtach i umartwieniach będziecie ćwiczyć, ábyście ſurowey ſprawiedliwości Boſkiey zadoſyć uczynili, ktorey ſię duſze czyſcowe wypłacáć muſzą, tedy przez to ſamo umartwienie waſze podbiiecie duchowi ciało, przytłumicie namiętności, á gdy i waſze opłakuiecie grzechy, mo-

że-

żecie razem i karę dusz czyścowych zmnieyszyć. Tym albowiem prędzey modlitwy wasze przyimie Pan BOG, im większe miłosierdzie okażecie nad duszami w czyścu, ktore On pieszczenie kocha, i ktore iak nayprędzey w wiekuistey chwale pomieyścić pragnie. Chrześciańska miłość, ktorą duszom czyścowym świadczycie, nie tylko nie umnieysza waszych zasług, ále ie i owszem wynosi nad wszystkie cnoty wasze, i nieomylnie sprawi, że zapłata waszá tym obfitsza będzie, im bardziey ratunku potrzebuią w czyścu zatrzymane dusze, á BOG tym miłosierniey szy będzie, im większe miłosierdzie okazuiecie duszom w czyścu, z ktorych On się po wszystkie wieki cieszyć będzie.

Jeżeli iałmużny daiecie za dusze czyścowe, tedy dwoiaką z tąd odbierzecie nadgrodę, bo i ubogich na tym świecie opatruiecie nędze, i duszom w czyścu pożądaną przynosicie folgę. A Jałmużna waszą według wyrazu pisma, będzie iako żywa woda, ktora i ogień czyścowy zgasi, i wasze przestępstwa zgładzi. JEZUS Chrystus, ktory nie mniey w prawowiernych na świecie żyiących, iako i w czyścu cierpiących duszach niby w członkach swoich mięszka, w dzień ostatniego sądu z niewymowną pociechą waszą rzecze, poydźcie błogosławieni Oyca mego, posiadaycie Krolestwo zgotowane wam od

po-

początku świata, łaknąłem álbowiem, á nakarmiliście mię, pragnąłem, á napoiliście mię, w ten ſam czas, kiedyscie czyſcowym duſzom potrzebną przez iałmużny waſze przynoſili pomoc.

Jeżeli Mſzy Swiętey nabożnie zá duſze czyſcowe ſłuchaſz, ieżeli do Nayświętſzego Sakramentu Ciała i Krwi Pańſkiey przyſtępuieſz dla poratowania duſz czyſcowych, możecie mieć nieomylną pewność, że Zbawiciel waſz JEZUS w tym naywiękſze upodobanie czuie, gdy tym duſzom daiecie pomoc, ktore On Krwią ſwoią naydrożſzą od wieczney wybawił zguby, że ſię tym prędzey zlituie nad potrzebami twemi, im więkſze miłoſierdzie okażecie tym świętym więźniom, ktore w czyſcowym taraſie ięczą. Zachowa was nieſkończenie dobry BOG od upadku w grzechy, co ieſt drugim z nabożeńſtwa za umarłych pożytkiem. Jeżeli ci bowiem Chrześciáninie w żywey pámięci utkwi mieyſce owe, na ktorym ſię duſze czyſcowe ſurowey ſprawiedliwości Boſkiey do oſtatniego pieniążka wypłacáć muſzą, czyliż ſię odważyſz na owe powſzednie grzechy, ktore teraz zá nic poczytnieſz ſobie? Jeżeli na to żywo pamiętać będzieſz, że BOG i naymnieyſze niedoſkonałości wſprawiedliwych nawet duſzach, ſurowo karze, czyliż ſię odważyſz na to, ábyś nieſkończenie dobrego

BO-

BOGA złośliwie miał obrażać? Jeżeli będzieſz pamiętał na to, że w czyſcu zátrzymane duſze za czas ſtrawiony próżno, niewymowne ponoſzą kary, czyliż ſię odważyſz na to, ábyś czas zbawieniu twemu wyznaczony na grze, pijáńſtwie, lub ſwawoli trawił? Jeżeli w reſzcie w żywey pamięci mieć będzieſz, że w czyſcowych ogniach ſprawiedliwości Boſkiey doczeſne karánia zá grzechy w nayſurowſzych mękach wypełnić muſiſz. Czyliż ſię będzieſz lenił, czynić zádoſyć zá grzechy twoie w tym śmiertelnym życiu, gdzie to wſzyſtko iuż przez modlitwy i poſty, iuż przez nabożne ſłuchanie Mſzy Swiętey, i dobrowolne umartwienie, łatwo wykonać możeſz? Uwaga bowiem na ten pożeraiący ogień, w ktorym ſię duſze w czyſcu ſmażą, ſprawi w ſercu twoim zbawienną boiaźń, ábyś w to okropne więzienie zá grzechy twoie wtrącony nie był, ta uwaga ſprawi, że ſię śmiertelnego grzechu z iak nay większą ſkrzętnością wyſtrzegać będzieſz, że nawet przy odpuſzczonym grzechu nieporzuciſz boiaźni, wypłacania ſię ſprawiedliwości BOGA. A tak przez uwagę na czyſcowe męki, unikneſz owey ſurowey kary, od ktorey ſię w przyſzłym życiu i przez naydoſkonalſzą nie uwolniſz ſkruchę. Daſz ratunek czyſcowym więźniom, á oni cię, gdy iuż do Nieba za twą przyczyną przy-
ięci

ięci będą, przed Maiestatem bronić będą: O iak wielką od nich w dziele zbawienia otrzymasz pomoc! O iak usilnie w twych potrzebach do BOGA się przyczyniać będą, abyś proźby twey otrzymał skutek? Niemożna záiste wątpić, o ich ku tobie wdzięczności, zá wybawienie ich z czyśca, BOGA na cię przez grzechy twoie zagniewanego bezprzestannie błagać będą. O iak to są wielkie z nabożeństwa za umarłych zyski! Czyliż was te Słuchaeze nie zniewolą do usilnego poratowania dusz czyscowych? Zyiecie między tysiącznemi do zbawienia przeszkodami, czuwaią na was nieprzyiaciele zbawienia waszego, aby was w piekielnych pogrążyli ogniach. Trzeba więc mocnych do BOGA przyczyńcow, aby wam proźbami swemi do mężnego przełamania wszystkich na drodze zbawienia trudności potrzebne u BOGA wyiednali łaski. To wszystko wykonaią chętnie czyscowe dusze, ieżeli ich modlitwami, postami, i innemi dobremi uczynkami usilnie ratować, i do prędszego oglądania BOGA wspomagać będziecie. Dzieci nawet wasze, przyiaciele, i domowi, zá waszym przykładem idąc, i od was się chwalebnego nabożeństwa zá dusze zmarłych ucząc, w czasie swoim, gdy was BOG zabierze z świata, chętnie się za was modlić i do-

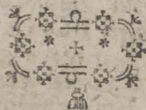
bre swe uczynki ofiarować będą, áby wam dopomogli do prędszego oglądania BOGA.

Gdzieżeście więc prawowierne dusze! Poydźcie, á przyimuycie nabożeństwo za dusze zmarłych z ochotą, dziękuycie BOGU za nie z pokorą, i ćwiczcie się w nim z pilnością, á bynaymniey nie wątpcie o tym, że sobie przez nie miłościwym uczynicie BOGA, że przez Nabożeństwo, ktore za dusze zmarłych ofiaruiecie, wykonywacie nieuchronny wasz obowiązek, ktory na was miłość Chrześciańska kładzie. Zmarłym waszym Rodzicom, i Dobrodzieiom oświadczycie powinną wdzięczność, Braciom, Siostrom, i Przyiacielom oddacie należytą miłość. Przez nabożeństwo za dusze zmarłych, ubeśpieczycie własne zbawienie duszy, otrzymacie grzechow odpuszczenie, odbierzecie przeciw upadkowi w dalsze grzechy skuteczną pomoc, á przed Tronem Boskim ziednacie sobie przyczyńcow, ktorzy się za wami bez przestanku modlić będą przed Obliczem BOGA.

Poydźcie więc poydźcie prawowierni ludzie, á przed Bogiem żywych i umarłych Sędzią, padniycie na twarze wasze, zawołaycie z prawdziwym nabożeństwem o miłosierdzie do Niego, á gdy takie czynicie modły, áby tym skuteczniey-szą duszom czyscowym przyniosły po-

moc

moe, niech z zasługami Chrystusa złączone będą, niech serdeczne wzdychania, i łzy ze łzami Chrystusa nad umarłym Łazarzem wylanemi zmieszane do samego spadaią czyśca, aby tam zatrzymane dusze z nich śpieszne wybawienie, álbo pożądaną ochłodę miały. Nie spuszczaycie z natężenia głosu, ále raczey skruszonym sercem mowcie: Wybaw Panie w czyśćowych mękach zatrzymane dusze, á postaw ie w mieszkaniach pokoiu, i w przybytku wiekuistey chwały Twoiey. Otworz dla nich pełne litości serce, á pomniey na ich wzdychania, wiarę, miłość i ufność, ktorą pokładaią w Tobie. Niech Krew Twoiá Nayświętsza, ktora się na Ołtarzu ofiaruie, obmyie ich niedoskonałości. i każ im Swiętego Syonu Twego otworzyć bramy, aby Cię iak nayprędzey twarzą w twarz oglądać mogły. Oto ia do Ciebie wołam! oto wołaią tu dzisiay zgromadzeni wierni. Oto woła powszechny Kościoł, wieczny odpoczynek racz im dać Panie, á swiatłość wiekuista niech im świeci na wieki wiekow. Amen.



KAZANIE

NA DZIEŃ

SWIĘTEGO

STANISŁAWA KOSTKI.

Omia detrimentum feci -- ut Christum lucrifaciam, -- & inveniar in illo, -- ad cognoscendum illum, *ad Philipp: 3. v. 8. 9. 10.*

Wszystkiegom postradał -- ábym Chrystusa zyskał, i był znaleziony w nim -- żebym go poznał. u Swiętego Pawła do Filipensow.

PAtrzcie Chrześcianie, co istotnie uszczęśliwia człowieka, i wywyższa go na naywyższy doskonałości stopień. Wszystkie wspaniałości ziemskie zá nic poczytać sobie, samego BOGA poznać, á poznawszy, z całego serca go i z całey duszy kochać, starać się wszystkiemi siłami oto, aby się naywybornieyszemu cnot wszystkich wizerunkowi, Chrystusowi,

przez nieustanne ćwiczenie się w dobrym, stać podobnym, i w nim się zatopić cale, to istotne Chrześcianina uszczęśliwienie, to w naywyższym stopniu nabyta doskonałość. *Wszystkiegom postradał, ábym Chrystusa zyskał, i był znaleziony w nim, ábym go poznał,* mowi Narodow Nauczyciel Paweł w założonych odemnie ná początku słowach. Jako Chrystus iest nayobsitszym wszelkiey świątobliwości zrzodłem, tak iest iedynym Swiętych swoich dziedzictwem. Naywiększa ich zaleta i chwała, gruntuie się ná miłości, ktcrą serca ich pałaią ku Niemu, naywyższą ich mądrość zasadza się ná sposobach, przez ktore coraz natężeniey usiłuią Jego poznać, cała okazałość ich nayozdobniey pokazuie się w podobieństwie ktore do Chrystusa maią. Zyią dla Chrystusa Swięci, bo za nas umarł Chrystus. Pragną Swięci, ȧby łaskami z szczodrey Zbawiciela swego ręki, iak nayobsiciey opatrzeni byli. Opatruie Chrystus Swiętych darami swemi, i niemi ich napełnia cale, daiąc im samego siebie. Możnaż się więc dziwować Słuchacze, iż Paweł Swięty ktory dokładnie poiął Chrystusa godność, i dobrze wiedział o szczodrocie Zbawiciela swego Ku Swiętym i wybranym swoim, wszystkie skarby swoie zakłada na tym, áby serce Jego iak naygorętszym ku Chrystusowi gorzało ogniem? możnaż się dziwować, że naywyższą mą-
drość

drość iedynie gruntuie ná tym, iż mu przedziwne sposoby służenia Odkupicielowi swemu wiadome były? Możnaż się dziwować, iż wszystkie starania, i zabiegi Jego nie do innego zamierzały celu, tylko, áby przez nieustanne usiłowania swoie był iak naypodobnieyszym został Zbawicielowi swemu?

Wiem ia w prawdzie, że tak wspaniałe dzieła, i tak doskonałe cnoty, iakiemi Swięty Paweł iaśniał, niekażdemu Chrześcianinowi są zwyczayne. Alec ia dnia dzisieyszego mam mowić o Anielskim młodzieniaszku Swiętym STANISŁAWIE Kostce, ktory, dziecięciem ieszcze będąc podeptał wszystkie okazałości ziemskie, od pierwszego wzięcia rozumu iak Nayuroczystszym sposobem serce swoie poświęcaiąc BOGU, ktory za uznaniem Kościoła Chrystusowego w młodym wieku swoim dokazał tego, czego inni Swięci ledwie w zgrzybiałey dokazali starości, ktory zgoła w dziecinnym ieszcze wieku na to się poświęcił iedynie, áby dla Pana i BOGA swoiego przedziwne rzeczy czynił, ktorego męstwo tak odważne, iż żadnemi nieprzyiaiącego szczęścia zamachami bynaymniey nigdy wzruszone bydź niemogło, miłość ku Chrystusowi tak gorąca, że nietylko wewnętrzne w niewinnym sercu iego sprawowała pożary, ále nawet coraz to bardziey zewnętrznie

trznie gdyby płomień wybuchała ná ciało. Sposoby, ktorych w Boskiey zażywał służbie, tak dosadne, iż w krotkim bardzo czasie do naywyższey doskonałości przyszedł. Zgoła mowić mam o Seraficznym Młodzieniaszku Kostce, w ktorym wszystko cokolwiek iest, z wielu miar przedziwne iest, i naywyższey chwały godne. Bo czyli to zważemy, co Kostka czynił dla Pana swoiego, czyli ná to, co BOG wzaiemnie z miłości ku Słudze swemu czynił obrociemy oko, wszystko w nim iest przedziwne i wielkie. Otoż podział Kazania. Przedziwne, i prawdziwie wielkie są rzeczy, ktore Kostka uczynił dla BOGA, Część pierwsza Kazania, przedziwne, i prawdziwie wielkie są rzeczy, ktore BOG uczynił dla Kostki Część druga Kazania. Dwie uwagi, ktore godne są waszey w słuchaniu pilności. Pierwsza wystawi heroiczny Swiętego Kostki umysł w przełamaniu wszystkich ná drodze świątobliwości przeszkod, obfitą bardzo nadgrodę Swiętemu Kostce od BOGA daną pokaże druga. BOZE w Nayświętszym Sakramencie pod Osobami Chleba w tey Swiątyni ná Ołtarzu wystawiony, Spraw łaskawie, ábym niegodne usta moie na opowiadanie przedziwnych dzieł, i czynow, ktore tak Kostka dla ciebie, iako też ty dla Kostki czynić raczyłeś, mogł otworzyć godnie, Po-
błogo-

błogosławisz mowiącemu ná większą Syna Swego chwałę. Przenaydostoynieysza MARYA Panno, i Matko Boska.

CZESC I.

NA pokazanie tego, iż Swięty Kostka przedziwne, i prawdziwie wielkie rzeczy uczynił dla BOGA mogłbym wiele dowodow zażyć. Mogłbym bowiem mowić, że od pierwszego dziecińistwa swego niewinność swoię ná Chrzcie Swiętym wziętą tak nienarusżenie zachował zawsze, iż iey w niczym nienadwerężył nigdy. Mogłbym mowić, iż życie iego tak czyste, i od wszelkiey skazy rozwiezłości tak oddalone było, iż ná iedne náwet mniey przystoyne w posiedzeniach wyrzeczone słowa od zmysłow odszedłszy pod stoł gdyby na połumarły padał, mogłbym mowić, że, się żadnemi nigdy przykrościami zasmucić, żadną nigdy niepomyślnością przestrasżyć niedał. Mogłbym mowić, iż Kostka Swięty tak żył ná ziemi, w ciele, iakoby ciała niemiał, á zawsze zostawał w Niebie. Mogłbym mowić, że w krotkim bardzo czasie naywyższey doskonałości doszedł. Ale żebym nad zwyczay moy nieprzedłużył mowy, mowię, iż Kostka przedziwną rzecz uczynił dla BOGA, gdy przeciw wiekowi swemu dowody naywiększego oka-

zał

zał męſtwą, przedziwną rzecz dla Pana, i BOGA ſwoiego uczynił Koſtka, gdy przeciw wiekowi ſwemu wzgardził wſzyſtkim, á nakoniec przedziwną rzecz dla BOGA uczynił Koſtka, gdy przez naywytwornieyſze ſpoſoby, ktorych bez przeſtanku zażywał, tak gorącą miłością Boſką pałał, iż mu trudno ktorego z Swiętych rownego znaleść.

Mowię nayprzod iż przedziwną rzecz dla BOGA uczynił Koſtka, gdy przeciw wiekowi ſwemu ná świątobliwości drodze dowody naywiękſzego okazał męſtwa: Coż bowiem dziecinnemu wiekowi niezwyczaynieyſzego ieſt nadprawdziwego Męſtwa ſtatek? Ach dziecińſtwo zaiſte, iak to z codziennego doświadczenia dobrze wiedzą ci, ktorzy z dziecinnym wiekiem częſte zabawy maią, dziecińſtwo ieſt nieomylnie wiekiem owym, ktory lada fraſzka od dobrego przedſiewzięcią odwieść zdoła, w ktorym nic ſtatecznego, dopieroż nic Mężnego niemożna znaleść. Z tym wſzyſtkim patrzcież, Słuchacze moi, coż nad dziecinę Koſtkę ieſzcze w Szkołach będącego, i to w Czternaſtym, lub Pietnaſtym Roku życia ſwego Mężnieyſzego bydź może kiedy? Naciera na dziecinę Koſtkę Oycowſki, i Braterſki poſtrach, Macierzyńſka naſtawa miłość, i inne niezliczone do świątobliwości przeſzkody, dziecięciu ieſzcze wy-

daią

daią woynę. Niemogły się abowiem z sobą te dwa cale przeciwne duchy zgodzić, z ktorych ieden cały się prawidłami świata, á drugi się wszystek Chrystusa prawidłami rządził. Niechciał Oyciec w prawdzie, áby Młody STANISŁAW Jego był bezbożnym cale, ále też nieżyczył sobie áby był zupełnie Swięty. I z tąd ci poszło, że go z sobą po bankietach oprowadzał, i posiedzeniach, gdzie gdzie szacuią mowę, ktora coś w sobie dworskiego, á nie Chrzesciańskiego ma, gdzie większą pochwałę odbieraią dowcipy, ktore są rozwiozleysze w dzaniach, i rozsądkach swoich. O nędzny w takich okolicznościach postanowiony Kostko! Coż tu Anielski Młodzieniaszek czynić będzie? Będzieli rozwiozłe, i mniey przystoyne mowy w raz z innemi chwalił? Aleć to zabránia cnota. Czyliż z tąd potaiemnie poydzie? Aleć to zakazuie Oyciec. Będzieli milczał, i rozumiał, iak wiele teraźnieyszych Chrześcian niebacznie sądzi, że można takowe mowy słuchać, byle ich tylko nie przypuszczał do serca? Alec opaczne mniemanie takie iuż niemało o ostatnię przyprawiło zgubę. Coż więc dziecięciem ieszcze będąc uczyni Kostka? O dzieło zaprawdę godne Sędziwego Starca! godne wiekuistey w umysłach ludzkich chwały. Otoż áby pokazał wszystkim, iż takowe mowy

są

są obmierzłe iemu, wnet się twarz Jego niewinnym rumieńcem zarzy, i cały się Swiętym zapala gniewem, i ieżeli to wszystko na zatykanie ust bezbożnych niewystarcza, wnet od zmysłow odchodzi, i ná ziemię, gdyby na połumarty pada. Tad dalece, iż zlitowawszy się nad Synem Oyciec, zgromadzonych Panow do inney nakłaniał mowy; bo inaczey (uśmiechaiąc się mawiał,) mały moy STANISŁAW tak się w Niebo podbiiać będzie, áż na ziemię upadnie cale. Tak, tak, chwalebnie dziecina STANISŁAW potyka się z postrachami Oyca. Wszakże niemniey odważnie walczy z postrachami Brata. Tuć to, tu zaiste áby się grozbami Brata starszego wzruszyć, áby się biciem ktore go nieraz spotkało od Pawła niezmiękczyć, trzeba niepospolitego Męstwa szczegulney odwagi, potrzeba rycerskiego serca. Tyle abowiem sposobami niewinnego STANISŁAWA nie owszem pobożny Paweł trapi, ile w nim przedziwnych cnot rodzaiow widzi, i ztądci idzie, iż go nietylko znieważa słowy, ále też część powtorzonym biciem uciemięża, i nie raz nogami kopie, áby go od zwyczayney świątobliwości odwiodł. O przystań iuz, przystań Anielski Młodzieniaszku STANISŁAWIE ná żądania Brata twego Pawła. Wszakci on niechce, ábyś cale rozwiozłe prowadził

życie,

życie, nienamawia, do zbrodni, lub nie-cnoty iakiey, ále tylko życzy sobie, ábyś żył weselszy, á niebył zupełnie obumarły światu. Jeżeli cały poranek chcesz w Kościele na Modlitwie trawić? Niezabrania tego Paweł, ále przynaymniey chciey myśl od nieustanney bogomyślnosci oderwać nieco. Jeżeli dzień cały na iedyney usłudze Boskiey ciało trudzisz, przez noc przynaymniey pozwol cokolwiek spoczynku znużonym siłom. Aleć o przedziwne ieszcze w dziecięciu Męstwo? Nic STANISŁAW nieuważa na to. Kościoł iest niemal nieustannym pomieszkaniem Jego, tam go każdemu temu potrzeba szukać, kto go widzieć, lub z nim się rozmowić pragnie. Z poranku aż do południa, Kapłanom Nayświętszą ofiarę sprawuiącym z niewymowną serca swego pociechą STANISŁAW służy, resztę dnia ná nieprzerwanym Nabożeństwie, i ná bogomyślności, áż do pozney nocy trawi, noc zaś samę zamiast snu miłego, podczas mroźney nawet chwili ná gorących przepędza modłach; tak dalece: że częstokroć oczy w Niebo wniozłszy i ręce z iak naywiększą skromnością złożywszy, długim klęczeniem zwątlony, upada ná ziemię. Przeto widać go nie raz w tákiey postawie leżącego na ziemi, ktoraby każdego z nas do zlitowania się nad nim wzbudzić powinna. Samego Brata iego

Pa-

Pawła nic to nieobchodzi bynaymniey, ktory niewinnego, i zemdlonego całe łaie, i fuka, owszem potrąca, i bie. Ktoby, o ktoby Chrześcianie moi, taką krzywdę cierpiąc gniewem się nie uniosł, ktoby się wzaiemnie z niecierpliwym nieodezwał słowem? Kostka iednak áni słowem, áni wewnętrznym pomięszaniem żadnego naymnieyszey niecierpliwości niepokazuie znaku. Kocha wytwornie Brata, chociaż okrutnego, w wszystkich mu rzeczach swoię miłość świadczy, bez względu na to, iż od niego nic okrom nienawiści nieodbiera nigdy. Więcey męstwo STANISŁAWA ponosić, i wytrzymać umie, á niżeli go Oyciec straszyć, álbo Brat potrafił trapić. Przekonał owszem i Macierzyńską miłość, bardziey ieszcze wstawiaiąc Męstwo swoie. Boć Macierzyńskiemi łzami Synowi wytwornie kochaiącemu Matkę, zwyciężyć się niedać. Od przedsięwziętey drogi nieustąpić, ácz na to nieraz nalega Matka, trwać nieodmiennie w przdsiewzięciu swoim, lubo się temu wszystkiemi siłami opiera Matka, coż nad to Mężnieyszego, coż statecznieyszego bydź może? A iednak Kostka, áby tylko wołaiącey woli Boskiey zadosyć uczynił! Oycowskim postrachem gardzi, Braterskim okrucieństwem się niemiękczy, ná łzy Macierzyste suchym spogląda okiem: Niemiawszy

wszy względu áni ná drog niewiádomość, áni ná zaſadzki zboycow, áni ná drogi wielkość, áni zgoła ná żadne niebespieczeństwo bez Towarzysza, bez opatrzenia w Siedmnastym Roku życia swego w pielgrzymskich sukniach z Wiednia Rakuskiego potaiemnie, i to pieszo puszcza się do Augusty, wnet do Dylingi, z tąd do Rzymu, 1300. mil Włoskich przechodzi, á z Rzymu ieżeliby tego potrzeba było, áż do Indyi, i Japonii pieszo się puścić gotow. A to wszystko iedynie dla tego áby łasce Boskiey wołaiącey zadosyć uczynić. O Męstwo zaiste bez przykładu, Męstwo wszystkie naydzielnieyszych bohatyrow przewyższaiące przykłady. Męstwo, ktoremu się do tychczas áni Austrya, zkąd uciekał Kostka, áni wyższe i niższe Niemce, Wenecya, i Włochy, ktoredy uciekał Kostka, áni Polska, z ktorey był Rodem Kostka, owszem áni wszystkie cały Europy Państwa ktore sławą o świątobliwości swoiey napełnił Kostka, dosyć wydziwić niemogą. Poiąć ábowiem dostatecznie niemogą, iako to Swięty ten Młodzieniaszek tyle i tak wielkich do świątobliwości pokonał przeszkody, gdyż był nieprzyiaciołami oneyże otoczony zewsząd. Kwitnąca bowiem Młodość w Panięciu pieszczenie wychowanym małali to do świątobliwości zawada? Ach nátęć to się skarży. Mąż według serca Bo-
skie-

skiego Dawid, mowiąc: *Panie niepamiętay grzechow młodości moiey.* Obszerne włości, i obfite dostatki, czyli nie są dla świątobliwości zarazy szkodliwe wielce? Ach uznaie Pismo Swięte, że te iedynie Sodomie ostatniey zguby przyczyną były, mowiąc: *ta iest nieprawość Sodomy dostatek we wszystko.* Prześladowania ciężkie czyli nie są wielką przeszkodą do ustawicznego złączenia się z BOGIEM? Ach teć to częstokroć i pobożnych ludzi serca od BOGA odrywać zwykły. Kraie cudze, w ktorych zostawał Kostka, czyli mało na przeszkodzie były? Ach, bodayby nas codzienne nieuczyło doświadczenie, iż częstokroć Swiętemi będąc, wyieżdzaią do nich, á powracaią skażonemi cale. Coż dopiero obcowanie z swobodnemi? Ach wstyd mnie było, mowi Swięty Augustyn, między niewstydliwemi bydź wstydliwym. O iak to są wielkie do świątobliwości przeszkody! O iak krwawo wielu Swiętych pracowało, przez długi wieku przeciąg z temi nieprzyiaciołmi walcząc. STANISŁAW zaś nietylko te przeszkody w krotkim uprzątnął czasie, ále nad to, uczynił przedziwną rzecz dla Papa, i BOGA swoiego, gdy przeciw wiekowi swemu wzgardził wszystkim.

Jak prętko Młodziuczynki STANISŁAW zrozumiał wolą BOZĄ wyciągaiącą po nim wzgardy świata, tak natychmiast bez

wszelkiey zwłoki, i wymowki teyże woli Boskiey zadosyć czyni. A to iedynie przeto, áby był tak żył, iak żył Chrystus, i áby nie dla kogo innego był żył tylko dla Chrystusa. Coż więc odważny ten Młodzieniec porzucił dla JEZUSA? Sądzcie wy sami, Słuchacze moi o tym, co dla Chrystusa porzucił Kostka. Kostka Syn Jana Kostki Kasztelana Zakrocimskiego ukochany, Kostka z Paniąt Polskich iedne nayprzednieysze Panię; Kostka z Bratem swoim Pawłem Syn ostatni z Przeświętnego Kostkow domu, ktory starożytnością, powagą, i sławą, nayznakomitsze przewyższał Domy, i przez całe sto lat nieprzerwanie cale (iako to dawni świadczą Pisarze) álbo na samych Senatorskich zasiadał Krzesłach, álbo inne nayozdobnieysze w Krolestwie naszym Polskim sprawuiąc urzędy, przedziwną cnotą iaśniał. Ten, mowię, co porzucił Kostka, łatwo się każdy domyślić może. Porzucił obfite włości, i bogactwa, porzucił roskoszy i pieszczoty, wzgardził nadzieią naywyższych dostoieństw, i wszelkiego szczęścia! Zgoła porzucił wszystko, zakochał się iedynie w JEZUSIE Wodzu swoim, i za nayszczęśliwszego się poczytał w ten czas, kiedy niemiał nawet, gdzieby głowę skłonić. O coż tak godne urodzone dziecię czynisz? O STANISŁAWIE uważay wzdy przecię na samego

mego siebie. Uważay mowię, że się wzgarda ta áni z wiekiem, áni sławą, áni zgodnością Przodkow twoich żadną miarą niemoże zgodzić. Więcże ze wszystkiego się wyzuwszy bez Towarzysza i opatrzenia w dalekie się zapuszczasz Kraie? więcże sam bez względu na ostatnią nędzę, na ktorą się poświęcasz po nieznaiomych Państwach tułać się będziesz? A coż się z tobą stanie, kiedy się Brat za tobą uda, coż ieżeli sam Oyciec ścigać cię będzie? Coż ieżeli tego, czego pragniesz, niedopuiesz cale? i więcże w ten czas straciwszy wszystko nie iako Senatorski Synek, ále gdyby ostatni żebrak po świecie się tułać, i chleba żebrać będziesz? Mniey uważam ná to, odpowiada Kostka. Gotowem chętnie wszystkie pogardy bez sarknienia znosić, gotowem wszelki niedostatek cierpieć, bylem uczynił zadosyć woli tego, ktory mnie wieczyście uszczęśliwić może. Niedbam odostatki świata, bylem tylko obfitował w bogactwa Nieba, niedbam o światową pomoc, byle tylko potrzeby moie opatrowało Niebo. Naygorętsze pragnienie moie, ábym żył tak, iak żył Chrystus, áby życie moie było wyobrażeniem Chrystusowego życia. O iak to odważna pogarda w dziecięciu ieszcze Kostce? Powiedźcie mi, czyli co bydź Mężnieyszego może, powiedzcie wy

ſtmi, ktorzyście w znikomościach ziemſkich ſerca waſze zatopili zupełnie, powiedzcie wy, ktorzy niedoſyć zmyſłom waſzym dogodzić możecie, ktorzy ſię zakazanych częſtokroć chwytacie uciech, będziecie mieli tyle ſerca, ábyście ſię przynaymniey zbytecznych wyrzekli uciech? będziecież mieli tyle ſerca, ábyście umyſły waſze, ktore do świata gdyby łańcuchem ſą przykowane, oderwać mogli? O co to za chańba naſza! Koſtka obſitniący w wſzyſtko, gardzi dobrowolnie wſzyſtkim, my cudzego nawet nieprzeſtaiemy pragnąć? Koſtka wſzyſtkie przeſzkody ná drodze doſkonałości mężnie łamie, my ich coraz więcey przyczyniamy ſobie? Koſtka wiele przedziwnych rzeczy dla Pana i BOGA ſwego czyniąc, żyie nietylko, iak żył Chryſtus, ále też żył iedynie dla Chryſtuſa á my, nic z miłości ku Zbawicielowi naſzemu niechcemy czynić? Serce Koſtki nieuſtannie ſię iak naygoręt ſzą miłością Boſką żarzy, á my miłość ſerca naſzego ſtworzeniom poświącać będziem? Ach weyrzyi przecię kiedy tedy ną nas, Nayłaſkawſzy JEZU, á ſpraw łaſkawie, ábyśmy tak nieuſtannie kochali ciebie, iako cię nieuſtannie kochał Koſtka.

Jákoż kochał Koſtka Pana i BOGA ſwoiego w życiu, kochał Go przy śmierci, owſzem życie mu ſame odeymuie miłość.

łość. W życiu tak wiele przedziwnych rzeczy z miłości czyni Kostka, że ledwie by można wierzyć, gdyby oczywistych pewnych w tey mierze nie było świadectw. Ktożby álbowiem wierzył, że Kostká w młodziuchnym wieku doszedł tak wysokiego świątobliwości stopnia? iż ci nawet ktorzy swey świątobliwości sławą po wszystkim świecie słynąc, niemogli postąpić wyżey? Ktożby wierzył, że Kostka tego przez osmnaście lat dokazał, czego Onufry przez 60. Hilarion przez 70. Antoni przez 90. Paweł przez 115. wszyscy na odludney pustyni mieszkaiąc dokazáli ledwo? Ktożby wierzył, że Stanisław na drogę doskonałości wszedłszy, bez porownania poźniey, niżeli ci wszyscy, z ktoremi żył razem, prędzey iednak oneyże wierzchołku dościągł? Prędzey nierownie doskonałości drogę zaczął Pius V. od Kacerzow nawet dla cnoty i mądrości, dla godnych wieczney pamięci dzieł i czynow, zachwalony Papież, prędzey nierownie Karol Borromeusz czuynością, miłosierdziem, i chwalebną o zbawienie dusz ludzkich gorliwością nayslawnieyszy Medyolanu Pasterz, na ścieszkę świątobliwości wkroczył. Prędzey Teressa dla gorącey miłości Boskiey Seraficzną Panną nazwána, zaczęła doskonałość życia, á przecież Stanisław prędzey u celu naywyższey doskonałości stanął, i zgo-

towaną sobie odebrał nadgrodę. Wszyscy iednę drogę mieli, wszyscy do iednego dążyli końca, z tą tylko rożnicą, że pierwsi szli przez czas przydłuższy, Kostka zaś przebiegł tym chwalebniey, że prędzey. I toć to iest, dla czego Matka nasza Kościoł Swięty Stanisława naywyższemi wynosi pochwałami, przypisuiąc Mu owe mądrości słowa: *W krotce doskonały uczyniony przeżył czasu wiele.* Ze lubo co do lat liczby zgrzybiałey nie doczekał starości, ale doczekał się szczęśliwie starości owey, ktora iest prawdziwey godna chwały. Boć mowi Pismo, nie liczne długiego życia latá, zasługuią sobie na cześć. ále co náywiększą otrzymuie chwałę, iest niewinne, i niczym nieskażone życie. Toć to iest, dla czego tenże Kościoł uznaie w przedziwney doskonałości Kostki nie tylko szczegulną szczodrotę BOGA, ále cud niewyczerpaney mądrości Jego, mowiąc w modlitwie na uroczystość dzisieyszą: *BOZE ktory między innemi mądrości Twoiey cudami w młodym wieku doyrzałey świątobliwości łáskę dałeś.*

Jakoż cud to iest, że, iako mowi o Kostce Urban osmy Papież, tak mały młodzieniaszek, tak wielkim Swiętym został. Cud to iest, że Kostka Swięty iako mowi Klemens X. w Apostolskim liście swoim, w krotkim czasie, tak wielkiey doskonałości doszedł, iż *wiek pobożnością, á natu-*

rę

rę przewyższył cnotą. Cud to ieſt, że ſię Koſtka tak ściśle złączył z Bogiem, i [illegible] tak zupełnie w Nim zatopił, że mu áż zakazywać potrzeba było, áby myśl od uſtawicznego rozmyślania o BOGU, i doſkonałościach Jego oderwał nieco, iako to W. X. Facius czynił. Cud to ieſt, że pod czas modlitwy, żadnego nigdy rozerwania niemiał, tak dalece, iż ſię innych pytał, iakby to bydź mogło, áby kto rozmawiał z Bogiem, á myśl ſię iego miałá gdzieindziey błąkać. Tak, tak ſię Koſtká zátapiał w BOGU. Tak wielka była miłość, ktora wewnętrznie gorzała w Staniſława ſercu. A coż mowić o owey nadzwyczayney miłości Jego ſile, ktora ná całe wybuchałá ciało? Coż mowić o miłości owey, dla ktorey gorącości chuſtami w zimney wodzie maczánemi pierſi obkładać potrzeba było. Tać ta go przyprawiła o śmierć.

Ktorey to śmierci okoliczności gdy uważam pilnie, o iak wielka mi ſię podaie do mowienia obfitość. Mogłbym mowić, że Staniſław dzień ſobie, i godzinę zeyścia przepowiedział, mogłbym mowić, że śmierć przez liſt do Przenaydoſtoynieyſzey MARYI Panny piſany, uproſił ſobie, á zatym dobrowolnie, nie z przymuſu umarł. Mogłbym mowić, że w obecności Nayświętſzey MARYI Panny, w obecności wielu Swiętych Panien, w

Panu zaſnął mile, á zaſnął dla tego, áby w chwale Wniebowziętey Matki ſwoiey (tak bowiem nazywał MARYĄ) był przypatrzył w Niebie. Mogłbym mowić, że cale nadzwyczaynym i cudownym ſpoſobem umarł. Mogłbym mowić, ále na coż więcey. Doſyć ieſt powiedzieć, umarł Koſtka z natężoney miłości BOGA. Zadney cięzkiey choroby nie było, lekka gorączka była, ktora w młodych zwykłá bywáć, dłużſzego życia znakiem. Samym ſię tylko Boſkiey miłości rozpalił ogniem, ktorego niemogąc znieść daley, muſiał w śmierć zamienić życie. Sądzili wſzyſcy lekarze, że śmierć Jego nadprzyrodzona była, bo co w innych ludziach ciężka ſprawuie choroba, to w Koſtce ſprawiła miłość, i że mogłby był żyć dłużey, gdyby był BOGA oziębley kochał, ale zgaſł nagle, bo naygorącey miłował.

Tak przecudowney ku BOGU miłości pokażcie mi przykład? Natężona miłości ſiła Tereſſę Swiętą do tego przywiodłá, że niczego tylko bydź rozwiązaną, i z Chryſtuſem bydź żądała. Gorąca BOGA miłość Franciſzka Salezyuſza iedne, Filippa Neryuſza, dwá mu w pierſiach złamawſzy żebra, Franciſzka záś Aſſyiſkiego na ſercu zraniwſzy, oſłabiła, i do śmierci przyſpoſobiła. Większa przecię ſiła miłości w Staniſławie, bo Go o śmierć przyprawuie ſamę. Podobney miło-

łości pokażcie mi przykład. Kazimierz tak gorącą miłością pała, że pod czas zimy nawet przed drzwiami Kościoła krzyżem leżąc, twarde rozpalał głazy, dla záchowania iednak czystości zakończył życie. Wacław tymże zagrzany ogniem, chociaż w pośrzod zimy śladami swemi od innych oddala zimno, śmierć mu iednak zadaie wierze nienawisna ręka. Wawrzyniec rozciągniony na kracie, ogniem miłości Boskiey płonie, od przyrodzonego iednak umiera ognia. Stanisław záś ogniem samey miłości pała, i dla natężoney siły Jego w śmierć zamienia życie. Podobny pokażcie mi przykład. Smiem beśpiecznie mowić, iż mi żadnego przykładu takiego pokazać nie potraficie, tylko śmierć samey Przenaydostoynieyszey MARYI Panny. Zasnęła z miłości MARYA, umarł z miłości Kostka. Natężona MARYI miłość od duszy rozłączyła ciało, natężona Kostki miłość uczyniła ciało niezdolne do dalszego złączenia z duszą. Oboia śmierć wielce podobna, bo oboia z miłości, dla miłości i przez miłość zadana; z tą tylko rożnicą, że śmierć MARYI przykładem, wyobrażeniem Kostki, śmierć MARYI z miłości ile Matki ku Synowi, śmierć Kostki z miłości w prawdzie, ále, ile sługi ku Panu, śmierć MARYI była rozłączeniem duszy od ciała do trzech dni, śmierć Kostki iest roz-

łą-

łęc eniem ciała od duſzy do ſądnego dnia. O miłości przedziwna! miłości nad ſamę śmierć mocnieyſza, o drogie dla miłości życie, ále o nierownie droższa dla miłości śmierci.

Patrzcie teraz Słuchacze, czyli nie przedziwne rzeczy czynił dla Pana i BOGA ſwoiego Koſtka? Patrzcie iak przedziwne Jego męſtwo, wzgarda świata, i miłość Boſka była, patrzcie iak mężnie przekonywa wſzyſtkie na drodze świątobliwości przeſzkody, á nauczcie ſię z przykładu Jego, iż żadna wymowka was uſprawiedliwić niemoże, że tak opieſzałemi ieſteście wſprawie zbawienia ſwego. Nauczcie ſię, iż Chrześcianin każdy wſzyſtkiemi ſiłami ſwemi o to ſię powinien ſtarać, aby ubeśpieczył zbawienie ſwoie, łamiąc mężnie wſzyſtkie przeſzkody na świątobliwości drodze; boć mowi przedwieczna prawda Chryſtus, iż to iedynie ieſt potrzebne. Boć na coż ſię przyda wſzyſtko, choćbyście cały świat pod ſwą mocą mieli, ieżeli zginie duſza, á to duſza owá, ktorą BOG tak wytwornie kocha, iż dla niey wſzyſtko uczynić gotow, ktora trwać na wieki będzie, chociaż wſzyſtko zginie. Ach niemaſz na świecie trudności takiey, ktoreyby dla ocalenia Jey niepotrzeba znoſić mężnie, niemaſz przeſzkody takiey, ktoreyby nie potrzeba uprzątnąć, choćby ſię krwią zapocić przyſzło.

szoł. Boć nieśmiertelna dusza, nie iest uczyniona dla krotko przemiiaiących rzeczy, a dopiero nie iest stworzona na to, áby w płomienistych pożarach gorzała wiecznie. Zmiłuy się więc Chrześciáninie, mowię z mędrcem Pańskim, zmiłuy się nad duszą twoią, ktora iest podobieństwem BOGA, i dla ktorey tak wiele czynił Jednorodzony Syn Boski Chrystus JEZUS. Zmiłuy się Chrześcianinie, mowię powtore, zmiłuy się nad duszą twoią, ktora niemoże bydź wśrzednim stanie, áni też bydź nieszczęśliwą trochę, trzeba bowiem, áby była albo zupełnie szczęśliwa wiecznie, álbo zupełnie nieszczęśliwa zawsze.

Jeżeli zaś to nas nie mięckzy ieszcze, to przynaymniey szczodrota Pana i BOGA naszego ku wiernym sługom swoim niech nas do większego pobudzi męstwá. Zważmy w przykładzie Kostki, iak przedziwne rzeczy BOG dla Swiętego Kostki uczynić raczył. O czym krotko w drugiey Kazania części.

CZĘSC II.

BOG ktory ná prawdziwych sług swoich łaskawy, i szczodry, dla Swiętego Stanisława Kostki przedziwne rzeczy uczynił w życiu, przy śmierci, i po śmierci. Ktoż albowiem nie wie, że BOG cu

do-

downym ſpoſobem pod czas choroby przez Swiętych ſwoich Staniſława cieſzy? że Mu przez ręce Swiętey Barbary Nayświętſzy poſyła Sakrament, i Nim Go miło nie karmi? Ktoż nie wie, że BOG Swiętego młodzieniaſzka tego uciekaiącego od zapalczywości Pawła cudownie broni? że nad ſpodziewanie ludzkie ſtaie ſię uczeſtnikiem długo oczekiwanego prágnienia ſwego, gdy Go do Zakonu Towarzyſtwa Jezuſowego przyimuią w Rzymie? Ktoż nie wie, że w Zakonie, w krotkim bardzo czaſie tyle odebrał Niebieſkich darow, ile ledwo na ktorego z Swiętych BOG wyſypał? Ktoż w reſzcie nie wie, że Go pod czas choroby nawiedza MARYA, że Mu Synaczka ſwego JEZUSA przynoſi, na łonie Jego ſkłada, i z Nim ſię pieſzczenie bawi? że Mu BOG oznaymuie śmiertelnego życia koniec? że w tym właśnie czaſie, ktory przepowiedział przeciw rozſądkowi lekarzow, nie tak dla ciężkości choroby, iak raczey dla natężoney miłości BOGA, ſkonał? Skonał zaś w przytomności MARYI, i wiele innych Swiętych Dziewic. O coż ſię tu, Słuchacze, przy śmierci Staniſława dzieie? Oto zbiega ſię Rzym cáły ku uſzanowaniu Koſtki, rozgłaſzáią wſzyſcy świątobliwość Jego, ſam nawet Przeſławny mąż Tolet, ktory był potym Kardynałem, pełen zadumienia wołał: Moy

Bo-

Boże! umarł ieden młodziuchny Polak, i wszyscy się gromadzą ku uszanowaniu Jego, a z nami staremi, gdy śmiertelne zakończemy życie, coż się stanie? Sprawił szczodry na Kostkę BOG, że, ieszcze za życia Matki swoiey Kryski, w poczet Błogosławionych policzony został. Sprawił, że w wyrcku Kanonizacyi Urban VIII. Papież małą dziecinę ale wielkim nazwał. Sprawił, że Mu w modlitwie ktorą na Jego Uroczystość pod czas Mszy Swiętey czytać każe, w młodym wieku przyznaie doyrzałey świątobliwości łaskę. Sprawił, że przyczynę Jego niezliczone mnostwo ludzi pod Jego udaiących się obronę, prożb swoich pożądany odbiera skutek. Swiadkiem tego obce Narody, i odległe kraie, świadkiem tego Indya, Brazylia, i inne podziemne kraie. Swiadkiem tego Polska, w ktorey się niezliczone cuda przez Swiętego Kostkę dzieią. Ktoż albowiem od ognia uwolnił Krakow? Kostka. Ktoż od obleżenia oswobodził Lwow? Kostka. Ktoż w tymże Lwowie uśmierzył powietrze? Kostka. Lecz na coż więcey? Rozmnożył BOG tego Swiętego sławę po całym Krolestwie naszym przez tak wielorakie cuda, że żaden, aby iąkąkolwiek miał wiadomość w dzieiach, powątpiwać niemoże, że BOG przedziwne rzeczy uczynił dla Kostki. Wsławił BOG Swiętego Kostkę w życiu, wsławił Go

przy

przy śmierci, á nawet i do dziś dnia Go nieprzeſtaie wſławiać.

Tak wielka ſzczodrota BOGA ku prawdziwym ſługom ſwoim, kogoż do gorącey ſłużby Boſkiey nie zachęci! komuż do mężnego przełamania wſzyſtkich na drodze zbawienia przeſzkod, nie doda ſerca?

Dopomoż! dopomoż nam do tego Anielſki Młodzieniaſzku Koſtko, abyśmy, niczego nie załuiąc dla BOGA na wzor Twoy, ſtali ſię uczeſtnikami ſzczodroty BOGA, w doczeſnym, i wiecznym życiu.

AMEN.



KA-



KAZANIE

PRZY DOKONCZENIU

JUBILEUSZU.

Za odpuszczony grzech nie bądź bez boiaźni, áni przykładay grzechu do grzechu. Eccl: 5.

J Tákież to przy dokończeniu Iubileuszu, pocieszenie; wątpliwe nieiáko czynić spodziewane owe zbáwienne skutki iego, ktore wyniknąć miały z ubespieczenia trzech końcow nayzbáwienniejszych. Dobra powszechnego Kościołá Chrystusowego, dobra Krolestwa naszego Polskiego dobrá włásney káżdego Duszy, dlá ktorych ten Jubileusz nadany był łáskawie? Abowiem, żeby za gorącemi modlitwami naszemi do miłosierdzia Boskiego zásłanemi, BOG náyłaskawszy Oyca nászego Swiętego Náywyższego Kościoła Chrystusowego Pásterza, Klemensa XIV. napełnił poznaniem Náyświetszey woli swoiey, zlewáiąc na niego. *Ducha mądrości i rozumu, Ducha rády, mocy, ducha umieiętnosci.* (a) ná szczęśliwe w teraźnieyszych ciężkościach, Powszechnym Kościołem rządzenie; áby BOG Wszechmogący od Oyczyzny naszey

(a) Is: 11 v. 2.

ſzy, w rozmaitego rodzaiu ucifkach zoſtaiącey, wſzelkie nieſzczęśliwości oddalić raczył, áby każdy prawowierny, uſprawiedliwienia Duſzy ſwey doſtąpił, i iak wiecznego, tak doczeſnego, za grzechy ſwoie ukarania, odpuſzczenie otrzymał; te były trzy końce pozwolonego Iubileuſzu. Tych końcow ktoby niechciał, i nie życzył ſobie doſtąpić ſkutecznie? Iákże ſedy śmiem mowić teraz przy dokończeniu Iubileuſzu tego, kiedyśmy czego, po nas potrzebowano, wypełnili wſzyſtko; żebyśmy tych końcow doſtąpili. Iak śmiem mowić teraz: *za odpuſzczony grzech nie bądź bez boiaźni, ani przykładay grzechu do grzechu?* Pawna ieſt: iż kto doſtępuie Odpuſtu Iubileuſzowego, doſtępuie też odpuſzczenia wſzyſtkich grzechow ſwoich, i co do winy, i co do kary wſzyſtkiey, ták wieczney iako i doczeſney. Y coż za przyczyna boiaźni zá grzechy odpuſzczone? Coż za potrzeba przeſtrzegánia tak pilnego, áby grzechow do grzechow nie przydáwać? Ieżeli kiedy, dziſiay ſluszniey, náleżałoby od was ludu wiernego, wſzelką oddalić boiaźń, á pocieſzyć was w BOGU, iż podobno BOG náyłaſkawſzy przyiął pokutę waſzą, weyrzał na poſty i iałmużny wáſze, *zawoniał wonność wdzięczności.* (b) Z dobrych uczynkow waſzych w tym czaſie uczynionych, wyſłuchał Modlitwy waſze, ktoreście do Maieſtatu Iego zanieśli; á przeto rozweſeli ſtrapioną wielkiemi kłopotami Matkę Na-

(b) *Gen:* 8 12

Naſzę. Kościoł Swięty, odwroci od Oyczyzny naſzey oſtatnią zgube, każdego zważ Duſzę za wieczną Przyiaciołkę ſobie zatrudni. Mniey tedy przyzwoicie wſtakich okolicznościach od tych ſłow mowę moię zaczynać zdaie ſię. *Za odpuſzczony grzech nie bądź bezboiaźni, áni przykładay grzechu do grzechu.* Atoli pozwolcie mi, abym ſię doſkonale wytłomaczył wierności waſzey, dla czego od tych ſłow mowić począłem. Te ſłowa częścią do mnie mowiącego, częścią do was ſłuchaiących ſtoſować ſię mogą. Do ſiebie ſamego ſtoſować ie mogę z tey miary: ponieważ nie wiem: czy wſzyſcy doſtąpili tego Odpuſtu Jubileuſzowego, ani mię nikt o ſobie upęwnić nie może, *bo nie wie człowiek ieżeli ieſt miłości álbo nienawiści godzien;* (c) Sądzić mi ſię niegodzi żadnego o niedoſtąpienie; iednak bydź to może, iż niektorzy winnie nawet, niedoſtąpili tego Iubileuſzu. Przeto nie będąc w tym ubeſpieczony, przeſtrzeżony nieiako w pomienionych ſłowach ieſtem, abym o doſtąpieniu od wſzyſtkich Jubileuſzu tego, nie był bez troſkliwości. *Za odpuſzczony grzech nie bądź bez boiaźni.* Do was ſłuchaiących ſtoſować ſię mogą te ſłowa nawet pod tym warunkiem: żeście Iubileuſzu tego doſtąpili; ponieważ go przez grzech nowy utrácić możecie, ábyście ſobie zbytnie dufali. *Ani przykładay grzechu do grzechu.* Cała tedy przyczyna tey boiaźni. i tego przeſtrzegania ieſt, ábo nie-

---

(c) *Eccl:* 9 71

niedostąpienie Iubileuszu, ábo dostąpionego bydź mogące utracenie? O iák słuszna boiaźń! o iák potrzebne ostrzeganie! i napominanie. Bo cożby to było niedostąpić Jubileuszu teraźnieyszego? Byłoby to nie dopomoc do tych końcow, dla ktorych ten Iubileusz nadany był. Cożby to było utracić łaskę dostąpionego tego Iubileuszu? byłoby zkázić to dopomożenie, ktore się dało do tych końcow, dla ktorych ten Iubileusz dany był. Ah iak wielkaby szkoda była zoboyga! tak wielka szkoda, iak wielki pożytek bydź miał z tęgo Iubileuszu! Szkoda dla powszechnego Kościoła Katolickiego; na uproszenie ktoremu szczęśliwych wrządzeniu powodzeń, szkodą dlá Krolestwa naszego, od ktorego na oddalenie ostatniey nieszczęśliwości, szkoda dla włásney káżdego duszy, dla ktorey do zupełnego usprawiedliwienia, Iubileusz teraźnieyszy nadany był miłościwie. Ta szkoda pobutką mi była do tey boiaźni i do napomnienia tego, z ktorym się na początku odezwałem; Niechże ta sama szkoda będzie rzeczą Kazania mego: potrzebnego tak dla tych, ktorzy Iubileuszu cale niedostąpili, á ieszcze zwłasney swey winy, iako też dla tych, ktorzy go dostąpili. Pierwsi áby poznali iak wielkiey łaski Boskiey uchybili, i iakiemu złemu podpaść za tym uchybieniem mogli. Ostatni, ẚby dostąpioney tey łaski nie utracili, á ieżeli utracą? iak wiele złego na się zaciągną. Mieycie iuż Pilną uwagę na porządek, ktorym mowić będą. Ktorzy teraźnieyszego Iubileuszu

zwła-

z właſney ſwey winy niedoſtąpili: niedopomogli do zbawiennego Kościoła Katolickiego rządu, do odwrocenia oſtatniey nieſzczęśliwości od Kroleſtwa Naſzego, do zupełnego właſney duſzy uſprawiedliwienia. ta ieſt niepochybna ſzkoda z niedoſtąpionego Iubileuſzu teraźnieyſzego, i przyczyna troſkliwości moiey: *za odpuſzczony grzech nie bądź bez boiaźni.* Oraz Pierwſza Część Kazania. Ktorzy doſtąpionego Iubileuſzu nie dochowaią do końca, ſkażą dopomożenie to, ktorym ſię przyłożyli: do zbawiennego Kościoła Katolickiego rządu; do odwrocenia oſtatniey nieſzczęśliwości od Kroleſtwa naſzego, do zupełnego właſney duſzy uſprawiedliwienia. Ta ieſt ktorey lękać ſię trzeba, áby nienaſtąpiła ſzkoda do doſtąpionego, ále utracić ſię mogącego Iubileuſzu, i przyczyna potrzebney dla was przeſtrogi: ábyście nie grzeſzyli więcey. *Ani przyday grzechu do grzechu.* Oraz Część Kazania Wtora. Abym zamierzenia mego w tey mowie pożytecznie doſzedł, weſprzyi mię BOZE łaſką ſkuteczną ku pomnożeniu chwały twoiey. &c.

CZĘSC I.

KToty Iubileuſzu teraźnieyſzego niedoſtąpili z właſney ſwey winy, dwoiacy bydź mogą. Iedni co zumyſłu, czy to przez wielkie niedbalſtwo, czy z pogardy i złości doſtąpić go niechcieli. Drudzy ktorzy lubo mieli przedſięwzięcie i wolą doſtąpienia, dla niedoſkona-

łego iednak wypełnienia dobrowolnie, wſzyſtkich kondycyi przepiſanych nie doſtąpili; Z tych pieawſi winnieyſi ſą od oſtatnich. Pierwſi złośliwie wzgardzili i zdeptali ofiarowaną ſobie iednę ſzczegulnieyſzą od BOGA łaſkę, oſtatni o pozyſkanie teyże łaſki ſzczerze nie zabiegali. Ah do iak wiele dobrego ci niebaczni ludzie á przy tym Chrześcianie wierni przeſzkodzili! wątpie, żeby niewiedzieli terażnieyſzego ſtanu Kościoła Powſzechnego, Oyczyzny ſwoiey, i włáſney duſzy. Nie ieſt wprawdzie Swięty Kościoł naſz w tak nieſzczęśliwym teraz położeniu: aby krwawe cierpiał prześladowania, nie w takich ściśnieniach ieſt teraz, w iakich za początkowych ſwych czaſow, nie te ſą teraz czaſy, iakie bywały niegdyś: aby Chryſtuſa, pod imieniem Antychryſta prześladowáno, áby zabiiano czuynych duſz ludzkich Paſterzow, pod pozorem nieſtatecznych naiemnikow, aby trapiono prawdziwe na łonie Matki Kościoła Swiętego wychowane Syny pod płaſzczykiem podrzutkow, áby naukę Chryſtuſową udawano za wymyſł ludzki, płochy baieczny, lekkomyślny, przewrotnie wytworny, bałamutny, álbo cale za omamienie ſzátańſkie, áby pod cieniem gorliwości wydoſkonalenia życia Chrześciańſkiego w ſamey rzeczy prawdziwie Chrześciańſtwo znoſzono, áby pod ponętą ocalenia Ciała Kościoła Swiętego, nayzdrowſze i nayżywſze członki iego odcinano, á ſame zoſtowiono chore zropiałe i ledwie nię trupie, aby obłudnie pochlebiano Kościoło-

wi, á wrzeczy samey o zgubie iego przemyśliwano naytężey, áby lub iawnie nachodzono, lub podkopywano kryiomo ten Dom BOZY. Nie takie są teraz czasy, dalekie są od tych naywiększych nieszczęśliwosci. Atoli bydź musi Kościoł Swięty w iakichsiś uciążliwościach, abo się obawiać áby w krotkim czasie nań się nie zwaliły. Nie mowię tego z siebie, ále się odwołuię do Listu szczęśliwie rządzącego Kościołem Rzymskim Klemensa XIV. ktorym nas obwieścił o nadanym ninieyszym Iubileuszu. Tam wyraziście każdy doczytać się może, iako żen Swięty Oyciec Nász wzywaiąc Duchowney wszystkich świata Chrześciańskiego wiernych pomocy, áby wraź złączonemi ofiarámi, i pospolitemi goręstszemi modlitwami, błagali miłosierdzie Boskie, na to pomocy tey żąda *Zeby mu miedzy tylą ciężkościami, BOG poznać dał: co czynić ma, i co przystoi: żeby wykonywał zbawiennie.* Dwie w tym liście rzeczy szczegulnieyszey uwagi godne są. Pierwsza że Naywyższy Biskup Rzymski wzywa od wszystkich wiernych Duchowney pomocy, *na szczęśliwe Kościołem Rządz nie.* Druga że tey pomocy wzywa iako potrzebney, *między tylą ciężkościami.* Otoż bydź musi Kościoł Swięty w iakichsiś ciężkościach. Bo to i wyraziście Oyciec Swięty wspomina, i Duchowney do tego używa pomocy. Coż to za pomoc? otò gorące modlitwy wszystkich wiernych wraz złączane, do BOGA Náywyższego, ktore áby czystym sercem czynione,

ſkutecznieyſzey pomocnieyſze były: nadany był łaſkawie Iubileuſz. W takim razie wzywał i twoiey pomocy Chrześcianinie wierny, ktoryś tego Iubileuſzu nie doſtąpił z twey złości, lub zniedbálſtwa. Ah iakeś ciężko zaſmucił Matkę twoię Kościoł Swięty! Pomyśliſz podobno ſobie, álboż to Kościoł Chryſtuſow upadnie przez to, żem ia w tym czaſie Iubileuſzu niebłagał Maieſtatu Boſkiego, za ſzczęśliwe tego Kościoła powodzenie? Práwda nieupadnie Kościoł Chryſtuſow, według Chryſtuſowego przyrzeczenia trwáć będzie do ſkończenia świata. Ale wiele złego Kościoł Chryſtuſow ucierpieć może, może ſię z iednego Kroleſtwa przenieść do drugiego. Wſzakże Kościoł Chryſtuſow ktory nic innego nie ieſt, iedno zgromadzenie wſzyſtkich wiernych, nie tylko podobny ieſt do Kościoła Starozakonnego; ále tenże ſam ieſt Kościoł, ktory był za czaſu prawa Moyżeſzowego, maiący też ſamę wiarę, lubo dokładnieyſzą teraz, tegoż Swiętego Ducha. Tęż ſamę Głowę niewidzialną Chryſtuſa. Ani ſię Kościoł w Prawie Piſma, i Kościoł w Prawie łaſki nie rożnią w iſtocie. Wyraził to Chryſtus mowiąc żydom, o ich Kościele pod podobieńſtwem Kroleſtwa Bożego że miał bydź od nich tylko odebrany, á dány innym Narodom, nie zaś, że miał bydź ſkażony. *Powiadam wam iż będzie od was odięte Kroleſtwo Boże, i będzie dane Narodowi czyniącemu owoc iego.* (d) Tenże

(d) *Matt:* 21 *v.* 43.

że tedy ieſt Kościoł teraz: co i w Zakonie ſtarym, nie ieſt nowy co do iſtoty tylko dla tego: że ma nowe Sákramenta, nowe Kapłaństwo, nowe oſiary. Owſzem tenże ieſt Kościoł teraz: co był ieſzcze przed prawem Moyżeſzowym, w prawie Natury. A nie wiemyż w iakich uciſkach, był ten Kościoł, tak za czaſu prawa natury, iako i za czaſu Prawa piſanego, iako też i za czaſu Prawa łaſki? Dopuśćcie mi choć tylko cokolwiek namienić o nieſzczęśliwościach Kościoła tych trzech czaſow. O iák ucisniony był za prawa Natury w Egipcie! Nieznośnemi wiernych okładano pracami, do tego przyſzło: że wſzelką płeć Męſką narodzoną wybiiano. A czym proſzę z tak okrutney niewoli wyſwobodzenie? *O to wzdychaiąc Synowie Jzrelowi wołali, i wſtąpiło wołanie ich od BOGA.* (e) Wyſłuchał BOG modlitwy ich, weyrzał na nie, i miał ie ná pieczy. *Widziałem utrapienie ludu mego w Egipcie.* (f) rzekł BOG do Moyżeſza, *i ſłyſzałem Krzyk Iego, á wiedząc boleści iego, z ſtąpiłem, ábym go wyzwolił* (g) O iak opłákany był ſtan Kościoła za czaſu Prawa piſanego, niewiem czy był kiedy uciśniony bárdziey, iáko od Krola Nabuchonodozora? Ten nie tylko wſzyſtkie ſkarby z Kościoła budowanego w Ierozalem, zabrał, nie tylko ten Kościoł zburzył; ále też wſzyſtkie wierne do Babilonii w niewolą zapro-

(e) *Exod:* 2 *v.* 23 (f) *Exod:* 3 *v.* 7.
(g) 4 *Reg:* 24

prowadził. A przecięż co wymogli u BOGA że do Ieruzalem powroceni, i do pierwszey Szczęśliwości? Ktoż nie wie iako siedząc nad rzekami Babilońskiemi, płakali i wzdychali do BOGA? Za czasu Prawa łaski, w takich nieszczęśliwościach zostawał Kościoł Chrystusow, áni mi wspominać nie trzeba; wiecie lepiey niżli ia opowiedzieć mogę. Czymże zawsze pocieszony? Czym się wszystkim opierał nieprzyiaciołom? Nie orężem, lecz zgodnemi wiernych modlitwami. Tey samey pomocy, teyże zbroi, modlitwy, potrzebny w dzisieyszych czasach Kościoł Powszechny wzywał iey od wszystkich wiernych swoich, i nie miał od wszystkich. O co za nieszczęśliwa dolą iego! Powiesz ktoryś Iubileuszu dostąpić zaniedbał: może iż ia ieden tylko taki iestem z wiernych; i miałżeby dla iednego cały Kościoł powszechny bydź ustrapiony? Ieden tylko, może, taki iesteś? Tak każdy; ktory tym Iubileuszem wzgardziłeś, myślisz sobie, że może ieden iesteś, á ia mowię: że zebrawszy tych każdych, bardzo ich wiele będzie może, iż będzie i więcey, niżeli tych co Iubileuszu dostąpili. Alboż ieden tylko był tak, co wyśmiał tę tak wielką łaskę Boską, plunął na ten Odpust nayzupełnieyszy? Alboż ieden tylko był taki: ktoremu się ciężko zdawało lekkie przepisane do dostąpienia wypełnić kondycye? Alboż ieden tylko był taki: ktorego wstyd głupi, lub niepotrzebna boiaźń od do-

(h) Ps: 136 1

dokładnego wszystkich grzechow wyznania przed Spowiednikiem, odraziła? Alboż ieden tylko był taki: ktoremu się pościć trzy dni niechciało? ktory płokać gardło wolał, niżeli iedną z serca wydobyć łezkę na obmycie zmaz Duszy swoiey? Alboż ieden tylko był taki: ktory co na iałmużnę łożyć miał, to, ábo ieszcze więcey, raczey na niepotrzebne gry, uciechy, ieżeli nie na co gorszego, rád wysypał? Alboż ieden tylko był taki: co zamiast nawiedzić wyznaczone Kościoły; nawiedzał domy nierządne? Alboż ieden tylko był taki: co miasto ódmawiania opisanych Pacierzy, abo, co mowił, sam niewiedział, abo byle mowił?? Alboż ieden tylko był taki: ktory bądź wszystko czynił, co czynić potrzeba było: ále to wszystko czynił oziemble z dobrowolnym roztargnieniem? Alboż ieden tylko był taki: ktory iedne wypełnił, á drugie opuścił, dla dostąpienia Iubileuszu kondycy? Czy ieden tylko był taki? Czy ich było więcey? iak wielu? ia niewiem. Daymi to, że mało takich, day mi, że ieden tylko. Ieden tylko był winny Ionasz; á ze wszystkiemi okręt tonął, ieden tylko był winny w Iozuego woysku Achan, ktory nieco z rzeczy przeklętych przechował: (i) przez to przyczyną był: iż trzydzieści i sześć Mężow trupem od nieprzyiaciela padło, á całe woysko tył podało. Dopieroż ieżli iest wielu, ieżli iest więcey, co Iubileuszu tego niedostąpili, ni-

(i) Jos: 7.

niżeli tych co dostąpiii? Ieźli iest tyla, ile było przed powszechnym świata potopem niepoczciwie żyiących; względem bogoboyney Familii Noego, ile było w Sodomie i Gomorze niesprawiedliwych, względem sprawiedliwych; coż się stanie? Nie zmiłował się BOG nad całym światem dla Noego z Domem Iego, nieodpuścił BOG Sodomie i Gomorze dla piącią sprawiedliwych? I coż z tąd za wniosek uczynić, ieźli nie ten? Karze BOG dla wielu złych; karze BOG i dla iednego złego, innych, choćby też niewinnych, á bydź może, iż wielu iest: co ninieyszym Iubileuszem wzgardzili, á choćby tylko ieden był taki z Prawowiernych Chrześcian; może BOG dla tych, lub dla tego iednego całemu nieprzepuścić Chrześciaństwu. Patrzcie teraz Chrześcianie wierni, iako ci ktorzy się niestarali Iubileuszu dostąpić, źle się przez to przysłużyć mogli Powszechnemu Kościołowi, nie tylko do uszczęśliwienia iego nie dopomagaiąc lecz ieszcze przeszkadzaiąc, i owszem o większe nieszczęścia przyprawuiąc Kościoł Chrystusow. Tegoż się od nich doczekała własna ich Oyczyzna.

Miło było spoyrzeć w *Process* do tuteyszey wydany Diecezyi z strony teraźnieyszego Iubileuszu, w ktorym wyrażono, żeby się gorąco modlić za Nayiasnieyszego Krola Imci STANISŁAWA AUGUSTA, wraz i za całą Oyczyznę naszę w rozmaitego rodzaiu ucisłach zostaiącą; áby BOG Wszechmocny wszelkie karania od nas oddalić, i pożądany pokoy daro-

waé

wać raczył. O święte słowa do Modlitwy, dla tak zbawiennych końcow, upominaiące Coż za prnyczyna tych kraiu naszego nieszczęśliwości, á nieszczęśliwości tak wielkich, iakie są: niepokoy, powietrze, i co za tym idzie? niepokoy iest oczywisty, O powietrzu gęsto i głośno powiadaią. Wszystko to iuż iest w samych wnętrznościach Oyczyzny naszey. Coż tego za przyczyna? Przyczynę z Ksiąg Bożych wam przywodzę, wierzyć iey powinniście: *Krolestwo bywa przenaszane* (k) (napisał JEZUS Syrach) *Krolestwo bywa przenaszane od Narodu do Narodu dla niesprawiedliwosci, i krzywd, i potwarzy, i rozmaitych zdrad.* Krotko mowiąc: dla grzechow są wszystkie nieszczęśliwości Krolestw, i ostatnia ich zguba. Dało się to widzieć naydawnieyszych, i poźnieyszych czasow. Sprawdziło się to do litery o Haldeyczykach, Persach, Rzymianach, prawdzi się to i o innych Krolestwach, ktore dla nieprawości własnych Obywatelow, teraz posiadaią obcy. Otoż aby to ostatnie nieszczęście nieprzyszło na Krolestwo nasze, pilnie nam zalecono: abyśmy w tym czasie nayświętszym ziednoczonemi Modlitwami naszemi Maiestat Boski błagali; gdyż ten prawie iedyny, i nayskutecznieysze iest sposob wszelkiego od siebie złego odwrocenia. O iak w złych nawiedzeniach bywał Narod Izraelski! Bywał w głodzie i pragnieniu, bywał wzarażie, bywał w ręku nie-

przy-

(k) *Eccl:* 10 8.

przyiacioł rozmaitych, bywał od wężow śmiercionych. Przez coż oddalał od siebie tak ciężkie ukarania Boskie? Przez modlitwę Moyżesza, we wszystkich utrapieniach ludu Izraelskiego wołaiącego do BOGA. *Odpuść proszę grzech ludu tego według wielkości miłosierdzia twego,* (l) ále też i sami Izraelczycy nie prożnowali, żałowali za grzechy swoie i wołali do BOGA, *Zgrzeszyliśmy, źe śmy mowili przeciw Panu.* (m) I wybawiał ich BOG w potędze Ramienia swego. Coż tedy naygorszego uczynili iedni z nas, ktorzy się nieprzyłożyli do tego nabożeństwa, i przebłagania Maiestatu Boskiego: ktore czynione było, dla odwrocenia wszego złego od Oyczyzny naszey? Coż naygorszego uczynili? To podobno: że BOG niedoczekawszy się pokuty ich, i nie usłyszawszy od nich wzywania Nayświętszego Imienia swego; abo nie oddali teraźnieyszych nieszczęśliwości od Oyczyzny naszey, ábo ieszcze strasźliwsze przepuści. Niech się nie oglągaią na tych, ktorzy Maiestat Boski w tym czasie za to Krolestwo błagali ci wprawdzie dobre dzieło budowali, ále tam ci ie wywracali, i tak była iedna Ręka buduiąca, á druga psuiąca. Pytam się teraz słowy Pisma Swiętego. *Jeden buduiący á drugi psuiący, coż wzyśku maią iedno pracą.* (n) Pytam się znowu słowy Pisma Swiętego. *Jeden modlący się á drugi przeklinaiący ktoregoż* gło-

(l) *Num:* 14 v. 19 (m) *Num:* 21 v. 7.
(n) *Eccl:* 34 v. 29.

głosu BOG wysłucha. Dla złych nie wysłuchiwa BOG i dobrych. O iák ciężko więc zawiedziony został Nayiaśnieyszy Krol nasz STANISŁAW AUGUST, i naymilsza Oyczyzna nasza od tych odrodnych synow swoich, ktorzy na ulżenie posolitego uciemiężenia, małego utrudzenia swego żałowali. Ale się nie dziwuymy że o swą niedbali Oyczyznę, kiedy o dobro własney swey duszy niestali, ktorey patrzcie, iak wielką krzywdę uczynili przez to, że tym Iubileuszem wzgardzili.

Przez dostąpienie Iubileuszu mogli oczyścić duszę swoię, ktorą iedyną maią, od wszystkich choćby też nayszkaradnieyszych grzechow, i co do wszystkiey winy, i co do wszystkiey kary, i co do owey kary wieczney, ktorąby w Piekle, i co do owey, ktorąby, ábo ná tym świecie dobrowolnie sobie zadawać, ábo w Czyscu żadaną cierpieć powinni. Uważaycie, i zrozumieycie, iak wielkie dobrodzieystwo ofiarowane było; wzgardzili, odrzucili to wszystko! Poiąć nie mogę, co za zapamiętanie! Bydź musi, że albo cale swey duszy zbáwić niechcieli, ábo się w czym takim ubespieczyli. Ale w czymże? Rzekąli? álboż to zbawienie nasze do tego Iubileuszu było przymiązane? álboż nie będzie innych Odpustow? Nie długo czekać pięć tylko lat, wielkiego Powszechnego Iubileuszu, á wreszcie álboż się każdego czasu przez Sakrament Pokuty usprawiedliwić BOGU nie można? Słucháycież (mowię do tych Iubileuszu wzgardzicielow,)

ſłuchaycie, Niewiedzieliście, czy do tego Jubileuſzu nie było przywiązane zbawienie waſze; lecz to wiedzieć powinniście, i to ieſt pewna: że do doſtąpienia końca chwały wieczney, dane ſą od BOGA pewne śrzodki i powody, i ieſzcze, że procz iawnych śrzodkow, ſą rozrządzone od Opatrzności Boſkiey niektore okoliczności taiemne, nam niewiadome, od ktorych ſprzężenia, zbawienie wielu zawiſło, Krotko wam to obiaśniam. Coż to było, że Jozef w ręku wſzeteczney Pani płaſzcz zoſtawił. (o) Ze Zuzanna, raczey śmierć, niżli grzech obrała? (p) Ze Dawid zawołał: zgrzeſzyłem, (q) że Piotr wyſzedłſzy, gorzko płakał? (r) Coż to było innego tylko ſzczegulnieyſze od Opatrzności dla ſiebie zrządzone zyſkować okoliczności pokuty? o iakie że inni niedbali zginęli, Tak potopieni ludzie wſzyſcy dla wzgardy napominania Noego, tak Cham przeklęty od Oyca dla nie zaſłonienia nagości Jego. Tak w Morzu pogrążony Farao, że Ludu Izraelſkiego prześladować niezaniechał. Tak ſpaleni Sodomczykowie, że zdrową Lota radę za ſzaleńſtwo poczytali, Tak Egipcyanie przymuſzeni do przedąży co naydrozſzego dla kawałka chleba, że podług przeſtrogi Jozefa, pod-

czas

(o) Gen: 39 12 (p) Dan: 13 23
(q) 2 Reg: 12 13
(r) Luc: 22 92

czas Lat urodzaynych żywności nie ofzczędali. Tak głupie Panny zamknięte Drzwi Wefelne znalazły, że lamp fwoich oleiem nieopatrzyły. Otoż iedni z zażycia pewnych lub fkrytych okoliczności, fzczęśliwi, drudzy z zaniedbania ich niefzczęśliwi; Kto wie, czy Pan BOG Jubileufzu teraźnieyfzego tym famym, co nim wzgardzili, nie założył za frzodek, okoliczność, i powod do tego, áby na wzor czyftego Jozefa, odrzucili od fiebie Płafzcz, to ieft owę zawadę, ktora ich do zguby wieczney ciągnęła, áby na wzor Zuzanny, zaftarzałe zmyślności i cielefności fwey żądze, fobie podbili á z Dawidem zawołali: zgrzefzyliśmy i z Piotrem zapłakali rzewliwie. Inaczey opuściwfzy tę okoliczność Jubileufzu, kto wie, czy niepadnie na nich niedoczefne iako na Chama, lecz wieczne przeklęctwo? Kto wie, czy, iako Farao w Morzu Czerwonym, tak oni w Morzu Siarczyftym Piekła, pogrążeni nie będą? Kto wie, czy iako Sodomczycy w ogniach wiecznych nie zginą? Kto wie, czy iako głupie Panny, od wrot wefela wiecznego nie odpędzi ich Niebiefki Oblubieniec? Takich zwyczaynie, co fzczegulnieyfzemi łafkami Bofkiemi gardzą, BOG opufzcza, i od fiebie odrzuca: Wymierzył on każdemu miarkę łafk fwoich, ktora gdy fię dopełni, iuż ich fię niech nie fpodziewa więcey.

Mo-

Mogła łaſka teraźnieyſzego Jubileuſzu, nie dla iednego bydź oſtatnią, ktorzy tey łaſki nie przyięli czegoż ſię ſpodziewać maią? Oto owego ſtraſzliwego przeklęctwa, ktorym przez Ezechiela Proroka BOG pogroził Duſzy niewdzięczney. *Nieczyſtość twoia obrzydła, bom cię chciał oczyścić, a nie ieſteś oczyſzczona od plugaſtw twoich, ale ani oczyſzczona będzieſz pierwey, aż uſpokoię rozgniewanie moie na tobie.* (s) O nigdy doſtatecznie opłakana nieſzczęśliwości tych Chrześcian, ktorzy tak Zbawiennego żniwa zażyć nie umieli! Nie łożyć nie chcieli dla dwoiakiego dobra poſpolitego, nic dla właściwego. Wzywał Kościoł Swięty na uproſzenie u BOGA Zbawiennego w rządach ſwych powodzenia, wzywała Oyczyzna na odwrocenie oſtatniey ſwey nieſzczęśliwości, Duchowney ich pomocy, wyglądała właſnego Duſza naprawy nayg orſzego ſtanu ſwego, zawiedzeni wſzyſcy! Ey wżdy inni, Kościoł Powſzechny, Oyczyznę, i Duſzę ſwą pocieſzyli, ci zgoła, ktorzy Jubileuſzu teraźnieyſzego doſtąpili. Nie wątpię o tym; a toli przeſtrzec ich w tym niezawadzi, aby doſtąpioney tey łaſki nietracili; bo utraciwſzy ią zkażą wſzyſtko; co dobre zdziałali, i gorſze będą poſiedneyſze rzeczy ich, nizeli pierwſze.

Jak

(s) Eccl: 24. v: 13:

C Z Ę S C II.

JAk ciężko zaſmucili Swiętą Matkę Kościoł, miłą Oyczyznę: Polſkę, iedyną Duſzę ſwoię, ktorzy teraźnieyſzym wzgardzili Jubileuſzem. Tak bardzo pocieſzyli Kościoł, Oyczyznę, Duſzę ſwoię, ktorzy tego Odpuſtu doſtąpili: Prętſzy ieſt BOG naſz do miłoſierdzia, niżeli zemſty, á przeto nie tak go tam ci do gniewu zapalili; iako do litości zmiękczyli oſtatni. Wſzakże BOZE nieſkończenie dobry ieſteś, i nie maſz końca dobroci Twoiey. Widziałeś BOZE Nabożeńſtwo Ludu Twego, widziałeś z iaką uſilnością ſzukali Cię BOGA ſwoiego, z iaką pilnością Poſtow twych ſłuchali, z iakim przygotowaaniem zbawienne ziarno ſłowa Twego przyimowali do ſerc ſwoich, iak obfite łzy Pokutne wylewali, Jak żałośnie wzdychali przy ſpowiedziach, z iak głęboką uniżonością, z iak gorącą miłością, z iak czyſtym ſercem, przyſtępowali do Stołu Nayświętſzego Ciała i Krwiy Twoiey, z iak wielką ufnością modlili ſię przed Swiętemi Ołtarzami Twemi. Widziałeś to wſzyſtko dobry BOZE, i możeż ia wątpić czyś wyſłuchał lud tak do Ciebie nabożny? Ah chybabym wątpił żeś nieſkończenie dobry ieſt, że maſz otwarte na Modlitwę Ludzką uſzy. Ale o tym wątpić nie mogę; chybabymi wątpił żeś Ty BOGIEM ieſt. Czego że nigdy áni do myśli moiey przypuścić nie chce, oświad-

czam się przed Niebem, ziemią, i przed samym Piekłem. Ufam więc mocno, żeś wysłuchał BOZE ten Lud do Ciebie nabożny. A wszakże wiesz BOZE o co Cię naygorętsey prosił? o szczęśliwe powodzenie Kościoła Twego Swiętego, o oddalenie od tego Krolestwa ostatniey nieszczęśliwości; o odpuszczenie grzechow swoich. Przeto mądrą radą Ducha Nayświętszego będziesz wspierał Kościoł Twoy, odwrocisz wszystkie złe przygody od Krolestwa Naszego, do łaski Twey Dusze ich przyimiesz. Tego, tego ia się spodziewam, Ani mię to obchodzi; że podobno mało było takich, ktorzy prawdziwie nabożni byli, ktorzy tego wielkiego Odpustu dostąpili, á za tym ieszcze uczyni BOG, o co go proszono. Wiem ábowiem iak dobry iest BOG, iak wiele czynić gotow, i dla mało ludzi dobrych, wiem że dla dziesiąciu sprawiedliwych, nie chbiał zatracić Sodomy i Gomory. I nie mam że się iuż, czego lękać? Jedno iest Chrześcianie wierni, co mię bardzo trwoży, á to iest: żeby ci, ktorzy Jubileuszu tego dostąpili, znowu w grzech iaki ciężki nie wpadli, á zatym nie zkazili tego wszystkiego, co BOG dobrego uczynić miał. Bo coż by to oni uczynili. Ah bodayby się na to nikt nigdy niedważał! Oto daney BOGU niedotrzymaliby Wiary, i przysięgi. Obie-
cali

cali bowiem, i iakoby przyśięgli przy dokładney Sakramentalney spowiedzi więcey nigdy ciężko przynaymniey BOGA nieobrażać, zgruntu insze, á dobre prowadzić życie co czyniąc: przymierze z BOGIEM zawarli, á toli znowu grzesząc zerwali. O co by to za zbrodnia była! niedotrzymać słowa, złamać Wiarę przymierza i przyśięgi nie dochować, á ieszcze BOGU! *Nieprzyiaciele Pańscy skłamali mu.* (t) Oto znowu wzgardziliby tym miłośierdziem Boskim, ktore ich do tych czas cierpiało. Co czyniąc: iakoby mowili BOGU: Miey Ty Boże sobie miłośierdzie Twoie, my o nie niedbamy, milsza nam złość grzechowa, niż dobroć Twoia. Ah ktorazby kiedy była złość większa? Ani sam Kaim do takiey rospaczy nieprzyszedł. Nie mowił on że niechciał dopuszczenia, ále że na nie zasłużył, *Większa iest nieporawość moia, niżbym miał odpuszczenia bydź godzien.* (u) Oto ieszcze odrzuciliby iedną znaywiększych łaskę Boską. Co czyniąc iakoby niedbali o BOGA, o przyiaźń Iego. O co za niewdzięczność. *Wychowałem Syny i wywyższyłem á oni mię wzgardzili.* (w) Czylizby śię to przepiekło? Iá mowię, i śmiało mowię: że kto-

Ee rzy-

(t) *Psalm:* 80. *v.* 16. (u) *Genes:* 4. *v.* 13. (w) *Isaiæ* 1. 2.

rzyby odebraną łaſkę od BOGA pod czas tego Iubileuſyu, potym utracili nie na mnieyſzy, ále na większyby gniem u BOGA zaſłużyli, niżeli ktorzy doſtąpić tey łaſki zaniedbali. Umknąłby dla ni ſi BOG zwierzchney przynaymniey pociechy pociechy powſzechnemu Kościołowi, większeby utrapienia zeſłał ná te Kraie, trudnieyſzeby uczynił Duſz ich zbawienie. Abowiem o iak to bardzo BOGA gniewa, raz doſtąpiwſzy odpuſzczenia znowu go obrażać. Przypomniycie ſobie owe ſzemrania Zydowſkie ná Puſzczy, że nie mieli mięſá i chleba, ktorego w Egipcie pożywali. Coż ná owe ſzemrania Pán BOG? Znoſił ie cierpliwie, ulegał wygody ſzukaiącemu żydoſtwu, cudowny im pokarm z Nieba dawał: Coż żydzi? ſzemrali znowu; *Ktoż nam da mięſa do iedzenia?* (x) Coż BOG? Spuścił im w prawdzie Przepiorki, ále to dobrodzieyſtwo wyświadczył zagniewany, na zgubę ich. *Abowiem ieſzcze mięſo było w zębach Ich, á oto zapalczywość Pańſka wzruſzywſzy ſię na lud, uderzyła ie plagą zbytnie wielką.* (y) Czemuż BOG za pierwſze ſzemranie żydow nieſkarał? Abo zgrzeſzyli żądaiąc mięſa? ábo nie zgrzeſzyli? Jeżeli żądanie ich nie było złe? za coż drugą razą ſkarani? Jeżeli zaś zgrzeſzyli ſzemraniem i teſknie-
niem

(x) *Num:* 11. *v.* 4. (y) *Num:* 11. *v.* 23.

niem do garkow Epipſkich, czemuż zá pierwſzą razą niebyli ſkarani? Izali powtorzone ſzemranie niegodne było odpuſzczenia? Zdaniem Swiętego Cyrylla: dla go, że wzgardzili, Zydzi łaſką Boſką ſkarani ſą. (z) Gdy pierwſzy raz lud ten ſzemrał, i mięſa ſię domagał, ieſzcze nie miał Cudowney od BOGA manny, drugie ſzemranie i pragnienie mięſa, iuż było po ſpuſzczoney cudownie Mannie. Przeto przy pierwſzym grzechu, miłoſierdzia doznali, przy drugim, odebrali ukaranie. Coś podobnego działo ſię pod czas tego Jubileuſzu. Odpuścił BOG tym, ktorzy tego Odpuſtu doſtąpili, z wielkiego miłoſierdzia ſwego, wſzyſtkie grzechy; ktore odpuſzczenie więcey ſzacować powinni, niżeli żydzi Mannę. Lecz ieżeli tym dobrodzieyſtwem Boſkim tak wzgardzą, iak żydzi Manną, nie czego innego ſpodziewać ſię maią, tylko co potkało żydow. Ci ieſzcze w zębach mięſo maiąc, zginęli. Utracaiący łaſkę Jubileuſzu doſtąpionego, ledwo co ſię na grzech ciężki odważą, zgubie podpaść wieczney mogą. Może oſtatnia ta była łaſka od BOGA im dana, od ktorey, i poſpolite, i oſobne, i wieczne, i doczeſne, dobro ich zawiſło; ktorą ieżeli wzgardzą, ſkazić ſię może wſzyſtko.

(z) *Cyril: Alexandr: l. 3. in Joan: c. 34.*

„ Wiedzcież i zrozumieycie o co to idzie, żeby doſtąpioney łaſki Jubileuſzu tego nieutracić. Idzie o to: żeby przebłaganego iakożkolwiek BOGA, znowu do zapalczywości nie pobudzić. Ach o iak wielką rzecz idzie! idzie o to: żeby ſię BOG tey wzgardy łaſki ſwoiey nie mścił, nayokrutnieyſze na Kościoł ſwoy dopuſzczaiąc prześladowaniá, naywiękſze na Krolestwo naſze zſyłaiąc utrapienia, umykaiąc tym wſzyſtkim łaſki do zbawienia potrzebney, ktorzy ią tą razą odrzucą. Patrzcież i zrozumieycie, o co to idzie! A zrozumiawſzy chowaycie głęboko ten ſkarb łaſki Boſkiey w ſercach waſzych. Nie ubeśpieczaycie ſię na nic, bo macie ten ſkarb, *w naczyniach glinianych.* (a) Nie ieſteście mocnieyſi nad Piotra, á ten wkrotce po oświadczeniu ſwoim, że gotow był z Chryſtuſem umrzeć, po trzykroć ſię Chryſtuſa zaparł, On wprawdzie odpuſzczenia doſtąpił, wy odpuſzczenia niepewni. A choćbyście ſię też odpuſzczenia ſpodziewáć mogli, nie pięknie iednak, żeby ſię o was prawdziłá przypowieść iuż owa Salomona: *Jako pies, ktory ſię wraca do zwrocenia ſwego.* (b) Już ową Kſiążęcia Apoſtołow: Jako *świnia umyta do kałuży bło-*

(a) 2. *Cor:* 4. 7.
(b) *Prov:* 26. *v.* 11.

błota. (c) A ieżeli ktorzy tak zapamiętali będą, że do dawnego błocka grzechowego powrocą: iżali iuż cale zwątpiona będzie ſprawa naſzá pod czas tego Jubileuſzu przed BOGA ſtawiona. Nie pytam ſię o oſobne każdego dobro, bo każdy ſam ſobie winien będzie, że nie podba o zbawienie duſzy ſwoiey. Naywięcey mi idzie o dobro poſpolite Kościoła i Oyczyzny. To: że nie otrzyma Kościoł Swięty i Oyczyzna miła, czego ſię po tym Jubileuſzu ſpodziewała! Ey BOG dobry! mowię ieſzcze raz: Ey BOG dobry, tak dobry, iak był za czaſu Abrahama Zechce przepuścić złym wſzyſtkim, dla ſamych tylko, ktorzy ſą dobrzy, zechce przepuścić całemu Chrześciańſtwu, całey Polſzcze, dla tych, ktorzy Jubileuſzu tego doſtąpili, choćby ich było mało. Ale ktoż Go o to proſić będzie! Niemamy Abrahama żeby proſił zá nami, iako proſił zá Sodomczykami. Ja z was wſzyſtkich nayniegodnieyſzy ieſtem. Wſzak że iż mi do was mowić rozkazano, imieniem waſzym proſić BOGA odważam ſię podobnąż Modlitwą, ktorą czynił Abraham za Sodomą i Gomorą.

BOZE! *izali zatrácisz ſprawiedliwego z bezbożnym.* (d) Jeżliż będzie pięćdzieſiąt takich,

(c) 2. *Petr:* 2. *v.* 22.
(d) *Gen:* 18.

kich, co Jubileuſzu doſtąpili, zginąż ſpołem? I nie przepuściſzże dla pięćdzieſiąt ſprawiedliwych? Niech to daleko będzie od Ciebie, ábyś tę rzecz uczynić miał, i zabił ſprawiedliwego z niezbożnym, ażeby był ſprawiedliwy iako i niezbożny, niech to nie będzie u Ciebie: ktory ſądziſz wſzyſtkę ziemię, żadną miarą nie uczyniſz ſądu tego. A ieżli BOG pięćdzieſiąt takich nie znaydzie, coż czynić będę? Rzekę co rzekł Abraham: Iżem raz począł, będę mowił do Paná mego, ácz em proch i popioł. Panie, á ieżliby mniey piącią było niż pięćdzieſiąt, czy zatraciſz dla czterdzieſtu i piąciu wſzyſtkich? Nie zatracay proſzę dobry BOŻE! á ieżli ſię tylko znaydzie czterdzieſtu? Co uczyniſz? obiecałeś Abrahamowi nie zatracić i dla czterdzieſtu! Proſzę nie gniewáy ſię Panie, ieżli przemowię! A ieżli ſię tylko naydą trzydzieści? co uczyniſz? Obiecałeś Abrahawi nie zatracić i dla trzydzieſtu! Ey gdyżem raz począł, będę mowił ieſzcze do Pana mego: A ieżli ſię naydą tylko dwadzieścia? Co uczyniſz? Obiecałeś Abrahamowi nie zatracić i dla dwudzieſtu! Proſzę nie gniewáy ſię moy Panie, ieżli áby raz ieſzcze przemowię? Jeżli ſię naydą tylko dzieſięć? co uczyniſz? Obiecałes Abrahamowi nie zatracić Sodomy i Gomorry, i dla dzieſięciu! i na tym ſtanęło. Już więcey BOG Abrahamowi nie odpowiadał,

ani

źni o więcey prosił Abraham za Sodomczykami. Mamże i ia przestáć prosić zá Chrześcianami, zá Polakami. Pokuszę się ieszcze raz prosić BOGA moiego, choćby ieden tylko był taki, ktory Jubileuszu tego dostąpił. I tak BOGA mego prosić będę. BOZE, wszakże lud Chrześciański, wszakże narod Polski, iest to Lud Twoy bardziey od Ciebie ukochany, niżeli lud Izraelski. Gdy się lud Jzraelski potykał z Amelekiem, (e) ieden się tylko modlił Moyżesz, á Jzrael zwyciężał. I toś BOZE uczynił na modlitwę Moyżesza! Uczyń toż dla modlącego się do Ciebie choć iednego tylko Chrześcianina, pokrzepiay Kościoł Twoy Swięty przeciw wszelkiemu nieprzyiacielowi. Uczyń to choć dla iednego modlącego się do Ciebie Polaka, odwroć od Oyczyzny Jego wszystkie nieszczęścia. W nadzieię tey nieskończoney łaskawości Twoiey BOZE, proszę Cię ze wszystkiemi wiernemi Twemi: *Zmiłuy się nad ludem Twoim, nad ktorym wzywane iest Imię Twoie, zmiłuy się nád Miastem Swiątobliwości Twoiey* Kościołem, *nád Miastem odpocznienia Twego.* (f) Zmiłuy się naymiłosierniey szy BOZE nad Oyczyzną naszą. Prosiemy Cię za Nayiaśnieyszego Krola JmCi Naszego Stanisława Augu-

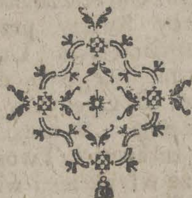
STA.

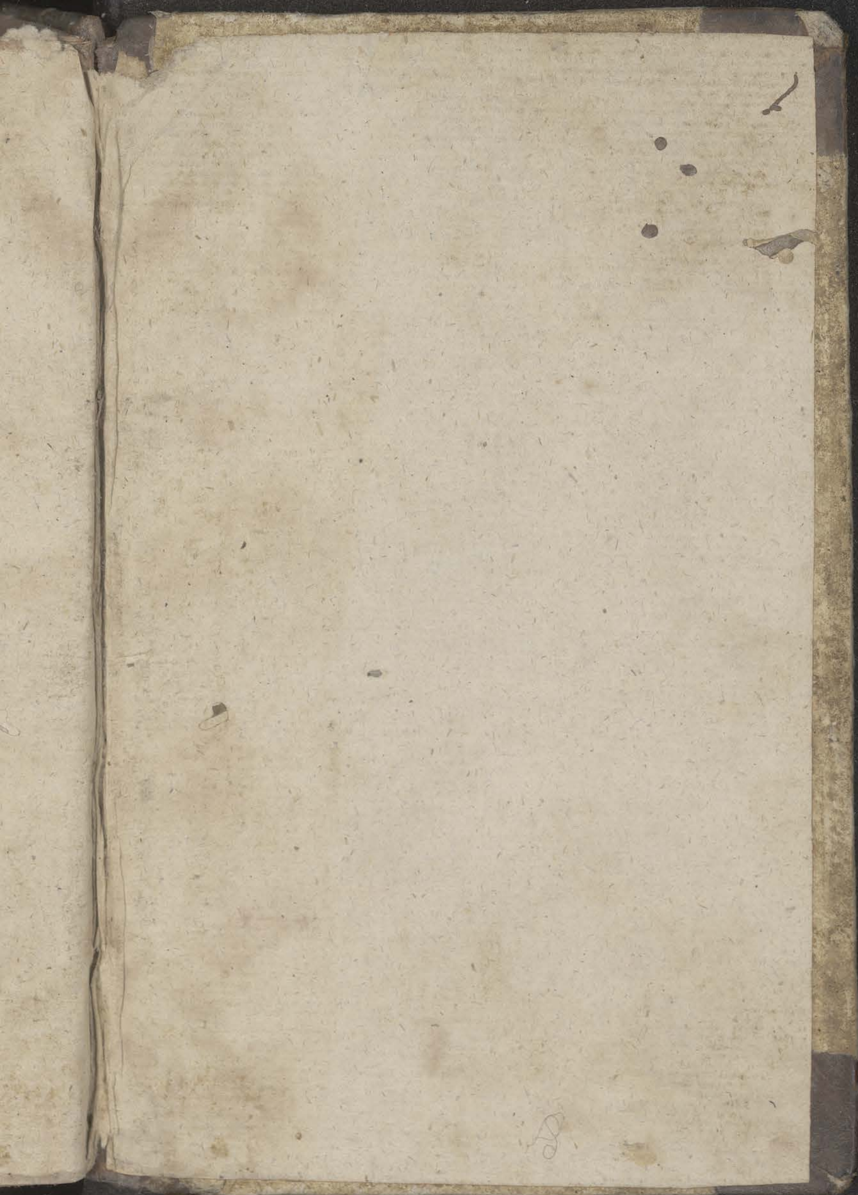
(e) *Exod:* 14.
(f) *Eccl:* 36. v. 14.

STA. Prosiemy Cię zá *wszystkie ktorzy ná wyższym* mieyscu. Prosiemy Cię za całą Rzecz-Pospolitą Naszę. O coż? o to iedynie, o co nam Paweł Swięty prosić każe: *Abyśmy spokoyny żywot wiedli w wszelakiey pobożności.* (g) AMEN.

(g) 1. *Tim:* 2. *v.* 1.

Ad M. D. G.







KONITZERA
KAZANIA